

27

5

27

111

5

1

9

8

0

Czy polscy żużlowcy wystartują na angielskich torach?

„W marcu jak w garncu” — głosi stare polskie porzekadło. Jeszcze zimą zmagamy się z wiosenną aurą, a liczni w lubuskim regionie sympatycy sportu żużlowego niecierpliwie oczekują inauguracji sezonu 1980. Na krajowych torach trwają prace przy gotowości do sezonu. Uzupełniają się nawierzchnie, usuwa usterki spowodowane aurą. Jak nas poinformował kierownik obiektu gorzowskiej Stali Aleksander Biński, tor przy ul. Śląskiej jest już gotowy, a jedynie mroź spowodował, iż wczoraj nie odbył się pierwszy trening. Gorzej sytuacja przedstawia się w Zielonej Górze. Czy już w bieżącym tygodniu żużlowcy zdążą przeprowadzić inauguracyjne zajęcia?

Teorocznym kalendarz imprez jest bogaty i urozmaicony. Już za tydzień, 27 marca na torach Lublina, Opola, Rzeszowa i Tarnowa zaplanowano rozegranie ćwierćfinałów indywidualnych mistrzostw Polski, a trzy dni później, 30 bm. — spotkanie pierwszej serii drużynowych mistrzostw kraju I i II ligi. Sądząc z napływających sygnałów dotrzymywanie tych terminów jest realne, o ile gospodarze wszystkich obiektów dołożą starań by je należycie przygotowali, a aura okaże się łaskawa.

Już w inauguracyjnej serii odbędzie się atrakcyjny mecz w Zielonej Górze Falubaz — Stal Gorzów, a w pozostałych pojedynkach zmierzą się: Unia Leszno — Sparta Wrocław, Polonia Bydgoszcz — Stal Toruń, Wybrzeże Gdańsk — Wiśniakrz Częstochowa oraz Start Gniezno — ROW Rybnik. Pozostałych osiem drużyn: Śląsk Świętochłowice, Motor Lublin, Kolejarz Opole, Unia Tarnów, Gwardia Łódź, Stal Rzeszów, GKM Grudziądz i Ostrowia uczestniczyć będą w mistrzostwach II ligi.

Z najważniejszych imprez sezonu finał indywidualnych mistrzostw świata odbędzie się 5 września w Goeteborgu, finał DMS — 21 września we Wrocławiu, a finał najlepszych par świata — 13 lipca w Bremie.

Sporo atrakcyjnych zawodów rozegranych zostanie na torach obu lubuskich województw. Już w czwartek 10 kwietnia w Gorzowie i Zielonej Górze po 16 półfinałowych IMP rywalizować będzie o miejsca w finałowej szesnastce. Finał odbędzie się we wtorek 22 lipca w Lesznie. Natomiast w Zielonej Górze spotkają się najlepsi zawodnicy rywalizujący w finale mistrzostw Polski par klubowych (czwartek 5 czerwca). Również w Zielonej Górze, 2 października (czwartek) zaplanowano rozegranie finału „Srebrnego Kasku”.

Z innych imprez godne odnotowania są międzynarodowe turnieje w Gorzowie (1 czerwca z okazji 35-lecia Stali) oraz w Zielonej Górze (11 września). Cztery turnieje o „Złoty Kask” odbędą się w Rybniku (19 sierpnia), we Wrocławiu (21 sierpnia), Toruniu (23 sierpnia) i Lesznie (24 sierpnia — Memorial A. Smoczyka).

Tyle w telegraficznym skrócie o planowanych niektórych imprezach. Szczegółowo informować o nich będziemy w późniejszych terminach.

Oczekując inauguracji sezonu, sympatycy sportu żużlowego szczególnie interesują się finałami starć GKSŻ o umożliwienie startów grupie polskich zawodników w rozgrywkach ligi angielskiej. Mimo licznych pytań Czytelników nie poruszaliśmy tego tematu bowiem sprawa nie była dotychczas i nie jest do dziś definitywnie załatwiona. Ostatnie informacje uzyskaliśmy wczoraj od przewodniczącego GKSŻ Zygmunta Fla-

sińskiego oraz Edwarda Jancarza — uczestników wtorkowego plenarnego posiedzenia komisji.

Powazecznie znaną prawdą jest, iż zawodnicy największego światowego formatu wykluczają się w trakcie rywalizacji na angielskich torach. Wielokrotni mistrzowie świata Ivan Mauger i Ole Olsen oraz inni ich sławni koledzy właśnie tą drogą do chodzą do laurów. Po latach nieśmiały prób również w Polsce zrozumieli, że jest to najslusniejsza droga nie tylko utrzymania pozycji, ale awansu w międzynarodowej konfrontacji.

Mimo znanych perypetii zdrowotnych Edward Jancarz i Zenon Plech byli zawodnikami cenionymi na wszystkich torach. By zwiększyć grupę potencjalnych medalistów mistrzostw świata kierownictwo GKSŻ zabiegało o wyjazd do Anglii 10 czołowych żużlowców, po jednym z każdego I-ligowego klubu. Wstępnie uzyskano zgodę zarządów wszystkich zainteresowanych klubów i rozpoczęto finalizowanie umowy ze stroną brytyjską.

Z czasem sytuacja się zmieniła. Sparta Wrocław argumentując swoje stanowisko szczególnie dotkliwymi problemami kadrowymi nie udzieliła zgody na wyjazd Stabonia. Stal Gorzów mająca poważne trudności w zapewnieniu zawodnikom optymalnego szkolenia nie wyraziła zgody na wyjazd Jancarza.

Praktycznie ta decyzja zadziałała na zasadzie kija włożonego w mrowisko. Jancarz — ulubieniec kibiców Wimbledonu, obok Plecha jest w Anglii szczególnie popularny. W trakcie wszystkich rozmów z przedstawicielami BSPA jak bumerang wracała sprawa przyjazdu żużlowca Stali. Brak potwierdzenia wcześniejszej decyzji poczynił z sobą kolejne wydarzenia.

W trakcie ostatnich spotkań z przedstawicielami BSPA wyszło na jaw, że strona angielska uzyskała karty pracy zaledwie dla siedmiu polskich zawodników. Tym samym przewidywano z usług Jankowskiego (Unia), Zabika (Stal Toruń) oraz Kochmana (Śląsk). Sprawa wyjazdu Plecha (Wybrzeże), Huszczy (Falubaz), Pecznera (ROW), Kafi (Wiśniakrz), Patynka (Polonia) i J. Puka (Start) praktycznie uzależniona jest od startów w Anglii Jancarza, o co wyślednicy BSPA zdecydowanie zabiegają. Jednocześnie Angliki zawieszili decyzje o przyjeździe reprezentacji tego kraju na spotkania międzypaństwowych spotkań do Polski.

Trudno na gorąco zająć stanowisko w sporze jaki wyniknął na osi GKSŻ — Stal Gorzów. Ma swoje argumenty zarząd Stali pragnący no wrotu tytułu mistrza kraju do Gorzowa. Brak szkoleniowca w tym klubie z pewnością sytuacji nie polepszy. Jednocześnie rozumiemy stanowisko GKSŻ widzącej problem w szerzej nerspektywie. Możliwie wykorzystując wszystkie możliwości zabiegano o ten korzystny dla polskiego sportu żużlowego kontrakt. Kierowano się myślą, że Jancarz i Plech przyniesienie najbardziej obiecujących Huszczy i Pecznerem będą stanowili zespół potrafiący skutecznie walczyć o miejsce na podium w finale drużynowych mistrzostw świata, którego Polska jest organizatorem. Być może w trudnej codziennej rywalizacji na angielskich torach sprawdziłby się któryś z pozostałych wspomnianych żużlowców.

W tej chwili całą operację wstrzymano. Rozgoryczony inż. Flasiński nie kryje słów oburzenia i twierdzi, że w przypadku całkowitego zerwania umowy sport żużlowy straci wielką szansę utrzymania się w światło

wej czołówce, a przy planowanej rotacji przydzielania finałów światowych znacznie większej ilości krajów, długo będziemy czekali na imię prezesa najwyższego szczebla.

Edward Jancarz — podkreślając, iż w każdej sytuacji podporządkuje się decyzji zarządu klubu, którego barwy z powodzeniem bronili przez wiele lat — powiedział: „Zdając sobie sprawę, że startuję już ostatnie sezony. W tej chwili pragnę jeszcze jeździć i wiem, że mogę to uczynić z dobrym skutkiem. Jeśli mam być przydatny reprezentacji, muszę zgłębić dalsze tajemnice tego sportu startując w Anglii. Mam wprawdzie w klubie nowe motocykle Westlake, ale bez jakichkolwiek części zapasowych. Nie ma żadnych gwarancji, iż na motocyklu tej firmy będę mógł w kraju jeździć do końca sezonu. Ewentualnie przestawienie się na Jawę wymaga wielu miesięcy. Mam w Anglii motocykle kupione za własne pieniądze. Mogę jeszcze sporo pomóc reprezentacji i liczę na przychylnie stanowisko swojego klubu”.

Nie pora teraz na rozważania na temat proponowanych zasad rozgrywania spotkań ligowych w Polsce. Koncepcja wyłanczenia ze spotkań niektórych czołowych zawodników klubów, których reprezentanci nie wyjechaliby do Anglii, w tej chwili nie jest aktualna. Nie wiadomo bowiem czy ktokolwiek wyjedzie, a jeśli tak to ilu? Jak wiemy, w sprawie zaangażował się prezes PZM Roman Piłanowski.

Przed wszystkim raz jeszcze powinni się spotkać przedstawiciele GKSŻ oraz gorzowskiej Stali i rzetelnie przedyskutować nabrzmiały problem. Rzecz w tym by wspólna decyzja uwzględniała interes całego polskiego sportu. Z nadzieją oczekujemy, iż strony znajdą wspólny język.

R. SIUDA

Z żużlowego toru

• SANDERS MISTRZEM ANTYPODÓW • JESZCZE RAZ O ŁODZIE • LONDYN BEZ SWEGO ULUBIEŃCA? • KŁOPOTY ZDROWOTNE MAUGERA, ALE... •

W Christchurch w Nowej Zelandii rozegrano pierwszą z tegorocznych eliminacji mistrzostw świata (indywidualnych). Wygrał mistrz Australii — Billy Sanders, startując na Wesiaku G.L. Pieciu pierwszych awansowało do finału brytyjskiego, który rozegrany zostanie 29 czerwca br. w Londynie. Oprócz 5 z Christchurch, w finale Commonwealth-u wystąpi także 6-krotny mistrz świata Nowozelandczyk Ivan Mauger, no 1 18 Anglików. Ale wracając do potyczki, która wygrał z kompletem 15 pkt Sanders Sedmował te zawody arbirer Guenter Sorber z RFN, który był również rozstrzygającym w ubiegłorocznym finale drużynowym, światowym na White City. 5.000 widzów podziwiała zaciekłą walkę o udział w dalszych bojach o mistrzostwo świata. Drugi był John Titman 13 pkt., trzeci Larry Ross (N. Zelandia) 12 pkt., czwarty jego rodak Mitch Shirra 12, a piąty Phil Crump 11. Szóste, rezerwowe miejsce wywalczył 17-letni syn słynnego Barry Briggsa — Tony. Briggs senior ma na swym koncie ctery tytuły mistrza świata. Tony, jego następca to wielki talent, który może pobić rekord ojca. Tak więc pierwsza eliminacja na dalekich Antypodach mamy już za sobą. W kwietniu kolejne boje, już w Europie z udziałem Polaków.

Czytelnicy zaspokujcie mnie listami, by podać pełne wyniki mistrzostw świata na lodzie. Oto rezultaty z Kalifornii: 1. Anatoli Bondarenko (ZSRR) 29 pkt. (13 i 16), przegrał w XVII wyścigu — II dnia z Tarabanką. 2. Siergiej Tarabanka (ZSRR) 28 (11 i 17), 3. Władimir Suchow (ZSRR) 25 (13 i 12), 4. Władimir Ljubier (ZSRR) 24 (13 i 11), 5. Zdeněk Kudrna (CSRS) 22 (10 i 12), 6. Hans Johansson (Szwecja) 19 (10 i 9), 7. Aleksander Smysłajew (ZSRR) 18 (9 i 9), 8. Helmut Weber (RFN) 14 (5 i 9), 9. Wiktor Petrunin (ZSRR) 13 (9 i 5), 10. Walter Warthichler (Austria) 12 (6 i 6), 11. Milan Spinka (CSRS) 10 (6 i 4), 12. Jirvi Svoboda (CSRS) 9 (4 i 5), 13. Jirvi Jirout (CSRS) 8 (5 i 3), 14. Stanisław Dyk (CSRS) 4 (1 i 3), 15. Per-Olaf Serenius (Szwecja) 4 (3 i 1), 16. Tom Hillanen (Finlandia) 1 (0 i 1). Jak więc widzimy dominacja zawodników Związku Radzieckiego jest ogromna. Niektórzy zawodnicy CSRS stosują wszystkie formy wyścigów — Kudrna, Spinka, Jirout jeżdżą na klasycznych, długich torach. No, i na lodzie!

Prawdopodobnie na „łodzie” zostanie londyński Wimbledon, który tak koniecznie chce pozyskać znów Edwarda Jancarza. Jak wiemy wybrany on został ulubieńcem stolicy Anglii w plebiscycie żużlowych kibiców. Klub — Stal Gorzów jednak postawił veto. Nie chce puścić Jancarza do Anglii. Interes klubu — nie jest interesem reprezentacji. Wiadomo, że klasa tego zawodnika — to najwyższy poziom światowy. „Eddy” w lidze brytyjskiej, najlepszej na świecie to wielki spec. Niestety perswazje władz naszego sportu żużlowego na nie się zdają i Stal Gorzów, pragnąca odzyskać tytuł drożynowego mistrza Polski nie chce wyrazić zgody na starty Jancarza w Anglii. Wielka szkoda, zresztą nie wiadomo jak potoczą się w ogóle losy naszych zawodników w lidze brytyjskiej, jeśli Edward Jancarz nie wystartuje w Wimbledonie. Rzecz to doprawdy bez precedensu, by aż 18 polskich zawodników startowało na Wyspie. Warunek, wśród tego grona musi być Jancarz. Jak zatem zakończy się ta wojna nerwów, wojna prowincjonalnych horyzontów? Czy Stal Gorzów okaze się ureszczać „laskawa” w interesie bertu narodowych polskiego sportu żużlowego?

Ivan Mauger, który jest absolutnym rekordzistą w zdobywaniu tytułów mistrza świata — ma kłopoty zdrowotne. Hospitalizuje się u siebie w Nowej Zelandii. Ale trudno mu rozstać się z totem. Wobec kontrowersji lekarzy ambitny Ivan wsiadł na motocykl. W dalekim Auckland rozegrano mecz Nowa Zelandia — Australia. Wygrała drużyna „Kiwi” 5:0. Punkty dla N. ZELANDII: Mauger 10, Ross 15, Shirra 14, Goodall 10, Brown 8, Barkh 8. AUSTRALIA: Sanders 15, Farrell 15, Titman 8, Koppe 3, Wright 1, McDonald 0. Mistrzowie świata okazali zatem znów swą wyznaczość.

I na koniec jubileusz. Weteran brytyjskiej ligi George Hunter skończył 41 lat. Jest liderem Oxfordu (średnia za ub. rok 10,88 pkt). Na ostatnim posiedzeniu Prezydium FIM w Genewie uhonorowano 60-lecie przewodniczącego Komisji Wyścigów Torowych FIM — Ina Władysława Pietrzaka. Wręczono mu okazny „miotek” prezydencki. No cóż może być przydatny... Problemów w FIM coraz więcej...

ADAM JAŻWIECKI

Sezon żużlowy zbliża się nieuchronnie. W tym roku Anglicy zaoferowali 10 miejsc dla polskich zawodników w lidze brytyjskiej. Sprawa godna uwagi i pochwały dla lawencyjnych działaczy. Jak się jednak okazało, trudno było skompletować całą dziesiątkę. Nie wszystkie kluby w pełni doceniają walor pobytu swego przedstawiciela w najlepszej lidze żużlowej na świecie. Ostatecznie zestawiono skład złożony z 9 zawodników. Oto oni: Zensan Plech (Wybrzeże Gdańsk), Piotr Pyszny (ROW Rybnik), Andrzej Huszcza (Falubaz Zielona Góra), Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowice), Roman Jankowski (Unia Leszno), Jan Ząbik (Stal Toruń), Józef Kafel (Włókniarz Częstochowa), Wiesław Patynek (Polonia Bydgoszcz), Jan Puk (Start Gniezno). Tak więc jak widzimy w składzie znalazł się także przedstawiciel klubu II-ligowego (Kochman).

Z żużlowego toru

- Dziewięciu polskich jeźdźców w Anglii
- Zgrupowanie treningowe w ZSRR
- Mistrzowie Antypodów

Z pierwszoligowców zabrakło żużlowców Stali Gorzów i Sparty Wrocław. Pierwotnie gorąco wnieśli Edwarda Jancarza. Później, niestety wycofali się z tej propozycji. Doprawdy trudno to zrozumieć! Druga wątpliwość — dlaczego Sparta nie decydowała na angielskie tory Roberta Siabonia. Oczywiście w porównaniu ze Stalą Gorzów — Sparta ma trudniejsze warunki kadrowe, ale najwyższa pora — dla dobra polskiego sportu żużlowego — by Siabon, reprezentacyjny zawodnik podniósł swe kwalifikacje właśnie w pojedynkach z najlepszymi na świecie.

Na razie trudno powiedzieć, do jakich klubów trafią nasi zawodnicy. Pewniakiem jest Plech, który będzie tradycyjnie jeździł w londyńskim Hackney. Wyjazd na Wyspę całej dziesiątki nastąpi w połowie przyszłego miesiąca.

Półki os, kilku członków kadry narodowej wyjechała na zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe do ZSRR, do Pergany (Uzbekistan). Pod wodzą Bronisława Rafałczyka i Aleksandra Chmielewskiego wyjechali: Andrzej Huszcza (kilka dni temu ożenił się z córką znanego działacza żużlowego Roberta Nawrockiego — panią Małgorzata), Henryk Olczak (oba Falubaz Zielona Góra), Roman Jankowski (Unia Leszno), Andrzej Marynowski (Wybrzeże Gdańsk), Józef Kafel (Włókniarz Cz.), Marek Ziarnik (Polonia Bydgoszcz), Marek Kepa (Motor Lublin), Wojciech Zabiałowicz (Stal Toruń). Pobyt ekipy potrwa do 4 marca.

15 marca zaplanowano pierwsze spotkania w kraju na torach, a z końcem miesiąca — start ligi.

Spiszmy także z informacją, że najstarsi stażem zawodnicy — Paweł Waloszek (Śląsk) i Henryk Zyta (Wybrzeże) otrzymali licencje na bieżący sezon. Zobaczymy więc tych ambitnych żużlowców znów w akcji.

Jak już podawaliśmy trenerem Kolejarsza Opole został Marian Sychała, który złuzował Antoniego Woryna. Kolejnym klubem (czwartym!) do którego trafił Woryna jest Śląsk Świętochłowice.

A teraz przenieśmy się na Antypody. W Sydney rozegrano finał australijski. Mistrzem został Billy Sanders, który zdobył maksimum punktów (15). Drugi był Phil Crump, a trzeci John Titman. Rozstrzygnięto także sprawę tytułu w Nowej Zelandii. Piąty tytuł wywalczył Larry Ross na torze Auckland. 25-letni Ross z londyńskiego Wimbledonu przegrał tylko jeden wyścig z Davidem Barghiem (II m.). Trzecie miejsce przypadło 17-letniemu Tony Briggsowi. Czwarty był Greame Stapleton, a piąty Mitch Shirra. Nie startował w Auckland — Ivan Mauger, gdyż przebywa w szpitalu na obserwacji lekarskiej.

Z początkiem marca odbędzie się wiosenne posiedzenie władz FIM. Zapada na nim decyzje obsady imprez w roku 1981. Kandydatów do gospodarzenia imprezom — jak nam oświadczył przewodniczący Komisji Wyścigów Torowych FIM Władysław Pietrzak — wyjątkowo dużo. Dobitnie to dowodzi wzrostu popularności sportu żużlowego na całym świecie. Polska ubiega się o przydział finału mistrzostw świata par. Walka o finały światowe na forum FIM zapowiada się wyjątkowo ciekawie, niewykluczone, że któryś z finałów najwyższej rangi powędruje poza Europę.

ADAM JAŻWIECKI

Na torach żużlowych

☆ Huszcza, Jancarz i Rembas wystąpią w Pocking

☆ Kto w ćwierćfinałach mistrzostw Polski?

Po rozegraniu niepełnej inauguracyjnej serii spotkań mistrzostw III ligi, już w najbliższą sobotę na torze w Pocking (RFN) po raz pierwszy w br. wystąpi reprezentacja Polski. GKSŻ ustaliła, iż barwy narodowe reprezentować będą: Andrzej Huszcza (Falubaz), Edward Jancarz i Jerzy Rembas (Stal Gorzów), Wojciech Zabiłowicz (Stal Toruń) oraz Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk). Kierownikiem ekipy jest Józef Olejnik, a mechanikiem Tadeusz Tumiłowicz.

Imprezę w Pocking pomyślano jako czwórmecz międzypaństwowy, w którym obok reprezentacji Polski i RFN wystąpią drużyny Danii i USA. Dla polskich żużlowców, którzy dotychczas nie mieli okazji sprawdzenia się w międzynarodowej stawce czwórmecz w Pocking będzie miał charakter głównie szkoleniowy. Najgroźniejsi będą niewątpliwie Duńczycy, ale na własnym torze sporo do powiedzenia powinni mieć także żużlowcy RFN, a przecież i Amerykanie ostatnio poważnie się liczą.

O ile dopisze aura, w tym samym czasie na krajowych torach odbędą się zaległe mecze ligowe.

Przesunięciu uległy terminy ćwierćfinałów indywidualnych mistrzostw Polski. Na 10 kwietnia w Lublinie, Opolu, Tarnowie i Rzeszowie zaplanowano rozegranie turniejów IMP, natomiast tydzień później w Świętochłowicach, Ostrowie, Grudziądzu i Łodzi zmierzą się ćwierćfinałiści indywidualnych młodzieżowych mistrzostw kraju.

W mistrzostwach seniorów z żużlowców obu lubuskich klubów wystąpią: w Lublinie — Henryk Olszak i Maciej Jaworek z Falubazu (Zbigniew Filipiak zrezygnował ze startu), w Opolu — Alfred Krzystyniak i Wiesław Pawlak (Falubaz), w Tarnowie — Jerzy Rembas, Marek Towalski i Ryszard Fabiszewski (Stal Gorzów), a w Rzeszowie — Jan Grabowski i Jan Krzystyniak (Falubaz) oraz Bogusław Nowak, Bolesław Proch, Mieczysław Woźniak i Edward Jancarz (Stal Gorzów).

O awans do półfinałów MIMP walczyć będą: w Świętochłowicach — Jan Krzystyniak i Maciej Jaworek (Falubaz), w Ostrowie — Henryk Olszak, Alfred Krzystyniak i Wiesław Pawlak (Falubaz), w Grudziądzu — Ryszard Dubiec, Krzysztof Okupski, Arkadiusz Mazurkiewicz i Stanisław Racięda (Stal Gorzów).

Drugą serię spotkań ligowych zaplanowano na 13 kwietnia. Stal Gorzów zmierzy się na własnym torze z Polonią Bydgoszcz, natomiast Falubaz wyjedzie do Unii Leszno.

W przewidzianym terminie nie odbędzie się planowany na 6 brn. indywidualny turniej 20-biegowy w Zielonej Górze. Ze względu na przełożenie spotkań ligowych nie mogą przybyć zaproszeni żużlowcy. Zawody rozegrane zostaną w innym terminie.

Wystartowała ekstraklasa żużlowa

Zwycięstwo Stali w wielkim stylu

Mimo śpiącego w Zielonej Górze od rana deszczu, wczorajszy inauguracyjny mecz żużlowej ekstraklasy Falubaz — Stal Gorzów wywołał duże zainteresowanie. Na trybunach zielonogórskiego stadionu zebrało się 15 tys. sympatyków „czarnego sportu”, w tym liczna grupa gorzowian. W trudnych warunkach, na grząskim torze zdecydowanie lepsi byli żużlowcy Stali, którzy zwyciężyli 66:41, demonstrując bardzo dobrą formę.

FALUBAZ: Olszak 12 (2, 2, 1, 2, 2, 3), Huszcza 10 (3, 1, 1, 3, 1, 1), A. Krzystyniak 5 (2, 0, 1, d, 2), J. Krzystyniak 4 (2, d, 0, 2, 0), Jarząbek 4 (2, 2), Filipiak 3 (0, 2, 0, 1), Jaworek 2 (0, 1, 0, 0, 1), J. Marcinkowski 1 (1), Pawlak 0 (0, u).

STAL GORZÓW: Rembas 14 (3, 2, 3, 3, 3), Proch 14 (3, 3, 3, 3, 2), Jancarz 11 (3, 3, 3, 2), Towalski 10 (1, 2, 2, 3, 2), Fabiszewski 9 (1, 3, 3, 2, d), B. Nowak 5 (1, 1, 3, u), Okupski 2 (1, 1), Racięda 0 (0, 0). Najlepszy czas uzyskał w I wyścigu Jerzy Rembas — 75,2. Sędziował A. Chmielewski (Warszawa).

Z 18 wyścigów sześć podwójnie wygrali gorzowianie, pięciokrotnie zwyciężyli 4:2, w jednym 3:2, trzy zakończyły się remisem 3:3, dwa (młodzieżowe) zakończyły się podwójnym sukcesem żużlowców Falubazu, a jeden bieg gospodarze wygrali 4:2.

W trudnych warunkach znacznie lepiej radzili sobie żużlowcy Stali. Nie licząc biegów młodzieżowych, gospodarze pod rząd przegrywali starty i później pozostawało im jedynie gonienie skutecznie umykających rywali. Stal okazała się monolitem w najlepszym tego słowa znaczeniu. Obok Jancarza i Rembasa — tradycyjnie silnych punktów zespołu, tym razem również Proch a także Towalski i Fabiszewski jeździłi li z werwą i skutecznie, a w jednym wyścigu bardzo korzystnie zaprezentował się także Nowak. Drużyna Stali rozpoczęła od zwycięstwa 1:2 (wygrał Rembas przed Olszakiem i Fabiszewskim), a później systematycznie powiększała przewagę.

Znając walory zespołu wielokrotnie mistrza Polski co rozważniejsi miejscowi kibice liczyli się z możliwością porażki Falubazu. Rozmiary zwycięstwa gorzowian zaskoczyły jednak największych entuzjastów tej drużyny. Wspaniale zmobilizowani staliowcy w każdym wyścigu demonstrowali wysokie umiejętności popar-

te wiarą w sukces. Tych walorów za brakło gospodarzom. Poszczególne zawodnicy Falubazu, nie wyłączając Huszczy i Olszaka jeździli mało dynamicznie, a ich aktualna forma pozostawia dużo do życzenia. Raz jeszcze okazało się, że na mokrym grząskim torze zielonogórzanie są drużyną znacznie mniej wartościową.

W sumie, zaszczytne wysokie zwycięstwo przypadło zespołowi Stali, natomiast miejscowa drużyna zawiodła dla swych sympatyków. Miejmy nadzieję, że w kolejnych ligowych potyczkach gorzowscy żużlowcy utrzymają obiecującą formę, a zawodnicy Falubazu walczyć będą znacznie skuteczniej.

Oprócz meczu w Zielonej Górze odbyły się jeszcze wczoraj tylko dwa spotkania. W Lesznie Unia pokonała Spartę Wrocław 77:31. Najwięcej punktów dla Unii zdobyli: Jankowski 16, Okoniewski i Piwoż po 14 oraz Adamczak 13; dla Sparty Słaboń — 11, Jasek 7 i Jany 5. W Bydgoszczy miejscowa Polonia przegrała niespodziewanie wysoko ze Stalą Toruń 47:61. Najwięcej punktów dla Stali: Zabiłowicz 14, Miastkowski 12 i Kwiatkowski 11; dla Polonii: Ziarnik 13, Glouceklich 11 i Głowacki 6. Mecze w Gdańsku i Gnieźnie zostały odwołane.

Polscy żuźlowcy w angielskich klubach



(INFORMACJA WŁASNA)

We Wrocławiu odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich klubów i ligi z Główną Komisją Żuźlową PZMot., w czasie którego ostatecznie załatwiono sprawę wysłania do Anglii najlepszych polskich żuźlowców. Będą oni aż do października występować w klubach i ligi angielskiej.

Sprawa ta nie nowa, ale przez pewien czas zawieszona ona była w próżni na skutek odmowy Stali — Gorzów co do występów Jancarza. Działaczom z Gorzowa chodziło bowiem o odzyskanie drużynowego mistrzostwa Polski. W końcu gorzowianie wyrazili zgodę i każdy klub naszej ligi będzie w sezonie osłabiony o jednego zawodnika. Korzyści z występów w lidze angielskiej są duże. Wszyscy otrzymają bowiem najnowocześniejsze motocykle, na których będą mogli m. in. bronić barw narodowych podczas eliminacji do indywidualnych mistrzostw świata.

Do występów w drużynach angielskich sposobią się

Edward Jancarz (Stal Gorzów) i Roman Jankowski (Unia Leszno) — do Wimbledonu Londyn, Andrzej Uszcza (Falubar Zielona Góra) do Leicester, Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) do Hackney, Jan Puk (Start Gniezno) do Wolverhampton, Piotr Pyszny (ROW Rybnik) do Halifaxu, Wiesław Patynek (Polonia Bydgoszcz) do Sheffield, Józef Kafel (Włóknierz Częstochowa) i Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowice) do Eastbourne, Jan Zabik (Stal Toruń) do Reading.

Ustalono także, że 19 i 20 kwietnia barw Polski w eliminacjach do indywidualnych mistrzostw świata bronić będą następujący żuźlowcy: w Landshut — Jancarz, w Zarnovicy (Jugosławia) Okoniewski z Unii Leszno i Olszak z Falubazu Zielona Góra, w Treviso (Włochy) Słaboń z wrocławskiej Sparty i Marynowski (Wybrzeże Gdańsk), w Bydgoszczy: Rembas (Stal Gorzów), Zabiałowicz (Stal Toruń), M. Ziarnik (Polonia Bydgoszcz), w Słany (CSRS) Plech i Kochman, w Debreczynie (Węgry) Huszcza i Jankowski, w Wiener Neustadt Ziębik i Pyszny.

M. BILEWICZ

Zapadły wreszcie ostateczne decyzje o wyjeździe polskich żuźlowców do Anglii. Sprawę można zatem zaliczyć już do załatwionych. Pozostał jednak pewien czas zawieszona ona była w próżni na skutek odmowy Stali — Gorzów, która jakoby torpedowała bez myślenia cały zamiar wysłania polskich zawodników na Wyspy Brytyjskie. Sądząc, że należy wyjaśnić kilka spraw, o których w ferworze owej nagonki na gorzowian, nie było ani słowa.

Ołóż istotnie działacze Stali początkowo nie wyrażali zgody na wyjazd do Anglii Edwarda Jancarza, bowiem uznali, że od kilku lat gorzowscy żuźlowcy startują tam, ale wszystko odbywa się na zasadzie kiepskiej improwizacji. Główna Komisja Sportu Żuźlowego PZMot. nigdy nie wyjaśniła klubowi w pełni załad, na jakich to wszystko się odbywa. Zarząd Stali uważano widząc za zbyt mało znaczące ciało, by wta jemniczać go w szczegóły polsko-angielskich transakcji.

Pewnie podobnie byłoby i w tym roku, ale strona angielska szczególnie mocno zainteresowana była przyjazdem znanego już na Wypach (i robiącego kasę sponsorom) Jancarza. Dopiero w dalszej kolejności zgodził się na przyjęcie mało u nich znanych i niesprawdzonych zawodników. Ponieważ Stal nie zgodziła się na wyjazd swego asa bez spełnienia przez GKSZ określonych warunków, gorzowski klub okrzyknięto grupą ludzi zapatrzonych we własne, partykularne interesy. Kiedy jednak Stal nie ustępowała, a i Anglii podtrzymywali swoje stanowisko, przedstawiciele GKSZ nie mieli innego wyjścia, jak nawiązać roz-

czowy dialog ze stroną gorzowską. 3 kwietnia br. do Gorzowa przyjechali więc przedstawiciele GKSZ — Aleksander Chmielewski (wiceprzewodniczący) i Andrzej Bandomir. Od było się spotkanie z kierownictwem Zakładów Mechanicznych — patrona Stali (uczestniczyli dyrektorzy Stanisław Stachowiak i Witold Głowania) i klubu (prezes Janusz Napiński). W rozmowach brał udział także dyrektor WKFiT UW — Franciszek Urban.

I oto okazało się, że nie wszystkie jest tak jednoznaczne. Mocne argumenty mieli po swojej stronie także gorzowianie. Co ciekawie, zażądali przedstawić GKSZ przynajmniej racje wysuwanych przez gospo-

Dwie strony medalu

darzy postulatów. Na kilka pytań na tomiasz nie bardzo potrafili odpowiedzieć. Na okoliczność owego spotkania sporządzono oficjalny dokument, w którym zawarto szereg, za dan strony gorzowskiej. Oto tylko niektóre z nich: zapewnienie rozliczenia z brytyjską federacją żuźlową za starty żuźlowców Stali w lidze angielskiej w latach 1978 i 79, zapewnienie sprzętu klubowej i kadrowiczom ze Stali, zapatrzony gorzowian w przedmioty ochrony osobistej zawodników (kaski, okulary itp.), zagwarantowanie udziału najlepszych „Anglików” w finale indywidualnych mistrzostw Polski, zagwarantowanie udziału zawodników angielskich w zawodach na gorzowskim torze. GKSZ zobowiązała się także przekazać — tym razem rzetelnie — informację do prasy o „sprawie Stali Gorzów”.

Wiążąca odpowiedź na postulaty Stali — GKSZ zobowiązała się dać (i dała, choć nie w pełni) 9 kwietnia br. na specjalnym posiedzeniu we Wrocławiu. Cześć wymagająca rozmów ze stroną angielską załatwiona zostanie w terminie dwumiesięcznym bez wstrzymywania wyjazdu Jancarza.

Potwierdziło się więc, że i ten żuźlowy medal ma dwie strony. Incydent ze Stalą Gorzów odsłonił problemy natury ogólniejszej, z jakimi boryka się polski żuźel. Start polskich żuźlowców w lidze angielskiej jest niewątpliwie jedną z dróg rozwoju tej dyscypliny w Polsce, ale tylko jedną z wielu. Osiągnięcie się w ten sposób wzrost poziomu sportowego kilku zawodników, ale system szkolenia w „czarnym sporcie” należy kształtować przede wszystkim na krajowym podwórku. A jest na nim wiele do zrobienia, jeśli marzą nam się żuźlowe sukcesy w przyszłości.

Istotny jest też czynnik zainteresowania żużlem w kraju. Wyjazd najlepszych dziesięciu zawodników do Anglii (bo należy tu zaznaczyć, że w br. — wedle ustaleń — nie wyjechał oni po wyjeździe w szarym meczu ligowym), porhabia się tysiące sympatyków atrakcyjnych zawodów ligowych z udziałem czołówek. A przy tym młodzież pozbawiona kontaktu i startów z reprezentantami, nie będzie czynić chyba zbyt szybkich postępów, siada obawa, że poziom naszego żużla w jego szerszej płaszczyźnie — obniży się. Kogo więc za parę lat wyślemy do Anglii?

Konflikt zażegnano. Czołowi polscy żuźlowcy niebawem wystartują w lidze angielskiej. Pozostał jednak niesmak...

KRZYSZTOF HOLYŃSKI

Final MŚ otwarty dla pary Jancarz - Plech

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.). Wczoraj w Częstochowie w półfinale mistrzostw świata par na łożu zwyciężył polski duet: Zenon Plech i Edward Jancarz, kwalifikując

się tym samym do finału światowego, który rozegrany zostanie 22 czerwca w jugosłowiańskiej miejscowości Krsko. Obok biało-czerwonych awans uzyskali wzo-

raj Duńczycy i Anglicy. Nieco wcześniej w zachodniemieckiej miejscowości Oiching przepustkę wywalczyły pary Nowej Zelandii, Finlandii i Szwecji. W Jugosławii

wystartuje ponadto duet gospodarzy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

ZUZEL

Final MŚ otwarty dla pary Jancarz - Plech

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Częstochowski turniej był niezwykle znęty i dostarczył ogromnych emocji. Nikt nie przewidywał, że losy imprezy potoczą się tak dramatycznie. Na szczęście Polacy wystąpili w pierwszoligowej roli — Zenon Plech i Edward Jancarz zjedli w Częstochowie znakomicie i niezgroźnie pokonali trudnych przeciwników. W zasadzie liczyli się cztery państwa: Anglia, Australia, Dania i Polska. W trzecim pojedynku dnia doszło do konfrontacji pomiędzy Anglikami i Polakami. Kiedy wydawało się, że wyspiarze odniosą podwójne zwycięstwo — zdefektował na drugim łuku motocyklista Jessupa. W tej sytuacji doszło do szeregowego remisu 3:3. Była to sprężyna dążeń emocji. W VI gonitwie dnia na tor wjechały teamy Anglii i Danii. Znakomicie ze startu ruszył Olsen. Za nim Jessup, Olsen przepuścił taktycznie Nielsen, lecz w tym momencie zdefektowała maszyna Jessupa. Duńczycy wygrali zdecydowanie 5:1. W przedturniejowych prognozach nikt specjalnie nie stawiał na Norwegów. A jednak młody Gramstad udowodnił, że stać go na wiele i że sporo nauczył się jeżdżąc w brytyjskiej lidze — w klubie Leicester. Otóż Norwegowie nie byli bynajmniej w Częstochowie statystami. Podobnie jak i Węgler Sziraczky, który w obu przypadkach pokazał się z jak najlepszej strony. To na marginesie.

Wracając do biało-czerwonych, to w VII pojedynku zmierzli się z Holendrami. Nieco obawialiśmy się jazdy Polaków, widząc wcześniejszą dekoncentrację na starcie. Polska para w mig rozwiała wszelkie obawy i gładko pokonała „pomarańczowych”. W IX walec dnia na tor wjechał Duńczyk i Węgrzy. Kiedy wydawało się, że Olsen z Nielsenem pewnie zwyciężą — temu drugiemu zdefektował Wniak i doszło do remisu. Zrobiło się ciekawie. Oto XI wyścig. Polska — Norwegia. Plech przetrwał start, do przodu wyskoczył wspomniany już Gramstad, ale

gdańszczanin jak błyskawica zatakował po zewnętrznej, równoległe ruszył przy krawężniku Jancarz i młody Norweg znalazł się w tyle. Nasi wygrali 5:1. Z kolei w następnym pojedynku Anglicy wygrali z Holendrami tylko 4:2, gdyż wspomniany Sziraczky przedzielił faworytów. Po dwóch seriach prowadził Duńczyk — 2 pkt., Polska i Norwegia miały po 1, a Australia — 7, Anglia i Holandia — 4, Węgry — 2. XIII wyścig. Do startu podjechał Plech z Jancarzem oraz Sanders z Titmanem. Plech znokautował wprost przeciwników, a Jancarz sprytnie minął Titmana. Nagle staliśmy się faworytami. Przypięcziłowaliśmy sukces, zwyciężając Węgrów 5:1. Po czterech seriach Polska miała 18 pkt., Dania 15, Anglia i Australia po 13, Norwegia 10, Holandia 8, Węgry 7. Potem Duńczyk niespodziewanie zremisował z Holendrami (Pech Nielsen), następnie zaś z Norwegami (defekt Olsena). I oto końcówka turnieju: byliśmy pewni zwycięstwa, natomiast trzy drużyny — Australia, Dania i Anglia miały równą liczbę punktów. Angliki pokonali Australijczyków 4:2, natomiast w ostatnim wyścigu Polacy przegrali z Duńczykami 3:4. W dodatkowej gonitwie o drugie miejsce Nielsen pokonał Jessupa.

A oto wyniki: 1) Polska — 25 pkt. (Zenon Plech 15, Edward Jancarz 10), 2) Dania — 22 pkt. (Hans Nielsen 12, Ole Olsen 10), 3) Anglia — 22 pkt. (Dave Jessup 12, Peter Collins 10), 4) Australia — 20 pkt. (Billy Sanders 13, John Titman 7), 5) Norwegia — 14 pkt. (Rolf Gramstad 10, Ove Olsen 4), 6) Węgry — 12 pkt. (Istvan Sziraczky 10, Laszlo Mexaros 2), 7) Holandia — 10 pkt. (Henny Krosze 7, Ruud Muts 3).

Najlepszy czas uzyskał w III wyścigu Peter Collins — 73,4. Sędziował Randberg (Szwecja). Stewardem FIM był Pospisil z Austrii. Widzów ok. 18.000.

Rezultaty poszczególnych wyścigów:

Norwegia — Węgry 5:1, Dania — Australia 4:2, Anglia — Polska 3:3, Holandia — Norwegia 3:3, Australia — Węgry 5:1, Dania — Anglia

5:1, Polska — Holandia 5:1, Australia — Norwegia 5:1, Dania — Węgry 3:3, Anglia — Holandia 5:1, Polska — Norwegia 5:1, Anglia — Węgry 4:1, Polska — Australia 4:2, Holandia — Dania 3:3, Anglia — Norwegia 5:1, Polska — Węgry 5:1, Australia — Holandia 5:0, Dania — Norwegia 3:3, Węgry — Holandia 4:2, Anglia — Australia 4:2, Dania — Polska 4:2.

ADAM JARZWIĘCKI

Mistrzostwa świata par żużlowych

Awans

Polaków



Pięknym sukcesem polskiej pary Zenon Plech — Edward Jancarz zakończyły się półfinalowe zawody o mistrzostwo świata żużlowych duetów w Częstochowie. Polacy wyprzedzili zespoły Danii i Anglii, w takiej też kolejności ekipy te zakwalifikowały się do finału imprezy, który pod koniec czerwca zostanie rozegrany w Jugosławii.

Zwycięski półfinał polskich żuźlowców

Na torze w Częstochowie odbył się w niedzielę półfinał mistrzostw świata par na żuźlu. Zdecydowane zwycięstwo odniosła para polska Edward Jancarz — Zenon Plech zdobywając łącznie 25 punktów. Przed parą Anglii i Danii po 22 pkt. (kolejność miejsc ustalono po biegu dodatkowym).

Edward Jancarz zdobył 10 pkt., a Zenon Plech 15. Dla Anglii Dave Jessup uzyskał 12, a Peter Collins 10 pkt., natomiast dla Danii Ole Olsen 10 i Hans Nielsen 12 pkt. Te trzy drużyny awansowały do finału mistrzostw świata par.

Kolejne miejsca zajęły zespoły: Australia — 20 pkt. (Billy Sanders — 13 i John Titman — 7 pkt.), Norwegia — 14 pkt. (Andre Ove Olsen — 4 pkt., Rolf Gramstad — 10 pkt.), Węgry — 12 pkt. (Istvan Sziraczky — 10 pkt., Lasz

lo Meszaros — 2 pkt.) i Holandia — 10 pkt. (Henny Kroeze — 7 pkt., Rudi Muts — 3 pkt.).

Polscy zawodnicy, którzy przez wiele lat jeździli w tym samym klubie — Stali Gorzów i wielokrotnie reprezentowali barwy na rodowe w najpoważniejszych imprezach i tym razem zaprezentowali się bardzo dobrze. Po inauguracyjnym wyścigu z parą angielską zakończonym remisem, w czterech następnych polscy żuźlowcy zwyciężyli podwójnie. Mając już zapewnione 1 miejsce w półfinale, w ostatnim swoim wyścigu Plech i Jancarz spotkali się z Duńczykami i przegrali 2:4. Dzięki zdobytym 4 pkt. Duńczycy zapewnili sobie awans do finału światowego, który odbędzie się 22 lipca w miejscowości Krsko (Jugosławia).

Przypomnijmy, że z półfinału rozegranego w Olching (RFN) do finału zakwalifikowały się pary Nowej Zelandii, Finlandii i Szwecji, a odpadli reprezentanci USA, CSRS, RFN i Austrii.

ZUZEL

W Częstochowie

Polska para walczy o finał MŚ

Grono jest wyborowe. Do finału światowego w jugosłowiańskiej miejscowości KRASKO (22 km) droga daleka. W najbliższą niedzielę (8 bm.) o godz. 16.00 na torze żuźlowym w Częstochowie rozegrany zostanie półfinałowy turniej mistrzostw świata par. Oto uczestnicy tej batalii: 1-2 NORWEGIA (Siegvert Pedersen, Rolf Gramstad), 3-4 WĘGRY (Istvan Sziraczky, Laszlo Meszaros), 5-6 AUSTRALIA (Billy Sanders, John Titman), 7-8 DANIA (Ole Olsen, Hans Nielsen), 9-10 ANGLIA (Dave Jessup, Peter Collins), 11-12 POLSKA (Zenon Plech, Edward Jancarz), 13-14 HOLANDIA (Henny Kroeze, Frits Koppel). Sędziuje Szwed Handborg, stowardem FIM będzie Pospizil (Austria).

Do Jugosławii awansują trzy pierwsze pary. Walka o miejsce na podium będzie trudna. Polacy bronią brązowego medalu z Vejens (Dania). Przed rokiem na podium stanęli przed biało-czerwonymi Duńczycy (srebro) i Anglii. Zapowiada się zatem w Częstochowie ostra rywalizacja o każdy punkt. Większość rywali dobrze zna się z ligi angielskiej. Oto kolejno Pedersen jeździł w Eastbourne, Gramstad w Leicester, Sanders w Ipswich, Titman w Leicester, Olsen w Coventry, Nielsen w Wolverhampton, Jessup w Kings Lynn, Collins w Belle Vue, Plech w Hackney, Jancarz w Wimbledonie, Kroeze w Sheffield. Aktualnie w rankingu ligi angielskiej z najlepszą przeciętną prowadzi Nielsen (12,0), za nim plasuje się Jessup (11,50).

Najlepszą parą wydają się być Węgrzy. Zagadkowi są Norwegowie, dawno nie oglądani na naszych torach. Kroeze stać na wiele, choć nigdy nie osiągnął sukcesu o jakim marzy.

Sanders — to żuźlowiec o dużych umiejętnościach i brawurze, klasa Duńczyków nie potrzebuje rekomendacji. Zestawienie wyspiarzy jest dziwne. Jessupa przesładuje pech, gdyby nie to — byłby już dawno mistrzem świata. Powrócił do formy najstarszy z Collinsów — Peter. Zdobywał niegdyś laury razem z Johnem Louistem w MŚ par.

A Polacy nie chcą zawieść rodaków! Czekamy z utęsknieniem na ich występ. Zarówno Plech, jak i Jancarz radzą sobie w Anglii znakomicie. Od dziś będą już w Częstochowie. Oprócz wspomnianej dwójki jeszcze — Jerzy Rembas (rezerva), Wojciech Zabiłowicz, Roman Jankowski. Nie wyklucza się zmian po ostatnich treningach w piątek i sobotę. Zyczymy Polakom awansu do Krska. Zdajemy sobie sprawę, że będą musieli w tak silnej stawce zademonstrować wszystkie swoje umiejętności i wnieść się na wyżyny kunsztu żuźlowego. Słowem będzie to niewątpliwie turniej, jakiego dawno nie oglądano w Częstochowie.

ADAM JAŻWIECKI

Wydarzenia

i opinie

ZUZEL

Medalowe tradycje

EDWARD JANCARZ i ZENON PLECH zakwalifikowali się do finału żuźlowych mistrzostw świata par. Rysuje się szansa podtrzymania medalowych tradycji w tej konkurencji. Przecież w roku 1971 Szczakiel i Wyględa zdobyli tytuł mistrzów świata, poza tym Polacy mają w swym dorobku dwa medale brązowe (1973 i 1979) oraz jeden srebrny (1975). Finał imprezy zostanie rozegrany 22 czerwca w Jugosławii.

O PÓLFINALACH I FINALOWYCH PERSPEKTYWACH MOWI DYREKTOR DZIAŁU SPORTU PZM WŁADYSŁAW PIETRZAK:

— Wynik jest lepszy, niż mogliśmy się spodziewać po treningu. Wpięliśmy na to w pewnej mierze dwa defekty Anglików i trzy Duńczyków, podczas, gdy Polacy jeździli szczęśliwie, ale na takie ryzyko narazony jest każdy żuźlowiec.

Jeśli chodzi o finał, to Polacy napotkają na dodatkowego trudnego rywala — parę Nowej Zelandii. Będą też Finowie, którzy sprawili niespodziankę wygrywając ze Szwedami. Finałową siódmkę uzupełnią gospodarze imprezy. Myślę, że zdobycie przez Polaków medalu jest zadaniem realnym. (k)

A jak będzie w Krsko?

Pogoda dla żużlowców

Kto się spodziewał takiego obrotu sprawy w półfinale mistrzostw świata par na żużlu? Żymny przysięgł do stał Amerykanie w Olching, także Czechosłowacy, by nie wspomnieć o gospodarzach — zawodnikach RFN. Triumfował znów Ivan Mauger, cią-

gnąc za sobą Larry Rossa wprost do finału. Po raz drugi z rzędu dobrnęli do najwyższej rozgrywki Finowie, jeżdżący w lidze brytyjskiej. Wielki sukces zanotowali Szwedzi; mają oni w tej chwili wielką rewelację — Richarda Hellmana ze Sztok-

holmu, który świetnie spisuje się w King's Lynn. No, a jeszcze jest Jan Andersson z Reading. „Trzy Korony” w sporcie żużlowym zapisały piękną kartę. Brutalnie została ona naderwana przez tragiczną śmierć szwedzkiej. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Zdecydowanie gorowali Jancarz i Piech w półfinale MŚ par w Częstochowie.

(Fot. CAP)

ZUŻEL

A jak będzie w Krsko?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)
nadziel — Tony Janssona. Długo nie mogli pozbiierać się po tym wypadku młodzi żużlowcy „Trzech Koron”, w tym roku osamotniony Andersson ma partnera, który już go przocasta. Żużlowa potęga znów podniosła się z kolan i będzie groźna. W Olching, małej bawarskiej miejscinie turniej był niezwykle zacięty, i o ile można mówić o skandynawskiej nie-spodziance, o tyle „wpsdkę” żużlowych kowbojów z USA można nazwać wręcz sensacją.

Nie było takowej w drugim półfinale — w Częstochowie. Organizatorzy zamówili znakomitą pogodę, a że wygrali Polacy radość była ogromna. Wiadomo, że liczyli się tylko cztery zespoły. Jeden z nich musiał odpadć. Cztery równorzędne pary, zmagające się na wiktrolu i ligi brytyjskiej. Sędzia ze Szwecji Rolf Randborg nie ma pewnej ręki do sędziowania. Miałem okazję być na kilku turniejach z jego udziałem. Zawsze dochodziło do kontrowersji. Tak było i w Częstochowie. Przetrzymany. A w XX wyścigu popełnił

gafę. Oto po dwóch okrążeniach (!) przerwał pojedynkę za lotny start Australijczyka Titmana. Randborg jakby przestraszył się, że Anglicy przegrywając tę walkę mogą zaprotestować. Nie widziałem jeszcze tak spóźnionego refleksu sędziego rangi międzynarodowej. A tak w ogóle, to zawodnicy szybko zorientowali się w słabostce arbitra i próbowali mu uciekać z kolejnego startu. Oj, batuta była w Częstochowie nie najlepsza!

Wspomniałem, że liczyły się cztery zespoły — Polska, Anglia, Dania, Australia. Tak, ale Dave Jessup, pechowicie bodaj największy w światku żużlowym miał dwa defekty pod rządem. Raz urwał mu się łańcuch, potem pękło połączenie gaźnika z głowicą. Duńczyk natomiast zaliczył również dwa defekty: oto Nielsen będąc na prowadzeniu miał kłopoty z prądem (w pojedynku z Holandią), a Olsenowi w gonitwie z Norwegami spadł kabel ze świecy. Wszystkie te defekty udratowały do maksimum częstochowski pojedynk. I jeśli dodać do tego znakomitą postawę młodego Norwega Rolfa Gramstada, szarżę Wegra

Istvana Sztrackiego (wygrał z Collinsonem) to będziemy mieli obraz zaciętej walki na finiszu o każdy punkt na wagę awansu do finału światowego w Jugosławii, w Krsko (22 bm.). Śmiem przypuszczać, że gdyby Gramstad miał za partnera innego rodaka — walka wyglądałaby inaczej. Langli, jeżdżący w Halifaxie zbiera średnio po 9 pkt. Bardzo dużo, zламаł jednak rękę i nie przyjechał do Polski.

Holandrzy — nie mogli wiele wskórać, gdyż Rudi Muts z Wimbledonu jeździł nazbyt sztywno, jak nowicjusz i nie był godnym partnerem Kroezego.

WIELKA CZWÓRKA. Polacy zebrali oklaski. Piech poszedł „na całość”, a szarża w pojedynku z Norwegami polskiego duetu była znakomita. Jednak w Krsko — przegrany start będzie w tak doborowym gronie trudny do odrobienia.

Obrońcy tytułu mistrzowskiego — Duńczycy przed ostatnim wyścigiem byli poza finałem. Anglicy mieli 22 pkt., Australijczy 20, a Duńczy 18. Remis z Polakami dawał Olsenowi i Nielsenowi awans. Wygrali.

Pojadzie więc do Jugosławii, choć sensacja wisiała na włosku.

Wszystko dobre — co się dobrze kończy! Polska para wygrała. Czy obroni brązowy medal? Trudne zadanie! Jeśli mechanicy tak przygotowują sprzęt — jak ostatnio, będzie można powalczyć. Rzeczywiście Edward Pillarczyk i Stanisław Maciejewicz (oba Stal Gorzów) dołożyli maksimum starań, by motocykle „szły” jak burza. Nie ma co... pogoda w urzędności i dostojnie dopisała biało-czerwonym. Oby tak w Krsko, za dwa tygodnie.

Z ciekawostek, podam, że w Częstochowie startowało dwóch Olsenów. Jednego — Ole — znamy, to utytułowany Duńczyk, „profesor żużla”, drugi — młodzieńki Norweg — Ove. Próbowali jazdy na początku sezonu w angielskim Birmingham. Z dwóch Olsenów — jeszcze długo królował będzie, ten z Danii. Kiedy pytałem Ole przed turniejem, jak ocenia szanse powiedział, że będzie bardzo trudno o miejsce na podium. Kiedy zapytałem go już po zawodach jak będzie w Krsko — odparł, że łatwiej niż... w Częstochowie.

ADAM JAŹWIECKI

Kto mistrzem świata na żużlu?

16 uczestników i prawie tylu samo faworytów

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje z Goeteborga

XXXV finał indywidualnych godz. 17.00 w Goeteborgu wy-
mistrzostw świata na żużlu, któ-
wołał olbrzymie zainteresowanie
ry zostały rozegrany dziś o (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kto mistrzem świata na żużlu?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wiele spekulacji. Kto zostanie mistrzem roku 1980, kto stanie na podium... Uczestników jest 16 a faworytów na miejsca na podium co najwyżej 10. Wśród nich jedyny reprezentant Polski ZENON PLECH. Wczoraj w upalne południe odbył się trening. Organizatorzy przygotowali bardzo szybki, twardy tor. Plech miał kłopoty z 2 angielskimi motocyklami Weslake. Przywiózł ponadto jeszcze jeden silnik. Polak zaraz po treningu razem z angielskim mechanikiem Mac Pedersenem zabrał się ostro do pracy, aby zlikwidować usterki i przygotować maszyny.

A kto spieszył się najlepiej na Ullevi? — Najszybze czasy osiągnął — Duńczyk Hans Nielsen. Anglik Mike Lee, a przede wszystkim faworyt gospodarzy jedyny przedstawiciel Trzech Koron w tym finale Jan Andersson. Zaflowiec ten pochodzi z Goeteborga, jeździ w miejscowym klubie Kaparna. W śróde półnym wieczorem oglądałem w szwedzkiej telewizji specjalny program poświęcony Anderssonowi. Przedstawiono wnikliwie wszystkie fazy jazdy Szweda wracając uwagę, że starty ma znakomite, ale w następnych elementach walki bywa już różnie. Czy ten 25-letni Szwed niewątpliwie do dobrych tradycji sportu żużlowego Trzech Koron? Czy wytrzyma psychicznie tak po-

ważny egzamin przed własną publicznością?

Jak wiadomo szczególnie prym wiodą Anglicy. Jest ich tu pięciu. Osobiście interesuje mnie starsi Johna Davisa na motocyklu angielskim Don Goddena. A może filigranowy Dave Jessup przeźmie wreszcie pechową passę w finałach IMŚ. Wczoraj świetnie spisywał się najmłodszy uczestnik turnieju Anglik Mike Lee, brązowy medalista z roku ub. Trudno nie wspomnieć o doświadczonym Peterze Collinsie, który właśnie w Goeteborgu w 1977 roku z nogą w gipsie został wicemistrzem świata. No i piąty przedstawiciel wyspiarzy zwycięzca londyńskiego finału Interkontynentalnego 25-letni Chris Morton. To wielka nadzieja Anglików.

Skoro mówimy już o faworytach to nie zapomnijmy o dwóch młodych następcach Olsena — Hansie Nielsenie i Finnie Thompsonie. Jakby w cieniu pozostałe finałki rewelacja Kai Niemelä, który w finale Interkontynentalnym był bliższy zwycięstwa zajmując ostatecznie czwartą pozycję.

Zagadkowy sawodnik, sędziwy wygrać poważne zawody to Australijczyk Billy Sandera. Spora grupa fachowców przyglądała się treningowym poczynaniom Amerykanina Fenhalla Brucea, poważnie kreowanego na nowego mistrza świata. Amerykanin miał jednak ostatnio kłopoty z obojczykiem, niemniej jeździł bardzo płynnie, elastycznie na świetnym sprzęcie. Dobry sprzęt ma również Egon Mueller z RFN, który w czwartek ścigał się z nastym Plechem. Mueller jako jedyny z

uczestników finału nie jeździ w kasku brytyjskiej firmy to utrzymuje od kilku lat bardzo wysoką formę.

Aż trzech reprezentantów mają Czechosłowacy z wielokrotnym mistrzem CSM Jirím Stanclem na czele. Oczywiście Czechosłowacy występują na Jawach.

Gwoli dotennikarskiej ścisłości dodam, że Edward Jancarz nie będzie w Szwecji, gdyż musi być obecny na sawodach wyznaczonych przez angielskiego promotora. Wczoraj przez dłuższą chwilę rozmawiał z Plechem. Zapytałem czy jest w stanie obronić tytuł wicemistrzowski. Nawiązał do sprawy i rangi imprezy i z tego, że o sukcesie zdecydować wiele czynników. Osobiście wierzę, że Polak nie zawiadzie sympatyków speedwaya w nastym kraju.

Wszyscy sawodnicy zamieszkali w centrum miasta w hotelu „Oscar”. Goeteborg sanotował najwięcej kibiców czarnego sportu i to głównie z Anglii. Kilka biur podróży przywiozło do Szwecji kilka tysięcy fanatyków tego sportu. Organizatorzy zacierają ręce z radości bo na stadionie Ullevi, gdzie po raz pierwszy rozegrany zostanie finał IMŚ można się spodziewać nawet setki widzów (obięki miesiąc 30 tys.). Na brakuje okolicznościowych pamiatek. Sponsorem jest japońska firma Suzuki. Miejscowy dalennik „Goeteborgs Posten” reklamuje imprezę zapowiadając ją jako finał najbardziej zagadkowy z dotychczasowych. Trudno się z tym nie zgodzić. Klasa uczestników betak na Ullevi jest niemal równa.

Kto więc wygra XXXV finał IMŚ?

Mecze z Wimbledonem i liga na lubuskich torach

Cztery imprezy żużlowe, a każda z nich zapowiada się nader interesująco, odbędą się 27 i 28 bm. na torach górzowskiej Stali i zielonogórskiego Falubazu. Przypominamy, że sobotni mecz Stal - Wimbledon rozpocznie się o godz. 15.30 natomiast w niedzielę o godz. 15. Anglików podejmie Falubaz.

Kierownictwa klubów poinformowały nas o zasadach sprzedaży biletów na obie międzynarodowe imprezy. W Górzowie bilety można na bieżąco w przedsprzedaży w Orbiście przy ul. Sikorskiego, w HUT przy ul. Marchlewskiego oraz w portierni ZM „Górzów” przy ul. Przemysłowej. Kierownictwo Falubazu informuje, że na mecz z Wimbledonem tracą ważność karty, natomiast karty wstępu można wymienić na bezpłatne bilety w sobotę w godz. od 8 do 14 w sekretariacie klubu przy ul. Jedności Robotniczej. Codziennie od godz. 8 także prowadzi się przedsprzedaż biletów.

Wczoraj otrzymaliśmy szczegółowy skład drużyny Wimbledonu. Lubuskich kibiców uraduje zapewne fakt, iż siódmym zawodnikiem londyńskiego klubu będzie Larry Ross, legitymujący się w tym zespole najwyższą przeciętną uzyskiwanych punktów. Goście wystąpią z następującymi numerami startowymi: 1. Larry Ross, 2. Roger Johns, 3. Malcolm Simmons, 4. Eric Broadbent, 5. Edward Jancarz, 6. Colin Richardson, 7. Frederik Muts.

Wimbledon to jeden z najbardziej zasłużonych klubów żużlowych w Anglii. Najbliższy rywal Stali i Falubazu to sześciokrotny mistrz ligi angielskiej (w latach 1954 - 1958

oraz 1958-1961) oraz wicemistrz w latach 1946 i 1978. Zespół o wielkich tradycjach skupiał swego czasu żużlowców o najsławniejszych nazwiskach, m. in. Ivana Maugera, Ronnie Moor'a, Barry Briggsa oraz tragicznie zmarłego Tommy Janssona ze Szwecji. Obecnie trener zespołu stanowi dwójka Larry Ross i Edward Jancarz, a drużyna zajmuje 7. miejsce w mistrzostwach sezonu 1980.

Wczoraj informowaliśmy, że w sobotę o godz. 16 odbędzie się w Zielonej Górze mecz polskiej ekstraklasy Falubaz - ROW Rybnik. Definitywnie zapadła również decyzja o niedzielnym spotkaniu w Górzowie Stal - Anator Toruń. Mecz rozpocznie się o godz. 15. Skład drużyny Anator: - J. Kwiatkowski, J. Moskowiec, Z. Słowiński, A. Olkiewicz, C. Miastkowski, J. Kniż, E. Miastkowski i W. Zabiałowicz; Stal - J. Rembas, M. Woźniak, M. Towalski, St. Racięda, B. Proch, A. Mazurkiewicz, R. Fabiszewski, R. Dubiec,

Dziś finał MDMP Żużlowcy Wimbledonu w Górzowie i Z. Górze

A jednak lubuscy sympatycy sportu żużlowego jeszcze w brzo hańza na swoich torach angielskich ligowców. Wiadomość otrzymaliśmy dość wnieśli w ostatniej chwili i jutro podamy garść szczegółów. Jedno nie ulega wątpliwości: w najbliższą sobotę o godz. 15.30 w Górzowie, a dzień później o godz. 15 w Zielonej Górze, kolejno z drużynami Stali i Falubazu zmierzą się ligowcy londyńskiego klubu Wimbledon.

Z treści pierwszej informacji wynika, że w zespole Wimbledonu, obok Edwarda Jancarza wystąpią: Colin Richardson, Roger Johns i Rudi Muts, uzupełnieni Malcolm Simmonsem i Erikim Broadbeltem. U-

Zwycięskie mecze żużlowców Wimbledonu

Na lubuskich torach gościł żużlowcy londyńskiej drużyny ligowej - Wimbledon, w barwach której od kilku sezonów jeździ Edward Jancarz. Czterech żużlowców tego zespołu zastąpił Malcolm Simmons z Poole oraz Eric Broadbent z Sheffield. Z zespołem przyjechał lider Wimbledonu Larry Ross, ale angielska Federacja nie pozwoliła mu uczestniczyć w im prezie gdyż w tym czasie miał startować w Pardubicach w tradycyjnym turnieju „Złota Piłba”.

W sobotę żużlowcy Wimbledonu zmierzili się w Górzowie, z miejscową Stalą. Mecz rozgrywany systemem 13-biegowym wygrał gość z Anglii 4:13.

STAL: J. Rembas 11 (d. 3, 3, 3, 3), M. Woźniak 4 (0, 2, 0, 0), B. Proch 11 (2, 1, 3, 2, 1), R. Dubiec 8 (0, 0, 0), M. Towalski 6 (2, 2, 1, 3), K. Fabiszewski 3 (0, 0, 2), St. Racięda 2 (0, 0).

WIMBLEDON: E. Jancarz 11 (3, 3, 2, 3), C. Richardson 7 (2, 1, 1, 1), R. Johns 6 (2, 0, 2, 1, 3), R. Muts 3 (1, 1, 1, 0), M. Simmons 1 (2, 2, 2, 0), E. Broadbent 3 (d. 2, 1, 1).

Najlepszy czas - 1:14 sek. uzyskał Jerzy Rembas w 6 biegu. Sedziował St. Pińkowski (Górzów). Widzów ok. 2 tys.

Goście wygrali pierwszy bieg 3:1 (Jancarz przed Richardsonem i Woźniakiem - Rembas miał defekty) i pozycja sytuacja po 4 wyścigu kiedy był remis 12:12, prowadził do końca meczu. Górzowianie kilkakrotnie za sprawą Rembasa, Procha i Towalskiego zbliżali się do rywali, lecz Wimbledon odpowiadał dobrą jazdą Jancarza, Simmons, Richardsona i Johnsa.

Po 11 biegu Wimbledon prowadził 24:32 i w przedostatnim wyścigu zachośli się na zwycięstwo gospodarzy co najmniej 4:2. Defekty motocykla miał jednak Towalski, sjechał z toru, a potem to samo spotkało Rembasa, który prowadził. Tuż przed meczem motocykl odmówił mu posłuszeństwa i wyprzedził go Johns. Było więc 30:34 dla Anglików. W ostatnim

wyścigu wygrał Jancarz przed Fabiszewskim i Prochem i końcowy rezultat ustalono na 4:37 dla gości. W sobotę dodac, że jedynej porażki zniósł doskonale jeżdzący Jancarz, pojedynku z Prochem.

Zawody były ciekawe, stały na wysokim poziomie i mogły podobać widzom. Na zakończenie imprezy zęciano kryterium indywidualnym puchar 35-lecia Zakładów Mechanicznych „Górzów”. Najpierw odbyły się cztery biegi eliminacyjne, w których odpadło kilku faworytów, ale ich nie powodzenia były efektem awarii motocykli. Kolejno wiec odpadli: Jancarz, Richardson, Rembas, Broadbent i Muts. W wyścigu finałowym najlepszym okazał się Proch (przed Jancarzem i Simmonsem (Towalski zastąpił) i on otrzymał trofeum.

Wyższe zwycięstwo angielscy goście odnieśli w niedzielę w Zielonej Górze pokonując Falubaz 4:20.

FALUBAZ: J. Krzystyniak 4 (d. 2, 1), A. Skonieczki 0 (U. 0, 0), H. Szpak 3 (0, 0, 2, 2), St. Zeromski 1 (1, 1, 2), M. Jaworek 3 (1, 1, 2, 0), Zb. Filipiak 3 (0, 2, 3), G. Malinowski 0 (0).

WIMBLEDON: R. Johns 1 (2, 2, 2), M. Simmons 14 (2, 2, 2, 3, 3), Broadbent 3 (0, 2, 1, 0), E. Jancarz 6 (2, 1, 2, 0), C. Richardson 9 (0, 2, 3), R. Muts 4 (1, 1, 1, 1).

Najlepszy czas - 1:28 osiągnął i wyścigu Malcolm Simmons, Sedziował R. Siwiak (Górzów). Widzów ok. 1 tys.

Goście zwyciężyli podwójnie w pierwszym wyścigu, a z czasem uzyskały wyraźną przewagę kończąc 13 biegów zawody zwycięstwem różnicą pkt. Miejscowy zespół wygrał tylko jeden bieg (trzeci), w którym triumfował Jaworek przed Jancarzem i Zeromskim. Żużlowcy Falubazu i drowie uczestniczyli w podrażeniach jak należy walcząc na torze wykorzystując każdy jego wolny chwilek. Doskonali technicznie Anglik jedzdali również bardzo dobrze tak cnie, z przy tym dysponowali lepszym sprzętem. Jako, że niedzielny mecz - podobnie jak dzień wcześniej w Górzowie - rozgrywany był na zasadach obowiązkowych w lidze angielskiej, po 11 wyścigach drużyny gości odniosły zwycięstwo, dzięki czemu zwyciężył i otrzymał puchar indywidualny przez KS Falubaz. Zwycięzcą w nich kolejno: Jancarz, Simmons, Filipiak i Olzak. W finałowej rozgrywce najlepszy był Simmons wyprzedzając Olzaka i Filipiaka a Jancarz miał defekty motocykla.

1. Anglia 2. Polska 3. Dania w finale mistrzostw świata par na żużlu

W niewielkiej miejscowości jugosłowiańskiej Keeko (28 tys. mieszkańców) odbył się wczoraj finał mistrzostw świata par na żużlu. W znakomitym stylu zwyciężyli reprezentanci Anglii — Dave Jessup i Peter Collins zdobywając tytuł mistrzowski. Tytuł pierwszych wicemistrzów świata przypadł Edwardowi Jancarzowi i Zenonowi Plechowi (Polska), a na trzeciej pozycji uplasowali się reprezentanci Danii — Olsen i Nielsen.

Anglicy byli tym razem klasą dla siebie. W znakomitym stylu wygrali pięć pierwszych wyścigów, a w ostatecznym triumfowali 4:2. Z polskich żużlowców znacznie lepiej spisywał się gorzowianin Edward Jancarz, natomiast Zenon Plech nie czuł się na przyczepnym torze najlepiej, a także miał kłopoty z motocyklem. O tytuł wicemistrzowski Polaków zadecydował ostatni — 21. wyścig, w którym Jancarz i Plech zmierzyli się z parą duńską. Przed tym biegiem

nasi żużlowcy wyprzedzali Olsena i Nielsena 1 pkt. (19:19) i do „srebra” wystarczył im remis. I tak się stało. Zwyciężył Jancarz przed Olsenem, Nielsenem oraz mającym kłopoty z motocyklem Plechem. Tytuł wicemistrzowski dla Polaków.

Oto statystyka wyścigów:
I — N. Zelandia — Szwecja 3:3, II — Finlandia — Dania 3:3, III — Polska — Jugosławia 5:1 (Jancarz, Plech, Kocuvan, Keeko), IV — Anglia — N. Zelandia — 5:1, V — Szwecja — Finlandia 5:1, VI — Dania — Jugosławia 5:1, VII — Anglia — Polska 5:1 (Jessup, Collins, Jancarz, Plech — defekt), VIII — N. Zelandia — Finlandia 4:2, IX — Dania — Szwecja 5:1, X — Anglia — Jugosławia 5:1, XI — Polska —

N. Zelandia 5:1 (Jancarz, Plech, Mønzger, Ross), XII — Szwecja — Jugosławia 5:1, XIII — Polska — Finlandia 4:2 (Jancarz, Teroma, Plech, Niemö), XIV — Anglia — Dania 5:1, XV — N. Zelandia — Jugosławia 5:1, XVI — Polska — Szwecja 4:2 (Jancarz, Hellisen, Plech, Andersson), XVII — Anglia — Finlandia 5:1, XVIII — Dania — N. Zelandia 4:2, XIX — Anglia — Szwecja 4:2, XX — Finlandia — Jugosławia 5:1, XXI — Polska — Dania 3:3 (Jancarz, Olsen, Nielsen, Plech).

Druga lokata polskiej pary jest wartościowym sukcesem. W ubiegłym rocznym finale nasi zawodnicy z najwyższym trudem wywalczyli 3 miejsce. Tym razem białoczerwonym przypadł tytuł wicemistrzowski, w czym głównie zasługa znaku miecie dysponowanego Jancarza, im posiadającego błyskotliwymi startami, dobrą taktyczną jasną i obrzydliwą ambicją. Zawiedli nieco Nowozelandczycy zajmując dopiero piątą lokatę. Gospodarze finału — Jugosłowianie, zgodnie z oczekiwaniami, stanowią jedynie tło.

WYNIKI: 1. Anglia — 29 pkt. (Jessup 17, Collins 12), 2. Polska — 22 (Jancarz 16, Plech 6), 3. Dania — 21 (Olsen 13, Nielsen 8), 4. Szwecja — 18 (Andersson 9, Hellisen 9), 5. Nowa Zelandia — 16 (Manger 11, Ross 5), 6. Finlandia — 14 (Terroma 8, Niemö 6), 7. Jugosławia — 6 (Kocuvan 4, Keeko 2).

Anglicy mistrzami

świata żużlowych par

Srebrny medal



E. Jancarza i Z. Plecha

Na torze w Krsku (Jugosławia) rozegrany został finał żużlowych mistrzostw świata w jeździe parami. Triumfowali Anglicy Peter Collins i Dave Jessup — 29 pkt. Drugie miejsce zajęli Polacy Edward Jancarz i Zenon Plech — 22 pkt. a trzecie — obrońcy tytułu, Duńczycy Hans Nielsen i Ole Olsen.

Reprezentanci Anglii zdecydowanie górowali nad rywalami i mało brakowało, aby zdobyli maksymalną liczbę punktów — 30, co byłoby w imprezie tej rangi wspaniałym wyczynem. Zacięta rywalizacja toczyła się natomiast o drugie miejsce. O zdobyciu przez Polaków srebrnego medalu zadecydował dopiero ostatni wyścig, w którym ich rywalami byli żużlowcy Danii.

W lepszej sytuacji była polska para. Aby zdobyć tytuł wicemistrzów świata wystarczył im remis. E. Jancarz i Z. Plech wykorzystali wielką szansę. Jancarz popisał się świetnym startem i do końca nie oddał prowadzenia, co przyniosło potrzebne trzy punkty. Z. Plech, który podobnie jak w poprzednich biegach miał kłopoty z motocyklem, zajął czwarte miejsce.

Wcześniej Polacy pokonali Jugosłowian i Nowozelandczyków — po 5:1, Finów i Szwedów — po 4:2 oraz ulegli Anglikom 1:5. (J)

„Srebrna para” Jancarz — Plech



PIEKNY sukces odnieśli polscy żużlowcy Edward Jancarz i Zenon Plech startujący w finałach mistrzostw świata w jeździe parami, rozegranych w niedziłę w jugosłowiańskiej miejscowości Krsko. Polacy zdobyli srebrny medal, przegrywając jedynie z zespołem Anglii (Peter Collins i Dave Jessup).

Trzecie miejsce zajęli Duńczycy Hans Nielsen i Ole Olsen.

W finale mistrzostw świata wystąpili reprezentanci Anglii, Polski, Danii, Nowej Zelandii, Finlandii, Szwecji i Jugosławii. Anglicy spisywali się znakomicie, zdecydowanie górując nad rywalami. Już na kilka biegów przed zakończeniem zawodów mieli zapewnione pierwsze miejsce. Na-

tomiast zacięta walka toczyła się o srebrny medal między Polakami i Duńczycami. O końcowej kolejności miał zadecydować ostatni wyścig, w którym w bezpośrednim pojedynku zmierzyli się Duńczycy i Polacy. Nasi reprezentanci przystąpili do walki mając 1 pkt. przewagi nad rywalami.

Znakomicie pojechał Edward Jancarz, który objął prowadzenie zaraz po starcie i nie oddał go już do końca. Jancarz był jednym z najlepszych żużlowców tegorocznego finału.

Zdobywcy tytułu mistrzowskiego Anglicy Peter Collins i Dave Jessup w 6 wyścigach zdobyli 29 pkt., tracąc tylko 1 pkt. Jest to swojego rodzaju rekord w 12-letniej historii mistrzostw świata parami.

Popis techniki, brawury i ambicji Plecha i Jancarza na częstochowskim torze

BEZDYSKUSYJNY AWANS NASZEGO DUETU DO FINAŁU MISTRZOSTW ŚWIATA

NASZA reprezentacyjna para żużlowców Zenon Plecha i Edward Jancarz — potwierdziła opinię o wysokiej formie, sygnalizowanej podczas startów w brytyjskiej lidze.

W niedzielę, podczas półfinałów mistrzostw świata par, rozgrywanych na stadionie Włókniarza w Częstochowie, Jancarz i Plecha okazali się najlepszym duetem. Wygrali bezapelacyjnie, pokonując żużlowców Danii, Anglii, Australii, Norwegii, Węgier i Holandii, zdobywając tym samym prawo startu w XI finale mistrzostw świata par, który zostanie rozegrany 22 bm. w Jugosławii (Krsko). Awans uzyskała także Duńczyk i Anglicy. Przypomnijmy, że z półfinału w Olching do finału zakwalifikowali się reprezentanci Nowej Zelandii, Finlandii i Szwecji.

Polacy zachwycili częstochowską publiczność. Jeździłi skutecznie i już po 11 biegu uzyskali wyraźne prowadzenie. Wysokie zwycięstwo zostało wywalzone dzięki znakomitej postawie w trakcie samych biegów. Nie zdarzyło się bowiem, aby nasi żużlowcy — poza jednym przypadkiem — wygrali starty. Musieli więc zdobywać punkty podczas jazdy. Szczególnie efektywnie jeździł Zenon Plecha, który wyprzedzał się ze straconej pozycji, potrafił wyprzedzać przeciwników i przejeżdżał linię mety na pierwszym miejscu (trzykrotnie). Oto punkty Polaków: Jancarz — 1, 1, 2, 2, 2, 0; Plecha — 1, 2, 1, 1, 2, 2.

Jak wyglądały poszczególne biegi z udziałem naszego duetu (startowali sześciokrotnie)? W trzecim biegu Polacy zremisowali z Anglią 3:3, w spotkaniu z Holandią zwyciężyli 5:1, z Norwegią 5:1, z Australią 5:1 (był to jeden z najbardziej widowiskowych biegów), z Węgrami 5:1 i wreszcie w ostatnim biegu, mając już zapewniony awans, Polacy przegrali rywalizację z Danią 2:4.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Edward Jancarz (z lewej) i Zenon Plecha.

Fot. P. Mieczysław Świdarski



BEZDYSKUSYJNY AWANS PLECHA I JANCARZA

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Turniej był niezwykle szczytowy. O 2-3 miejscu musiał zdecydować dodatkowy bieg, bowiem Dania i Anglia zebrały po 2 pkt. W 22 biegu spotkali się Jessup (Anglia) i Nielsen (Dania). Ten drugi rozstrzygnął bieg na swoją korzyść. Znacznym towarzyszyła znakomita pogoda. Widowisko psuły jednak dość częste defekty, którym w sumie narzekaliśmy aż 7. Można było mieć również pretensje do sędziów, który nie zasłużył sobie na pochlebne słowa — wypuszczał zawodników nie przygotowanych do startu, w kilku przypadkach z tzw. biegu.

Forma, jaką zademonstrowali Polacy, może radować nadzieje, że za niepełna dwa tygodnie nasz śląski duet żużlowców może pokonać się o jeden z medali. Warto przypomnieć, że w obłotnym roku Jancarz i Plecha zdobyli w Vejens brązowy medal.

Cóż można powiedzieć jeszcze o rywalach Polaków? Oczywiście klasa tradycyjnie był żużlowcy Danii, Anglii i Australii. Nie spodziewanie, mimo przegranej, dość dobrze wypadli

zawodnicy Węgier, a głównie Sziracsy, który uzyskał jedno zwycięstwo, dwa razy był drugi, a trzykrotnie przejeżdżał linię mety na trzecim miejscu. Słabiej niż należało oczekiwać jeździł Ole Olsen, który wygrał tylko dwa biegi. Jego partner Hans Nielsen sprawdził wygrał 4 wyścigi, ale dwukrotnie z powodu defektu nie zdobył punktu. Więcej należało się spodziewać także po Anglikach. Dave Jessup i Peter Collins jeździłi chyba dużo poniżej swoich możliwości.

Impreza została przygotowana bardzo starannie, nie była dość rozwieszona — trwała prawie 3,5 godziny.

Wyniki: 1. Polska 25 pkt. (Zenon Plecha — 15, Edward Jancarz — 10); 2. Dania 22+3 (Hans Nielsen — 12+1, Ole Olsen — 10); 3. Anglia 22+1 (Dave Jessup — 12+1, Peter Collins — 10); 4. Australia 20 (Billy Sanders — 13, John Timan — 7); 5. Norwegia 14 (Rolf Gramstad — 10, Andre Ove Olsen — 0); 6. Węgry 13 (Gatvan Sziracsy — 10, Laszlo Mezaros — 3); 7. Holandia 10 (Heny Kroese — 7, Rudi Muts — 3).

Jerzy Jankiewicz

ZUZEL'S

KADRA NA MŚ PAR

4 czerwca o godzinie 18.00 na torze częstochowskiego Włókniarza rozegrany zostanie półfinał mistrzostw świata par na żużlu. Reprezentacyjny polski duet wyłoniony będzie z grona następujących kandydatów: Zenona Plecha, Jerzego Bombasa, Wojciecha Zabiałowicza, Romana Jankowskiego i Edwarda Jancarza. Aktualnie są to bez wątpienia najlepsi polscy żużlowcy. Przed rokiem w finale MŚ par w Vejens (Dania) Plecha i Jancarz zdobyli medal brązowy. Złoty — wywalczyli Duńczyk Ole Olsen i Hans Nielsen. Obrońców najwspanialszego tytułu obecny m. in. w Częstochowie wśród 7 par. Trzy nierazne polskie do historyczniejszej miejscowości KRKKO, gdzie 23 czerwca odbędą się ostatnie polskie. (A2)



W XI finale MŚ par na żużlu

CZY JANCARZ I PLECH DOJADĄ NA PODIUM?

Red. Adam Jazwiecki telefonuje z Kraką

Małe mistrzostwo w Słowenii — Kraką żyje sportem żużlowym. Tu bowiem w niedzielę rozegrany zostanie XI finał mistrzostw świata par na żużlu. Jugosłowianie starannie przygotowują się do tej imprezy, gospodarzom po raz pierwszy największej batalii żużlowych duetów świata. A oto numery startowe siedmiu ekip uczestniczących w turnieju w Kraką. 1—2

NOWA ZELANDIA (Ivan Mauger, Larry Ross), 3—4 SZWECJA (Jan Andersson, Richard Hellsten), 5—6 FINLANDIA (Kai Niemi, Ra Teromaa), 7—8 DANIA (Ole Olsen, Hans Nielsen), 9—10 JUGOSŁAWIA (Wlado Kocuvan, Stefan Kekeli), 11—12 POLSKA (Zenon Plech, Edward Jancarz), 13—14 ANGLIA (Dave Jessup, Peter Collins). (CIĄG DALSZY NA STR. 1)



ZUŻELC

Czy Jancarz i Plech dojadą na podium?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Przed rokiem w duńskiej miejscowości Vejens — Polacy wywalczili brązowy medal. Najlepszym zawodnikiem tamtych zawodów był Amerykanin Bruce Penhall, który startując solo — zdobył aż 14 pkt. Tym razem zabrakło żużlowców USA w finale, co uznano za dużą sensację. Na torze Ringing (RPM) Amerykanie odpadli po szóstym rywalizacji z duoma ekipami Skandynawi. O ile Finowie nie sprawili niespodzianki, to Szwedzi ogromną. Andersson i Heisen są w szóstce jezdców ligi brytyjskiej.

Poza Jugosłowianami, którzy jako gospodarze nie uczestniczyli w eliminacjach — wszyscy zawodnicy znają się dobrze z wyścigów w lidze na Wyspach.

Kto jest Jancarzem w Kraką? Zapamiętaj o tej będą najwięcej autorystów — przewodniczącym Komitetu Wyścigów Torowych PZM.

dyrektora Biura Sportu PZM Władysława Pietrzaka, który pełni w tym turnieju rolę stewarda PZM. — Kandydatów na podium jest czterech — powiedział Władysław

Dla ciekawości Czytelników podam przynależność klubową (angielską) poprzedniych zawodników: Mauger (Hull), Ross (Wimbledon), Andersson (Reading), Hellsten (King's Lynn), Niemi (Poole), Teromaa (Leicester), Olsen (Copenhagen), Nielsen (Wolverhampton), Plech (Huckney), Jancarz (Wimbledon), Jessup (King's Lynn), P. Collins (Belle Vue).

Pietrzak — Dania, Nowa Zelandia, Anglia i Polska. Olsen, który razem z Nielsenem broni złotego medalu narzekal ostatnio na stan

zdrowia. Sprzęt też mu niedomagał. Na półfinale w Częstochowie przyjechał wprost z fabryki „Jawa”, z nowym motocyklem. Były dekiety. Mam nadzieję, że jednak Dudażewski przygotuje najlepszy sprzęt. Nowa Zelandia — bardzo groźna. Mauger ma już za sobą kłopoty ze zdrowiem. Anglii na czele z mistrzem tego kraju Dave Jessupem też zapowiadają walkę o medal. Natęża, że Polacy nawalą walkę winnie z Angliami o miejsce na podium. Zapowiada się szalenie ciekawy turniej. Poza gospodarzami wszystkie drużyny są groźne. Milimetry będą wisi decydujące — miejsce na podium. Oby znalazł się „na podium” i Polacy!

Wizanie — wstąpię tego sobie rzygamy. Jancarz z Plechem przyjeżdżają do Kraką wprost z Anglii. Jerry Remba wraz z ekipą dojeżdżają Jugosłowian samochodami. Młodzieńcami naszej ekipy są Edward Pilarczyk i Stanisław Maciejewicz. Trenerom Bronisław Batajczyk. Siedem ekipy Andrzej Grodzki. W Częstochowie — mechanicy dokonywali wprost cudów, by motocykle chodziły jak „Juryssa”. Czy tak będzie w finale?

Tor w Kraką szeroki jest na 16 m. na prostych 9 m. Polacy zamieniali w hordy „Kremle”.

Wspomniałem, że gospodarze czują się wprost zadowolonymi z imprezy. W sporcie żużlowym Jugosłowianie nie odgrywają wielkiej roli, raczej więcej słychać o działaniach tego kraju na forum PZM. Franci Novak jest zastępcą przewodniczącego Komitetu Wyścigów Torowych. Do finału „placi” dostrzegali dwóch doświadczonych zawodników, nie licząc specjalnie na luty.

Walka w niedzielę popołudnie zapowiada się przy upalnej pogodzie — w jeszcze większej temperaturze. O faworytach wspomnieliśmy, że wśród nich biało-czerwoni. Byłoby brązowy medal Zenon Plech i Edward Jancarz musieliś w Kraką tak skłócić 1. szeregowiec, jak w częstochowskim zwycięskim półfinale.

TAK BYŁO PRZED ROKIEM

1970 — Włocławek 1, Dania 25 (O. Olsen 15, H. Nielsen 10), 3 Anglia 4 (M. Simmons 3, M. Lee 10), 5 POLSKA 30 (E. Jancarz 13, Z. Plech 7), 6 Australia 15 (P. Crump 13, J. Timmons 2), 7 USA 14 (B. Penhall 14), 8 Nowa Zelandia 13 (I. Mauger 8, L. Ross 5), 9 Finlandia 7 (E. Teromaa 6, K. Niemi 1).

ZUŻELC

5. Częstochowa. Półfinał mistrzostw świata par. Na startie pary z Danii, Włocławek, Holandia, Norwegia, Anglia, Australia i Polska. Najlepszy polski nie znalazł jeszcze decydującego ustalonego — porażki go w lidze. W trakcie meczu handlowców są m. in. Zenon Plech, Edward Jancarz i Jerry Remba.



CAF — UNIFAX

Polska para drugą parą

(Dokończenie ze str. 1)

ciństwa. Choć Plech przyjechał ostatni remis 3:3 wystarczył do obrony drugiego miejsca. Jancarz w sześciu biegach pięciokrotnie dojeżdżał pierwszy, raz trzech w pojedynku z Anglikami. Dzięki temu Polska wygrała z Jugosławią 5:1, Nową Zelandią 5:1, Finlandią 4:2, Szwecją 4:2, zremisowała z Danią 3:3 i przegrała z Anglią 1:3.

Bezkonkurencyjni byli w niedzielę Anglicy. Pięciokrotnie wygrywali 5:1, stracili 1 pkt. tylko ze Szwedami. Jan Anderson nieoczekiwanie przedzielił Jessupa i Collinsa. Tylko raz w historii mistrzostw świata par zwycięzcy uzyskali lepszy rezultat czyli zdobyli maksimum punktów. Było to w 1971 r. w Rybniku, a niepokonana para to Jerzy Szczakiel i Andrzej Wyglenda.

Cztery lata później we Wrocławiu Edward Jancarz i Piotr Bruska zdobyli tytuł wicemistrzowski, potem wiodło się naszym parom gorzej, co najwyżej zdobywali trzecie miejsce. Tak było m.in. rok temu w duńskim Vejens i uznaliśmy to za sukces. Tegoroczny rezultat jest przyjemnym zaskoczeniem. Oby

tak dalej w mistrzostwach drużynowych i indywidualnych.

W mistrzostwach par rzadko się zdarza by swój dzień mieli obaj partnerzy czyli jeździli równie skutecznie. O ile pamiętam stało się dotąd tylko dwukrotnie, właśnie wówczas, gdy Szczakiel z Wyglendą zdobywali mistrzostwo i w niedzielę w Krakowie. W pozostałych latach pary nie były tak świetnie zestrojone. Sukces polskiej tym większy, że poziom czółowki coraz wyższy i coraz bardziej wyrównany. Nawet najslabsi Jugosłowianie groźnie się odgrzyzali, a Kocuvan napędził nam stracha kiedy w pierwszym okrążeniu prowadził przed Polakami.

Wyniki

1. ANGLIA (D. Jessup, P. Collins) 29 pkt
2. POLSKA (E. Jancarz, Z. Plech) 22 pkt
3. DANIA (O. Olsen, H. Nielsen) 21 pkt
4. SZWECJA (J. Anderson, R. Hellisen) 18 pkt
5. N. ZELANDIA (L. Mauger, L. Ross) 16 pkt
6. FINLANDIA (I. Teromaa, K. Niemi) 14 pkt
7. JUGOSŁAWIA (V. Kocuvan, S. Kekec) 6 pkt

ANDRZEJ MARTYKIN



NASZA PARA ŻUŻLOWA nie zawiodła. Edward Jancarz (z lewej) i Zenon Plech w przerwie między biegami (niżej) i na torze (powyżej).
Fot. J. BARCZ

Polska para drugą parą

Finał mistrzostw świata par na żużlu rozegrany w Krakowie (Jugosławię) zakończył się wygraną Dave Jessupa i Petera Collinsa (Anglia) — 29 pkt., przed parą polską Edward Jancarz, Zenon Plech 22 pkt., oraz duńską Ole Olsen — Hans Nielsen 21 pkt.

Nie ma co ukrywać, z pewną obawą oczekiwałem na ten finał. Wprawdzie Polacy wygrali półfinał w Częstochowie, nie dopisywało im szczęście. Dwa defekty Anglików i trzy Duńczyków otworzyły naszej parze szansę na pierwsze miejsce. Można było mieć pewność, że podobna sytuacja się nie powtórzy w Jugosławii. I rzeczywiście, motocykle Anglików i Duńczyków chodziły z precyzją szwajcarskiego zegarka. Tyle że Duńczycy, obrońcy tytułu tym razem musieli uznać wyższość polskiej pary. A zadecydował o tym ostatni bieg, w którym Jancarz nie dał sobie odebrać zwy-

(Dokończenie na str. 6)

Awans polskich żużlowców do finału MS

Pięknym sukcesem polskich żużlowców zakończył się w Bremie finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata. Polacy wygrali te zawody i wraz z Czechosłowakami zakwalifikowali się do finału DMS, który 21 września odbędzie się we Wrocławiu.

Polacy na torze w Bremie zdobyli 36 pkt. i wyprzedzili CSRS — 29 pkt., RFN — 28 pkt. i ZSRR — 5 pkt. Dla naszej drużyny punkty zdobyli: — Zenon Plech — 11, Roman Jankowski — 10, Jerzy Rembas — 8 i Edward Jancarz — 7. Podołanie jak Jankowski 10 pkt. uzyskał także Czechosłowak Václav Verner. Z zespołu RFN najwięcej — po 8 pkt. zdobyli Egon Mueller i Georg Baek.

We wrocławskim finale mistrzostw świata spotkają się drużyny Polski, CSRS oraz Anglii i USA które awansowały z finału interkontynentalnego z Vejens.



Kłeska faworytów na torze White City

- Krach Maugera ● Porażka Olsena ● Brawo Zenon Plech!
- Jak będzie w Goeteborgu i we Wrocławiu?

Tematem dnia w światowym świecie są rozstrzygnięcia jakie przyniosł niedawno finał interkontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na torze White City. Nikt się nie spodziewał. Poza burtą IMS został Ivan Mauger. Nowozelandczyk legendarnie już związany ze sportem torowym. Młodzi koleśki pokazali w bezpardonowy sposób swą wyższość nad 41-latkami. No cóż, taki jest los wielkich mistrzów, którzy za wszelką cenę przedłużają karierę. Mauger może pojechać do Goeteborga tylko w roli kibica.

Natomiast w roli rezerwowego zawita do Szwecji 5 września br. drugi wielki przegrany z White City, trzyczyniasz mistrz świata Duńczyk Ole Olsen. Bieżący rok jest dla niego wyjątkowo nieudany. Oto na własnym torze w Vejle Duńczyk pod wodzą Olsena nie zakwalifikował się do finału DMS. Teraz z kolei w indywidualnym boju odpadł

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Zenon Plech

ZUŻEL **Kłeska faworytów na torze White City**

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Olsen, a honoru Duńczyków bronić będą młodzi od niego: Finn Thomsen i Hans Nielsen. Na ostodę pozostaje im tylko brązowy medal zdobyty w jugosłowiańskim Kraku, w finale MS par przez Olsena i Nielsena.

Zawody w Londynie były szalenie emocjonujące, podobnie zresztą, jak i finał kontynentalny IMS, z którego do Goeteborga zakwalifikował się jeden Polak — Zenon Plech, reprezentant RFN Egon Mueller, i trzech Czechosłowaków — Stancel, Dryml i Ondrask. W Lonigo we Włoszech liczyliśmy bardzo na Edwarda Jancaza. Jednak kolegą z Kudrą (CSRS) wyeliminowała naszego zawodnika z dalszej rywalizacji. Czechosłowacy jedździłi w tym turnieju bardzo ostro, Plech wygrał, został mistrzem kontynentu, popisywał się znakomitymi startami i był niedoceniony.

Kilka dni wcześniej przed startem w Lonigo odbył się w Lesznie XXXIV finał IMP, w którym tytułu bronił właśnie Plech. Na grząskim torze nie szło mu najlepiej, zajęł ostatecznie szóste miejsce i bardzo martwiłiśmy się o udział Plecha w Lonigo. Udoowodnił jednak, że reprezentuje najwyższą światową klasę. W Lesznie, mimo bardzo kiepskiej, deszczowej pogody na stadionie zjawilo się blisko 40 tysięcy widzów. Wygrał ulubieniec Leszna Bernard Jader, zostając po raz drugi mistrzem Polski. Na trudnym torze świetnie wypadł Andrzej Huszcza, który z kolei w Lonigo nie zablęsnął. Leszczyńska impreza przeszła już do historii. Wydsię się, że w przyszłości trzeba jednak wydarzenia tego typu synchronizować z najwyższymi światowymi imprezami. Finał IMP przebiegł w cieniu moskiewskiej olimpiady, podobnie jak i finał w Lonigo.

Przyjdzie nam, teraz czekać z niecierpliwością na rozstrzygnięcia finału w Goeteborgu. Stadion Ullevi przygotowuje się na przyjęcie najlepszych żużlowców świata. Był już arena podobnych imprez w latach 1964, 1966, 1968, 1971, 1974 i 1977. W 1977 r. faworytem był Olsen, a wygrał Mauger. Tym razem naszym faworytem na podium jest oczywiście Plech. Przedstawiciel Komitetu

Organizacyjnego finału IMS w Goeteborgu p. Goesta von Bahr powiedział nam, że w tym roku padnie rekord widzów, których spodziewa się aż 40 tysięcy. I pomyśleć, że na Stadionie Śląskim w Chorzowie podobna impreza gromadzi zawsze ponad dwa razy tyle...

Emocje w Goeteborgu będą na pewno bardzo duże. Ale nie mniejsze zapewne i we Wrocławiu, kiedy to 21 września wyjadą na tor zespoły Stanów Zjednoczonych, Anglii, Czechosłowacji i Polski. Arbitrem wrocławskiej imprezy będzie Szwed Randborg, natomiast stewardem FIM — Franek Nowak z Jugosławii. Turniej wywołuje już w tej chwili wiele dyskusji. Jak wypadną Amerykanie, którzy w szybkim czasie zmontowali bardzo silny zespół, walczący w tej chwili na wszystkich arenach z dużym powodzeniem. Gwiazdą teamu USA jest blondwłosy Bruce Penhall, szalenie popularny w brytyjskiej lidze, startujący na co dzień w klubie Cradley Heath. Gospodarze, czyli Polacy — nie będą mieli łatwego zadania, ale wierzymy, że staną we Wrocławiu na podium.

A teraz snów o krajowym podwórku, a konkretnie o lidze. Unia Leszno pewnie zdążyła po kolejny tytuł mistrza Polski mając już 8 punktów przewagi nad najgroźniejszymi rywalami. Wydawało się, że Stal Gorzów może jej zagrozić, jednak straciła kolejne punkty i w tej chwili mocno naciekana jest przez ROW Rybnik i toruński Apator. W dalszym ciągu ogromnie martwi nas postawa częstochowskiego Włókniarza i wrocławskiej Sparty — dwóch wielce zasłużonych klubów, które okupują dwa ostatnie miejsca w tabeli. Liga po przerwie rusza dopiero 17 sierpnia. Potem czekają nas turnieje o „Złoty kask”. Sierpień jest ulgowy dla żużlowców, ale to w zasadzie „cisza przed burzą”, bo nie zapominajmy, że we wrześniu gojdzie do wielkiego finału na arenie krajowej i międzynarodowej. Głównymi kierunkami na drogowskazie speedway'a są: Goeteborg i Wrocław.

ADAM JAŻWIECKI

SPEEDWAY



Kłeska faworytów na torze White City

● Krach Maugera ● Porażka Olsena ● Brawo Zenon Plech!

● Jak będzie w Goeteborgu i we Wrocławiu?

Tematem dnia w żużlowym świecie są rozstrzygnięcia jakie przyniosł niedawno finał interkontynentalny indywidualnych mistrzostw świata na torze White City. Doprawdy takich wyników na londyńskim White City nikt się nie spodziewał. Poza burtą IMS został Ivan Mauger, Nowozelandczyk legendarnie już związany ze sportem żużlowym. Młodzi koleżdy pokazali w bezpardonowy sposób swą wyzłość nad 41-latkim. No cóż, taki jest los wielkich mistrzów, którzy za wszelką cenę przedłużają karierę. Mauger może pojechać do Goeteborga tylko w roli kibica.

Natomiast w roli rezerwowego zawita do Szwecji 5 września br. drugi wielki przegrany z White City, trzykrotny mistrz świata Duńczyk Ole Olsen. Bieżący rok jest dla niego wyjątkowo nieudany. Oto na własnym torze w Vejens Duńczyk pod wodzą Olsena nie zakwalifikował się do finału DMS. Teraz z kolei w indywidualnym boju odpadł

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Zenon Plech

ZUŻEL

Kłeska faworytów na torze White City

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Olsen, a honorem Duńczyków bronieć będą młodzi od niego: Finn Thomsen i Hans Nielsen. Na ostodę pozostaje im tylko brązowy medal zdobyty w jugosłowiańskim Krsku, w finale MS par przez Olsena i Nielsena.

Zawody w Londynie były szalenie emocjonujące, podobnie zresztą, jak i finał kontynentalny IMS, z którego do Goeteborga zakwalifikował się jeden Polak — Zenon Plech, reprezentant RFN Egon Mueller, i trzech Czechosłowaków — Stancl, Dryml i Ondrasik. W Lonigo we Włoszech liczyliśmy bardzo na Edwarda Janczara. Jednak kolizja z Kudrą (CSRS) wyeliminowała naszego zawodnika z dalszej rywalizacji. Czechosłowacy jeździli w tym turnieju bardzo ostro, Plech wygrał, został mistrzem kontynentu, popisywał się znakomitymi startami i był niedościgniony.

Kilka dni wcześniej przed startem w Lonigo odbył się w Lesznie XXXIV finał IMP, w którym tytułu bronieć właśnie Plech. Na grzańskim torze nie szło mu najlepiej, zajął ostatecznie szóste miejsce i bardzo martwił się o udział Plecha w Lonigo. Udoświadnił jednak, że reprezentuje najwyższą światową klasę. W Lesznie, mimo bardzo kiepskiej, deszczowej pogody na stadionie zjawilo się blisko 40 tysięcy widzów. Wygrał ulubieniec Leszna Bernard Jader, zokładając po raz drugi mistrzem Polski. Na trudnym torze świetnie wypadł Andrzej Huszcza, który z kolei w Lonigo nie zabłysnął. Leszczyńska impreza przeszła już do historii. Wydało się, że w przyszłości trzeba jednak wydarzenia tego typu synchronizować z najwyższymi światowymi imprezami. Finał IMP przebiegł w cieniu mekleskiej olimpiady, podobnie jak i finał w Lonigo.

Przyjdzie nam teraz czekać z niecierpliwością na rozstrzygnięcia finału w Goeteborgu. Stadion Ullevi przygotowuje się na przyjęcie najlepszych żużlowców świata. Był już areną podobnych imprez w latach 1964, 1968, 1969, 1971, 1974 i 1977. W 1977 r. faworytem był Olsen, a wygrał Mauger. Tym razem naszym faworytem na podium jest oczywiście Plech. Przedstawiciel Komitetu

Organizacyjnego finału IMS w Goeteborgu p. Goesta von Bahr powiedział nam, że w tym roku padnie rekord widzów, których spodziewa się aż 40 tysięcy. I pomyśleć, że na Stadionie Śląskim w Chorzowie podobna impreza gromadzi zawsze ponad dwa razy tyle...

Emocje w Goeteborgu będą na pewno bardzo duże. Ale nie mniejsze zapewne i we Wrocławiu, kiedy to 21 września wyjadą na tor zespoły Stanów Zjednoczonych, Anglii, Czechosłowacji i Polski. Arbitrem wrocławskiej imprezy będzie Szwed Randborg, natomiast stewardem FIM — Francek Novak z Jugosławii. Turniej wywołuje już w tej chwili wiele dyskusji. Jak wypadną Amerykanie, którzy w szybkim czasie zmontowali bardzo silny zespół, walczący w tej chwili na wszystkich arenach z dużym powodzeniem. Gwiazdą zespołu USA jest blondwłosy Bruce Penhall, szalenie popularny w brytyjskiej lidze, startujący na co dzień w klubie Cradley Heath. Gospodarze, czyli Polacy — nie będą mieli łatwego zadania, ale wierzymy, że staną we Wrocławiu na podium.

A teraz snów o krajowym podwórku, a konkretnie o lidze. Unia Leszno pewnie zdążyła po kolejny tytuł mistrza Polski mając już 8 punktów przewagi nad najgroźniejszymi rywalami. Wydawało się, że Stal Gorzów może jej zagrozić, jednak straciła kolejne punkty i w tej chwili mocno naciskana jest przez ROW Rybnik i toruński Agator. W dalszym ciągu ogromnie martwi nas postawa częstochowskiego Włókniarza i wrocławskiej Sparty — dwóch wielce zasłużonych klubów, które okupują dwa ostatnie miejsca w tabeli. Liga po przerwie rusza dopiero 17 sierpnia. Potem czekają nas turnieje o „Złoty kask”. Sierpień jest ulgowy dla żużlowców, ale to w zasadzie „cicha przed burzą”, bo nie zapominajmy, że we wrześniu dojdzie do wielkiego finisu na arenie krajowej i międzynarodowej. Głównymi kierunkami na drogowskazie speedway'a są: Goeteborg i Wrocław.

ADAM JAŻWIECKI



Żużel

Żużlowe turnieje par mają swoją dramaturgię — jedzą się w nich według reguły „kiedy z kiedym”, jak w zawodach indywidualnych, a jedno czesanie para stanowi przeważnie mini-sesję i ostatecznym rezultacie decyduje wszelkie okoliczności. Ty oczywista owa — de warto przypomnieć, w składzie do indywidualnego turnieju mistrzostw Polski par klubowych, w którym reprezentacji gorzowskiej Skali. Porządku Blombes i Marek Towalski wygrał Jaderow i Pwosowski z Unii Leszno.

Do zwycięstwa zabrakło trzech punktów, których nie zdobył Towalski, bo Rembas w nickim stylu wygrał wszystkie wyścigi z udziałem gorzowskiej pary. Jego partner natomiast w czterech pierwszych zgrupował zaledwie dwa punkty, czyli tyle, co w pierwszym, do którego wyszedł jednak na polowy-

ku półtoronym od Roberta Słabonia z Wrocławskiej Sparty. Na tej maszynie Towalski mógł wreszcie „powalczyć” i w niejakim boju trwałym przez wszystkie okazy nie pokonał Olszaka i Krzyski niaka brońających na własnym porze tytułu „mistrzowskiego” zdobył go przez Falubaz w ubiegłym roku. Natomiast wiec Rembas właściciel walczą nie musiał — „po prostu” bayska wcznie startował, pierwszy wchodził w wianę i dzięki nie-regularnej technice odjeżdżał od rywala na bezpieczną odległość. Wygrał w ten sposób pięć wyścigów pokonując wazy szych uczestników zlebowego skiego finału łącznie z nowo kreowanymi indywidualnym mistrzem Polski Bernardem Jaderem z Unii, który w pierwszym wyścigu najlepszy czas dnia Towalski zdobył wyprzedzić Ziarniaka i Poloni Bydgoszcz w swoim Piwoścu z Unii, a w jednym Kujawskiego ze Sparty Golezno para Skali zdobyła mistrzostwo. Gdyby gorzowiarem udało się zadosować taktykę tykroć spraw- dzoną w meczach ligowych: Rembas atakuje przy krawężniku, a Towalski objędną rywal po bieżnie... próbował,

tylko że do takiego objędnia trzeba mieć absolutnie sprawną motocykl tymczasem widac było że maszyna Towalskiego „nie ciągnie” należycie, a zawodowa odmowa posłuszeństwa już po pierwszym okrzyku w bardzo ważnym wyścigu z parą Sparty. Po trzech wiec wicemistrzostwo gorzowskie zawięczała koleżeńskie postawie Słabonia bo-

„Srebro”, ale...

wiem żużlowcy z Golezno zakończyli turniej z dorobkiem zaledwie o jeden punkt mniej wczym od Skali.

Hołowo i skutecznie jechał Blombes, który zdobył dla Skar nie z Rembasem i Jaderem. Zaledwie jedno zwycięstwo odniósł natomiast Henryk Olszak, a przecież tydzień wcześniej podczas finału indywidualnego w Lesznie zdobył on medal wygrywając z najlepszymi zawodnikami w meczach ligowych: Coz — przy wyrownanej stawce zawodników sukces odpo- tuzki dzieli na łozie bardzo ciężka bitwa.

Ofiarczna kolejność czołówki zlebowego finału par: Unia — 11 pkt., Skala — 10 i Skala — 11 pkt., a dodac trzeba, że właśnie tu gorzowianie mieli największe szanse na ty- tuł mistrzowski, którego nie udało się zdobyć w Lesznie i zapewne nie uda się również w rozgrywkach drużynowych. Para Skali pokonała po 422 żużlowców Poloni i Sparty, zremisowała z Unią i wygrała 5:1 z Falubrem (Unia po 4:1 ze Spacją, Falubrem i Poloni oraz remis ze Spacją i Skala). Dodać, że po trzech re- zultach wyszycigów żużlowcy z Gorzowa, Leszno, Golezno i Zielonej Gory mieli po 11 punktów, a łoz tytułu mistrzowskiego rozstrzygały się w ser- rli czwartki, w której Towalski miał defekt, a Jeszczyński odniósł podwójne zwycię- stwo nad parą Falubaz.

Pozostaje więc wspomnieć rok 1976, w którym Jader z Pięch zdobył mistrzostwo par, podczas się, że tytuł wicemistrzowski to „jednaki” zni- cznie więcej niż czwarte miej- sce Rembasa i Nowaka w ubie- głym roku oraz miedzi nadziej, że puchar należy mistrzom Polski par klubowych znie- dzie się w Gorzowie za rok. Warto też zgłosić postulat, aby finałowy turniej par klub-

bowych otrzymał w przyszłości lepszą oprawę niż tekturowy. Wystarczy powiedzieć, że pierwszy bieg torpenzał się, niemal w godzinę po prezenta- cji zawodników, przez ten- cza służba techniczna usilo- wała doprowadzić do stanu u- żywalności maszyny startową a zawodnicy i widzowie try- wali się obserwować te zabiegi. Niedawny Imper w Lesznie i Zielonej Górze nawet nie spo- sób porównać, chociaż prze- cież i tu i tam rozegrano fi- nany mistrzostw kraju.

Na zakończenie jeszcze dwie uwagi. Klubów Skali zainteresuje zapewne, że Rembas i Towalski w finale mistrzostw par klubowych wystąpili w „brazach Falubazu, z myśką Mi- xi na bitych platformach. W tym miejscu więc podziękowa- nia dla działaczy zlebowo- rżowianom w trudniej wy- tuczaj. Poprosił się też me- mberowi kibiców, którzy potrafil obiektywnie ocenić i nagrodzić brawami żużlowców Skali nawet po biegu, w któ- rym pokonał oni parę Falubaz, Pomyłki nie było, gdyż- raczy miała miejsce w konno- wej fazie turnieju, kiedy pla- stony były już dość dokładnie zabrudzone mokrym żużlem.

Wąska kładka nad kanałem La Manche

Sezon żużlowy w pełni. Po trzeciej rundzie spotkań ekstraklasy Stal objęła przodów nicowo w tabeli w Gorzowie i Zielonej Górze odbyły się turnieje żużlowej młodzieży, a na kilku europejskich torach eliminacje tegorocznych Indywidualnych Mistrzostw Świata.

Na prognozowanie kto wygra ligę, kto z młodych trafi do kadry, a kto z aktualnych jej członków do finału mistrzostw świata — oczywiście jeszcze za wcześnie. Wyniki poszczególnych imprez na bieżąco podaje codzienna prasa, mamy więc okazję do kilku refleksji natury ogólniejszej, chociaż nie ponadczasowych.

Na łamach „Trybuny Ludu”, pod tytułem „Starty w Anglii procentują”, 5 bm, uka zała się wypowiedź sekretarza Głównej Komisji Żużlowej PZMot, — Andrzeja Bandomira nt. udziału Polaków w turniejach eliminacyjnych IMS. Przypomnijmy ja w całości: „Raz jeszcze była okazja dobitnie się przekonać, jak bardzo przydają się polskim żużlowcom występy w lidze angielskiej. Z wyjątkiem Jana Zabika wszyscy zawodnicy, którzy startują na torach brytyjskich, pewnie i w dobrym stylu zakwalifikowali się do półfinałów. I właściwie trudno się temu dziwić, bo przecież najlepiej uczyć się u najlepszych”.

Warto zastanowić się przez chwilę nad tymi słowami. Po lacy wyjechali na tegoroczne staże do Anglii w połowie kwietnia, a więc na dwa tygodnie przed turniejami eliminacyjnymi IMS. Zakładając, że nie mieli tam żadnych kłopotów adaptacyjnych, że startowali w dwóch imprezach tygodniowo, i to nie z literką „R” na plastronach — opinia sekretarza GKŻ wydaje się dyskusyjna.

Nikt, kto choć trochę zna żużlowe realia nie może kwestionować korzyści szkoleniowych związanych ze startami w najlepszej lidze świata, tyle tylko, że korzyści tych nie uzyskuje się z tygodnia na tydzień. Owszem, w tym czasie można np. zmienić motocykle, ale to przecież zupełnie inna sprawa...

Zapyta ktoś czy warto deliberować nad paru okazjonalnymi zdaniami wypowiedzianymi masę ad hoc do dziennikarza oczekującego na dru-

gim końcu telefonicznego kabla?

Sądzę, że warto, bo odzwierciedlają one punkt widzenia, który trudno jednoznacznie zaakceptować, a mianowicie — że starty na angielskich torach to jedyny i nie panaceum na problemy i słabości polskiego żużla. To fakt, że w Anglii można się bardzo dużo nauczyć, wytargować sprzęt, którego brakuje w kraju, a przy tym popularyzować polski sport. Wszystko to święta racja, ale nie tracmy z oczu skali zjawiska. Nie zapominajmy, że Huszcza, Pyszny czy Jankowski, zanim dane im było przejechać kilkanaście okrążeń na



torach angielskich, lata całe jeździli tu, w kraju, że w swoich klubach uczyli się żużla. Po prostu — nie przesadzajmy...

Trudno wątpić, że starty w Anglii przyczynia się do podniesienia umiejętności naszej kadry narodowej, że zwiększa szanse reprezentacji w walce o mistrzowskie trofea. Trudno też nie obawiać się, że jeśli rzeczywiście uda się je zdobyć, wielu uwierzy, iż jesteśmy żużlową potęgą w ogóle. Będzie taniec radości wokół „giganta” i pewnie mało kto zauważy, że stoi on na glinianych nogach.

„Optymistyczne czarnowidzstwo” — może, ale nie bezpodstawne, by wspomnieć tylko aromatne lanie, jakie odbierają nasi tenisisci, kiedy mistrz Fibak ma kontuzję albo kontrakt na występ artakryjniejszy niż w Pucharze Króla.

Powje ktoś, że analogia z tenisem jest naciągana, bo Fibak jest jeden, a żużlowców wyjechało 10, a więc tyłu, że można z nich skompletować dwie reprezentacje na drużynowe mistrzostwa świata. Prawda, nie doświadczenie uczy, że angielskie powietrze nie wszystkim jednakowo służy i z wielu zawodników, któ-

rzy nim dotychczas się rozkoszowali, jedynie Jancarz i Plech zdołali się skutecznie zaaklimatyzować. — Tym razem będzie inaczej? — Zgodna, założymy i taka ewentualność, ale wtedy liczyć się trzeba z tym, że w osiemdziesiątym pierwszym roku Anglicy zechcą koniecznie mieć u siebie już nie tylko Jancarza, ale jeszcze Plecha i — powiedzmy — Huszcza, Pyszny i Jankowski. Zadekuszuj: Oni, albo nikt. Co odpowie GKŻ...? Będziemy mieli reprezentację złożoną z internacjonalistów i sytuację, podobną jak w gorzowskiej Stali: mocny, wyrównany pierwszy zespół i zapieczętowane gorsze niż w innych klubach, o czym mogliśmy się przekonać już w tym sezonie kiedy młodzi „stalowcy” przegrywali na własnym torze z rówieśnikami z Falubazu, a w Zielonej Górze nie tylko z nimi.

Wracając do seniorów — ciężko, że wśród siódemki Polaków uczestniczących w rywalizacji o światowy prymat jest Jerzy Rembas, który w gorzowskim klimacie równie dobrze przygotował się do eliminacji co inni w angielskim. Trzymajmy kciuki za Rembasa. Nie tylko dlatego, że to gorzowlanin i wyjątkowo utalentowany żużlowiec, ale również z nadzieją, iż jego ewentualny sukces w mistrzostwach świata może przyczynić się do przeczyszczenia angielskiej mgły nad polskim żużlem. Bo kładka, po której z Wysp Brytyjskich mają przyjeść sukcesy naszego „czarnego sportu”, jest chyba węższa i bardziej chybota, niż to się niektórym wydaje.

JANA
ZUZEL

Triumf Zenona Plecha w Lonigo

LONIGO (inf. wł.) Dużym sukcesem Zenona PLECHA zakończył się finał kontynentalny Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu rozegrany w włoskiej miejscowości Lonigo. Polak wygrał z 14 pkt. i zakwalifikował się do finału światowego, który odbędzie się 2 września w Goeteborgu. Obok Plecha awansowali: Sten Ström (CSRS) 14 pkt., Alex Dryml (CSRS) 12, Egon Mueller (RFN) 11 i Peter Ondrašek (CSRS) 11 pkt. Rezerwa: Vaclav Verner (CSRS) 9 pkt. Dalejze miejsca zajęli: Starostin (ZSRR) 7, Jerzy Rembas (Polska) 7, Hack (RFN) 7, Kudrna (CSRS) 6, Soinka (CSRS) 6, Andrzej Huszcza (Polska) 5, Cusworth (RFN) 3, Hack (RFN) 3, Korniew (ZSRR) 2, Woiśłech Zabiałowicz (Polska) 2, Kroese (Holandia) 2, Edward Jancarz (Polska) 0.

W pierwszym swoim starcie Jancarz miał wydatek spowodowany przez Kudrnę, i kolista ta wyeliminowała Polaka z turnieju. Tak więc w finale IMS będziemy mieli tylko jednego reprezentanta Polski. (AJ)

7 „wspaniałych” w półfinałach IMS

Konkurencja w sporcie żużlowym co roku nasztra sie... Coraz trudniej o punkty. W tegorocznych bojach w ramach indywidualnych mistrzostw świata na żużlu wystartowało 14 polskich jeźdźców. W rundzie wstępnej odpadł niespodziewanie Mariusz Okoniewski, choć miał szansę na zakwalifikowanie się. Błąd taktyczny polskiego zespołu wyeliminował go z udziału w dalszych próbach IMS. Rundy wstępne uwiarydowiły, że będzie nam trudno o zwycięstwa. W sumie „jakoś” tam zakończyły się te boje i w ćwierćfinałach wystartowało 13 Polaków. Tylko jeden z nich wygrał turniej. Oto „Anglik” Roman Jankowski z Unii Leszno, jeźdźcą w tym sezonie razem z Zenonem Plechem w londyńskim Hackney wygrał zawody w Debrecynie nie na Węgrzech. Leszczyńczyk wcale udnie nie spisywał się w Anglii i robił ostępy. Oby tak dalej. R. Jankowski to zawodnik o dużej ambicji, odważyć się mam nadzieję, że w pełni rozwinie swój talent żużlowy podczas startów na Wyspie. W Debrecynie odniósł młody Henryk Olczak. Szkoda! Wiaraliśmy z tym pewne nadzieje. Z trudem zakwalifikował się do półfinału kolega klubowy Olczaka — Andrzej Huszcza.

W Siłach — straciłmy Jędrzego Kochmana. Kłopoty miała nasza reprezentacyjna dwójka —

Edward Jancarz i Zenon Plech balansując na krawędzi. Skończyło się dobrze, ale jak będzie w poważniejszej próbie? Polacy mieli spore kłopoty ze sprzętem.

W Prelogu (Jugosławia) — srogi zawód. Andrzej Marynowski i Robert Stabon znaleźli się poza burtą. Jeśli w najbliższym sezonie nie pojedą do Anglii — to ich talenty stracą na wartości.

W Wiener — Neustadt (Austria) Jerzy Bombas znów przegrał pierwsze miejsce o „kolo” z Zdenkiem Kudrą. Wywalczył awans ponadto Wojciech Zabiałowicz i Piotr Pyszny. „Wyteścił” natomiast Marek Ziarnik i Jan Zabik.

Tak więc w półfinałach (25 km.) w Norden (RFN) wystąpią — Plech, Jancarz, Huszcza, Jankowski a w Targowiszczu (Bulgaria) — Bombas, Pyszny i Zabiałowicz. Rezerwowymi są Marynowski i Ziarnik.

Kto z nich przedostanie się do dalszej próby, do finału kontynentalnego w Londynie w Włoszech. 28 lipca! Startują tylko pięciu najlepszych pojeździ na finał światowy do Szwecji 15 września! Droga do finału światowego jest w tym roku dla hiszpańskich dżuma. Jeśli na stadionie Ullevi w Goeteborgu wystartuje 1 Polak będzie to sukces.

ADAM JAŻWIECKI

Dziś, 8 maja rozegrane zostaną półfinałowe turnieje o mistrzostwo Polski par klubowych. Arena zmagających żużlowców będą Gniezno, Gorzów, Grudziądz i Rzeszów.

Finał zaplanowano 5 czerwca na torze Falubazu Zielona Góra.

Zaległe zawody ćwierćfinałowe młodzieżowych MP par klubowych odbędą się w Świętochłowicach dziś — (8 km) na stadionie „Skalka”, o godz. 16.30. (AJ)

ĆWIERĆFINAŁ MP PAR KLUBOWYCH

WROCLAW (tel. wł. Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu rozegrany został zaległy ćwierćfinałowy turniej par żużlowych o mistrzostwo Polski. Zwyciężył Start Gniezno 20 pkt (Błaszak 15, Kulawski 5), przed Kolejarzem Opole 19 pkt (Raba 10, Goerbiz 9), Soarta Wrocław 18 pkt (Stabon i Jasek po 9) i Falubazem Zielona Góra 17 pkt (Olczak 11, Krzysztyniak 6). Za czwarte awansowała do półfinałów. O godzinie GKM Grudziądz 8 pkt i Stal Toruń 7 pkt.

Na torach żużlowych

Dziewiąta seria mistrzostw żużlowej ekstraklasy zwarzyła nieco nastroje kibiców obu lubuskich zespołów. Stal Gorzów przegrała na własnym torze bardzo ważny mecz z obrońcą tytułu mistrzowskiego — Unią Leszno, natomiast zielonogórski Falubaz doznał dotkliwej porażki w wyjazdowym meczu z toruńskim Apatorem (Stal powróciła do dawnej nazwy). Obecnie Leszczyńska nie mają już 4 pkt. przewagi nad Stalą Gorzów i oni są najpoważniejszymi pretendentami do mistrzowskiego lauru. Za nami — pierwsza runda mistrzostw, a ponadto do rozegrania pozostało kilka zaległych spotkań. Sporo się jeszcze może zmienić, choć Unie trudno będzie zepchnąć z pozycji lidera.

Niepokoi nadal kiepska jazda zawodników Falubazu na rozmołwym torze. Niedzielne zawody w Toruniu odbyły się po obfitych opadach deszczu. 13 zielonogórzanie kolejno raz okazali się bezsilni. Błędy szkoleniowe czy trudny do wstrzymania lek przed nadmierne mokrym torcem?

CZTERY RAZY POLSKA — DANIA DRUŻYN MŁODZIEŻOWYCH

Już dziś w Ostrowie odbędą się pierwszy z czterech meczów żużlowych drużyn młodzieżowych Polska — Dania. Kolejne spotkania rozegrane zostaną: 10 lipca w Grudziądzu, 12 bm. w Toruniu i 13 lipca w Gnieźnie.

W dzisiejszym spotkaniu barwy naszego kraju reprezentować będą Maciej Jaworek i Alfred Krzysztyniak z Falubazu oraz Jasek (Sparta), Bruchajser i Ajubacher (Ostrowia), Klimowicz i Skupień (ROW) oraz Sterna (Unia Leszno).

12 lipca wystartują Rutecki (GKM Grudziądz), Kwiatkowski i Miastkowski (Apatore Toruń), Szkołbel (Gwardia Łódź), Kafel (Włocławek Czestochowa), Gala (Start Gniezno), Tymiański (Polonia Rydzyszka) oraz wspomniany już Jasek.

W Toruniu, obok miejscowych żużlowców — Kwiatkowskiego, Woźniakiego, Wiśniewskiego i Miastkowskiego wystąpią: Kafel, Szkołbel i Rutecki, natomiast w Gnieźnie barwy Polski reprezentować będą: Puk, Błaszak i Podrzycki (Start), Proch i Towalski (Stal Gorzów) oraz Jaworek, Kafel i Jasek.

EKIPA NA BREME

W niedzielę, 13 bm. w Bremie odbędą się finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata na żużlu. Obok zespołów Anglii i USA, które do finału kontynentalnego zakwalifikowały się w wojas (wyprze działy Danie i Szwecje), w rozgrywce o miejsca w finale światowym (21 września we Wrocławiu) weźmie udział Polska i CSRS (bez konieczności uczestniczenia we wcześniejszych eliminacjach).

W skład polskiej ekipy wchodzi: zawodnicy — Edward Jancarz i Jerzy Bombas (Stal Gorzów), Andrzej Huszcza (Falubaz), Zenon Plech (Wybrzeże Gniańsk) i Roman Jankowski (Unia Leszno). Kierownikiem ekipy jest Bronisław Ratajczyk, trenerem — Józef Olejniczak, mechanikami — Edward Pilarczyk i Tadeusz Tumilowicz. Oficjalny trening odbędzie się 12 lipca i wówczas trener Olejniczak ustalić czwórkę uczestników imprezy oraz zawodnika rezerwowego.

ĆWIERĆFINAŁY „SREBRNY KASKU”

W ub. tygodniu rozegrano turnieje ćwierćfinałowe o „Srebrny Kask”. Nie doszło do skutku impreza w Grudziądzu (deszcz), natomiast turniej w Łodzi przerwano po trzech seriach (czterech zawodników jechało czterokrotnie). Decyzje w sprawie łódzkiego zawodów podjął GKSZ.

Zawody w Ostrowie potwierały wysoka forma Henryka Olczaka z Falubazu, który wygrał ten ćwierćfinał — 14 pkt., przed Zabiałowiczem

(Apatore) — 13, Podrzyckim (Start), Jaskiem (Sparta) i Szkołbeliem (Gwardia) — po 11, Gala (Start) — 10, Pawlakiem (Falubaz) i Kowalskim (Start) — po 8 pkt. Okupski z gorzowskiej Stali będzie w półfinale rezerwowym — 7 pkt. Z porażonych gorzowskich żużlowców Dubiec zgromadził 3 pkt., a Bacięda i Mazurkiewicz — po 2 pkt.

W przerwanych turniejach łódzkim czwórkę tworzyli: Berliński (Wybrzeże) — 11 pkt. (w czterech wyścigach), Dziukowski (Wybrzeże) i Kwiatkowski (Apatore) — po 8 pkt. (3), Nużyński (Motor) — 7 (3), Klimowicz (ROW) — 7 (4), Alfred Krzysztyniak zgromadził 4 pkt. (4), mając dwa upadki.

„BRĄZOWY KASK”

Najbliższy czwartek, 10 bm. upły nie pod znakiem dwóch półfinałów „Brazowego Kasku”. Wszyscy lubuscy żużlowcy wystartują w Gdańsku. Falubaz reprezentować będą Jaworek i Pawlak, natomiast gorzowska Stal — Mazurkiewicz, Okupski i Bacięda. Inny półfinał rozegrany zostanie w Tarnowie.

ŻUŻLOWCY HACKNEY NA POLSKICH TORACH

Na dwa towarzyskie spotkania przybyli do Polski żużlowcy aktualnego lidera angielskiej ekstraklasy — drużyny Hackney Londyn. W sobotę Anglię pokonał w Gdańsku Wybrzeże 35:31, Zenon Plech jeździł tym razem w swoim macierzystym klubie i zdobył dla Wybrzeża 18 pkt.

Dzień później Anglików podejmowali żużlowcy Unii Leszno. Zwyciężyła Unia 69:39, Plech i Roman Jankowski jeździli w barwach Hackney. Dla Hackney najwięcej punktów zdobyli: Plech — 17, Jim McMillan — 11 i Jankowski 8, a dla Unii — B. Jader — 13, Helinski i Bużkiewicz — po 11.

Polska para wicemistrzem świata

JEDEN PUNKT NA WAGĘ TYTUŁU

PIERWSZE KOTY ZA PLOTY. — JEDEN Z KILKU DOROCZNYCH ŚWIATOWYCH FINALÓW W DYS-CYPLINIE ŻUŻLOWEJ mamy za sobą. Edward Jancarz z Zenonem Plechem uzyskali w towarzystwie siedmiu innych finalistów bardzo dobry wynik — wicemistrzostwo świata w jeździe parami. Czy więc można już teraz, w środku właściwie międzynarodowego sezonu, mówić o naszych żużlowcach, że znów wrócili do ściałej światowej czołówki? Czy mamy powody do tego, aby oczekiwać, że na finale indywidualnych mistrzostw świata i w finale drużynowym o Srebrny Puchar Motoru nasi zawodnicy zjadą tak wysoko, jak ostatnio w Krakowie, gdzie ulegli tylko wyjątkowo w tym dniu świetnie przygotowanej parze Anglików?

Nie od dziś głoszą, że w sporcie żużlowym (a właściwie w każdej dyscyplinie motorowej) stawianie jakichkolwiek horoskopów, zwłaszcza po jednym udanym występie, jest czynnością ryzykowną. Zbyt wiele czynników składa się tu na wynik, aby można było autorytatywnie przewidywać rezultat, nawet w przybliżeniu. Na tym zresztą polega m.in. atrakcyjność tych dyscyplin. Przypomnijmy tylko, że tytuł wicemistrzowski pary Jancarz—Plech zdobyty został przewagą zaledwie jednego punktu nad Duńczykami. Co byloby, gdyby w jednym z biegów, gdy w motocyklu Plecha pękła opona, nie wywalczył on mimo to jednego punktu? Ten właśnie jeden punkt za trzecie miejsce na pękniętej oponie można uważać za decydujący o tytule. Oczywiście na nic zdałby się ten punkt, gdyby Jancarz równoległe ich nie zbierał, a był w tym dniu wyjątkowo dobrze usposobiony. Ale właśnie dopiero s u m a czynników składa się na wynik, często też jeden skromny punkcik waży o tytule.

Przestrzegalibyśmy przed zbytnim optymizmem w ocenie naszych możliwości w innych finałach, także i dlatego, że kilka z tandemów wykazało wyjątkową słabość w dniu turnieju w Krakowie. Anglicy: Dave Jessup i Peter Collins byli właściwie poza zasięgiem konkurentów. Zarówno formą jak i sprzętem. Ale już w zespole Duńczyków sam Ole Olsen nie mógł udźwignąć trudów walki z innymi. Legenda sportu żużlowego — Ivan Mauger zapisał dzień turnieju w Krakowie także po stronie strata, a bez niego Larry Ross nie dał rady wprowadzić duetu Nowej Zelandii wyżej piątego miejsca. Finowie i Szwedzi to nadal drugi rzut światowego żużla, a Jugosłowianie dopiero uczą się tego sportu w najwyższym wyczynie.

Jest jeszcze jedno, co trzeba przy ocenie przebiegu finału mis-



trzostw świata par żużlowych wziąć pod uwagę. To mianowicie, że wszyscy jego uczestnicy, poza Jugosłowianami, dobrze znają się z...angielskich torów, na których startują w lidze brytyjskiej. Nasi żużlowcy Jancarz i Plech to podoprytużni Wimbledonu i Hackney, mają więc dostęp do najwyższej jakości sprzętu, oczywiście nie za darmo, a za cenę ciężkiej ligowej harówki na Wyspie. Odpadł więc problem nierówności sprzętu w konfrontacji z innymi. Ale co byloby, gdyby Jancarz nie wyjechał na ten sezon do Anglii, na co zano-siło się na początku sezonu, bo dla kogoś w Gorzowie ważniejsze były ligowe punkty, niż wyniki tego zawodnika w reprezentacji Polski. Dobrze się stało, że znaleziono przekonujące argumenty i w rezultacie Jancarz stanowi nasz silny atut w reprezentacji, a gorzowska Stal wcale dobrze sobie radzi bez niego w naszej lidze. (bk)

PS. Telewizja jugosłowiańska uraczyła naszych kibiców przy okazji tego turnieju wyjątkowo atrakcyjną transmisją, a Andrzej Koziorowski był też w niezłej formie, choć z komentarzami technicznymi był na bakier. Ale nawet gdyby i zabrakło go w łożu komentatora, można było dowiedzieć się wszystkiego z obrazu. Znakomite były powtórki ciekawszych sytuacji na torze w zwolnionym klatkażu i stop — klatkach. Nasi realizatorzy TV dostali świetną lekcję, jak „robić” się żużel w TV.

WYNIKI

1. Anglia — 29 pkt. — mistrz świata;
2. POLSKA — 22 pkt. — wicemistrz świata;
3. Dania — 21 pkt;
4. Szwecja — 18 pkt;
5. N. Zelandia — 16 pkt;
6. Finlandia — 14 pkt;
7. Jugosławia — 6 pkt.

Bernard Jäder mistrzem Polski

LESZNO (tel. wt.). Triumfem zawodnika Unii Leszno Bernarda Jadera zakończył się XXXIV finał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. Tym samym 29-letni Jäder powtórzył sukces sprzed dwóch lat.

Przegrał w miniony wtorek tylko w ostatnim XX wyścigu z Henrykiem Olssakiem. Jäder przed własną publicznością był bezkonkurencyjny, imponował znakomitymi startami i nie miał żadnych trudności z rozmo-kniętym torem. O pozostałe dwa miejsca na podium stoczył szałowy bój w barażowym wyścigu: Edward Jancarz, Andrzej Huszcza i wspomniany Olssak. Huszcza doskonale wyszedł ze startu i nie oddał prowadzenia od startu do mety, zostając wicemistrzem Polski. To szałowy sukces tego ambitnego, młodego żużlowca. Jego kolega klubowy z Falubasu Zielona Góra Olssak tuż przed metą minął Jancarza wywalczając tytuł II wicemistrza kraju. W leszczyńskim turnieju słabiej niż oczekiwaliśmy wypadli dwaj „Anglicy” Zenon Plech i Roman Jankowski plasując się na pozycjach V i VI. VII lokata przypadła Jerzemu Rembasowi.

Huszcza, Jancarz, Plech, Rembas (ponadto Wojciech Zabiałowicz) wystartują już za kilka dni w finale kontynentalnym IMS w włoskiej miejscowości Lonigo (27 km.).

WYNIKI: 1) Bernard Jäder (Unia Leszno) 14 pkt. (2, 2, 2, 2, 2); 2) Andrzej Huszcza (Falubas Zielona Góra) 13 + 2 (2, 2, 2, 2, 2); 3) Henryk Olssak (Falubas Zielona Góra) 13 + 1 (2, 2, 2, 1, 2); 4) Edward Jancarz (Stal Gorzów) 12+1 (2, 2, 2, 2); 5) Roman Jankowski (Unia Leszno) 10 (0, 2, 2, 2, 2); 6) Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) 10 (1, 1, 2, 2, 2); 7) Jerzy Rembas (Stal Gorzów) 8 (2, 2, 2, 1, 1); 8) Bogusław Nowak (Stal G.) 8 (2, 2, 1, 2, w); 9) Kazimierz Adamczak (Unia Leszno) 8 (0, 2, 2, 2, 1); 10) Marek Towalski (Stal G.) 8 (2, 2, 1, 2, d); 11) Eugeniusz Binszak (Start Gniezno) 8 (2, 1, d); 12) Czesław Piwoss (Unia L.) 8 (1, 1, 1, w); 13) Alfred Krystyniak (Falubas Zielona G.) 6 (1, 1, u, 0, 1, 1); 14) Marek Ziarniak (Polonia Bydgoszcz) 5 (1, 0, 0, 1, 0); 15) Józef Jarniła (Włókniarz Czeszochowa) 1 (0, u, 1); 16) Marek Kępa (Motor Lublin) 1 pkt. (0, 1, d, 0, d).

Startowali również rezerwowi: Bolesław Proch (Stal Gorzów) — 7 pkt. i Wojciech Kaczmarek (Start Gniezno) — 0 pkt. (U).

Najlepszy czas 66,2 (nowy rekord toru) uzyskali: Edward Jancarz w II wyścigu i Andrzej Huszcza w V pojedynku dnia. Sędziował Roman Cheladza (Toruń). Widzów ok. 35 000.

ADAM JAŻWIECKI



Fot. CAF

non Plech:

Uzupełnić kolekcję...

Zenon Plech:

Uzupełnić kolekcję...

(TELEFON WŁASNY)

W najbliższy piątek 5 września w Goeteborgu na stadionie Ullevi rozegrany zostanie finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Wystąpi w nim jako jedyny z Polaków Zenon PLECH.

We wtorek usiłowaliśmy się połączyć z Londynem, ale w klubie Hackney, w którym startuje, powiedziano nam, że już wyjechał do Goeteborga. Poprzez szwedzką federację żużlową zdobyliśmy nazwę i numer hotelu, w którym mieszkają uczestnicy finału. Po południu jeszcze Plecha nie było, dopiero późnym wieczorem usłyszeliśmy znajomy głos.

— Dobry wieczór, tu „Sztandar Młodych”. Jak się pan czuje w roli samotnika przed najważniejszą imprezą żużlową?

— Dobry wieczór. Właśnie przed chwilą przyjechałem, właściwie powinienem powiedzieć przypląnałem, bo podróż z Londynu odbyłem promem. A co do nastroju, to czuję się nie najgorzej. Szkoda, że zabrakło Edka (Jancarza) zawsze byłoby różniej,

(Dok. na str. 8)

(Dokończenie ze str. 1)

— Jak motocykle?
— Mam dwa kompletne plus zapasowy silnik, mechanika i pod tym względem nie mi nie brakuje. Na takim sprzecie zajechać można na najwyższy stopień podium.

— Zyczymy tego z całego serca. Był pan już przecież trzecim żużlowcem świata, w zeszłym roku drugim. Brak tylko tego najcenniejszego trofeum...

— Właśnie, czas najwyższy uzupełnić kolekcję medali. O ten najważniejszy. Lata leżą i będzie coraz trudniej. W mojej dyscyplinie nic nie wiadomo, można upaść nie ze swojej winy, najlepiej przygotowany motocykl może zawieść, dlatego nie nie mogę obiecać, oprócz tego, że zrobię wszystko na co mnie stać, by zająć jak najlepsze miejsce.

— Który to już start w finale mistrzostw świata?

— Piąty.

— Pogoda w Goeteborgu?

— Na razie pada. Ciekawe jak w czwartek podczas treningu będzie tor.

— Trzymamy kciuki i chyba robią to wszyscy sympatycy żużla w kraju.

— Dziękuję. Pozdrowienia dla Czytelników „SM”.

Trudne zadanie czeka Zenona Plecha. Na dobrą sprawę co najmniej dziesięciu spośród uczestników finału ma mniej więcej równe szanse. Ale wśród tych równych największe Anglii. Jest ich aż pięciu: Chris Morton, Malcolm Lee, John Davies, Dave Jessup, Peter Collins, trzech Czechosłowaków: Jiri Stanel, Peter Ondrasik, Ales Dryml, dwóch Duńczyków Finn Thomsen, Hans Nielsen, po jednym z Finlandii: Kaari Niemi, RFN: Egon Mueller, Australii: Billy Sanders, USA: Bruce Penhall, Szwecji: Jan Andersson i Polski Zenon Plech. Szwedzi jako gospodarze

darze finału mieli prawo wystawić jednego zawodnika bez udziału w eliminacjach. Rezerwowym jest Ole Olsen.

Awans z finału kontynentalnego w Lonigo (27 lipca) tylko jednego Plecha niektórzy przyjęli jako kompromitację polskiego żużla. Nie wszyscy jednak wiedzą (olimpiada usunęła w sieć nie tylko tę imprezę), że na skutek rozmyślnego faulu Zdenka Kudrny Edward Jancarz miał wstrząs mózgu i kontuzję nogi. Dziennikarze angielscy obserwujący zawody w Lonigo napisali później, że Kudrna z premedytacją doprowadził do wypadku wyprowadzając Polaka na bandę. Został zdyskwalifikowany, ale Jancarz już na tor nie wrócił.

Warto przypomnieć, że czternaste lat temu właśnie w Goeteborgu na stadionie Ullevi po raz pierwszy polski żużlowiec stanął na podium zwycięstwa w finale światowym. Szukała się udala się Antoniemu Worynie, którego wyprzedzili tylko Nowozelandczyk Barry Briggs i Norweg Sverre Harrfeldt. Dwa lata później w 1968 r sukces

ten powtórzył debiutujący w mistrzostwach świata 21-letni Edward Jancarz. Lepsi od niego okazali się tylko obaj Nowozelandczycy Ivan Mauger i Barry Briggs.

Zenon Plech po raz pierwszy wystąpił w finale mistrzostw świata w 1973 r w Chorzowie i od razu stanął na trzecim stopniu podium. W następnym roku w Goeteborgu był siódmy, w 1975 r na Wembley czternasty w 1976 r w Chorzowie piąty i wreszcie w ubiegłym roku w Chorzowie drugi. Głośno mówiło się, że sędzia norweski Kittilsen odebrał Polakowi tytuł mistrzowski. Zwołał także, gdy Plech nie był jeszcze przygotowany do startu. Ruszył ostatni, zdołał tylko wyprzedzić Kudrnę, przed nim kończyli biegi Mauger i Amerykanin Kelly Moran. Pozostałe cztery biegi zdecydowanie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Ma Plech swoje lepsze i gorsze dni, nie zawsze prezentuje równą formę. Jednego mu nie można zarzucić, woli walki i ambicji. W przeszłości dawał tego dowody niejednokrotnie. Wiem, że i w Goeteborgu da z siebie wszystko.

ANDRZEJ MARTYKIN



Tak rok temu fotowali kibice wicemistrzostwo świata Zenona Plecha. Fot. J. BARCZ



Zużel

Sprolongować nadzieje

Gorzowscy kibice znają ciekawą historię tegorocznych finałów indywidualnych Mistrzostw Polski z nadzieją. Do Leszna pojechali przecież: Edward Jancarz i Jerzy Rembas — aktualni reprezentanci Polski, Bogusław Nowak — były mistrz kraju będący znowu w dobrej dyspozycji, Marek Towalski znany już i ceniony na krajowym torze oraz Bolesław Proch, który — jak powszechnie sądzi się — powinien łatwo wygrać baraż z młodzieńcem Kępa i zostać piątym reprezentantem Stali w 16-osobowym gronie finalistów. Byłoby to najliczniejsza i chyba najsilniejsza ekipa gorzowian w IMP w ciągu ostatnich lat. Byłaby...

Pierwsze rozczarowanie przyszło zanim jeszcze gorzowscy orkiestry wyprowadziły finalistów do prezentacji. Na pół godziny przed oficjalnym otwarciem imprezy odbył się bowiem zaległy wyścig półmaratonowy, z którego Proch... został wykluczony, gdyż przy wyprzedzaniu Kępy spowodował jego upadek.

Nadzieje milicji grupy gorzowskich kibiców (tworzonej w 15-tysięczny tłum widzów zgromadzonych tego dnia na stadionie Unii) były jednak już podczas pierwszego biegu programowego. Zwyciężył w nim Nowak wywołując dotychczasowy rekord toru, a drugim na mecie był Rembas. W następnym biegu poproszono pojechał Jancarz wykrywając w czasie lepszemu od rekordowego aż o 1,2 sek. Później, Towalski zdobył dwa punkty i po pierwszej serii startów cała czołówka miała realne szanse na medale, a szanse te były tym większe, że na ogólnemu zakorzenieniu gorzowian oczekiwano wyjazdu Plech...

szereżni pochwalić za udane występy w reprezentacji i w lidze angielskiej.

W drugiej serii było już gorzej — Jancarz z gorzowian nie wygrał swego wyścigu. Nowak musiał uznać wyższość Huszczy, Rembas uległ Olszakowi, a Jancarz — ku ogromnej radości leszczyńskich kibiców — Bernardowi Jaderowi, który został liderem turnieju. Okazało się także, że Towalski zchłodził z kontuzjowaną ręką (zakłócenie upadku w ostatnich metrach z Falubazem) nie jest w stanie zawiązać równorzędnej walki na wyjątkowo ciężkim tego dnia torze.

Poproszono jeździł natomiast Jader i Olszak. Po trzech seriach startów, obaj mieli po 5 punktów, podczas gdy Jancarz i Rembas po 7, a Nowak 8 punktów. W decydujących wyścigach Nowak został wykluczony za nieodpowiednie upokorzenie Plech, Rembas przegrał z Jan. Kowalskim i Jancarzem, który zdobywając w pięciu startach 13 pkt. miał jeszcze szansę na tytuł wicemistrza Polski. B. Jader mając już stopy medal „w kieszeni” pozwolił wyprzedzić się Olszakowi i ten zrownał się punktami z Jancarzem (zawojując kolegi klubowym z Falubazem — Huszcza, dzięki temu drugi i trzeci miejsce miały rozstrzygnąć się w dodatkowym wyścigu z udziałem Jancarza i obu zielonogórzan. W biegu tym Huszcza po raz drugi tego dnia pokonał Jancarza, który też dotychczas na ostatnich metrach przed finishem nie zdołał odeprzeć sprytnego ataku Olszaka.

No i stało się — po raz pierwszy od osmiu lat na podium zabrakło przedstawiciela gorzowskiej Stali! Tytuł mistrza po raz drugi w swej karierze zdobył Bernard Jader, a obaj tytuły wicemistrzowskie — zielonogórzanie Huszcza i Olszak, Jancarzowi przypadło owarło miejsce. Rembasowi — sódme, Nowakowi — ósme, a Towalskiemu — dziesiąte.

Patrząc obiektywnie, mimo wyraźnej porażki, trudno poważnie zarzucić szczególnie Plechowi, w kilku wyścigach zaskakująco demonstrował swoje wysokie umiejętności. Przegrał z pierwszymi, którzy tego dnia byli wyjątkowo dobrze dysponowani, a stało się to w wielu rozrachunkach na wyjątkowo wysokim poziomie. Można zarzycić jednak twierdzenie, że tak interesującego i emocjonującego turnieju kibice żużla nie oglądali w Polsce od lat. W toku tych zawodów aż w osmiu biegach uzyskano czasy równo...

przed mistrzostw.

Cóż — tym razem gorzowianom nie udało się stanąć „na podium”, okazji do rewanżu jednak nie zabraknie, bo już wkrótce finał mistrzostw Polski par klubowych, później finały Pucharu Polski, „Złoty Kask”, no i oczywiście liga...

JANA

I liga żużlowa

Stal lepsza od Falubazu

W niedzielnym meczu żużlowym o mistrzostwo I ligi Stal Gorzów pokonała na własnym torze drużynę Falubazu Zielona Góra 63:42.

Stal: Rembas 13 (3, 2, 3, 2, 3), Okupski 6 (1, 1, 1, 1, 2), Towalski 3 (3, w), Ruciński 3 (u, 2, 0, 1, 0), Woźniak 13 (3, 2, 3, 2, 3), Proch 8 (1, 3, 1, 3, d), Nowak 11 (u, 3, 2, 3, 3), Dubiec 6 (2, 2, 2, 0).

Falubaz: J. Krzysztyniak 6 (2, w, 2, 1, 1, u), Pawlak 5 (u, 2, 3, 0), A. Krzysztyniak 5 (w, 1, 0, 0, 2, 2), Skonieczki 2 (2, 0), Filipiak 0 (0), Zeromski 5 (2, 0, 1, 3), Jaworek 8 (3, 1, 0, 3, 1), Olszak 11 (3, 3, 3, 1, 1, d), Jazdzak 0 (0, 0).

Najlepszy czas — 71,4 sek. — uzyskał Jerzy Rembas w 1 biegu. Sędziował Andrzej Witke (Lublin). Widzów 8 tys.

Statystyka meczu: 4:2, 3:2, 4:2, 1:5, 5:1, 2:3, 3:3, 5:1, 4:2, 2:4, 5:1, 3:3, 5:1, 5:1, 1:3, 3:3, 3:3, 5:0.

Mecz tylko w pierwszej fazie był zacięły i wyrównany. Później już zdecydowana przewaga uzyskali gorzowianie, którzy lepiej radzili sobie także ze śliskim torzem (w czasie zawodów padał deszcz). Zwycięstwo Stali zupełnie pewne i zasłużone, choć należy dodać, że kierownictwo Falubazu popełniło kilka błędów taktycznych, a i sprzęt zielonogórzan prezentował się kiepsko. Wśród gorzowian najbardziej wyróżniali się: Rembas, Nowak i Woźniak, a w Falubazie — Olszak.

Oto pozostałe wyniki: Sparta Wrocław — Unia Leszno 43:65, Apator Toruń — Polonia Bydgoszcz 66:42, ROW Rybnik — Start Gniezno 67:41, mecz Włocławek — Wybrzeże Gdańsk przelotowy.

Unia	10	16	+220
Stal	10	14	+130
ROW	10	12	+65
Apator	10	12	+60
Start	10	10	+41
Polonia	10	9	-13
Falubaz	10	8	-62
Wybrzeże	9	8	-129
Włocławek	9	4	-141
Sparta	10	4	-202

22 LIPCA BR. FINAŁ IMP

Jak już informowaliśmy, w najbliższy wtorek, 22 bm. na torze Unii w Lesznie rozegrany zostanie XXXII finał indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu. W stawce finalistów wystąpią także reprezentanci klubów lubuskich — Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Marek Towalski i Bogusław Nowak i być może Bolesław Proch (o tym zdecydować jego dodatkowy bieg z Kępa z Molotu) — wszyscy Stal Gorzów oraz Andrzej Huszcza, Henryk Olszak i Alfred Krzysztyniak — wszyscy Falubaz. Impreza rozpocznie się o godz. 16.

K. HOL.

W Gorzowie, Zielonej Górze, Rybniku i Toruniu

Spotkania z Anglikami

W najbliższą sobotę i niedzielę — w Gorzowie, Zielonej Górze, Rybniku i Toruniu odbędą się międzynarodowe spotkania żużlowe. Jak wiadomo w klubach angielskich jeżdżą Polacy. W londyńskim klubie — Edward Jancarz, w Leicester An...



W Wroclawiu, w Halifaxie — Piotr Fyszny, w Sheffield — Jan Zabik. Mieszany zespół Wimpelton z Leicester spotka się 9-10 bm w Gorzowie i Zielonej Górze z tamtejszymi drużynami: Stala i Falubazu. Natomiast połączony team Halifaxu i Sheffield wystąpi w Rybniku (godz. 17, sobota) i Toruniu...

Tylko Plech w finale IMS na żużlu

We włoskiej miejscowości Lonigo odbył się kontynentalny finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Z plaški reprezentantów Polski (Jancarz, Zabiałowicz, Huszcza, Rembas, Plech) najlepiej spisał się ten ostatni. Zawodnik Wybrzeża Gdańsk zgromadził 14 pkt., zajmując pierwsze miejsce awansował do finału. Pozostali wypadli poniżej oczekiwań, zawodnik sprawił ulubieniec zielonogórska Huszcza, który z dorobkiem zaledwie 5 pkt. uplasował się na 13 miejscu. Podpora gorzowskiej Stali Rembas zdołał wywalczyć z 7 pkt. ósmą pozycję. Jeszcze gorzej zaprezentował się Zabiałowicz, dwa zdobyte punkty dały mu odległe 14 miejsce.

Edward Jancarz nie zdobył punktu i został sklasyfikowany na ostatniej porcy. Gorzowianin może mówić o dużym pechu w pierwszym swym wyścigu miał niegroźny upadek i lekarz nie pozwolił na dalszy udział w zawodach. Pragniemy uspokoić wszystkich sympatyków lubuskiego żużla, zawodnik Stali nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń. Wszystko skończyło się na drobnych potłuczeniach i Jancarz bezpośrednio z Lonigo udał się do Anglii.

Jakby dla odmiany nadspodziewanie dobrze zaprezentowali się żużlowcy Czechosłowacji. Nasi południowcy są dla wprowadzili do finału indywidualnego aż trzech zawodników a czwarty jest rezerwowym. Czech, który do niedawna nie odgrywał poważniejszej

rol w Europie powoli zaczyna liczyć się coraz bardziej. Awans do finału IMS wywalczyło pierwszych pięciu, szósty zawodnik będzie rezerwowym.

WYNIKI: 1. Plech (Polska) — 14 pkt., 2. Stanci (CSRS) — 14, 3. Drymi (CSRS) — 12, 4. Mueller (RFN) — 11, 5. Ondrašík (CSRS) — 11, 6. Werner (CSRS), 7. Statostin (ZSER) — 7, 8. Rembas (Polska) — 7, 9. Haek (RFN) — 7, 10. Kudrna (CSRS) — 6, 11. Spinka (CSRS) — 5, 12. Huszcza (Polska) — 5, 13. Cusworth (RFN) — 5, 14. Baek (RFN) — 2, 15. Korolew (ZSER) — 2, 16. Zabiałowicz (Polska) — 2.

W Gnieźnie i w Ostrowie odbyły się żużlowe turnieje o Puchar Pokoju i Przyjaźni. Dwójka żużlowców restawiana z zawodników M. Jaworek (z Lubasz) i M. Karwał (Kolejarz Opole) dwukrotnie zwyciężyła w obu turniejach. Na drugim miejscu w Gnieźnie uplasowała się para Saitarecz i Fuzulin (ZSER) wyprzedzając parę węgierską Zoltan i Nagy.

W Ostrowie Węgry wyprzedził żużlowcy Związku Radzieckiego.

I LIGA ŻUŻLOWA

W zaległym meczu I ligi żużlowej Wiśniarz Częstochowa pokonał Wybrzeże Gdańsk 70:77. Najwięcej punktów dla Wiśniarza — Józef Jarmuła — 14 i Andrzej Jurczyński — 14, dla Wybrzeża — Andrzej Marynowski i Mirosław Berliński — 5.

B. Jäder - mistrzem, A. Huszcza i H. Olszak - wicemistrzami Polski na żużlu

Ogromne zainteresowanie wywołały rozegrane wczoraj w Lesznie XXXII indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu, w których po kilkunastu latach wystąpili wreszcie faktycznie najlepsi zawodnicy naszego kraju. Wielki dzień przeżył pupil miejscowej publiczności — **Bernard Jäder**, zdobywca mistrzowskiego tytułu. Świetnie spisał się dwaj reprezentanci Falubazu Zielona Góra — **Andrzej Huszcza** i **Henryk Olszak**, którzy wywalczyli dwa następne miejsca na podium.

Zużlowcy zielonogórcy już od pierwszych swoich występów zaprezentowali się z jak najlepszej strony, imponując dobrymi startami, płynną jazdą i tym razem doskonale przygotowanym sprzętem. Szczególnie udanie rozpoczął Olszak, który wygrał trzy kolejne biegi i gdyby nie dopiero trzecia lokata w czwartej serii startów, miał nawet szansę na zwycięstwo w turnieju. Ale nie tylko jemu brakowało szczęścia. Pechowców było więcej. Szczególnie nie dopisała fortuna dobrze przygotowanemu do startu gorzowianom. Nowak został wykluczony z ostatniego swego biegu za nieumyślne spowodowanie upadku Plecha, a Jancarz w barażowym wyścigu o miejsce 2 — 4 miał defekt tuż przed metą będąc na drugim miejscu.

Zawiedli nieco w zawodach stawiłi w szeregach faworytów: Plech (obrońca tytułu), Rembas i Jankowski. W sumie zawody emocjonujące i na wysokim poziomie. Wygrali najlepsi z najlepszych, bo w mistrzostwach tych decydowały dodatkowo niuanse. Najrowniej i najskuteczniej

jeździł Jäder, toteż on zdobył po raz drugi mistrzostwo Polski (poprzednio w 1978 roku w Gorzowie). Dwie następne lokaty przypadły żużlowcom, którzy jeździli dobrze i bojowo choć mieli trudniejsze momenty, kiedy wymykały im się wysokie pozycje. Za tę walczność Olszakowi i Huszczy należy się ogromne uznanie.

Po dwóch seriach startów czołówkę tworzyli: Olszak i Jäder — po 6 pkt., Nowak, Huszcza i Jancarz — po 5. Po trzech seriach: Olszak i Jäder — po 9, Huszcza — 8, Jancarz i Rembas — po 7. Po czterech: Jäder — 12, Olszak, Huszcza i Jancarz — po 10.

Wyniki: 1. B. Jäder (Unia Leszno) — 14 pkt. (3, 3, 3, 3, 2), 2. A. Huszcza — 13 + 3 (2, 3, 3, 2, 3 + 3), 3. H. Olszak — 13 + 2 (3, 3, 3, 1, 3 + 3) — (oba Falubaz), 4. E. Jancarz (Stal Gorzów) — 13 + 1 (3, 2, 2, 3, 3 + 1), 5. R. Jankowski (Unia L.) — 10 (0, 3, 2, 3, 2), 6. Z. Plech (Wybrzeże Gdańsk) — 10 (1, 1, 2, 3, 5), 7. J. Rembas (Stal Gorzów) — 9 (2, 2, 3, 1, 1), 8. B. Nowak (Stal) — 8 (3, 2, 1, 2, w), 9. K. Adamczak (Unia) — 5, 10. M. Towalski (Stal) — 5, 12. A. Krzystyniak (Falubaz) — 3. W biegu dodatkowym o wejście do finału B. Proch (Stal) przegrał z M. Kępa (Motor) i gorzowianin startował w turnieju jako rezerwowi gromadząc 7 pkt.

Najlepszy czas — 66,2 sek. — będący nowym rekordem toru leszczyńskiego, uzyskali E. Jancarz w 2 biegu i A. Huszcza w 5 wyścigu. Sędziował R. Chaladze (Toruń). Widzów 30 tys.

K. HOLYŃSKI

24 półfinalistów żużlowych mistrzostw Polski

Wczoraj z zaplanowanych czterech ćwierćfinałowych turniejów o indywidualne mistrzostwo Polski na żużlu odbyły się trzy. Zostały odwołane zawody w Lublinie. Natomiast w Tarnowie, Opolu i Rzeszowie rozegrano wszystkie wyścigi. Tym razem nie powiodło się żużlowcom zielonogórskiego Falubazu. Jedynie A. Krzystyniak zdołał uplasować się w turnieju opolskim na 9 miejscu zostając rezerwowym zawodnikiem w półfinale. Doskonale natomiast zaprezentowali się zawodnicy Stali Gorzów. Poza Woźniakiem wszyscy startujący w rozegranych turniejach uplasowali się w pierwszej ósemce, kwalifikując się do półfinałów.

Stadion opolskiego Kolejarza nie był szczęśliwy dla zielonogórców. Padający przez kilka biegów deszcz nie ułatwiał zadania. Znane są klopoty żużlowców Falubazu podczas rozgrywania zawodów na mokrym torze. Oto pierwsza ósemka: 1. Goerlitz (Kolejarz Opole) 15 pkt., 2. Pyszny (ROW Rybnik) 12, 3. Kaczmarek (Start Gniezno) 11, 4. Skupień (ROW Rybnik) 10, 5. Marynowski (Wybrzeże Gdańsk) 9, 6. Szydlik (GKM Grudziądz) 9, 7. Okoniewski (Unia Leszno) 8, 8. Jany Sparta Wrocław) 8 pkt. Rezerwowym jest A. Krzystyniak (Falubaz) 7 pkt.

Nie wystartował w turnieju Zenon Plech.

Przy pięknej słonecznej pogodzie odbywały się zawody w Rzeszowie. Turniej stał na dobrym poziomie. Bardzo dobrze zaprezentował się zawodnik miejscowej Stali Kuźniar, który w pięciu wyścigach zdobył 14 pkt. Widzowie oklaskiwali również dobrą jazdę E. Jancarza. Awans do półfinału wywalczyli: 1. Kuźniar (Stal Rzeszów) 14 pkt., 2. Zabik (Stal Rzeszów) 13, 3. Ziarnik (Polonia Bydgoszcz) 12, 4. Jancarz (Stal Gorzów) 12, 5. Proch (Stal Gorzów) 9, 6. Nowak (Stal Gorzów) 8, 7. Jader (Stal Rzeszów), 8. Skrobisz (Wybrzeże Gdańsk) 8 pkt. Jako rezerwowi z turnieju w Rzeszowie do półfinału zakwalifikował się Glowacki (Polonia Bydgoszcz).

Trzeci ćwierćfinał rozegrano w Tarnowie. Tam również pogoda pokrzyżowała organizatorom szlaki. Kilka wyścigów odbyło się w strugach deszczu. Potwierdził dużą formę Jerzy Rembas. Gdyby nie dwa defekty jakie się mu przytrafiły z pewnością efekt byłby znacznie lepszy. Drugim zawodnikiem, który zminował na torze w Tarnowie był reprezentant Startu Gniezno Błaszak. Pozostałe wyniki: 1. Błaszak (Start Gniezno) 13 pkt., 2. Słabon

(Sparta Wrocław) 13, 3. Fabiszewski (Stal Gorzów) 11, 4. Kafel (Włocławek) 10, 5. Adamczak (Unia Leszno) 10, 6. Towalski (Stal Gorzów) 9, 7. Rembas (Stal Gorzów) 8, 8. Siekierka (Kolejarz Opole) 8 pkt. Rezerwa: Jader (Unia Leszno).

JUŻ PIERWSZE ROZSTRZYGNĘCIA MISTRZOSTW ŚWIATA 1980

LONDYN (Inf. wł.). Mimo że do indywidualnego finału tegorocznych mistrzostw świata na żużlu jeszcze daleko, to już z końcem ubiegłego roku rozpoczęły się pierwsze eliminacyjne rundy, mające na celu wyłonienie najlepszych 16 zawodników, którzy dnia 3 września na torze w Goeteborgu staną do bezpośredniej walki o tytuł najlepszego na świecie. Jako pierwsi eliminacyjne rundy zaczęli Amerykanie. Dwa premiowane miejsca do następnej rundy, jaką będzie interkontynentalny finał, rozgrywany 27 lipca na stadionie White City w Londynie, zdobyli Bruce Penhall i Scott Autrey. Penhall, który wygrał tę rundę, tylko raz w swych pięciu biegach zameldował się na drugiej pozycji. W pozostałych zajmował zawsze pierwsze miejsce. Autreyowi rezerwa cja premiowanej lokaty nie przyszła wcale tak łatwo. Oprócz niego, 13 punktów, wystarczających na bilet na White City, zdobył również R. Preston, jeżdżący na co dzień w angielskim pierwszoligowym zespole Poole, oraz D. Sigalos, również z angielskiego klubu Hull.

Tak więc o tym, który z nich stanie do walki w następnej rundzie zdecydować musiał bieg barażowy. Ostatecznie wygrał go bardziej doświadczony Autrey, jeżdżący już kilka lat w angielskim klubie Exeter. Tym samym Amerykanie po raz pierwszy reprezentowani będą w dalszych rozgrywkach przez swych dwóch najlepszych zawodników, którzy stoją przed wielką szansą zdobycia po raz pierwszy po wojnie tytułu indywidualnego mistrza świata.

Polacy kibice zapewne zapytają, a co z Kelly Moranem? Otóż Kelly, który tak znakomicie zadebiutował w ubiegłorocznym finale, swą szansę startu w dalszych rozgrywkach stracił już w swym pierwszym biegu. Defekt motocykla zmusił go do wycofania się a w swym następnym występie zderzowany tym, co się stało parę minut wcześniej, zdołał zdobyć jedynie 1 punkt. Końcowe wyniki tej rundy wyglądają następująco: 1. Bruce Penhall (Cradley Heath) 14 pkt.; 2. Scott Autrey (Exeter - Swindon) 13; 3. Dennis Sigalos (Hull) 13; 4. Ron Preston (Poole) 13; 5. Shawn Moran (młodszy brat Kelly'ego) 10 pkt.

Obok nazwisk pierwszej czwórki podałem również ich angielskie kluby. To tak dla przypomnienia naszym polskim działaczom klubowym, jakie owoce daje praktyka w angielskiej superlidze.

Z początkiem lutego do walki o miejsca w finale stanęli zawodnicy drużynowego mistrza świata, żużlowcy Nowej Zelandii. Zwycięcą tej rundy, a jednocześnie mistrzem Nowej Zelandii, i to po raz piąty z kolei został rywal i klubowy kolega Edwarda Jancarza, Larry Ross, który podobnie jak Jancarz startuje w barwach londyńskiego Wimbledonu. Warto również zanotować, że na trzecim miejscu uplasował się niespełna 17-letni zawodnik, którego nazwisko dla żużlowego kibica nie będzie wcale obce. Zawodnikiem tym był Tony Briggs, syn czterokrotnego mistrza świata Barry Briggs. Jak z tego widać młody Tony poszedł w ślady swego sławnego ojca i już dzisiaj zalicza się do najlepszych zawodników swego kraju.

Eliminacyjne rundy dla zawodników z południowej półkuli, zakończyły się 15 lutego australijskim finałem na torze w Christchurch (Nowa Zelandia), w którym na starcie stanęli najlepsi zawodnicy z Australii i Nowej Zelandii. Finał ten wygrał, po raz drugi z rzędu, Australijczyk Billy Sanders. W premiowanej piątce zawodników mających prawo startu w następnej rundzie, jaką będzie finał Wspólnoty Brytyjskiej, który rozegrany zostanie na torze londyńskiego klubu Wimbledon (28 czerwca), znalazło się 3 Australijczyków (Sanders, Tietman, Crump), oraz dwóch zawodników Nowej Zelandii (Ross i Shirra); Ivan Manger jako aktualny mistrz świata do finału na torze Wimbledonu przechodzi automatycznie.

Wspomniany poprzednio Tony Briggs jeszcze tym razem nie zdołał przedrzeć się przez sito eliminacji, chociaż zdobył 11 punktów, tyle samo co brązowy medalista mistrzostw świata z 1978 r. P. Crump. Doświadczony Crump wzięło jednak tym razem górę i on wygrał barażowy pojedynek z młodym Briggsiem o miejsce w dalszych rozgrywkach.

Końcowe wyniki finału z Christchurch wyglądają następująco: 1. Billy Sanders (Australia) 15 pkt.; 2. John Tietman (Australia) Leicester) 13; 3. Larry Ross (N. Zelandia/Wimbledon) 12; 4. Mitch Shirra (N. Zelandia/Covington) 12; 5. Phil Crump (Australia/Swindon) 11 pkt.

W Europie eliminacje kontynentalne zaczynają się już 19 kwietnia.

Roman Chyła

O łańcuchach Stali Gozrów głośno od lat. Zasłużony klub wychował wielu znakomych zawodników, finalistów i medalistów najpoważniejszych imprez światowych. Lista nazwisk jest długa, ograniczyć się więc tylko do dwóch: Edward Janczarski i Zenon Plech. Od lat Stal miała monopol na tytuł drużynowego mistrza Polski. Utraciła go dopiero na rzecz Unii Lesno w roku ubiegłym. Była to sporego kalibru niespodzianka.

transakcji własnej; wiąże towary" wypowiedziwy i niezamieł jakoteż. Na wyrażenie ten drugi nie refleksja.

Analizując, ani przyjazd do Gozrowa przedstawiciel GKSZ i PZMot, na rozmowy z członkami zarządu Stali nie wpłynęły na zmianę ich stanowiska. Są twierdził jak stał, nie trafiał im do przekonania żadne argumenty. Sprawa o tyle dziwna, że początkowo, gdy działacze GKSZ pertraktowali z Anglikami, a nawet gdy sprawę wyjazdu dziesiątku łańcuchowców, po jednym z każdego klubu afiliiowanych. Stal nie stawiała żadnego sprzeciwu.

stawili sprawę jasno: tytuł musi powrócić do Gozrowa. Korzystając z powiązań z angielską fabryką łańcuchowców Massey Ferguson (Stal ma ogarnąć w zakładzie budowy łańcuchów) zakupiono pięć silników Westlake. Ale bez Edwarda Janczarskiego nawet dziesięć razy tyle silników nie przyda się na nic. Zresztą bez specjalnych ulepszeń wyłuszczonej Westlake nie są żadną rewelacją. Tak zasłużony dla polskiego łańcucha klub nie ma obecnie utalentowanej młodzieży, w ostatnich latach zaniedbano szkolenie. Janczarski jest więc w polskim łańcuchowictwie niezbędny. I jako zawodnik i jako instruktor.

Jesteśmy w stanie stworzyć podobnych jakże są w Anglii? Przykład, że w sporcie modniwa są niespodzianki. Leez zdarzają się raz na siedem lat. Polakom hołubiłom raz udało się wygrać z radzieckimi. Nie lat upłynęło zanim powstana sukcesy.

— Sprzedano się do dwóch trenerów, a nie wyjechał zawodnik — słyszę w odpowiedzi. Dlaczego majecha Janczarski, a mistrz Polski? Oni nie doje zawodnik? Zresztą demerit nie amiera. Janczarski do Anglii nie pojedzie, a w ogóle to GKSZ powinna takie sprawy załatwiać najpierw z klubem, a nie stawać nas przed faktem dokonanym.

Dalszą rozmowę w tym duchu uważam za bezcelową. Tadeusz Jedrzejczak albo nie wie, albo nie chce wiedzieć o uprzednich ustaleniach. A nawet o pierwotnej zgodzie klubu.

ANDRZEJ MARTYKIN

Twardzi jak Stal

W przededniu tegorocznych rozgrywek znów głośno o Stali. Tyle że nie za sprawą zawodników, a działaczy. Lokalny patriotyzm, żeby nie powiedzieć partykularyzm, wziął górę nad interesami polskiego łańcucha — można było przeczytać w jednej gazecie. Dla działaczy Stali ważniejsze jest miejsce drużyny w lidze niż udział i przygotowanie zawodników do indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata. Odmawiając Edwardowi Janczarskiemu zgodę na wyjazd do Anglii przekreślają jednocześnie możliwość startu w angielskich klubach dziesięciu najsilniejszym polskim łańcuchowcom.



Ten a którego tenrył się spór. Fot. STANISŁAW SZLEZAK

UCHWAŁA

Delegaci klubów łańcuchowych zgromadzeni w Warszawie w dniu 18 marca 1980 r. na plenarnym posiedzeniu Głównej Komisji Sportowo-Zachłowej po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi wyjazdu grupy polskich zawodników na start do Anglii jednogłośnie potępił odmowną decyzję zarządu klubu Stal Gozrów w sprawie niewyjazdu w tej grupie zawodnika Edwarda Janczarskiego. Stanowisko zarządu klubu Stal Gozrów, który wychował wielu doświadczonych łańcuchowców i reprezentantów kraju jest niezrozumiałe i szczególnie przykre w roku trzydziestolecia Polskiego Związku Motorowego. Jest ono przykładem stawiania wąskich interesów lokalnych ponad dobro sportu łańcuchowego w Polsce.

Odmowna decyzja Stali Gozrów skierana przeciwko przyjeździu GKSZ o przyjęcie polskich zawodników na start w klubach angielskich. Przekazano także plan przygotowań do startu w mistrzostwach świata i możliwość zapewnienia zawodnikom sprzętu wysłanej jednostki oraz zdobycia dostawczego, jedynego, jak tym samym opinia zmianę użyczenia — dobrych rezultatów w tegorocznych mistrzostwach świata. Członkowie plenium apelują do zarządu klubu Stal Gozrów o zmianę decyzji i wyrażenie zgody na wyjazd Edwarda Janczarskiego do Anglii, gdzie zgodnie z ustaleniami ma on także pełnić odpowiedzialną funkcję opiekuna grupy młodych polskich zawodników, którzy mają odbywać start w klubach angielskich.

Sprawa Janczarskiego a władze tego największego klubu nabrała ogólnokrajowego rozgłosu. Postawa działaczy gozrowskich spotkała się już z negatywną oceną na łamach gazet, centralnych i wojewódzkich. Dziesiątki polskich łańcuchowców, po jednym najsilniejszym z każdego pierwszorazowego klubu, powścią skry-

Dopiero w początkach lutego stycznia wobec tak ciemnej przyszłości wobec tak ciemnej przyszłości o swoim stanowisku nie uważała za stosowne powiadomić GKSZ — tak przynajmniej twierdzi działacze komisji. Bo planu podpisanego przez wiceprezesa do spraw organizacyjno-sportowych Benedykta Rogalskiego jako odpowiedź traktować nie można. Oto jego treść:

„W nawiązaniu do postanowienia GKSZ w dn. 18 marca br. zarząd klubu po dokładnym zapoznaniu się z aktualną sytuacją wyjazdu zawodników na start do Anglii wyraża jednoznacznie opinię, że:

— wyjazd powinien być afiliiowany wg planowanej wersji dla dziesięciu zawodników;

— W przypadku przyjęcia przez Anglików grupy najlepszych, należy doprowadzić do nieograniczenia startu zawodników w lidze krajowej, zaś uzyskać potwierdzenie przyjazdu zawodników startujących w Anglii na mecz krajowy”.

ZE MNA PAN NIE POGADA

W pewnych publikacjach prasowych niedawniecznie sugerowano, że weto w sprawie Janczarskiego stawia jeden z członków zarządu, któremu z rąk funkcji zawodowych nie chcą się przeciwstawić pozostałi.

Tadeusz Jedrzejczak początkowo nie bardzo chce rozmawiać. — Ze mną to pan nie pogada — słyszę — zresztą niech sobie ktoś zapyta! Każdy może powiedzieć, że jest ze „Standardem” — odbyła do siebie zorientowanego w sprawie przeczeka. Później jednak, jakby po nabraniu pewności i kimś do zrywania — wyjaśnia:

— Nieprawiada, że to wyłącznie ja się sprzeciwiam. Niektóre państwo informują o takich sportowcach w lonie zarządu. Jestem skromnym jego członkiem, nie mam wpływu na decyzje kolegów. Sprawa Janczarskiego była dwukrotnie omawiana na posiedzeniu zarządu i dwukrotnie jednomyślnie (14 głosów) wszyscy opowiedzieli się przeciw jego

ZWROT

Przez kilka dni bezkriticznie uśloję dotądwid się do preessa. Inż. Janusza Naszkiego. Nie dlatego żeby robił unik. Zmieniono telefonny centrali. Kiedy wreszcie słyszę jego głos i wyjaśniam o co chodzi, odpowiada:

— Niech pan zadzwoni jutro rano. Jeszcze dał więcej sprawa — mam nadzieję — ostatecznie się wyjaśni.

Kolejny telefon i już na wstępie pomysłna wiadomość. — Janczarski pojedzie! Wczoraj porozmawiałem z przedstawicielami PZMot i GKSZ (ci sami, którzy już raz ustalili w sprawie Janczarskiego do Gozrów — przyp. mój) i dostrzeliłem do porozumienia. Odbędzie się jeszcze we Wrocławiu ostateczna narada przedstawicieli zainteresowanych klubów oraz GKSZ w sprawie wyjazdu łańcuchowców.

Nasze negatywne stanowisko wypływało z zastrzeżeń co do całej koncepcji wyjazdu. Wcale nie jesteśmy pewni czy Anglii rzeczywiście spełnimy naszymi najlepszy sprzęt. Ze startu Jerzego Rembosa do Anglii mamy nie najlepszą wiadomość. Osobiście nie wyrażam wątpliwości czy wyjazdowa działalność powalanie przez cały sezon w lidze. To mój czy umiejętności niektórych zawodników pozwolą im uzyskać podobną przynajmniej 3-4 pkt. z meczu, która to przeciętna pozwala na utrzymanie się w zespole. Rembosa na z trudem wygrał 4 pkt. Pora niecierpliwymi wyjeżdżać już młodzieży na sukces i zrealizowanie efekty mogą być znacznie od spodziewanych. PZMot nie przekonał nas argumentami, że wyjazd Janczarskiego jest niezbędny, godziwy nie jest, jeśli nie utrzymać całej inicjatywy. Janczarski naprawdę jest nam potrzebny jako zawodnik, wychowawca młodych zawodników, a także instruktor dla całej drużyny.

ZAMIAST ZASKOCZENIA

Tyle przewidywałem. Zatem — można powiedzieć — nie ma sprawy i cały materiał można wywrzucić do kosza. Ale sprawa była niemal do ostatniej chwili, wydawało się, że lokalny patriotyzm i dumnie koleje klubu wzmaga gęst nad dobrem polskiego łańcucha. Stanowisko działaczy Stali było początkowo — i jak wykazuje to pierszma relacjonowana przez mnie rozmowa — niezmienne do końca nieprzejednane. Przez to zaobserwowałem ludzi w różnych instytucjach i na różnych stanowiskach. W biurze sportu PZMot i Londynu się sporo telekaza z Uchwałami z zapytaniem co z przyjazdem polskich zawodników.



Niespodzianki nie na trzećmi

Twardzi jak Stal

W przededniu tegorocznych rozgrywek snów kłodo o Stal. Tyle że nie na sprawę zawodników, a działaczy. Lokali patriotów, żeby nie powiedzieć — patriotów, wzięli głos nad interesami polskiego żuźla — można było przeczytać w niedzielnej gazecie. Dla działaczy — Stal wzięliam jest mijszka drużyny w lidze niż udział i przygotowanie zawodników do indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata. Odmawiając Edwardowi Jancarzowi zgody na wyjazd do Anglii przekreśliła jednocześnie możliwość startu w angielskich klubach niezwiązana z naszym polskim żużlowcem.

UCHWAŁA

Delegaci klubów żużlowych zgromadzeni w Warszawie w dniu 18 marca 1960 r. na plenarnym posiedzeniu Głównego Komitetu Sportowo-Zużlowego po zapoznaniu się z materiałem dotyczącym wyjazdu grupy polskich zawodników na start do Anglii jednomyślnie potępił odpowiednią decyzję zarządu klubu Stal Gorzów w sprawie niewystąpienia w tej grupie zawodnika Edwarda Jancarza. Stanowiąco zarząd klubu Stal Gorzów, który wychował wielu doskonałych żużlowców i reprezentantów kraju jest niezadowolony i stanowczo przykrywa w roku trzydziestolecia Polskiego Związku Motorowego. Jest ono przykładem stawiania wąskich interesów lokalnych ponad dobro sportu żużlowego w Polsce.

Odmowa zarządu Stal Gorzów niweczy wieloletnie starania członków prezydium GKSŻ o przyjęcie polskich zawodników na start w klubach angielskich. Przekreśliła także plan przygotowań do startu w mistrzostwach świata i możliwość zapewnienia zawodnikom sprzętu wysokiej jakości oraz zdobycia dotychczasowi jednolitego, a tym samym odbita szanę uzyskania dobrych rezultatów w tegorocznych mistrzostwach świata. Członkowie zarządu klubu Stal Gorzów w imię wyjazd i wyrażenie zgody na udział Edwarda Jancarza do Anglii, gdzie zgodnie z ustaleniami ma on także pełnić odpowiedzialną funkcję opiekuna grupy młodych polskich zawodników, którzy mają odbywać start w klubach angielskich.

Sprawa Jancarza, a właściwie jego materialnego klubu nabrała okólnokrajowego znaczenia. Postawa działaczy gorzowskich spotkała się już z negatywną oceną na łamach gazet, centralnych i wojewódzkich. Działalcy polskich żużlowców, po jednym następczym i każdego pierwszoligowego klubu, powinna stanowić już od 21 marca, na angielskich torach, "Dziękuję" zarządowi Stali do Anglii nie pojedzie żaden polski żużlowiec. Wzruszenie jaki stanowią Anglię jest wieloletni jeden: chcą mieć Jancarza. Bez niego nie są zainteresowani innymi zawodnikami.

NAJPIERW ZGODA — POTEM ODMOWA

W pewnym stopniu jest to szantaż, ale szantaż korzystny dla nas, bo umożliwiający rezerwowym nas na torach angielskich od zawiąnięcia innym zawodnikom. Takiej możliwości dla polskiego żuźla dotychczas nie było. Jancarz jest dla Anglików cenny, bo w latach poprzednich wykazał swoją umiejętności i jest



Ten a którego tuż się spór. Fot. STANISŁAW SZLEZAK

Dopiero w początkach lutego stał się wobec tak ostrej inicjatywy obojętnym. A obojętnie o swoim stanowisku nie uważał za stosowne powiadomić GKSŻ — tak przynajmniej twierdzi działacz komunisty. Bo pisma podpisanego przez wiceprezesa do sprawy organizacyjno-sportowych Bełedyka Rogalskiego jako odpowiedź traktować nie można. Oto jego treść:

„W nawiązaniu do postanowienia GKSŻ w dn. 18 marca br. zarząd klubu po dokładnym zapoznaniu się z aktualną sytuacją wyjazdu zawodników na start do Anglii wyraża jednoznacznie opinię, że:

— wyjazd powinien być sfinalizowany wg planowanej wersji dla zwycięzcy zawodników;

— W przypadku przyjęcia przez Anglików grupy mniejszej, należy doprowadzić do nieograniczonego startu zawodników w lidze krajowej, zaś uzyskać potwierdzenie przyjazdu zawodników startujących w Anglii na mecze krajowe”.

Wiceprezes proponuje si mniej ni więcej tylko zmianę duchowego wyjazd między GKSŻ a jej odpowiedzialnym angielskim, owoc długotrwałych pertraktacji, których zakończenie uznano za spore osiągnięcie polskich działaczy. Nie wie, albo nie chce wiedzieć, że zwiastujące Polaków na mecze krajowe nie wchodzi w rachubę. Niewygodny dla Anglików. Jadąc na mecz w kraju polski żużlowiec opuszczał dwa — trzy mecze w lidze angielskiej. To dla Anglików żaden interes.

Niezrozumiale dla opinii publicznej stanowisko działaczy Stali musi mieć jakiejś podtekst.

Dość głośno w światku żużlowym mówi się, że miejscowa władza po utracie tytułu drużynowego mistrza Polski po-

ZE MNĄ PAN NIE POGADA

W pewnych publikacjach prasowych niedwuznacznie sugerowano, że weta w sprawie Jancarza stawia jeden z członków zarządu, któremu z rąk funkcji zawodowych nie chcą się przeciwstawić pozostałi. Tadeusz Jedrzejaćka początkowo nie bardzo chce rozmawiać — „Ze mną to pan nie pogada — słysz — czekać ślad jak ułamek kto dać... Każdy może powiedzieć, że jest ze „Strasznym” — odbył do lepiej poinformowanego w sprawie tematu. Później jednak, fakty po obejrzeniu pewności kim ma do zmyślenia wyjaśnia:

— Nieprawa, że to wplątano ja się sprzeciwiam. Niektóre gazety informują o jakichś oportunistach to łonie zarządu. Jestem skromnym jego członkiem, nie mam wpływu na decyzje kolegiów. Sprawa Jancarza była skutecznie omawiana na posiedzeniu zarządu i skutkiem jednomyślnie (14 głosów) wszyscy opowiedzieli się przeciw jego wyjazdowi. Zerwałimy na niego warty zgromadzenia w latach poprzednich. Teraz potrzebny jest klubowi. Miałby szkodę materialną, zdobyłby sprzęt dla drużyny. Co nowiędzą kibice, jeśli go nie będzie?”

Próbuję wyśledzić, że przeszedł — „Ty klub oddaś jednego, najlepszego zawodnika, że bez startów w angielskiej lidze nie ma mowy o sukcesach w finale mistrzostw świata, na co są obojętni niepodważalne dowody”.

— A Szczabieli? A czy Hubert Wagner wyjazd na starty startarzy i co? Zdobyl mistrzostwo świata, zdobył medal olimpijski — argumentuje młodocianca.

— Prawda — odpowiadam — ale Wagner wyjazd na starty startarzy i co? Zdobyl mistrzostwo świata, zdobył medal olimpijski — argumentuje młodocianca.

wa, albo nie chce wiedzieć o sprzeciwie ustaleniach. A nawet o pierwotnej sprawie klubowej.

Dyrektor Eura Sports PZMot, szefek GKSŻ, mł. Władysław Pietrach.

— Działalcy Stali dokonali wzięli i zamierzają GKSŻ. Na zebraniu w dn. 23 stycznia br. na którym spotkali się wszyscy przedstawiciele klubów zainteresowanych wyjazdem zdecydowali do Anglii był delegat Stali. Nie wyszedł żadnych rezultatów.

Przewodniczący GKSŻ, int. Zbigniew Flisicki.

— Roman Jankowski z Unii miał stanowcze oraz z Jancarzem w Wimbledonie. Bez Jancarza klub nie przyjmie żadnego polskiego żużlowca.

Sprawa Jancarza nie dostrawiecia między klubem a GKSŻ trafiła na dwukrotne biurka w GKSŻ i nawet podobno wyjeź.

ZWROT

Przez kilka dni bezkwaterne usiłuje doprowadzić się do porozumienia. Nie dlatego żeby robić uniki. Zmieniono telefonny centrali. Kiedy wreszcie słyszysz jego głos i wyjaśniam o co chodzi, odpowiada:

— Niech pan zadzwoni jutro rano. Jeszcze dać uszczęśliwić sprawę — mam nadzieję — ostatecznie się ujedź.

Kolejny telefon. I już na wstępie pomyliła wiadomość.

— Jancarz pojedzie! Wczoraj ponownie rozmawiałem z przedstawicielami PZMot, i GKSŻ (ci sami, którzy już nas jeździli w sprawie Jancarza do Gornowa — prawił mi) i doświadczył da porozumienia. Odbędzie się jeszcze we Wrocławiu ustalająca narada przedstawicieli zainteresowanych klubów oraz GKSŻ w sprawie wyjazdu żużlowców.

Nasze negatywne stanowisko wypłynęło z zastrzeżeń co do całej koncepcji wyjazdu. Wolał nie jezemy pewni czy Anglię rzeczywicie zapewnią naszym najlepszy sprzęt. Ze startu Jerzego Bemba do Anglii mamy nie na leżymy przedstawienia. Ostatecznie mamy wątpliwości czy wyjazdowa delegacja porozumie przez cały sezon w lidze. Tu musimy czy umieralności niektórych zawodników pomoż im uzyskać przeciwną przynajmniej 1-6 pkt, a meczu. Które to przeciwna pozostała na utrzymanie się w zespole Bemba na, z trudem uprzedził 4 pkt. Poza nielicznymi wyjątkami żużlowcy w lidze i zaskakująco efekty mogą być zmniejszone do spodziewanych.

PZMot nie przeszedł nas argumentami, że wyjazd Jancarza, jest niebezpieczny, godzi się, jednak, żeby nie stracił całej inteligencji. Jancarz naprawdę jest nam potrzebny jako zawodnik, technicznie młodych zawodników, a także instruktor dla całej drużyny.

ZAMIAST ZASKOCZENIA

Tyle przez. Zatem — można przewidzieć — nie ma sprawy i cały materiał można by wrzucić do kosza. Ale sprawa była rymal do realizacji chwili, wydawało się, że lokalny patriotyzm i dążenie celu klubu wezmą głos nad dobrem polskiego żuźla. Stanowiąco działaczy Stali było początkowo — i jak wykazuje to pierwsza relacja opublikowana przez mnie rozmowa — niemal do końca nieprzejednane. Przeważała zaoborbowano ludzi w różnych instytucjach i w klubach sportu. PZMot, ubiorło się spora telegrafu z Londynu i zaplanował co z przyjazdem polskich zawodników. Truciono czas i nerwy, wysuwano przeciw sobie zarzuty. Między innymi, że na spotkaniu przedstawiciele wszystkich zainteresowanych klubów i GKSŻ wszelkie wątpliwości — jeśli jeszcze istnieją — zostaną do końca wyjaśnione i uzyskaniem bez wyjątku przyzwolenia będzie ca nadzrody jakim jest dobro i przyszłość polskiego żuźla.

Co dalej starzy w Anglii piastem niejednokrotnie. Przypomnie tylko, że tutaj jest dyskusja — jak ten i parę innych — w których bez ślęgiego kontaktu z najlepszymi na świecie do zespołów wykroczyć nie sposób. Można było w przeszłości, ale nie teraz. Szkoła tylko, że spóć — o który wyjeź — nie został rozstrzygnięty weszli. Wyjazd Polaków opóźnił się przez to prawie o miesiąc.

Przechylnych

Wielkie mecze ligowe

Imprezy sportowe

Wielkie mecze ligowe... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

R. HOLYŃSKI

Nieco statystyki

Po sezonie żużlowym

Składowy na tegoroczny sezon w sporcie żużlowym. Ma jednym...

W sezonie 1929 zawodnicy obu lig...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe...

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like Jarosław Glinka, Władysław Pawlak, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like M. Okoniewski, R. Janowski, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like W. Zabłotowski, J. Kozłowski, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like Z. Plech, M. Makowski, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like P. Pysny, A. Tkocz, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like A. Jurczyński, M. Ciastka, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like B. Głowacki, M. Zięba, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like B. Słabon, B. Jasek, etc.

Table with 2 columns: Team Name, Points. Includes teams like J. Koehman, P. Walaszek, etc.

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

W dniach 10-11 lipca... Imprezy sportowe... W dniach 10-11 lipca...

ROMAN SIUDA

Typy Zielonogórskiej Rozgłośni PR

Decydujący okres głosowania w naszym plebiscycie

Coraz gorętsza staje się („papierowa” co prawda) rywalizacja czołowych sportowców woj. gorzowskiego i zielonogórskiego o jak najwyższe lokaty w końcowej klasyfikacji plebiscytu na asów sportu w Gorzówce i Zielonogórsku.

Swoje typy, tradycyjnie już, zgłosili nam wczoraj koledzy z Zielonogórskiej Rozgłośni Polskiego Radia. Dziesiątki najlepszych, ich zdaniem, sportowców woj. gorzowskiego i zielonogórskiego ustalił dziennikarz i realizatorzy popularnej audycji „Radioporank” emitowanej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7.05 na falach UKF przez Zielonogórską Rozgłośnię. Właśnie w dzisiejszej audycji plebiscytowe głosy radców podane zostaną na falach eteru.

Oto ich typy: plebiscyt gorzowski — 1. Jancarz, 2. Diakonów, 3. Woźniak, 4. Osipiński, 5. Witkowski, 6. Piasecki, 7. Zachara, 8. Nuckowski,

9. Siewruk, 10. Górski; plebiscyt zielonogórski — 1. Huszcza, 2. Cybulski, 3. Olszewska, 4. Trójka akrobatyczna „A”, 5. Macur, 6. Kalasa, 7. Bożena Kuźmicka, 8. Ewa Kuźmicka, 9. Olszak, 10. Stefaniak.

Zestawienia dość frapujące, ale zgodnie z zasadami naszego plebiscytu, każdy głosujący ma prawo do własnego wyboru. Poprosiliśmy o krótkie uzasadnienie takich kandydatów. W imieniu kolegów red. Tadeusz Cegielski stwierdził: — Liczą się dla nas przede wszystkim osiągnięcia w grupie seniorów, możliwości i starty w imprezach międzynarodowych, a przede wszystkim te dyscypliny, które mogą przynieść sukcesy co najmniej na arenie krajowej.

Tyle dziennikarze z PR, a my czekamy na dalsze głosy naszych Czytelników. Są to już ostatnie dni głosowania toteż prosimy o nie zwleknięcie z wysłaniem kuponów tych sympatyków lubuskiego sportu, którzy jeszcze tego nie uczynili.

Przypominamy raz jeszcze listy kandydatów sporządzone przez WFS w Gorzowie i Zielonej Górze, zastrzegając, że — zgodnie z regulaminem — można głosować także na sportowców spoza list.

GORZÓW

Kajakarstwo: Dariusz Maldzis (MKK Choszczno), Jerzy Siewruk (Admira Gorzów), Marek Zachara (MKS Znicz Gorzów);

Kolarstwo: Lech Piasecki (Orleńca Gorzów);

Lekkoatletyka: Ireneusz Witkowski (AZS Gorzów);

Łuczniczstwo: Andrzej Nuckowski, Małgorzata Zgórska (oboje Orleńca);

Piłka nożna: Ryszard Ostapiuk, Kazimierz Zarzecki (oba Stilon Gorzów);

Piłka ręczna: Jerzy Górski, Waldemar Paciorek (oba AZS Gorzów);
Piłka siatkowa: Roman Mac (Znicz Gorzów);

Piłka wodna: Piotr Diakonów, Marek Osipiński (oba Stilon);

Pływanie: Paweł Fluegel (Stilon);
Podnoszenie ciężarów: Adam Sarbinowski (Warta Gorzów);

Zapasy: Grzegorz Hajkowiec (Orleńca Gorzów);

Zużel: Edward Jancarz, Marek Towałski, Mieczysław Woźniak (wszyscy Stal Gorzów).

ZIELONA GÓRA

Akrobatyka sportowa: trójka akrobatyczna „A” (Elżbieta Bekier, Ireneusz Słoińska, Dorota Dacewicz), trójka akrobatyczna „B” (Elżbieta Kwiatkowska, Joanna Raczyńska, Małgorzata Pacak), czwórka akrobatyczna (Marek Springer, Bogdan Persowski, Sławomir Dzieliński, Piotr Dzieliński) — wszyscy Gwardia Z. Góra.

Jeździectwo: Stanisław Jasiński (Lumel Z. Góra);

Lekkoatletyka: Grzegorz Cybulski, Zdzisław Hoffman, Grażyna Olszewska (wszyscy Lubtour Z. Góra).

Remigiusz Wiersbieki (Zryw Z. Góra);

Piłka siatkowa: Bożena Kuźmicka, Ewa Kuźmicka (obie Zawisza Sulchów);

Podnoszenie ciężarów: Gabriel Raubo (Lubtour);

Pływanie: Lucjan Raczyński (Novita-10 Z. Góra);

Strzelectwo sportowe: Julita Kalasa, Andrzej Macur, Krzysztof Stefaniak (wszyscy Gwardia);

Zapasy: Mieczysław Tract (Agros Zary);

Zużel: Andrzej Huszcza, Henryk Olszak (Falubaz Z. Góra).

Jeśli idzie o plebiscyt zielonogórski, to przypominamy, że zespoły akrobatyczne jeśli znajdą uznanie u głosujących, wpisujemy na jednej pozycji w kuponie oznaczając je odpowiednio: trójka akrob. „A”, trójka akrob. „B” względnie czwórka akrob.

Orientujemy się, którzy sportowcy aktualnie znajdują się na czele obu plebiscytów, ale — rzecz jasna — nie ujawniamy tego. Chodzi jednak o to by każdy głosował wedle własnego uznania a poza tym może się jeszcze wiele zmienić. A zatem czekamy na dalsze kupony od naszych Czytelników. Prosimy przysłać je w kopertach (a nie na kartkach pocztowych) z dopiskiem „Plebiscyt” pod adresy wojewódzkich federacji sportu. Oto one — plebiscyt gorzowski: Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Fabryczna 41, 66-400 Gorzów; plebiscyt zielonogórski: Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Chopina 19, 65-832 Zielona Góra. Termin głosowania upływa 2 stycznia 1980 r. (decyduje data stempla pocztowego). Przy okazji serdecznie dziękujemy za listy dołączane przez Czytelników do swoich kuponów i za pozdrowienia dla działu sportowego „Gazety”.

Wystartowała ekstraklasa żużlowa

Zwycięstwo Stali w wielkim stylu

Mimo siąpiącego w Zielonej Górze od rana deszczu, wczorajszą inauguracyjną mecz żużlowej ekstraklasy Falubaz — Stal Gorzów wywołał duże zainteresowanie. Na trybunach zielonogórskiego stadionu zebrało się 15 tys. sympatyków „czarnego sportu”, w tym liczna grupa gorzowian. W trudnych warunkach, na grasskim torze zdecydowanie lepszy był żużlowy Stal, który zwyciężył 6:4, demonstrując bardzo dobrą formę.

FALUBAZ: Olczak 12 (2, 2, 1, 2, 2, 3), Huszcza 10 (3, 1, 1, 3, 1, 1), A. Krzyżaniak 5 (2, 0, 1, 0, 2), J. Krzyżaniak 4 (2, 0, 0, 2, 0), Jarzabek 4 (2, 2, 1, 0, 0, 1), Jaworek 2 (0, 1, 0, 0, 1), J. Marcinkowski 1 (1), Pawlak 0 (0, 0).

STAL GORZÓW: Rembas 14 (3, 2, 3, 3, 3), Gorzów 14 (3, 3, 3, 3, 2), Jancars 11 (0, 3, 3, 3), Towalski 10 (1, 2, 2, 3, 2), Fabiszewski 9 (1, 3, 3, 2, 0), B. Nowak 5 (1, 1, 3, 0), Okupski 2 (1, 1), Racięda 0 (0, 0). Najlepsi czas uzyskał w I wyścigu Jerry Rembas — 75,2. Sędziował A. Chmielewski (Warszawa).

Z 18 wyścigów sześć podwójnie wygrali gorzowianie, pięciokrotnie zwyciężyli 4:2, w jednym 3:2, trzy zakończyli się remisem 3:3, dwa (młodzieżowe) zakończyły się podwójnym sukcesem żużlowców Falubazu, a jeden bieg gospodarze wygrali 4:2.

W trudnych warunkach znacznie lepiej radzili sobie żużlowcy Stali. Nie licząc biegów młodzieżowych, gospodarze pod rząd przegrali wszystkie starty i później pozostawała im jedynie gonimie skutecznie utrudniających rywali. Stal okazała się monolitem w najlepszym tego słowa znaczeniu. Obok Jancarsa i Rembasa — tradycyjnie silnych punktów zespołu, tym razem również Proch a także Towalski i Fabiszewski jeździł i z werwą i skutecznie, a w jednym wyścigu bardzo korzystnie zaprezentował się także Nowak. Drużyna Stali rozpoczęła od zwycięstwa 4:2 (wygrał Rembas przed Olczakiem i Fabiszewskim), a później systematycznie powiększała przewagę.

Znając walory zespołu wielokrotnie mistrza Polski co rozważniejsi miejscowi kibice liczyli się z możliwością porażki Falubazu. Rozmiary zwycięstwa gorzowian zaskoczyły jednak największych entuzjastów tej drużyny. Wspaniale zmobilizowani staliowcy w każdym wyścigu demonstrowali wysokie umiejętności popar-

te wiarą w sukces. Tych walorów za brać gospodarzom. Poszczególni za wodnicy Falubazu, nie wyłączając Huszczy i Olczaka jeździli mało dynamicznie, a ich aktualna forma pozostawała dużo do życzenia. Raz jeszcze okazało się, że na mokrym grasskim torze zielonogórzanie są drużyną znacznie mniej wartościową.

W sumie, zasłużenie wysokie zwycięstwo przypadło zespołowi Stali, natomiast miejscowa drużyna zawołała dla swych sympatyków. Miłej na dziele, że w kolejnych ligowych potyczkach gorzowscy żużlowcy strzy mają obiecującą formę, a zawodnicy Falubazu walcząc będą inaczej skutecznymi.

Oprócz meczu w Zielonej Górze odbyły się jeszcze wczoraj tylko dwa spotkania. W Lesznie Unia pokonała Spartę Wrocław 7:1:1. Najwięcej punktów dla Unii zdobyli: Jankowski 16, Okoniewski i Piwowar po 14 oraz Adamczak 13; dla Sparty Słaboń — 11, Jasek 7 i Jany 5. W Bydgoszczy miejscowa Polonia przegrała niespodziewanie wysoko ze Stalą Toruń 4:6:1. Najwięcej punktów dla Stali: Zabiłowicz 14, Miałkowski 12 i Kwiatkowski 11; dla Polonii: Ziarnik 13, Gliwickich 11 i Glowacki 8. Mecze w Gdańsku i Gnieźnie zostały odwołane.

Jeszcze nie rozpoczął się sezon na czarnych torach, a w żużlowym świecie już głośno. W ub. tygodniu pisaliśmy o nielicznej postawie Stali Gorzów wobec występów w lidze brytyjskiej Edwarda Jancarsa w rezultacie czego „90” zawodników, którzy już mieli „stały” w tamtejszych klubach porożono na wakacjach w domu i najprawdopodobniej nie wyjadzie na Wyspę. Jeszcze nie umiemy w związku z tym dyskutować o powalnym problem. Tym razem na przeciwnym końcu żużlowej hierarchii, Świętochłowice obiega wiadomość — Śląsk nie wystąpi w tym roku w rozgrywkach II ligi. Czyżby więc nowy precedens?

hede powtarzał tego raz jeszcze. Stanowisko porównań zaliczani do fałszu, który będzie miał duży wpływ na cały tegoroczny sezon.

Po 18 kwietnia zapadła ostateczna decyzja — kto ostatecznie z Polaków pojedzie na występy w lidze brytyjskiej. Nie wyklucza się takiej możliwości, że tylko asumptuony Zanon Plech, przy wydatnej pomocy macierzystego klubu — Wybrzeża Gdańsk, który zajął w tej sprawie stanowisko pełnego naszego reprezentacji. Nie wiadomo czy w przyszłości wypłazie, który już rozpoczął ligowe zmagania będą nam oferować starty w gronie najlepszych żużlowców świata (21)

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o wyjeździe żużlowców CSBS do Anglii, dodajemy, że siódmym zawodnikiem startującym na Wyspie będzie Milan Spink. (21)



Długo obradowano w klubie, kilkakrotnie powracano do sprawy, która w żużlowym świecie wywołała wielką burzę. Wreszcie postawiono na swoim — Edward Jancars pozostaje w Stali Gorzów, nie pojedzie do londyńskiego Wimbledonu.

Nie wiadomo jak potoczą się teraz kontraktowe szczegóły na linii PZM i BSA (brytyjska federacja żużlowa). Prawdopodobnie konsekwencją — jakie wynikną po odmowie Stali Gorzów — dla reprezentacji kraju, dla całej dyscypliny. Nie

ZUŻEL

Ligowa premiera

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Oczekiwano, że derby Pomorza w Bydgoszczy pomiędzy tamtejszą Polonią a Stalą Toruń będą bardziej ciekawe. Z dużej chęcią mały deszcz... Toruńskie z trudnego toru nad Brdą wywieśli dwa

GSEMKA „SPORTU”

Jerzy Rembas, Edward Jancars, Bolesław Proch, Wojciech Zabiłowicz, Roman Jankowski, Mariusz Okoniewski, Kazimierz Adamczak, Marek Ziarnik.

cenne punkty. Najlepszym zawodnikiem tego pojedynku był Wojciech Zabiłowicz, który już w sezonie dał próbkę swych dużych możliwości.

Tak więc ligowy start rozpoczął się na raty... W najbliższą środę wiercimy IMP seniorów, następnego dnia (11.V) wiercimy IMP młodzieży, 1 kwietnia tradycyjnie czwórniem z Pooking (RFN) z udziałem Polaków. Powrót do ligi nastąpi 13 kwietnia. Mammy nadzieję, że aura okaże się łaskawa i II kolejka ekstraklasy rozegrana zostanie w komplecie. (A. J.)

FALUBAZ ZIELONA GÓRA — GORZÓW 6:4

FALUBAZ: Olczak 12 (2, 2, 1, 2, 2, 3), Filipiak 3 (0, 1, 0, 1), A. Krzyżaniak 3 (0, 0, 1, 0, 2), J. Krzyżaniak 1 (0), J. Marcinkowski 1 (0), J. Pawlak 0 (0, 0), Jaworek 2 (0, 1, 0, 1), Huszcza 10 (3, 1, 1, 2, 1, 1), Jarzabek 4 (2, 2).

STAL: Rembas 14 (3, 2, 3, 3, 2), Fabiszewski 9 (1, 2, 3, 2, 0), Jancars 11 (0, 3, 3, 3), Towalski 10 (1, 2, 2, 3, 2), Nowak 5 (1, 1, 3, 0), Okupski 2 (1, 1), Racięda 0 (0, 0).

Najlepsi czas — Jerry Rembas 75,2 w I wyścigu.

Sędziował Aleksander Chmielewski (Warszawa). Widzów 15.000 (Kornia).

ZIELONA GÓRA (całkiem). Tradycyjnie już mecz Fanitana z gorzowską Stalą wywołał ogromne zainteresowanie. Mimo kiepskich warunków, w trakcie padającego deszczu gorzowianie zdemontowali bardzo wysoką formę i zdecydowanie przedyktowali mecz na swoją korzyść. Z 18 wyścigów gospodarze wygrali tylko 3, w tym dwa, podwójnie zwyciężyli młodzieżowców. Wszyscy zawodnicy Stali jeździli dobrze, ale szczególnie wyróżnił się Edward Jancars, Jerzy Rembas, Bolesław Proch, Marek Ziarnik i Edward Fabiszewski. W Falubazie jedynie Henryk Olczak i Andrzej Huszcza udowodnili dotychczas kroku zrywaniu.

ROMAN SIUDA

UNIA LESZNO — SPARTA WROCLAW 7:1:1

UNIA: Adamczak 13 (2, 2, 2, 2, 2), Turk 6 (W. W.), Okoniewski 14 (3, 3, 2, 2), Buńkiewicz 3 (2, 1, 0), Halczyński 4 (2, 2, 0, 2), Piwowar 12 (2, 2, 2, 1, 2), Sterna 11 (3, 3, 2, 2), Jankowski 10 (2, 2, 2, 2, 2), Broda 2 (1, 1).

SPARTA: Słaboń 11 (2, 1, 2, 2, 2, 1), M. Kaluza 1 (1, 0), Gorczyca 1 (0, 0, 1), Jany 3 (1, 1, 2, 1, 0), Konieczny 1 (0, 0, 0), Jasek 1 (1, 2, 1, 2, 1), Andrzejewski 1 (2, 0, 0, 0, 0).

Najlepsi czas 68,1 uzyskał: w wyścigu V Mariusz Okoniewski i w wyścigu XVI Henryk Jankowski.

Sędziował Marian Karczewski (Częstochowa). Widzów ok. 15.000.

POLONIA BYDGOSZCZ — STAL TORUŃ 4:6:1

POLONIA: Gliwickich 11 (0, 1, 2, 2, 2, 3), Kukiel 3 (2, 1, 0, 0), M. Ziarnik 13 (3, 2, 2, 2, 2), K. Ziarnik 2 (1, 0, 1, 0), Mroczek 1 (1, 0), Piwowar 6 (0, 0), Barabara 1 (0, 1, 1, 0, 0), Glowacki 1 (1, 2, 2, 2, 2), Błach 3 (1, 1, 0).

STAL TORUŃ: Zabił 10 (2, 1, 2, 1, 1), Kela 1 (1, 0), Miałkowski 12 (2, 2, 2, 2, 1), Kwiatkowski 3 (0, 2, 0), Pławicki 2 (2, 1, 1, 1), Kwiatkowski 11 (2, 2, 2, 1, 2), Miałkowski 2 (2, 0, 1, 1, 2), Zabiłowicz 14 (2, 2, 2, 2, 2), Woźniak 6 (0, 0).

Najlepsze czas uzyskał w V wyścigu Eugeniusz Miałkowski — 74,4. Powtórzony ten rezultat w wyścigu VIII Władysław Rembas. Sędziował: Kolesza (Częstochowa). Widzów ok. 15.000.

ŻUŻEL W HALLI — NOWE ATRAKCJE

JUŻ po raz drugi rozegrane zostały turnieje żużlowe w hali. Tym razem zawody odbyły się w Birmingham, w słynnym Narodowym Centrum Wystawowym, zbudowanym w 1975 r.

— To połączony obiekt — mówi kierownik polskiej ekipy, Bronisław Ratajczyk, który powrócił we wtorek z Anglii. Przede wszystkim należy podkreślić wspaniałą organizację imprezy, której autorami byli mistrz ligi angielskiej klub Coventry i trzy dzielniki. Oficjalnie zswody nosiły nazwę „Daily Mirror Internationale Championship.”

— Kilka słów o samym obiekcie.
— Hala, w której rozgrywane były przez trzy dni zawody miała tor o długości 133 metrów i szerokości na łukach — 13, na prostych — 11 metrów. Start zlokalizowano tuż za łukiem, zaś meta na końcu przeciwległej prostej. Zawodnicy startowali po czterech i mieli do pokonania 4 okrążenia plus dwie trzecie długości toru. Podłoże betonowe zostało pokryte cienką warstwą gumy. Początkowo tor był bardzo niebezpieczny. Po treningach obowiązkowych i pierwszych eliminacyjnych biegach żużlowcy zdzierając własne opony nanieśli kolejną warstwę gumy i jazda stała się bardziej bezpieczna.

— Czy technika była podobna do stosowanej na nawierzchni żużlowej?
— Różnie to bywało. Kilku znakomitych zawodników, między innymi Collins miało spore trudności z charakterystycznym wyłamaniem motocykla. Anglik miał chyba więcej upadków niż w całej swojej dotychczasowej karierze.

— Jak przebiegały rozgrywki?
— Udział brało 28 zawodników w sześciu stałych grupach. Jedźli przez dwa dni. Połem wyłoniono 16 najlepszych, którzy rozegrali w ubiegłą sobotę dwie re-biegówki.

— Jak wypadli Polacy — Edward Jancarz i Zenon Plech?
— Nie zakwalifikowali się do finału, ale przyznam się, niech mi to wybaczą kibice żużla, z mojej winy. Tego typu imprezy są nowością. Oczywiście wzięliśmy w nich udział po to między innymi, by nie tracić nic z nowości w tym sporcie. Ze względu jednak na spore i jeszcze niebezpieczeństwo zaledwie szczególnie ostrożną jazdą. Musiałem hamować obydwu żużlowców.

— Kto wziął udział w tej imprezie?
— Zabrakło tylko Ivana Maugera. Pozo nim byli wszyscy ze światowej czołówki: Collins, Simmons, Thomsen, Lee, Morton, Olsen, Davis, Louis, Penhall, Kenneth, Andersson, Mastrup i inni. Znakiem wystartował — proszę zapamiętać to nazwisko — Bobby Schwartz z USA, który stoczył porażkę w pojedynku ze swoim rodakiem Bruce Penhallem o drugie miejsce. Zwyciężył Jan Andersson (Szwecja) 29 pkt., przed Schwarzem 23 pkt i Penhallem, również 22 pkt. Jednym z faworytów leższera do drugiego finału był Michael Lee. Miał jednak bardzo groźny upadek i z podrażnieniem o ciężki uraz kręgosłupa został odwieziony do szpitala.

— Jakie ogólne wnioski?
— Ten typ zawodów jest niezwykle atrakcyjny, ale wymaga jeszcze sporych przygotowań samych zawodników i sprzętu. Rokujmy zawodom w hali wspaniałą przyszłość.

ŻYTO, MUCHA I WALOSZEK WYELIMINOWANI Z LIGI

NA posiedzeniu Głównej Komisji Sportowej Żużlowej przy ZG PZMot ustalono kadry na pierwsze półroczcie 1980 r. Wśród juniorów powołano 18 zawodników, zaś wśród seniorów 18 żużlowców. W kadrze znajdowała się m. in.: Edward Jancarz i Jerry Rembas (oba! Stal Gorzów), Zenon Plech i Andrzej Marynowski (Wybrzeże Gdańsk), Piotr Pyszny i Andrzej Tkocz (ROW Rybnik), Marcin Okoniewski (Unia Leszno), Robert Słaboń (Sparta Wrocław). Wśród juniorów są m. in.: Andrzej Huszcza (Falubaz Zielona Góra), Marek Kępa

(Motor Lublin) i Józef Kańel (Włocławek Czestochowa).

Równocześnie z powołaniem kadry narodowej komisja żużlowa nie zezwoliła na starty w rozgrywkach ligowych w br. 16 zawodnikom. Są wśród nich ci, którzy ukończyli 25 rok życia i nie spełnili w roku ubiegłym warunków określonych przez GKSZ — nie zdobyli średniej punktów za jeden bieg. Zakaz startów obowiązuje między innymi tak zasłużonych żużlowców jak Henryka Żyto, Jans Mucha i Pawła Waloska.

Zmiany w kalendarzu imprez żużlowych

Komu radość, komu smutek...?

Sześć drużyn naszej żużlowej ekstraklasy odkryło karty. Sześciokrotny mistrz Polski z Gorzowa przystąpił do ligowej batalii mocnym akordem zwyciężając w Zielonej Górze Falubaz 10 zwyciężając z 28 pkt. Aktualny mistrz kraju — Unia Leszno, rozgromiła u siebie wrocławską Spartę, a toruńska Stal w obiecującym stylu pozabawiła punktów Polonię Bydgoszcz i to na jej torze. Kiepskie warunki atmosferyczne uniemożliwiły rozegranie spotkań w Gdańsku i Gnieźnie.

Wśród gorzowskich i zielonogórskich kibiców, szeroko dyskutowana jest sprawa niedzielnego meczu na torze przy ul. Wrocławskiej. Opinie są bardzo różne. O ile zwycięstwo doświadczonych zespołu gorzowskiego nie można nazwać sensacją, to styl w jakim przegrali mecz żużlowcy Falubazu budzi jednak zaniepokojenie.

Każdy rozsądny sympatyk „czarnej sportu” musi uwzględnić fakt, iż wygrane z drużyną Stali jest bardzo trudno i to w każdych warunkach, na każdym torze. Wyrównana, doświadczona drużyna dotkliwie odzubiła ubiegłoroczne niepowodzenie, kiedy to nieoczekiwanie oddała tytuł mistrzowski Unii. Tym razem mobilizacja była nader widoczna. Para Holsławem Prochem, który jedźli na ja wie (zresztą skutecznie), pozostali żużlowcy tego klubu startowali na waga

niale przygotowanych „Weslake'ach”. Wprawdzie przed meczem Edward Jancarz z niepokojem mówił, iż będzie po kolei próbował motocykła i nie wie jaki będzie tego efekt, ale w walce na torze był znakomity. Pozostali jego koledzy również udzielił miejscowym żużlowcom lekcji jak należy walczyć w trudnych warunkach. Gdy po spotkaniu zamieniłem kilka zdań z kierownikiem zwycięskiego zespołu Bogdanem Sobieckim, mój rozmówca był radosny jak szczytniak. Istotnie, miał powody do radości. Po był znakomity występ całego zespołu.

Zielonogórzanie zawiedli i tego fak tu nie są w stanie zmienić najbardziej liberalne rozważania. Przecz doświadczenia, że w wieloletniej historii klubu, żużlowcy Falubazu uduły skutecznie nie jedźli w trudnych warunkach, na grząskim torze. Pod koniec sezonu 1978 jedyny remis na własnym torze miał miejsce w pojedynku z Wybrzeżem. Było wówczas nieco lepiej, ale również kiepsko. Wydaje się więc, że zawodnicy Falubazu muszą więcej wysiłku włożyć w trening na mokrym torze i wierzyć, że w takich warunkach również można zdobywać punkty.

Mechanik zespołu, Tadeusz Tumilowicz powiedział: „Zrobiłem wszystko co mogłem, by należycie przygotować sprzęt. Na te Weslake'ów go-

rzowian, nasz sprzęt wypadł jednak kiepsko. Myślę jednak, że w dużym stopniu decydowały tu jednak wyższe umiejętności techniczne rywali. Zaim ponował mi szczególnie Jurek Rembas, który w stylu mistrza operował gazem szukając przyrzeczności. Tego nasi zawodnicy muszą się jeszcze uczyć”.

To jedna z opinii. Warto jednak także pamiętać, że zespół Falubazu jest jeszcze zdekompilowany i ta świadomość nie wpłynęła korzystnie na nastroje. Rzecz w tym by z niedzielną lekcją trener i zawodnicy wyciągnęli należycie wnioski. Porażka i doskonałym zespołem Edwarda Jancarza dowodzi, że utalentowani zielonogórzanie muszą się jeszcze sporo uczyć. Przypuszczam, że w kolejnych meczach będzie lepiej.

Niebawem polskich żużlowców oczekują kolejne imprezy. GKSZ postanowiła, iż zaległe cztery turnieje ćwierćfinałowe z cyklu indywidualnych mistrzostw kraju odbędą się dopiero 10 bm. Tym samym półfinały w Zielonej Górze i Gorzowie rozegrane zostaną w późniejszych terminach. Na 7 kwiecień zaplanowano zbiegłe mecze ligowe w Gnieźnie i Gdańsku. Czwierćfinały młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski odbędą się 17 kwietnia.

R.S.

Z DRUGIEJ RĘKI

SPRAWA JANCARZA

Bez komentarza cytujemy informację z wrocławskiego „Słowa Polskiego”:

„Przed pół rokiem działacze Głównej Komisji Żużlowej PZMot. wpadli na doskonały pomysł — wysłania do klubów angielskich na staż 10 polskich żużlowców, po jednym najlepszym z każdej drużyny I ligi. Wiadomo, że staż w lidze angielskiej to dostęp do najnowocześniejszego sprzętu (PZMot. nie ma dewiz na zakup maszyn), jak też poprzez stały kontakt z najlepszymi na świecie — nasi zawodnicy podniosliby swoją sportową klasę. Z tej dziesiątki z niewielkimi uzupełnieniami wybierano by żużlowców do eliminacji na indywidualne mistrzostwa świata i na mistrzostwa drużynowe z finałem we Wrocławiu. Wobec tego, że każdy klub dosygnąłby po jednym zawodniku — osłabienie ligowych zespołów byłoby jednakowa. Wiele starań kosztowało GKZ zawarcie umowy ze rwiązkim angielskich promotorów. W końcu, gdy je zawarto, a termin wyjazdu żużlowców za kanał La Manche stał się bliski — w Gorzowie właśnie tamtejszej Stali i ich lokalni opiekunowie doszli do wniosku, że... nie puszczą Edwarda Jancarza, gdyż bez niego trudno będzie odzyskać utracone w 1979 r. drużynowe mistrzostwo Polski. Lokalny partykularyzm bierze więc górę nad interesami międzynarodowymi całej dyscypliny sportu. I zaczęła się teraz przepychanka, której finał jest bardzo trudny do przewidzenia.

Odbyło się nawet specjalne krajowe plenium GKZ w Warszawie. Sprawa ma bowiem dodatkowe aspekty. Angielscy promotorzy zapowiadają serwanie umowy, jeśli Jancarz nie stawi się w Wimbledonie...

Rozmowy trwają dalej. Dodać trzeba, że kierownictwa naszych klubów ligowych uznały za naganne stanowisko Stali Gorzów. Nie brakowało propozycji, aby Jancarz wrócił się do swego klubu z podaniem o zwolnienie — wtedy będąc do dyspozycji reprezentacji, wyjechałby do Anglii. Ale czy to nie zadrżałoby sytuacji, nie wprowadziło nowego napięcia? Narzeka się, że w pilce nożnej następuje rozbieżność interesów reprezentacji i klubów, a co można powiedzieć o żużlu?

STARTUJE CZARNA LIGA

NIE została do końca rozstrzygnięta sprawa udziału dziesięciu polskich żużlowców w lidze brytyjskiej. Nie wiadomo więc czy w ekstraklasie wezmą udział najlepsi zawodnicy z każdego klubu. Jedno jest pewne, że jeżeli zawodnicy ci do Anglii nie pojedą, to liga będzie atrakcyjniejsza, ale występy międzynarodowe marniejsze.

Konsultowaliśmy tę sprawę z Główną Komisją Sportową Żużlową. Oto wypowiedź jej członka, Bronisława Ratajczyka:

Nikt w światku żużlowym nie może dać odpowiedzi, jak mogło dojść do tego, że Stal Gorzów, a właściwie jeden z przedstawicieli zarządu storpedował jedną z najcenniejszych inicjatyw w ostatnich latach. Nie zgodzono się bowiem na udział Edwarda Jancarza w lidze brytyjskiej, ponieważ, jak twierdzono, Stal musi w tym roku zdobyć tytuł drużynowego mistrza Polski. Anglicy bez Jancarza nie chcą słyszeć o nikim.

Wyrzucono w błoto wiele dewiz, sprzętu a co najważniejsze — stracono niepowtarzalną szansę na szkolenie aż 10 zawodników. Taka okazja nie powtórzy się już nigdy.

Zabawimy się w obliczenie strat w funtach angielskich i podamy do wiadomości, ile straciliśmy. Ciekawe czy znajdzie się wówczas ktoś, kto rozliczy z tego działacza Stali. Zachęta do podejmowania cennych inicjatyw nie zda się na nic, bowiem w dalszym ciągu na pierwszym miejscu znajduje się regionalny partykularyzm.

Wróćmy jednak do lig, ponieważ jak się wydaje, będą to jedyne emocje żużlowe, jakie nas czekają w tym sezonie.

Już w najbliższą niedzielę nastąpi oficjalna inauguracja sezonu żużlowego startem obydwu lig. Kilka dni wcześniej rozpoczną się (czwartek 27.3) eliminacje indywidualnych Mistrzostw Polski w: Lublinie, Tarnowie, Rzeszowie i Opolu. Półfinały rozegrane zostaną 10.4 w Gorzowie i Zielonej Górze zaś finał 22.7 w Lesznie.

I LIGA

1. Unia Leszno
2. Stal Gorzów
3. Falubaz Zielona Góra
4. Stal Toruń
5. Wybrzeże Gdańsk
6. ROW Rybnik
7. Włóknierz Częstochowa
8. Polonia Bydgoszcz
9. Sparta Wrocław
10. Start Gniezno

II LIGA

1. Śląsk Świętochłowice
2. Motor Lublin
3. Stal Rzeszów
4. Kolejarz Opole
5. Unia Tarnów
6. Gwardia Łódź
7. GKM Grudziądz
8. Ostrovia Ostrów

Pierwszoligowcy rozegrają 18 rund, zaś druga liga 14.

W pierwszej rundzie spotkają się: Unia Leszno — Sparta Wrocław, Falubaz Zielona Góra — Stal Gorzów, Polonia Bydgoszcz — Stal Toruń, Wybrzeże Gdańsk — Włóknierz Częstochowa, Start Gniezno — ROW Rybnik.

Rozgrywki II ligi zainaugurują mecze Śląsk Świętochłowice — Stal Rzeszów, GKM Grudziądz — Motor Lublin, Kolejarz Opole — Gwardia Łódź, Unia Tarnów — Ostrovia Ostrów.

Tradycyjnie już apelujemy o rozważną jazdę. Wprowadzono dla bezpieczeństwa na torach uczyńono już bardzo wiele, ale wszystko zależy od samych zawodników i ich umiejętności.

Ostatnie dni przyniosły kilka interesujących wydarzeń tywo obchodzących lubuskich sympatyków sportu. Po wielu perturbacjach za padła ostateczna decyzja o udziale - żużlowców polskich - żużlowców w mistrzostwach ligi angielskiej. Na krajowych torach odbyła się druga seria spotkań. Tak więc wszystkie zespoły odkryły już karty. Niebawem - pierwsza eliminacja do indywidualnych mistrzostw świata, w której licznie wystąpią nasi zawodnicy.

Sporo wydarzyło się także na boiskach minków. Pierwszy finałowy tytuł grupy „B” ekstraklasy nie był pomysłowy dla siatkarzy sulo-chowskiego Zawiszy. W znacznym stopniu narobiła się natomiast zawodniczki AZS Gorzów, które niebawem przystąpią do finałowego turnieju o wejście do II ligi.

POŻEGNANIE Z „ANGLIKAMI”

Przed kilku dniami we Wrocławiu odbyło się spotkanie GKSŻ z przedstawicielami wszystkich klubów ligowych. Po tym spotkaniu działacze sportu żużlowego rozmawiali się w pogodniejszych, niż to ostatnio bywało nastrojach. Taki obrót sprawy spowodowała zmiana szefstwa zarządu górnośląskiej Stalii, który wyraził zgodę na wyjazd Edwarda Janczara do Anglii. Zasadniczy problem został zatem rozwią-zany.

Podawaliśmy już nazwiska żużlowców, którzy już jutro mają wyjechać z Warszawy do Anglii. Uzupełniając tę informację, podajemy nazwy klubów, w których startować będą Polacy. Edward Janczar z Rasmus Jankowski reprezentować będą barwy Wimbledonu, Andrzej Huszcza - Leicester, Zenon Plech - Hockney, Jan Pak - Wolverhampton, Piotr Pysany - Halifax, Wiesław Patynek - Sheffield, Jacek Kotel i Jerzy Kochman - Eastbourne, Jan Ząbik - Reading.

9 Polaków

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

stronach świata. I tak w Landshut (RFN) wystąpi Janczar, w Żarnowcu (Jugosławia) Okoniewski i Olszak, w Treviso (Włochy) Słabosz i Marynowski, w Bydgoszczy Ryszard, Zabiałowski i M. Ziarnik, w Słanach (CSRS) Plech i Kochman, w Debreczynie (Węgry) Huszcza i Jankowski a w Winer Neustadt (Austria) Ząbik i Pysany.

Na stał do Polski przyjechało 3 zawodników jugosłowiańskich. Dwóch z nich trenować będzie w Śląsku Świętochłowice a jeden we wrocławskiej Sparty.

(zsm)



Trudno ukryć, że ludzie zorientowani w niuansach „czarnego sportu” odczuli i ulgę. Początkowo nieprzejędną stanowisko działaczy Stali mogło spowodować, że w Anglii nie startowałyby żadne z polskich żużlowców i tak przybrałby spekulacja już się poważnie rysowała. Janczar, a także Plech w ubiegłym sezonie stanowili magnes przyciągający na stadiony tysiące angielskich kibiców. Właśnie ich udział w mistrzostwach sezonu umożliwił GKSŻ przeformowanie projektu wyjazdu na stał również innych naszych żużlowców. K zainteresowaniem oczekiwać będziemy wieści z ligowych boisk angielskich drużyn, licząc iż dobrze zapisa się w po-mięci kibiców polscy zawodnicy.

Jak wiadomo, Polska jako jedyny kraj reprezentowana była we wszystkich dotychczas rozegranych finałach drużynowych mistrzostw świata. Tegoroczny finał odbędzie się we Wrocławiu. Zwiększyła się zatem szansa udziału gospodarzy również w bliższym finale.

Orzywiście, sam fakt wyjazdu polskiej czołwki do Anglii nie jest równoznaczny z utrzymaniem wysokiej pozycji w światowym żużlu. Przede wszystkim istnieje szansa znacznego wzrostu formy u wyznac-zonych zawodników będącej naturalną konsekwencją uczestniczenia w otrzej rywalizacji. Dysponując jednocześnie w warunkach sprzyjających występówi przez GKSŻ żużlowcy będą mogli właściwie się przygotować do najpoważniejszych międzynarodowych imprez.

HUSCZA, JANCZAR, OLSZAK I REMBAS.

reprezentować będą m. in. Polację w pierwszej eliminacji do indywidualnych mistrzostw świata. Do tego cyklu przystąpi łącznie 14 polskich żużlowców. Inauguracyjne imprezy odbędą się w kilku terminach.

Już w sobotę 17 bm. w Landshut będzie jedni Edward Janczara. Doświadczony zawodnik powinien poradzić sobie z pierwszą przeszkodą, choć w Anglii będzie miał minimalną dozę czasu na przygotowanie sprzętu. W tym wzglę-dzie miał uniknąć kłopoty. W meczu ligowym w Zielonej Górze jedni na czterech różnych motocyklach (średnia bardzo dobra), a w eliminacjach DMP startował na motocyklu pożyczonym ze Stali Toruń (o czym poinformował nas przewodniczący GKSŻ). Jedyne schowkowe rozwiązanie to przetransportowanie sprzętu z Anglii do RFN.

Trzy lane turnieje eliminacyjne IMS odbędą się w najbliższym czasie. W Żarnowcu (Jugosławia) wystąpi Henryk Olszak i Mariusz Okoniewski, w Treviso (Włochy) - Robert Słabosz i Andrzej Marynowski, a w Bydgoszczy - Jerzy Rembas, Wojciech Zabiałowski i Marek Ziarnik.

Na początku maja - cztery następnego eliminacje. I. V. w Debreczynie (Węgry) wystartują Andrzej Huszcza i Rasmus Jankowski, 3 maja w Słanach (CSRS) - Zenon Plech i Jerzy Kochman, a dzień później w Winer Neustadt (Austria) - Jan Ząbik i Piotr Pysany. Inny turniej z tego cyklu (bez Polaków) odbędzie się również 4 maja w Przełogu (Jugosławia).

PRZEGRALI, ALE PO WALCE

Porażka zarzywcą wywołuje odczucie przygnębienia. Liczni sympatycy Falubasu pojechali jednak do Leszna by zobaczyć stwierdzić czy wysoka postawa ich zespołu ze Stali Gorzów nie sygnalizowała zanurzającego się kryzysu. Porażka w Lesznie różniła się od 13 punktów potwierdziła nadzieje. Przy nieco większym szczęściu (defekty) sprawa zwycięstwa w niedzielnym meczu mogła być otwarta do ostatniego wysiłku. Jednocześnie raz jeszcze okazało się, że w dobrych warunkach atmosferycznych sielonogó-zranie jedni znacznie lepiej.

Stal Gorzów potwierdziła aspiracje, pewnie wygrywając z bydgoską Polonią. Obserwatorom niedzielnego meczu szczególnie utkwiła w pamięci znakomita postawa Ryszarda Dubca. Przy dalszej sumiennej pracy ten mało jeszcze doświadczony żużlowiec może stać się silnym punktem zespołu we wszystkich spotkaniach. Podobnie jak Huszcza z Falubasu, Janczara godnie pomsnał się ze swoimi sympatykami. Jedni w niedzielę niegagnanie technicznie i taktycznie.

Mecz trzeciej serii mistrzostw I ligi odbędzie się dopiero 27 bm. Falubaz podejmie wrocławską Spartę, natomiast Stal Gorzów wyjedzie do Wybrzeża Gdańsk. Na marginesie spotkania ze Spartą warto zasymgnalizować, że do końca sezonu w drużynie wrocławskiej nie będzie jedni Krzysztof Kaluża. Taką decyzję podjęła GKSŻ, zważywszy że pozostałe drużyny ligowe pozabawione zostały swoich czołowych żużlowców. A swoją drogą zespół wrocławski ma spore kłopoty kadrowe.

9 polskich żużlowców wystartuje w Anglii

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

WROCLAW (Inf. wł.). We Wrocławiu odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Żużlowej z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów ligowych, na którym omawiano wiele istotnych spraw tej dyscypliny sportu. Działacze Stali Gorzów wyrazi-li zgodę wrócić na występ Janczara w lidze brytyjskiej i tym samym dojdzie w przyszłym tygodniu do skutku wyjazd 9 naszych zawodników do Anglii. W ślubach brytyjskich startować będą Janczar (Stal Gorzów), Huszcza (Falubaz Zielona Góra), Plech (Wybrzeże Gdańsk), Patynek (Polonia Bydgoszcz), Kotel (Włocławek Czestochowa), Pak (Start Goleon), Pysany (ROW Rybnik), Ząbik (Stal Toruń), Jankowski (Unia Leszno). Czynione są również starania, aby do Anglii wyręchł Kochman ze Śląska Świętochłowice.

Ustalono również skład żużlowców na poszczególne eliminacje do indywidualnych mi-

Na stadionach żużlowych: taśma w górę!

Falubaz - Stal Gorzów atrakcją premierowej serii

Liczne znaki zapytania towarzyszą planowanej na niedzielę, 30 bm. inauguracyjnej serii mistrzostw I ligi żużlowej. W niektórych rejonach kraju nastąpił nowy atak zimy, co w przypadku obiektów żużlowych poważnie komplikuje sprawę. W tej dyscyplinie sportu tory muszą być należycie przygotowane. Jak wynika z napływających informacji, gospodarze poszczególnych obiektów nie szczędzą starań, by mecze rozegrać w przewidzianym kalendarzem terminie, ale praktycznie wszystkie raczej nie odbędą się.

W GKSZ rozważano koncepcję przesunięcia inauguracyjnej serii na inny termin. Jak się okazało, niektóre kluby, wśród nich zielonogórski Falubaz i Stal Gorzów mają tory przygotowane i zdecydowano rozegrać mecze w ustalonym terminie. Już dziś na torach Lublina, Opola, Tarnowa i Rzeszowa winny odbyć się ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw Polski. Ze względu na wspomniane niesprzyjające warunki wszystkie turnieje odwołano. Zwyczajowo, że dwa półfinały mają się odbyć już 10 kwietnia, wstępnie ustalono, iż turnieje ćwierćfinałowe rozegrane zostaną 3 kwietnia.

Już w najbliższą niedzielę lubuskich sympatyków sportu żużlowego oczekuje solidna porcja emocji. O godz. 14 na zielonogórskim torze Falubaz podejmie Stal Gorzów. A zatem zmierza się druga i trzecia drużyna poprzedniego cyklu mistrzostw. Mecze tych drużyn zawsze wywoływały duże zainteresowanie. Podobnie będzie tym razem. Zycząc sympatykom sportu godziwej rozrywki jednocześnie liczymy na wzorowe zachowanie wszystkich uczestników żużlowego widowiska. Drużyna Stali przystąpi do meczu w następującym składzie: Rembas, Fabiszewski, Jancarz, Woźniak, Proch, Towalski, Nowak i Okupski, a gospodarze awizują zestawienie — Olszak, Filipiak, A. Krzystyniak, Grabowski, J. Krzystyniak, Pawlak, Jaworek i Huszcza.

22 i 23 bm. zielonogórzanie gościli w Guestrów, gdzie rozegrali towarzyskie zawody z miejscowym MC. W sobotę stan toru był fatalny. Po dwóch zawodnikach startowało jedynie na zewnętrznej części toru. Zwykli zwycięzca zdobywał 2 pkt. dla drużyny, a pokonany — 0. Odbyło się 26 biegów. Zwyciężył gospodarze 30:22. Dzień później — już w lepszych warunkach atmosferycznych — odbył się turniej indywidualny. Zwyciężył Bever (MC) — 15 pkt. przed Olszakiem, Tetzlaffem i Liszką (oba MC) — po 13 pkt. oraz Huszcza — 11 pkt. Z pozostałych żużlowców Falubazu A. Krzystyniak zdobył 8 pkt. Występ miał charakter treningowy

i do rezultatów trudno przywiązywać większe znaczenie.

Obok meczu Falubaz — Stal Gorzów, terminarz przewiduje rozegranie czterech innych spotkań. Unia Leszno podejmie Spartę Wrocław, Polonia Bydgoszcz — Stal Toruń, Wybrzeże Gdańsk — Włocławek Częstochowa, a beniaminek Stali Gniezno spotka się z ROW Rybnik.

Dorocznym zwyczajem, przed inauguracją sezonu zamieszczamy krótkie informacje na temat przygotowań lubuskich drużyn. Z jakimi szansami, nadziejami i kłopotami przystępują do rywalizacji na torach?

FALUBAZ

Przygotowania do sezonu zawodnicy rozpoczęli 3 grudnia korzystając m. in. z gościnności ośrodka LKS Lumel w Drzonkowie. Zgrupowanie w Szklarskiej Porębie (4—18 lutego) pozwoliło na poprawienie przede wszystkim siły, zwinności i kondycji ogólnej, natomiast następnym obozem w Łagowie (25.II.—8.III.) miał charakter przede wszystkim specjalistyczny. Tradycyjnie już trenowano na przystosowanych motocyklach organizując zajęcia zbliżone do crossowych.

Ostatnie dni przebiegały na pracy przy sprzęcie, treningach w sali, a we wtorek zawodnicy po raz pierwszy wyszli na własny tor. Z konieczności trenowano jedynie na części toru, gdyż panujący przez dłuższy czas mraz poczynił większe od przewidywanych szkody. W czwartek i piątek — kolejne zajęcia na torze.

Przed sezonem zielonogórski klub dysponuje 13 motocyklami firmy Jawa i pięcioma firmy Weslake. Do chodzą do tego trzy nowe silniki do Jaw. Zabezpieczenie w sprzęt jest w zasadzie dobre, ale niektóre motocykle były już znacznie eksploatowane.

Ubiegły sezon nie oszczędził kilku żużlowców. Niektórzy nadal leczą kontuzje i ewentualnie będą mogli pomóc startującym kolegom dopiero w późniejszych terminach. Do grona rekonwalescentów dołączył w trakcie łagowskiego zgrupowania Stefan Żeromski (złamanie obojczyka). Nie mogą jeszcze wznowić treningów także Jarosław Glińka, Janusz Smolarek i Mirosław Guzowski.

Kadra drużyny jest następująca: Zbigniew Filipiak, Henryk Olszak, Alfred Krzystyniak, Jan Krzystyniak, Wiesław Pawlak, Maciej Jaworek, Andrzej Huszcza, Andrzej Jarzabek, Jan Grabowski, Jerzy Marcinkowski, Grzegorz Malinowski, Andrzej Skonecki, Ryszard Zembrzowski oraz wspomniany już: Żeromski, Glińka, Smolarek i Guzowski.

Przesesem klubu jest Kazimierz Wojciechowski, wiceprezesami — Włodzisław Kowalski i Marek Smagała, sekretarzem — Tadeusz Dokołowicz, mechanikami — Tadeusz Tumilowicz i Józef Smigieński. Od początku grudnia z trenerem Stanisławem Sochańskim ściśle współpracują Stanisław Struski.

Zespół ligowy żużlowców Stali ma w tej chwili do dyspozycji dziewięć nowych motocykli — pięć marki Weslake i cztery Jawy. Ponadto w odwodzie znajdują się inne, wyremontowane Jawy.

Jak nam powiedział prezes klubu — Janusz Nasiński, celem gorzowskiej Stali w tegorocznych rozgrywkach ligowych jest utrzymanie wysokiej pozycji w kraju, idzie tu o miejsca 1—3 w końcowej tabeli ekstraklasy.

HOL.

Spełniając prośbę kierownictwa klubu informujemy, że prowadzona jest sprzedaż kartonów na cały sezon oraz biletów wstępu na niedzielny mecz Falubaz — Stal Nabywey indywidualni i zakłady pracy mogą nabywać bilety i kartony codziennie w godz. 8—15 w klubie (ul. Jedności Robotniczej 31). Gorzowskie kibice mogą kupić bilety na niedzielny mecz z miejscowym oddziałem „Gromady”.

STAL GORZÓW

Po ubiegłorocznym sezonie klub zorganizował żużlowcom oboz rehabilitacyjno-wypoczynkowy w ośrodku „Ursusa” w Dźwirzyniu, nad morzem. Z początkiem stycznia zawodnicy rozpoczęli przygotowania do tegorocznych startów. Treningi ogólnorozwojowe prowadzone były w halach, na basenie i w terenie. Na przełomie stycznia i lutego stalowcy „ładowali akumulatory” na obozie kondycyjnym w Węglerskiej Górze, a następnie pod koniec lutego udali się na dwutygodniowe zgrupowanie kondycyjno-sprawnościowe do Szklarskiej Poręby. Po powrocie nadal zajęcia ogólnorozwojowe, które prowadzi Lech Czernik.

Od ubiegłego piątku, dzięki wysiłkom niestrudzonego Aleksandra Hnickiego, żużlowcy trenują już na torze. Jeżdżą codziennie, bo sezon tuż, tuż...

Kadrę drużyny tworzą: Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Bolesław Proch, Bogusław Nowak, Marek Towalski, Mieczysław Woźniak, Ryszard Fabiszewski, Ryszard Dubiec, Krzysztof Okupski, Stanisław Racięda, Benedykt Dąbrowski, Edmund Migoś jr, Arkadiusz Mazurkiewicz, Stanisław Chomski, Józef Ufir, Piotr Szewczykowski, Krzysztof Czechowski, Zdzisław Paneczyński. Ubył z klubu Bolesław Rzewiński, który przeszedł do GKŻ Grudziądz.

Kierownikiem sekcji jest Lech Czernik, kierownikiem drużyny — Bogdan Sobocki, a mechanikami — Stanisław Maciejewicz, Zdzisław Pernalski i Edward Pilarczyk. Trenera — jak już informowaliśmy — brak w Stali, w związku z tym zajęcia na torze prowadzi E. Jancarz posiadający uprawnienia instruktorskie. W najbliższym czasie pomagać mu będą E. Nowak i B. Proch.

Z JANCARZEM ALBO WCALE

NA NIC się zdają bardziej wysiłki i inicjatywy, jeżeli trafiają się tacy oportuniści jak w Gorzowie Wielkopolskim. Dzięki ich działaniom, a właściwie jednego człowieka — członka zarządu klubu — powzięto decyzję o wstrzymaniu wyjazdu do Anglii Edwarda Jancarza. O co chodzi?

Główna Komisja Sportowa Żużlowa przy Zarządzie Głównym PZM od kilku lat czyniła starania, by wprowadzić do klubów angielskich kilku polskich żużlowców. Po ubiegłorocznym sukcesie Zenona Plecha — wicemistrzostwo świata — i wspaniałej postawie Edwarda Jancarza, który został uznany za najpopularniejszego żużlowca Londynu, motywem było przekonanie promotorów angielskich także do ośmiu innych polskich zawodników. Postanowiono więc, by do rozgrywek angielskiej ligi dołączywał po jednym zawodniku z każdego pierwszoligowego zespołu. Początkowo sprawa rozwijała się gładko. Korzyści z takiego rozwiązania są niebagatelne. Kluby otrzymują za to motocykle marki Wemac, sami zaś zawodnicy możliwość uczestniczenia w najlepszych na świecie zawodach żużlowych. Niestety, pomysł został stercznięty przez dwa kluby — Stal Gorzów, która zatrzymała Edwarda Jancarza i Spartę Wrocław — Roberta Słabonia. Sprawa wyjazd pozostałych zawodników zmalała, a nawet doszło do wstrzymania całej operacji. Kiedy angielscy promotorzy dowiedzieli się, że zabraknie w polskiej grupie Jancarza przysłali telex, że nie życzą sobie w takim razie żadnego polskiego zawodnika. Albo będzie w ekipie Jancarz i Plech, albo nie chcą widzieć nikogo.

Stanowisko Anglików jest zrozumiałe — podczas wstecznych renow w Warszawie polska strona utrzymywała, że Anglik dostaną Plecha i Jancarza pod warunkiem, że znajdą miejsce także dla innych ośmiu zawodników.

Jeżeli nie dojdzie do skutku ów wyjazd, może już dzisiaj przewidzieć co się stanie. Kilka motocykli, jakie otrzymała Stal Gorzów za starty Jancarza w Anglii, nie wystarczy nawet na spotkania ligowe. Brakuje bowiem choćby najwyżej sześciu sprzętów do zworów. Kto to kupi i za jakie pieniądze? Podobnie będzie również z motocyklami, należącymi do Plecha. Za kilka miesięcy będą się musieli ci zawodnicy przesiąść się na Jawy. Pomocem brytyjskim dorównała krajowej czołówce, zaś startów międzynarodowych będzie najlepiej w osłonie nie osiedlać, a jeżeli już to podczas biegów z Polakami trzeba będzie zamykać oczy.

Stal Gorzów nie po raz pierwszy wykazuje tak twarde stanowisko wobec oczywistym interesom reprezentacji. Przed kilku laty, kiedy z klubu odchodził Zenon Plech należono na niego 2-letnią karnację.

Dziwna to sytuacja, aby jeden człowiek widział wyłącznie ligowe punkty i brał na siebie odpowiedzialność za całą reprezentację. Co na to ZG PZM i GKKFIST?

Na żużlowym
podwórku

Wsteczny bieg

Gorzowa

Na temat wyjazdu Edwarda Jancarza do Londynu, na starty w liście brytyjskiej ligi, nie omawialiśmy. Problem uszył w Anglii, ale nie o tym chcemy pisać. To jest nie tylko sprawa Jancarza, ale i całej naszej reprezentacji. Przedstawiciel polskiego sportu żużlowego wyjechał, dając dysponować i skazywać na brytyjską federację kontraktami niezwykle korzystnymi i zapewnionymi starty z 16 polskimi zawodnikami. Wzrostło co to oznacza. Podstawowe poziomu w bezpośrednich startach z najlepszymi na świecie. Znacząco zmniejszył, że jest dla nas problemem, sprawa, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej. Nie było widać, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej. Nie było widać, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej.

Główna Komisja Żużlowa w Warszawie powiadomiła szefów wszystkich ugrupowań związanych z żużlowym ułomem zawodników. Na misję Anglii, zaproszono, nie utrzymać. Zapowiadano, że jeżeli wyjazd w liście brytyjskiej, może trochę przeszkodzić, bo oto miał podjąć się, a jeżeli nie podjął, oznaczałby, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej. Nie było widać, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej.



GKKFIST. Nie starabano nic, stal Gorzów, została nie kierowcy, że zaproszowała odmienne zdania, klubowe, 2002, ka w r o c z n e, nie miało, zwołanie na wyjazd interesu polskiej reprezentacji żużlowej. Czyżby gorzowianom chodziło tylko o własną podwórku? Czyżby miało im się grać w cielu wśród snaw światowego speedwaya?

Anglii należało do Warszawy, nie wiadomo, że dotykała za takie dotychczas umowy. Albo z Jancarzem, Plechem, Pyszym — albo zdawało im się, że w liście brytyjskiej. W Polsce, Zarząd, żużlowym zakwestionował, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej. Nie było widać, że Jancarz, w swoim czasie, do skutku meczu naszej reprezentacji z najlepszymi ligi brytyjskiej.

Tym była słow dotykała, znaczącym żużlowym Gorzowa, którego nikt bynajmniej nie pomógł, na wola przedawać, Chodzi tylko o skorygowanie, jednej, b i e d n e j d e c y z j i, i s t e j n a m i e r e s u k c e s z n e j r e p r e z e n t a c j i P o l s k i.

ADAM JAŻWIECKI

NIESPODZIANKI!

Oba półfinałowe turnieje obfitowały w niespodzianki. Oto Robert Siabon zajął ostatnie miejsce. Nie obroni zatem tytułu wicemistrza Polski. Ostatnie miejsce przypadło także Andrzejowi Tkaczowi. Zdzisław natomiast wywalczył farmę Eugeniusz Błaszak, potwierdził aspiracje Henryk Olszak. Bardzo dobrą lokatę zajął leszczyński Czesław Piwoż. Raz jeszcze wśród młodych okazał swą wyjątkowość Józef Jarmola.

Arbitrzy zawodów w Gorzowie nie zarzadzili dodatkowego wyścigu pomiędzy Prochem i Kępa (oba po 9 pkt.). W tej sytuacji głos zabierze Główna Komisja Żużlowa.

Do finału indywidualnych mistrzostw Polski, który odbędzie się w Lesznie 22 lipca, awansowało 8 zawodników z każdego półfinału. Stawkę uzupełni czterech najlepszych polskich żużlowców jeżdżących w Anglii: Mieczysław Zdenka Plecha, Edward Jancarz i Roman Jankowski ze strony pewnie O uzieli w finale IMP walcząca Andrzej Huszcza, Jan Zabik i Piotr Pyszny. W tej chwili najbliższy Leszna — 80 jest Zabik (a)

Awans polskich żużlowców do finału MS

Pięknym sukcesem polskich żużlowców zakończył się w Bremie finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata. Polacy wygrali te zawody i wraz z Czechosłowakami zakwalifikowali się do finału DMS, który 21 września odbędzie się we Wrocławiu.

Polacy na torze w Bremie zdobyli 38 pkt. i wyprzedzili CSRS — 29 pkt., RFN — 26 pkt. i ZSRR — 5 pkt. Dla naszej drużyny punkty zdobyli: — Zenon Plech — 11, Roman Jankowski — 10 Jerzy Rembas — 8 i Edward Jancarz — 7. Podońcie jak Jankowski 10 pkt. uzyskał także Czechosłowak Václav Verner. Z zespołu RFN najwięcej — po 8 pkt. zdobyli Egon Mueller i Georg Hack.

We wrocławskim finale mistrzostw świata spotkają się drużyny Polski, CSRS oraz Anglii i USA które awansowały z finału interkontynentalnego z Vejens.

Kalejdoskop żużlowy

Obok tronu...?

Tegoroczne rozgrywki ekstraklasy żużlowej osiągnęły półmetek przynosząc kibicom wiele emocji, a także okazji do refleksji nad aktualnymi możliwościami poszczególnych drużyn. W przypadku gorzowskiej Stali refleksje te nie są zbyt optymistyczne. Powie ktoś: — jak to zespół zajmujący drugie miejsce w tabeli, do końca rozgrywek jeszcze dwie serie spotkań i już tak krytyczna ocena? Cóż, wrzuciłoby się do punktu widzenia. Piłkarze Stadionu walczą o utrzymanie się w drugiej lidze i zadanie to wykonali, celem Stali — nie ukrywanym pragnieniem — jest natomiast odzyskanie tytułu Mistrza Polski i według tego kryterium oceniane trzeba rezultaty gorzowskich żużlowców.

Stal w dalewzięciu meczach pierwszej rundy zdobyła 12 punktów przegrywając w Gdańsku z Wybrzęzmem, w Rybniku z ROW-em i u siebie, na torze przy ul. Stalskiej z leszczyńską Unią. Szczygół nie ten ostatni mecz wzbudził wiele emocji i dyskusji. Było to spotkanie na szczeble mistrza i wicemistrza kraju, a zarazem lidera i wicelidera tegorocznych rozgrywek, i to w sytuacji, kiedy jeźdźce u siebie gorzowianie mieli szansę odrobić straty. Niestety, nie

doszło do tego. Stal przegrała 52:56 i dystans powiększył się do rozmiarów, które nie łatwo będzie zniwelować. Podkreślić warto, że żaden z loszyczian nie startował więcej niż w pięciu biegach, natomiast i Jerzy Rembas i Marek Towalski wyjeżdżali na tor sześciokrotnie. Sięgnijmy w tym miejscu do danych z całej pierwszej rundy. Stal zdobyła w niej 536 tzw. małych punktów, a aż z górą 43 proc. tego dorobku uzyskali obaj wymienieni zawodnicy. To oczywiście, że każdy zespół ma swoich liderów i outsiderów, ale... w każdym razie Unia jest w tej chwili drużyną bardziej wyrównaną, mniej w jej szereżach słabych punktów. Czy jednak...

I tu dotykamy tego ziaraka optymizmu, które zapewne kiebkuje w duszy każdego kibica. A więc — czy jednak Unia jest nie do pokonania w tym sezonie, czy aby na pewno epoka panowania Stali na ligowych torach minęła tak, jak wcześniej era ROW-u i leszczyńskie na długie lata usadowili się na mistrzowskim tronie?

Sądząc, że optymistycznie, ale racjonalnie rzecz biorąc szanse Stali wynoszą 35-40 proc. (a więc Unii 60-65 proc. bo nie wydaje się aby w ry-

walizację obu klubów wkroczył „ten trzeci”). Atuty Stali to ustabilizowana na wysokim poziomie forma Rembasa, Towalski, który stał się w tym sezonie jednym z czołowych żużlowców naszej ligi, wyraźna zwyżka formy Bogusława Nowaka, a także nadzieja, iż Wozniak po ostatnich kontuzjach odnajdzie się i będzie wnosil do do oboku drużyny taki wkład, jaki — powiedzmy — Proch.

Kibice Stali liczyć jednak muszą nie tylko na sukcesy swojej drużyny, ale również — niestety — na potknięcia rywala. Tak się stało, że Unia ma w drugiej połowie sezonu o jeden mecz wyjazdowy więcej niż Stal, jest w tym cieniu nadziei... gorzowian czeka jednak trudna zapewne przetrwała w Gnieźnie, nie będzie łatwo również w Bydgoszczy, nie mówiąc już o rewanżowym meczu w Lesznie na zakończenie ligowego sezonu. Żeby jednak nie był to jedynie mecz o prestiż czy wręcz o przyszłościową pięturszkę, Stal musi do 12 października zrównać się punktami z Unią. Moga jej w tym pomóc przeciwnicy leszczyńskiej drużyny np. Falubaz, który trudno przegrywa na własnym torze albo ROW (Stal przegrała w Rybniku...).

Druga odsłona ligowego sezonu zapowiada się więc, mimo wszystko atrakcyjnie. A to czy Stal przez kolejny rok pozostanie obok mistrzowskiego tronu — rozstrzygnie się po próbie na torze.

JANA

— * —

W decydującej fazie wkroczyła rywalizacja o tytuł Indywidualnego Mistrza Polski. Przypomnijmy, że w turniejach półfinałowych rozegranych w Gorzowie i Zielonej Górze awans do decydującej batalii (Leszno, 22 lipca) wywalczyli Marek Towalski, Jerzy Rembas i Bogusław Nowak. Wiele wskazuje jednak na to, że w finale IMP wystartuje również Edward Jancarz, jako jeden z czterech żużlowców jeżdżących w Anglii, dla których zarezerwowano miejsca w finałowej lidze, a także Bolesław Pech, o ile pokona Marka Kemoc (Motor Lublin) w barażowym wyścigu, który rozegrany zostanie tuż przed rozpoczęciem imprezy w Lesznie.

— * —

Przed trzema miesiącami postulowaliśmy na tych łamach (ZG nr 12) zorganizowanie w Gorzowie meczu Stali z Wimbledonem, angielską drużyną Edwarda Jancarza. Pytaliśmy wtedy: „Mógł Manchester City z Derna przyjechać do Warszawy, dlaczego Wimbledon z Jancarzem nie może do Gorzowa?”

Dzięki staraniom działaczy Stali okazało się, że jednak może i już niebawem przyjdzie. Nieoficjalny termin — 19 lipca, przy czym E. Jancarz wystąpi w barwach Stali przeciwko swym angielskim kolegom. Bedzie to jego drugi w tym roku start przed gorzowską publicznością. Jedził na początku sezonu w meczu z Polonia Bydgoszcz.

(a)

Jancarz a sprawa Polska

(na angielskich torach)

O Stali Gorzów głośno było pod koniec ubiegłorocznego sezonu żużlowego, głośno o niej również u progu bieżącego. W obu przypadkach klub wysłał pil w roli bohatera negatywnego — w minionym roku, ba wbrew oczekiwaniom i niemal tradycji nie został mistrzem kraju, w bieżącym, bo — jak zgodnym chorkiem twierdzą dziennikarze wielu gazet — torpedował udział grupy polskich zawodników w rozgrywkach angielskiej ligi żużlowej.

Zarzuca stawiane Stali za ciężkiego kalibru: partykularyzm, utrudnianie właściwego przygotowania reprezentacji narodowej do trudnych startów, tamowanie i tak rachitycznego stadium, którym do kraju płynęli wszelkiej klasy sprzęt żużlowy. Była przy tym mowa niemal o „przywacie” niektórych gorzowskich działaczy i presji wywołanej podobno na klub przez miejscowe władze (patrz tekst A. Martynkina: „Twardzi jak Stal” w „Sztandarze Młodych” z 12-13 kwietnia br.).

Stal stała się więc bohaterką afery, a dokładniej — przebiegu, którego obiektem był Edward Jancarz. Rzecz sprawa, która się bowiem do tego, że władze angielskiego żużla uzależniły przyjęcie polskich zawodników na tzw. staże w swojej lidze od udziału Jancarza w tej grupie. Nie przyjechał Jancarz, nie przyjmujemy pozostałych — tak mniej więcej postawiono sprawę w Londynie. W Warszawie sta-

nowisko Anglików spotkało się ze zrozumieniem, w Gorzowie natomiast wprost przeciwnie. Resultat: kampania przeciw Stali na łamach prasy i presja wywierana na nie przez centralne władze polskiego żużla.

„Gra o Jancarza” — bo tak chyba można określić całą tę sytuację — zakończyła się ka pitulacją gorzowskiego klubu. Prawo wyjazdu do Anglii otrzymali dzięki temu: Roman Janikowski (Unia Leszno), Wiesław Patynek (Polonia Bydgoszcz), Jan Zabik (Stal Toruń), Józef Kafel (Włókniarz Częstochowa), Jan Pak (Start Gniezno), Andrzej Huszcza (Falubaz Z. Góra), Piotr Prazny (ROW Rybnik), Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowice) oraz Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) i oczywiście Edward Jancarz.

Sądząc, że nie warto rozważać tutaj na ile wyjazd każdego z tych zawodników zmniejszył szanse ich macierzystych klubów w ligowej, krajowej rywalizacji. Kibiców Stali bardziej zapewne interesują motywy, jakimi kierowali się działacze gorzowskiego klubu stopując wyjazd Jancarza i podejmując ryzyko postawienia się pod pręgierzem krytyki niemal całej prasy sportowej, a także — konsekwencje wynikające z ostatecznej kapitulacji klubu pod ogniem owej krytyki. Ad rem więc...

Działacze Stali, podobnie jak jej kibice, chcą odzyskać tytuł drużynowego mistrza kraju. Z Jancarzem w zespole, rzecz oczywista, łatwiej byłoby tego dokonać. W tym miejscu warto podkreślić, że umowa zawarta z Anglikami na bieżący rok nie przewiduje, w odróżnieniu od ubiegłorocznej, przyjazdu naszych internacjonalistów nawet na niektóre ważniejsze meczowe spotkania ligi. Miał starować w Anglii i kropka.

Polemizując z działaczami Stali można stwierdzić, że gorzowska drużyna jest na tyle wyrównana, iż i bez Jancarza należy do głównych faworytów rozgrywek drużynowych; można powołać się przy tym bez wątplenia na wysoką klasę Rembasa, Nowaka, Procha, doświadczenie i umiejętności Woźniaka, na Towalskiego, który zadomowił się już w gronie czołowych żużlowców kraju.

Tak, to wszystko prawda, tyle że w sytuacji panującej obecnie w gorzowskim klubie trudno patrzeć na Jancarza jedynie jako na dostarczącego ciała ligowych punktów. Po odejściu Ryszarda Nieścieruka Stal — jak wiadomo — nie ma trenera z prawdziwego zdarzenia i zrozumiałe, że

po fiasku prób ścignięcia z powrotem do Gorzowa Andrzeja Pogorzelskiego wiadomości z Jancarzem wiązane ogromne nadzieje bo przecież klasa sportowa, doświadczenie i znajomość arkanów żużla — a także wielki autorytet wśród kolegów w sposób szczerze gólny predysponują go do prowadzenia zespołu. Wytyka się Stali, że ma — mówiąc językiem piłkarskim — zbyt krótką ławkę rezerwowych, że od kilku lat poza Rembasem i Towalskim nie objawili się w Gorzowie nowy młody zawodnik dobrej klasy. — Święta racja, tylko zauważmy, że w żużlu na 20 adeptów ligowe ostrogi zakłada zwykle 2-3 i to nie wcześniej niż po kilku latach szkolenia, które — oczywiście — ktoś kompetentny musi prowadzić. Nie od rzeczy będzie przy tym dodać, że Jancarz-trener byłby silnym magnesem dla młodzieży ostatecznie nie gapiącej się do żużla zbyt licznie.

Sprawa kolejna. Jeśli spojrzymy na listę zawodników, których inne kluby desygnowały na wyjazd do Anglii latwo stwierdzimy, że — poza Plechem — są to żużlowcy młodzi jadący na wyjazd czy też Falubazu strata wynikała z nieobecności tych zawodników na ligowym torze w bieżącym roku jest w gruncie rzeczy lawastycja, która procentować będzie w sezonie przyszłym i następnym. W przypadku Stali rzecz ma się zgoda odmiennie, ktoś bowiem obroni tezę, że Jancarz jedzie do Anglii po naukę? W interesie klubu leżało natomiast, aby spróbował swych sił na angielskich torach np. Marek Towalski, który sporo już umie, a jest zawodnikiem na tyle utalentowanym, że szkoda byłoby, aby rozwój jego sportowej kariery zatrzymał się na poziomie wyznaczonym jedynie ligową walką o punkt ty.

Działacze Stali zgodzili się w końcu na wyjazd Jancarza. Zdecydowało o tym zapewne zrozumienie interesu reprezentacji, innych klubów, a i samego zawodnika. Jest faktem, że Jancarz ma w Anglii ustaloną renomę, ma swoich kibiców i w światku żużlowym nie gorzej reprezentuje polski sport niż — powiedzmy — Eddy w tenisowym, „Eddy” jeżdżący przed bry-

tyjską widownią to jednak ewidentna strata dla polskich, nie tylko gorzowskich, miłośników żużla, to także — co trudno ukryć — strata dość istotna dla Kasy Stali. Nie da się jednoznacznie ustalić w jakiej mierze obecność Jancarza zwiększa frekwencje na gorzowskim stadionie, zapewne jednak można, że w nie mniejszej niż na trybunach angielskiego Wimbledonu...

Trudno dziś powiedzieć, czy przy pomocy Jancarza tytuł mistrzowski wróciłby do Gorzowa i czy wrócił bez niego. Wiadomo jednak, że zwycięstwo w drużynowych mistrzostwach oznacza prawo do organizowania finałów indywidualnych, a to z kolei — jeśli wierzyć „źródłom zbliżonym do miarodajnych” — powiększenie klubowego budżetu o okrągły milion złotych. Kto znający koszty startów gotów jest zmniejszyć szanse w rywalizacji o tę kwotę?

Nie znam wszystkich argumentów, które ostatecznie skłoniły zarząd Stali do wyrażenia zgody na wyjazd Jancarza. Sądząc jednak, że gdyby od początku obie zainteresowane strony (tj. Stal i „cała reszta” polskiego żużla) podjęły do sprawy bardziej konstruktywnie i rzeczowo nie zamierzano by dwóch miesięcy, o które opóźnił się wyjazd „starych” i całej afery po prostu by nie było.

Bez wątplenia starty tak licznej grupy zawodników na angielskich torach są — patrząc generalnie — dla polskiego żużla korzystne. Bez wątplenia również przy postawieniu sprawy: „Jancarzem albo wcale” Stal poniosła dość ewidentne straty. Czy nie można było postarać się o zrekompenzowanie ich np. zapewniając przyjazd na — powiedzmy — mecz i turniej indywidualny w Gorzowie drużyny Wimbledonu? Mógł Manchester City z Deyna przyjechać do Warszawy, dlaczego Wimbledonu z Jancarzem nie może do Gorzowa? Zeskaliby na tym sympatycy żużla, a przy odpowiednim „dogramaniu”, sprawy również kasa Stali.

JANUSZ AMPUŁA

ŻUŻLOWCY wyjeżdżają na tory

Pierwsza sezona żużlowego w naszym kraju została nieco storpedowana przez karyszy pogody. Zaplanowane na 27 km. codziennie IMP zostały przekładane na terenie Północnej GWA. W najbliższą niedzielę zaprogramowano start pierwszyligowej ligi drużyn II frontu wyjazd na tory Leśna z udziałem, właśnie o. in. ze względu na trudności z dobrym (czystym i bezpiecznym) przygotowaniem nawierzchni. II liga wystąpiła zatem tydzień później 7 kwietnia.

Z ekstraklasą są także kłopoty... W Gnieźnie wiodzący tor nie sprzyja warunkom bezpiecznej jazdy. Ponadto — przedwzrostek bezsilnika Marcina Galesa — ROW Rybnik również miał duże kłopoty z próbami jazdami ze względu na dłuższe trwanie przedbiegów odległości — stały znowy częste i trudne konfrontacje na 1/4 milnia. Pod znakiem zapytania stała również sprawa startów Unia Leszno, Sparta Wrocław, Polonia Bydgoszcz i Włókniarz Częstochowa. Decyzja spadła w ostatniej chwili.

Tak więc już na wstępie sezonu 1980 mamy kłopoty z kalendarzem — rozegranych będzie w tym roku jest wrzaskowo ubliży i nasilakowane ważnymi imprezami rangi krajowej i międzykrajowej. Mamy nadzieję, że pogoda jednak dopłynie żużlowcom, aby te pierwsze wiosenne starty przesyłał się bez żadnych zakłóceń.

W tym roku wprowadzono innowacje regulaminową, a w zasadzie powrócono do dawnego systemu jeśli chodzi o wyjazd z II ligi. Ośmiu zawodników i ligi zdegradowana zostaje ostatnia drużyna, a w jej miejsce awansuje zwycięzca II frontu. Przedostatni team ekstraklasowy startuje dwa barabanskie pojedynki z zwycięzcami II ligi. Triumfotorem zostanie zespół, który uzyska większą liczbę punktów z niskawością regulaminowych wartości przyznawanych za mocne ligowe rozgrywki. Do tego dochodzi dwa pojedynki młodzieżowe. W sumie zatem odbywa się 18 wyjazdów. W gnieźnie młodzieżowe starty jeden zawodnik urodzony w 1967 lub później, oraz jeden zawodnik urodzony w 1959 lub później. Wyniki tych pojedynków liczone są do punktacji meczu, a rozgrywane są po wyjeździe VI i X. Godzi się jeszcze przypomnieć, że drużyny uczestniczące w zawodach w bezopisowych barabanskich startach mogą udzielić w zastawieniu 1 8-osobowych 1980 ten ostatni zawodnik urodzony jest w roku 1968 lub później i zaczyna jedną.

zawodowi (7, 8, 10 i 14) mogą zastąpić w czwartym pojedynku innego zawodnika z tej drużyny. Rezerwa techniczna składowa zawodnicy numer 1 i 2 w składzie gości oraz 3 i 4 w składzie gospodarzy. Żużlowcy i numerami 5 i 18 urodzeni w 1957 lub później są uwzględnieni do 6 startów w meczu, z tym że muszą obowiązkowo uczestniczyć w dwóch pojedynkach młodzieżowych. Tytuł triumfatora przysługują zdobywcą najwłaściwszych zasobów regulaminowych, o których kibice żużlowi sąpewnie w korespondencji adresowanej do redakcji.

Sądymy, że tegoroczny sezon będzie bardzo trudny na arenie międzynarodowej. W kraju natomiast bronią tytułu mistrzowskiego i wicemistrzostwa pozostałe trybony UNIA LESZNO nie będzie miała łatwego zadania. Komisja wydaje się być w pełni gotowa do rozstrzygnięcia bardzo wyrównana. Liczę, że będzie nie tylko dożalaczem, ale głównie — starty młodociej. Przewidyuję wywyższenie przeciwnym przeciwnym dobie ekstraklasę rozgrywane jednocześnie z apolem o rozkład przy ustaleniach lastyżnych aby piarwazie starty były — bezpiecznym i startami dla wszystkich żużlowców w naszym kraju.

ADAM JAŻWIECKI

Unia Leszno

Kazimierz Adamczyk (1954), Henryk Brodała (1959), Ryszard Buksiewicz (56), Marek Budega (60), Andrzej Gieby (63), Władysław Holicki (65), Roman Jankowski (67), Bernard Jader (61), Andrzej Nadolny (60), Marcin Okoniewski (63), Czesław Płosek (60), Grzegorz Sierny (63), Stanisław Turak (65).
Kierownik sekcji: — Jan Nawski, Trener: — Edward Bohuński, Jacek Ofiowski (Czołchowicz), Mechanicy: — Tadeusz Birsak, Zenon Nowak i Konrad Krotkiewski.

Stal Gorzów

Edward Janasz (1949), Mieczysław Wędnik (52), Ryszard Fabiszewski (53), Bolesław Frach (53), Marek Tuwalski (58), Bogusław Nowak (62), Jerzy Bombas (60), Ryszard Dukiela (67), Krzysztof Okupki (60), Artur Maszkiewicz (60), Stanisław Chumski (67), Edward Mijak — jr (60), Józef Ubr (60), Benedykt Dabrowski (61), Stanisław Bałoda (60), Piotr Szwarczewski (62), Krzysztof Czebrowski (61), Edyta Pawełczyńska (60), Bolesław Rzewicki (64) — przeszedł do Grudziądz.
Kierownik drużyny: Lech Czernik, Trener: Edward Janasz (cz. B. Nowak i B. Frach), Mechanicy: Edward Pilarczyk, Stanisław Maciejewicz i Edyta Perzalska.

Falubaz Zielona Góra

Andrzej Huszka (1957), Henryk Olsak (57), Alfred Kopyciński (60), Jan Krzyżaniak (58), Jan Grabowski (60), Stefan Zyranski (64), Zbigniew Filipiak (60), Wiesław Pawlak (60), Jarosław Gliński (65), Jerzy Marcinowski (60), Maciej Jawurek (61), Andrzej Jarmak (60), Janusz Kosiński (60), Andrzej Skuniewicz (61), Miroslaw Guszowski (60), Ryszard Zebrowski (61), Grzegorz Walczewski (60).
Kierownik drużyny: Tadeusz Dukowicz, Trener: Stanisław Sochański, Mechanicy: Tadeusz Tomilowicz i Józef Smigajski.

Wybrzeże Gdańsk

Zdzisław Płech (1952), Andrzej Marynowski (53), Bogdan Skrabiec (52), Miroslaw Berlin (61), Andrzej Kołodziejczyk (60), Janusz Kulski (60), Krzysztof Fede (67), Benedykt Landowski (65), Witold Jakubek (67), Grzegorz Szynka (61), Grzegorz Rejkowski (60), Benedykt Bładowski (62), Roman Wielemborek (60), Henryk Kowalewski (65).
Wiceprezes (z apolem): Bronisław Białaszek, Trener: Edmund Kopyciński, Henryk Ryś i Roman Berlin, Mechanicy: Piotr Małek, Roman Kawalewski i Stanisław Kowalewski.

Stal Toruń

Jerzy Kwieć (1949), Marek Kociołkowski (60), Ryszard Kowalski (60), Krzysztof Kwiatkowski (67), Marek Skawski (60), Eugeniusz Miastkowski (60), Jan Mackiewicz (65), Adam Okiewicz (64), Janusz Plewiński (60), Zygryd Śliwowski (60), Andrzej Włochowski (60), Tadeusz Witkowski (67), Jan Wędnik (60), Jan

Zabik (60), Wojciech Zabłotowicz (67), Stanisław Liozowski (60), Andrzej Marwicz (60).
Kierownik sekcji: Piotr Nagel, Trener: Janusz Kosiński, Mechanicy: Alfons Jankowski i Sławomir Ruszkowski.

Włókniarz Częstochowa

Marek Cieślak (1960), Jacek Jarmak (61), Andrzej Jarmak (60), Kazimierz Bielecki (60), Miroslaw Blazak (60), Daniel Chmielewski (64), Leszek Czarnecki (60), Tomasz Jurczyński (60), Józef Katal (60), Krzysztof Mirowski (63), Zygmunt Nozka (60), Ireneusz Stasiak (67), Krzysztof Żelazko (60), Bartosz Bielecki (60), Sławomir Czaj (61), Stanisław Nosek (60).
Kierownik drużyny: Kazimierz Iwanicki, Trener: Wiktor Jastrzebski, Mechanicy: Leszek Janiec i Ignacy Bernadzikiewicz.

ROW Rybnik

Piotr Pysny (1950), Andrzej Theas (61), Antoni Fojcik (60), Jan Nowak (61), Stanisław Kiljan (64), Antoni Kumpień (60), Bronisław Klimewicz (67), Piotr Biechowski (67), Grzegorz Szupanski (60), Andrzej Węgrzyk (62), Ryszard Szumanski (60), Mieczysław Kmieciak (60), Marian Górecki (60), Miroslaw Smolka (60), Henryk Kurleta (67), Jacek Pienka (61), Henryk Rem (60).
Sekcjoniści sekcji: Antoni Via, Trenerzy: Andrzej Węglenda i Jerzy Gryk, Mechanicy: Zygmunt Kiszka i Krzysztof Paprotzy.

Polonia Bydgoszcz

Władysław Bambalola (1950), Paweł Bukiel (61), Zdzisław Bieda (60), Krzysztof Głowacki (60), Henryk Głuski (60), Andrzej Maronek (60), Wiesław Palynek (60), Eugeniusz Pawlikiewicz (60), Waldemar Tyminski (67), Ireneusz Webnicki (60), Marek Flarek (60), Kazimierz Wlarczyk (64), Grzegorz Rogowski (60), Adam Wolki (62).
Kierownik drużyny: Jan Nowak, Trener: Jan Malinowski, Mechanicy: Zygryd Łapa i Lech Walkowski.

Sparta Wrocław

Robert Słabok (1959), Ryszard Jany (64), Wojciech Komzyła (60), Marek Kaluza (61), Henryk Jarek (60), Bolesław Gorczyca (60), Wojciech Augustynowicz (61), Henryk Ziela (60), Jerzy Bombas (62), Marek Podpora (60), Marek Kowalski (60), Rafał Andrzejewski (60), Henryk Fiedor (61), Piotr Brzda (64) — powrócił o swobodnie.
Kierownik drużyny: Zygmunt Pienka, Trener: Jan Chudziński, Mechanicy: Marian Milewski.

Start Gniezno

Eugeniusz Błaszak (1954), Tadeusz Brzezowski (60), Tadeusz Delata (60), Stanisław Gala (67), Wojciech Kaszmarek (60), Mieczysław Kowalski (67), Leon Kulawski (60), Romuald Łos (60), Marek Mierkowski (60), Roman Mucha (67), Wojciech Fankowski (60), Piotr Poczepki (60), Jan Pak (60), Kazimierz Wójcik (60).
Kierownik sekcji: — Zygmunt Kowalski, Trener: Andrzej Pagonowicz, Mechanicy: Bartosz Cieciński, Władysław Śniegowski i Leszek Siedakiewicz.



WOLNE PRZEBIEŻKI W szponach namiętności

ZNANE SĄ JUŻ rozstrzygnięcia plebiscytu na 10 najlepszych sportowców 1979 roku w woj. gorzowskim. Azem gorzowskiego sportu wybrano młodzickiego kolarza - Lecha Piaseckiego. Stanowi to swego rodzaju sensację, jeśli zważyć, że wyprzedził on chociażby tej wielkości sławę, co Edward Jancarz.

Najwięcej jednak dyskusji i polemik wśród sympatyków sportu wywołał plebiscyt na 8 najpopularniejszych trenerów 1979 roku w Gorzowskim WKFiT UW opublikował na łamach „Gazety Lubuskiej” listę kandydatów do zaszczytnego miana i tu rzecz co najmniej zastanawiająca. Z sobie tylko znanych powodów, pracownicy wydziału nie zamieścili na owej liście dwóch szkoleniowców, których udział w rozwoju gorzowskiego sportu jest niewątpliwy.

Idzie, oczywiście, o znanych i popularnych w gorzowskim (i nie tylko) sporcie trenerów - Eugeniusza Kwoła (piłka nożna) i Ryszarda Niszczeruka (żużel). Ich dorobek szkoleniowy - bez względu na to, czy podobają się nam ich charaktery - jest bezsporny. Co prawda, obaj nie pracują już w gorzowskich klubach, ale w 1979 r. jeszcze w nich pracowali. Nie umniejszając zasług innych szkoleniowców, obaj są na tyle znani kibicom woj. gorzowskiego, by można było sądzić, że znajdują się w gronie laureatów. Stało się inaczej...

Plebiscyt na najlepszego zawodnika i instruktora sportu żużlowego roku 1979



Tradycyjnym zwyczajem wrocławscy sympatycy sportu żużlowego Marek Czernecki i Marek Smyła zorganizowali (płatny już) plebiscyt na najlepszego zawodnika (w Polsce i na świecie) oraz instruktora w speedway'u 1979 roku. Na listę polską zgłoszono 36 zawodników, a na światową 47. W klasy-

fikacji państw i klubów zwyciężyły: Anglia - 844 pkt., przed Nowa Zelandia - 449, Dania - 388, USA - 355 i Polska - 318 pkt., wśród klubów: Stal Gorzów - 578, przed Wybrzeżem Gdańsk - 453, Falubazem Zielona Góra - 347, Sparta Wrocław - 308, ROW - 229 i Unia Leszno - 225. W plebiscycie wzięło udział 443 osoby przed rokiem - 169 osób.

A oto wyniki:

POLSKA

1. Zenon Plech	Wybrzeże Gdańsk	4307	301	439
2. Edward Jancarz	Stal Gorzów	3636	22	429
3. Robert Staboń	Sparta Wrocław	3049	4	431
4. Andrzej Huszcza	Falubaz Z. Góra	2732	18	425
5. Piotr Pyszny	ROW Rybnik	2191	—	393
6. Jerzy Rombas	Stal Gorzów	1829	1	363
7. Mariusz Okoniewski	Unia Leszno	1429	6	336
8. Henryk Olszak	Falubaz Z. Góra	739	—	216
9. Wojciech Zabiałowicz	Stal Toruń	710	3	201
10. Jan Zabik	Stal Toruń	588	1	186

(pierwsza kolumna - punkty, druga - ilość pierwszych miejsc, trzecia - ilość głosów).

Druga „10”: 11. R. Jankowski - 529, 12. J. Jarmuła - 345, 13. A. Marynowski - 274, 14. H. Gluecklich - 237, 15. B. Jäder - 236, 16. M. Cieślak - 193, 17. E. Błaszak - 149, 18. J. Kochan - 144, 19. B. Proch - 123, 20. J. Kafel - 113.

ŚWIAT

1. Ivan Mauger	Nowa Zelandia	4166	386	427
2. Ole Olsen	Dania	3292	14	420
3. Michael Lee	Anglia	3244	14	419
4. Zenon Plech	Polska	2480	2	360
5. Kelly Moran	USA	1605	2	319
6. Peter Collins	Anglia	1439	1	323
7. Billy Sanders	Australia	1118	—	355
8. Bruce Penhall	USA	1090	5	323
9. Scott Autrey	USA	846	1	198
10. Dave Jessup	Anglia	802	1	231

Druga „10”: 11. E. Jancarz - 669, 12. M. Simmons - 485, 13. Z. Kudrna - 301, 14. F. Thomsen - 263, 15. G. Kennett - 252, 16. L. Ross - 245, 17. H. Nielsen - 223, 18. J. Davis - 169, 19. P. Crump - 153, 20. J. Stancel - 127.

INSTRUKTORZY

1. Marian Sychala	(Unia Leszno)	- 844 pkt.
2. Stanisław Sechacki	(Falubaz Z. Góra)	- 514.
3. Andrzej Pogorzelski	(Start Gniezno)	- 505.

ZUZEL

Jancarz - Plech „srebrną” parą MŚ

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Walka w Krsku była niezwykle zacięta. Już pierwsze dwa wyścigi pokazały dobitnie, że droga na podium będzie bardzo trudna. Oto Nowa Zelandia zremisowała ze Szwecją, natomiast Duńczycy z Finami. W trzecim poedyunku dnia doszło do premiowego występu Polaków. Na starcie sensacja. Stefan Kekec zaskoczył Polaków Nani zawodnicy ruszyli do pościgu, na trzecim okrążeniu Jugosłowianin popełnił błąd, odszedł od krawężnika, sprytnie wykorzystał tę sytuację Jancarz, minął Kekeca, to samo zrobił po zewnętrznej torze Plech.

Czwarty wyścig: Anglia - Nowa Zelandia 5:1 dla Anglików, którzy tym samym zgłosili wielkie aspiracje i ambicje odebrania tytułu Duńczykom. Przypomnijmy, że Anglicy w 1978 r. w Chorzowie byli mistrzami

świata. Wczoraj powrócił znów na tron mistrzowski bijąc zdecydowanie wszystkich konkurentów tracąc tylko jeden punkt w XIX wyścigu ze Szwedami. W VII gonitwie dnia Polacy zmierzyl się z wyspiarzami. Byli jednak bez szans; Plech miał defekt silnika i osamotniony Jancarz nie mógł wiele zdziałać przy rzeczywiste świetnie dysponowanych żuźlowcach Anglii.

W jedenastym wyścigu skonfrontowali swe sily Polacy z Nowozelandczykami. Jancarz miał znakomity start, przyblokował Maugera, wcisnął się do stawki przed Nowozelandczyka Plech i obaj dowiedzili komplet punktów do mety. Dodam, że Plech od tego wyścigu jeździł na drugim motocyklu rezerwowym. Może dzięki tego słabsza nieco dyspozycja, ale nie zapominajmy, że odstąpił on swolemu koleźce z drużyny wewnętrzny tor przy krawężniku i leździł zawsze z zewnętrznego i o ile w półfinale w Chorzowie Plech górował nad Jancarzem, to tym razem w Jugosławii było odwrotnie.

Trzynasty wyścig nie był dla nas pechowy; wygraliśmy 4:2 z Finlandia, przedzielili bialo-czerwonych tylko Teromaa. Mieliśmy jednak duzego pecha, gdyż Plechowi na trzecim okrążeniu pekiła opona i szczęśliwie zdołał uratować jeden cenny punkt. W XIV poedyunku spotkali się Anglicy z Duńczykami. Wyszlarze pokazali klasę mistrzowską i wygrali podwójnie. Po czternastu wyścigach, po czterech seriach startów Anglia miała 20 punktów, Polska - 15, Dania i Szwecja po 14, Nowa Zelandia - 9, Finlandia - 8, Jugosławia - 4. Obawialiśmy się, potwierdzi naszego duetu z ostro leździacyml wczoraj Szwedami. Skończyło się jednak na 4:2 dla Polski i podium wtedy było już dla nas pewne. Wszetko dotyczące miejsca miało rozstrzygnąć się w kolejnych walkach.

Oto w XVIII gonitwie Duńczycy pokorali Nowozelandczyków 4:2. Mauger widząc, że nie ma szans na podium wyraźnie „odstał” punkty Olsenowi. Duńczycy mieli wtedy 18 punktów, Polacy natomiast 19. Decydujący wyścig - XXI. Zremisowaliśmy z Duńczykami nieczysto srebrny medal i ogromny sukces polskiego sportu żuźlowego. Ten ostateczny wyścig był wielkim popisem Edwarda Jancarza.

A oto jak przebiegała walka w poszczególnych wyścigach. Nowa Zelandia - Szwecja 3:3, Dania - Finlandia 3:3, Polska - Jugosławia 5:1, Anglia - Nowa Zelandia 5:1, Szwecja - Finlandia 5:1, Dania - Jugosławia 5:1, Anglia - Polska 5:1, N. Zelandia - Finlandia 4:2, Dania - Szwecja 5:1, Anglia - Jugosławia 5:1, Polska - N. Zelandia 5:1, Szwecja - Jugosławia 5:1, Polska - Finlandia 4:2, Anglia - Dania 5:1, N. Zelandia - Jugosławia 5:1, Polska - Szwecja 4:2, Anglia - Finlandia 5:1, Dania - N. Zelandia 4:2, Anglia - Szwecja 4:2, Finlandia - Jugosławia 5:1, Polska - Dania 3:3.



Wyniki: 1. Anglia - 29 pkt. Dave Jessup 16 (2, 3, 2, 3, 3, 3), Peter Collins - 13 (3, 2, 1, 2, 2, 2), 2. Polska - 22 pkt. Edward Jancarz - 15 (3, 1, 2, 3, 3, 3), Zenon Plech - 7 (2, D, 3, 1, 1, 0), 3. Dania - 21, Ole Olsen 13 (1, 3, 3, 1, 3, 2), Hans Nielsen - 8 (2, 2, 2, 0, 1, 1), 4. Szwecja - 14, Jan Andersson 9 (1, 3, 0, 3, 0, 2), Richard Ellsen 9 (2, 2, 1, 2, 2, 0), 5. N. Zelandia - 16, Iwan Mauger 11 (3, 1, 3, 1, 3, 0), Larry Ross 5 (D, 0, 1, 0, 2, 2), 6. Finlandia - 14, Kay Niemi 7 (3, 0, 0, 0, 1, 3), Ilka Teromaa 7 (0, 1, 2, 0, 2), 7. Jugosławia - 6, Vlado Kocovan 0 (0, 0, 0, 0, 0, 0), Stefan Kekec 6 (1, 1, 1, 1, 1, 1).

Najlepszy czas dnia Dave Jessup 81,0 w XVII wyścigu nowy rekord toru.

Sędzi: Guenter Sorber (RFN) Delegat FIM - Władysław Pietrzak (Polska).

a Moczala inale

ria Bielegowa (ZSRR) - 18,15, 2. Sylwia Rau (NRD) - 17,80. Marzena Moczala była czwartą wynikiem 17,35. Poręcze - 1-2. Irina na Tirczenko (ZSRR) i Sylwia Rau (NRD) - obie po 18,63, 3.

ZENON I EDWARD WŚRÓD FAW

FINAL mistrzostw świata par jest pierwszym najwyższej rangi. Impreza odbędzie się w miejscowości Krsko z udziałem reprezentacji Nowej Zelandii, Finlandii, Szwecji i Jugosławii. W składzie polskiej reprezentacji poza gospodarzami mają za sobą trudną drogę przez półfinały w Olsztynie i Chorzowie. Oto składy poszczególnych ekip: POLSKA: Jancarz, Dania; Hans Nielsen - Ole Olsen, Anglia: Nowa Zelandia; Ivan Mauger - Larry Ross, Szwecja; Jan Andersson - Richard Teromaa, Szwecja; Jan Andersson - Richard Teromaa, Jugosławia mają Kocuvan i reprezentowanie Jugosławii mają Kocuvan i Kocuvan. W składzie polskiej reprezentacji poza gospodarzami mają za sobą trudną drogę przez półfinały w Olsztynie i Chorzowie. Oto składy poszczególnych ekip: POLSKA: Jancarz, Dania; Hans Nielsen - Ole Olsen, Anglia: Nowa Zelandia; Ivan Mauger - Larry Ross, Szwecja; Jan Andersson - Richard Teromaa, Szwecja; Jan Andersson - Richard Teromaa, Jugosławia mają Kocuvan i Kocuvan.

Z jakimi szansami startuje polska „srebrna” para? Znakomity występ Plecha i Jancarza w Chorzowie stawia nasz duet niewątpliwie w roli faworytów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

CIĘŻKA KONTUZJA PATYNKA KAFEL I PUK ZWOLNIENI

LONDYN (Inf. wt.). Polscy żużlowcy występujący w światowej ekstraklasie tego sportu, jaką bez wątpienia jest liga angielska, mają za sobą już pierwszy miesiąc startów. Nie dla wszystkich zakończył się on sukcesem. Jak było do przewidzenia, nasza para „weteranów”, mam tu na myśli Zenona Plecha i Edwarda Jancarza, potrzebowała tylko kilka biegów w ostrej konkurencji, aby potwierdzić, że naprawdę należą do światowej czołówki. Jancarz już w swym drugim meczu zdobył maksymalną liczbę, a więc 13 pkt., a Plech również w drugim meczu zdobył 13 (w pięciu biegach). Natomiast wielką niewiadomą było to jak poradzą sobie nasi debiutanci. Po miesiącu można powiedzieć, że jedynie Piotr Pyszny i Roman Janikowski zdali egzamin w konkurencji z najlepszymi w świecie.

Ze strony angielskiej szczególna powody do radości może mieć Len Silver — menażer zespołu Hackney, w którym jeżdżą Plech i Jankowski. Londyński „Jaszczyk” (Hawks), bo taki przydomek ma drużyna z Hackney — działający wschodniego Londynu, ubiegłoroczne rozgrywkę ligowe zakończyła na ostatnim miejscu w tabeli (w angielskich rozgrywkach ligowych nie ma spadkowiczów). Tego roku, od czasu przybycia polskich Polaki wygrała kolejno 7 spotkań, z tego 8 ligowych i obecnie znajduje się na pierwszym miejscu tabeli. Len Silver ma zatem wiele do zawdziaczenia polskiej parze, choć, aby być sprawiedliwym trzeba dodać, że jeszcze lepiej od naszych zawodników w ubiegłym miesiącu jeździła inna para obcokrajowców, mianowicie Duńczyk — Fin Thomsen i Bo Petersen.

Zenon Plech — ubiegłoroczny lider zespołu — mimo znakomitej formy Duńczyków, wcale nie zamierza oddać pierwszeństwa w drużynie. O swych zamiarach, a zwłaszcza możliwościach dał znać londyńskim kibicom 16 maja w meczu z „Piratami” z Poole, zdobywając 11 + 1 punktów, a po drodze uzyskując najlepszy czas sezonu — jedynie o 0,5 sek. gorzej od własnego rekordu toru.

Roman Janikowski wykazał, że jest bardzo pojętym uczniem o równie wielkich możliwościach. W wyjazdowym meczu 16 maja z zespołem Swindon (w barwach którego jeździ m. in. Amerykanin Scott Autrey) dwa razy zameldował się na pierwszym miejscu, bijąc Austreya, Thomsena i Petersena — a dwa razy ukończył bieg

na drugim miejscu i zdobył ostatecznie 10 + 2, a więc maksymalną (onorowaną) liczbę punktów. Zenon w tym meczu zdobył 7 + 1 i gdyby nie przebieła opona w biegu siódmym, miałby zapewnione dalsze punkty.

Po tych przyjemnych nowinach, kolej na mniej miłe. Wiesław Patynek, jeżdżący razem z Janem Zabikiem w barwach zespołu Sheffield na jednym z treningów doznał bardzo groźnej kontuzji pleców, co określono jako złamanie kręgosłupa (spine fracture). Na szczęście kontuzja, jakkolwiek poważna, nie grozi paralizem, ale spowoduje, że Patynek zostanie unieruchomiony na co najmniej dwa miesiące. Wypadek jak już wspomnieliśmy zdarzył się podczas treningu, kiedy to Patynek razem z Zabikiem pracowali nad poprawą startu. Zabik upadł na wirafu tak niesfortunnie, że jadący w bliskiej od niego odległości Patynek, aby nie zderzył się z leżącym kolegą, skierował maszynę tak rażąco, że znalazł się na bandzie, a na dodatek jego własny motocykl zwałił mu się na plecy. Natychmiast przewieziony został do lokalnego szpitala, gdzie znajdował się pod opieką miejscowych lekarzy. Józef Kafel i Jan Puk wrócili do kraju, jako że menażer drużyny Eastbourne — Bob Duffard, podziękował im za ambicję i dobre chęci, dodając że z braku zawodniących wyników musi się z nimi potęgnać.

Jak z tego wynika angielscy promotorzy nie bardzo kwapią się do szkolenia naszych zawodników, jako że potrzebni im są punkty. Ci, którzy ich nie potrafili dostarczyć — są bezpardonowo zwalniani z drużyny. Dotyczy to wszystkich zawodników w angielskim żużlu.

Angielscy kibice w ostatnich tygodniach siedzieli z zapartym tchem pierwsze testy meczu między drużynami Anglii i Stanów Zjednoczonych. Dotychczas rozegrano już 4 spotkania i jak na razie prowadzi Stany Zjednoczone 2:1, a 1 mecz zakończył się remisem. Jak z tego wynika, zespół USA nie może już przegrać tego testu, w najgorszym wypadku uzyska remis. Jest to niebywały sukces tej drużyny, która jeszcze dwa lata temu nie była w stanie skompletować zawodników o takiej klasie, żeby stawić czoło prowadzącym krajom w tej dziedzinie sportu.

Roman Chyla

Na torach żużlowych

Zrozumiała radość wśród lubuskich sympatyków sportu żużlowego wywołał awans do finału kontyentalnego indywidualnych mistrzostw świata Andrzeja Huszczy, Edwarda Jancarza i Jerzego Rembasa. Ta doborowa trójka wraz z Zenonem Plechem i Wojciechem Zabiałowiczem walczyć będzie 28 lipca w Lougo o pięć miejsc premiowanych awansem do finału światowego. Nie zmieniło to zadanie, ale bądźmy dobrej myśli.

Druga lokata Jancarza w Norden z dorobkiem 13 pkt. i czwarta Huszczy — 11 pkt. świadczą o dobrej postawie obu żużlowców w półfinale, ale nie wyjaśniają w pełni, iż należeli do głównych aktorów tego widowiska. Zawodnik Stali miał pełne szanse wywiezienia z Norden kompletem punktów. W swoim ostatnim wyścigu Jancarz jechał na czele stawki ze znaczną przewagą i wów czas miał defekt motocykla. Forma jest zatem wysoka i z zainteresowaniem oczekiwania będziemy jego dalszych występów.

W zbliżonej sytuacji był Huszcza, Zielonogórzanin wraz z Czechosłowakiem Ondrasikiem miał 11 pkt. i organizatorzy postanowili, że rozegrają dodatkowy wyścig o trzecią lokatę. Huszcza świetnie wystartował, prowadził zdecydowanie i wów

czas miał defekt (zerwanie łańcucha). Cieszy jednak bojowa, a przy tym dobra taktycznie jazda ambitnego żużlowca, który w Norden kozytał ze sprzętu Falubazu.

Najbliższa seria mistrzostw ekstraklasy odbędzie się dopiero 15 czerwca. Stal Gorzów podejmie częstochowskiego Włókniarza, natomiast Falubaz na własnym torze zmierzy się z gnieźnieńskim Startem. Nie oznacza to jednak, że w międzyczasie tory żużlowe świecić będą pustką.

Już dziś w Rzeszowie odbędzie się drugi w br. mecz kontrolny, w którym reprezentacja klubów drużynowych zmierzy się z kadrą na rodową juniorów. W zespole juniorów wystąpi m. in. dwaj zielonogórzanie Alfred Krzystyniak i Maciej Jaworek.

W najbliższą niedzielę o godz. 18 na zielonogórskim torze rozpocznie się międzynarodowy turniej indywidualny. Udział w imprezie potwierdził Rembas i Towalski z gorzowskiej Stali, Moskwa i Otkiewicz ze Stali Toruń, Goerlitx i Siekierka z Kolejarza Opole, a barwy Falubazu reprezentować będą: Olszak, Jaworek oraz bracia Krzystyniaki. Po dwóch zawodników przyślą kluby NRD z Meissen i Luebbenau oraz tradycyjnie — AMK Slany

(CSRS). Nazwisk żużlowców tych klubów jeszcze nie znamy.

W tym samym terminie turniej młodzieżowy organizuje Ostrowia. Na tamtejszym torze wystartują m. in. Pawlak, Jarczyk i Malinowski z Falubazu oraz Mazurkiewicz, Dubic i Racięda ze Stali Gorzów.

Perturbacje w kalendarzu imprez GKSŻ spowodowały, że przesu nięciom uległy kolejne zawody. Przewidziane na 8 maja półfinały mistrzostw Polski par klubowych w Gorzowie i Gnieźnie odbędą się w czwartek 5 czerwca. Turniej w Gorzowie rozpocznie się o godz. 17. Obok miejscowej pary wystartują w nim reprezentanci Falubazu, Włókniarza Częstochowa, Polonii Bydgoszcz, Śląska Świętochłowice i Kolejarza Opole. Terminu finału w Zielonej Górze jeszcze nie ustalono.

Kierownictwo sekcji żużlowej gorzowskiej Stali nadal przyjmuje zapisy do szkółki. Od poniedziałku adept „czarnego sportu” są pilnie obserwowani na torze, a najlepsi z nich mają pełne szanse stać się w przyszłości znanymi żużlowcami. Chętni mogą zgłaszać się o godz. 15 we wtorek, środę i piątek. Szkołę prowadzi Bogusław Nowak i Bolesław Proch, którzy uzyskali II ceneje instruktorskie. R.S.

Sezon żużlowy w nowym kształcie?

Te informacje zacierpnaliśmy z katowickiego „Sportu”. Wydaje się, że zainteresuje ona licznych w obu lubuskich województwach sympatyków sportu żużlowego. Z propozycją wprowadzenia bardzo istotnych zmian w przyszłorocznym kalendarzu imprez żużlowych wystąpili działacze gdańskiego Wybrzeża. Projekt otrzymały wszystkie zainteresowane kluby z prośbą o wyrażenie swoich stanowisk. W najbliższy czwartek we Wrocławiu odbędzie się sesja Klubu Dziennikarzy Sportowych, na której zapewne omawiany będzie również wspomniany projekt. Po zacierpnieniu szczegółowych informacji, do tematu powrócimy.

Dziś warto zasygnalizować, że wg projektu ekstraklasy liczyłaby sześć pierwszych drużyn z sezonu 1980. A więc chodzi o Unię Leszno, ROW Rybnik, Start Gniezno, Stal Gorzów, Polonię Bydgoszcz i Apator Toruń. W I lidze walczyłyby: Falubaz Zielona Góra, Włókniarz Częstochowa, Wybrzeże Gdańsk, Sparta Wrocław, Kolejarz Opole i Stal Rzeszów. Pozostałe zespoły: Śląsk Świętochłowice, Motor Lublin, GKM Grudziądz, Unia Tarnów i Ostrovia (zlikwidowała sekcję żużlową Gwardia Łódź) — to II liga.

Mistrzostwa odbywałyby się systemem dwurundowym (mecz i rewanż wg tabeli 15-biegowej), przy trzech parach i jednym zawodniku rezerwowym. Po przeprowadzeniu pierwszej rundy, projekt przewiduje spadek dwóch ostatnich drużyn ekstraklasy i awans na ich miejsce dwóch najlepszych z I ligi. Ostatni zespół z I ligi spada do II, a w jego miejsce awansuje najlepsza drużyna tej klasy.

Po przerwie letniej, w nowym zestawieniu, drużyny ekstraklasy walczyć będą o tytuł mistrza Polski, a w pozostałych — o mistrzostwo okręgowych klas. Tabele drugiej rundy mają decydować o składzie poszczególnych klas w sezonie 1982.

Proponuje się także zreorganizowanie pozostałych rozgrywek. Indywidualne mistrzostwa Polski przebiegałyby na dotychczasowych zasadach, podobnie jak „Złoty Kask”. Pozostałe rozgrywki mają być rozgrywane w zmiennej formie. Podstawową ideą przyswieszczenia projektodawcom jest zapewnienie imprezom większej atrakcyjności. Przy kłopotach finansowych klubów,

niektóre dotychczasowe imprezy (np. Puchar Polski, młodzieżowe drużynowe mistrzostwa Polski), nie przynosiły zysków, a przeciwnie — pogłębiały deficyt.

Najogólniej biorąc, projekt wzbucał w gronie działaczy sportu żużlowego duże zainteresowanie, choć nie brak głosów postulujących, by nowe zasady obowiązywały dopiero w sezonie 1982. Istnieje także obawa, że zbyt mało okazji sprawdzenia się na torach będą mieli młodzi zawodnicy, dotychczas tylko sporadycznie uczestniczący w imprezach.

Od wielu lat dyskutowana jest sprawa ekwiwalentów za zdobyte punkty. Autorzy projektu proponują następujące zasady: po 60 zł za 1-4 pkt., 100 zł za 5-8 pkt., 150 zł za 9-12 pkt., 200 zł od 13 pkt. wzwyż. Proponuje się także nowe zasady wynagradzania szkoleniowców i mechaników.

O proponowanych zmianach szerzej napiszemy w przyszłym tygodniu.

Napływają kupony plebiscytowe

Rozpoczęły się plebiscyty na 10 najlepszych sportowców obu lubuskich województw. W Zielonogórskiem i Gorzowskiem toczą się spory wśród kibiców, działaczy i trenerów, komu przyznać prymat. Każdy ma swego faworyta i swą 10-tkę najlepszych. Systematycznie napływają kupony pod wskazane adresy, nieco więcej jest z woj. zielonogórskiego, bowiem działacze sportowi tego województwa wcześniej ogłosili plebiscyt niż gorzowianie.

W czwartek zamieściliśmy listę propozycji na 10 najlepszych sportowców województwa gorzowskiego wraz z krótkimi ocenami ich sportowych osiągnięć w roku 1980. Dziś ponownie publikujemy gorzowską listę propozycji.

Jednocześnie przypominamy, iż termin głosowania w plebiscycie zielonogórskim upływa 2 stycznia 1981 roku, a w plebiscycie gorzowskim 7 stycznia 1981 roku. W obu przypadkach decydują daty stempla pocztowego.

Kupony z nazwiskami kandydatów do 10 najlepszych należy adresować: **Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Fabryczna 41, 66-400 Gorzów z dopiskiem „Plebiscyt” oraz Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Chopina 19, 65-032 Zielona Góra z takim samym dopiskiem.**

LISTA PROPOZYCJI HOKEJ NA ŁODZIE

Jan Kopyść (Stilon Gorzów).

KAJAKARSTWO

Stanisław Hewa (Admira Gorzów), Piotr Pyryt (MKK Choszczno), Jerzy Siewruk (Admira Gorzów).

KOLARSTWO

Lech Piasecki (Orleń Gorzów), Edward Plech (POM Strzelce).

LEKKOATLETYKA

Andrzej Burakowski (Zaluz Barlinek), Grzegorz Nowak, Piotr Pawłowski, Ireneusz Witkowski, Elżbieta Wojte (wszyscy AZS Gorzów).

LUCZNICTWO

Andrzej Nuckowski, Jerzy Pasterek (oba Orleń Gorzów).

PILKA RĘCZNA

Jerzy Górski, Józef Myśliwiec (oba AZS Gorzów).

PILKA SIATKOWA

Irena Kubiak (AZS Gorzów).

PILKA WODNA

Piotr Diakonów, Wojciech Jeruzal, Paweł Zabizak (wszyscy Stilon Gorzów).

PEYWANIE

Anna Korona (Stilon Gorzów).

ZAPASY

Waldemar Bratek, Grzegorz Hajkiewicz, Leszek Pawlak (wszyscy Orleń Gorzów), Edward Pawłowski (Orleń Bobowicko).

ZUŻEL

Edward Jancarz, Jerzy Rembas, Marek Towalski (wszyscy Stal Gorzów).

1980

Czy zdali egzamin?

Polscy żuźlowcy w lidze brytyjskiej

W 1960 r. polscy żuźlowcy po raz pierwszy wystartowali w barwach zespołów ligi brytyjskiej. Właśnie z sezonem 1980 twarzą szkołę żuźla przeszło w wyspiarskich klubach 29 naszych zawodników: **Marian Kaiser** (Leicester), **Henryk Zyto** (Coventry), **Stefan Kwoczała** (Leicester), **Paweł Waloszek** (Leicester), **Kazimierz Bendke** (Coventry), tragicznie zmarły **Tadeusz Teodorowicz** (Swindon), **Antoni Woryna** (Poole), **Kazimierz Adamczak** (Hull, Exeter i Newport), **Adam Olkiewicz** (Halifax), **Grzegorz Szepepanik** (Leicester), **Eugeniusz Błaszak** (Reading), **Bolesław Proch** (Reading i Leicester), **Edward Jancarz** (Wimbledon), **Zenon Plech** (Hackney), **Jerzy Rembas** (Leicester), **Andrzej Tkocz** (Poole), **Marek Cieślak** (White City), **Henryk Giuacklich** (Reading), **Jerzy Trzeszkowski** (Swindon), **Leonard Raba** (Swindon), tragicznie zmarły **Jerzy Kowalski** (Wolverhampton), **Andrzej Jurczyński** (White City), **Piotr Pyszny** (Poole i Halifax), **Roman Jankowski** (Hackney), **Andrzej Huszcza** (Leicester), **Jan Ząbik** (Sheffield), **Józef Kafel** (Eastbourne), **Jan Puk** (Eastbourne) oraz **Wiesław Patynek** (Sheffield).

Było w tym okresie sporo sukcesów. W roku inaugurującym starty Polaków **H. Zyto** wygrał turniej **Midland Riders Championship**. W 1976 r. **Z. Plech** zajął 3 m w turnieju **LP Transport Trophy** w **Cradley**. **E. Jancarz** do bardzo udanych może zaliczyć sezon 1977. Wygrał silnie obsadzony turniej **Embassy Internationale** na torze **Wimbledonu**, jest drugi w imprezie **Marlboro Race of Champions** w **Manchesterze**, zajmuje także 2 m w memoriale im. **T. Janssona** na **Wimbledonie**, wreszcie plasuje się na 6 m w finale ligi brytyjskiej w **Manchesterze**.

Kolejny sezon przyniósł Jancarzowi sukces w turnieju **par Farewell** na torze **Wimbledonu**, z partnerem **gorzowianina** był znany z występów na lubuskich torach **Holender Rudy Muta**. W 1979 r. **Jancarz** triumfuje w memoriale im. **T. Janssona**, jest trzeci w turnieju **WJ Cearns Memorial Trophy**, podobnie jak w turnieju **Embassy Internationale** (obie imprezy na **Wimbledonie**). Kilka wartościowych sukcesów odnosi także **Z. Plech**. Warto również przypomnieć, że **M. Cieślak** startował w zespole mistrza ligi — **White City**.

Pod koniec ub. r. władze **GKSŻ** wystąpiły z propozycją wysłania do **W. Brytanii** 10 zawodników i skupienia ich w jednym klubie — **Leicester**, w którym w przeszłości startowało już sześciu Polaków. Strona brytyjska nie była jednak zainteresowana taką koncepcją, gdyż na Wyspach uznawano praktycznie jedynie klasę **Jancarza i Plecha**, o których udział ubiegały się zresztą ich „macierzyste kluby” — **Wimbledon** i **Hackney**. Po dyskusjach, również na osi **GKSŻ** — niektóre polskie kluby, doszło do porozumienia. W połowie kwietnia br. wystartowała w dziewięciu polskich żuźlowców, różnych klubach, a debiutantami

byli: **Huszcza**, **Jankowski**, **Ząbik**, **Kafel**, **Puk** i **Patynek**. Nad całą grupą opiekę sprawował **Jancarz** oraz nasz rodak stale mieszkający w **W. Brytanii** **Ryszard Lubaczewski** (był ostatnio na Ziemi Lubuskiej podczas spotkań **Wimbledonu** ze **Stalą i Falubazem**).

Pierwsze starty naszych mało do świadczonych żuźlowców były niezbyt udane. Jedynie znający specyfikę walki na brytyjskich torach **Jancarz** i **Plech** radzili sobie znakomicie. Już po pierwszym ligowym meczu, w następstwie kontuzji kregostupa odniesionej w trakcie treningu, do kraju musiał powrócić **Patynek**. Tylko do pierwszych dni maja występował **Kafel** i **Puk**, którym kierownictwo **Eastbourne** podziękowało za niezbyt udane starty. Pozostali nasi młodzi zawodnicy borykali się z kłopotami sprzętowymi, szczególnie **Huszcza**, **Ząbik** i **Pyszny**. Niezle radził sobie **Jankowski**, wiele w tym czasie zawdzięczał opiekującemu się nim **Plechowi**.

Znany z ambicji **Huszcza** z czasem poczynił sobie coraz lepiej. Mając nieco lepszy sprzęt, zielonogórszanin wyraźnie zasygnalizował wzrost formy, którą praktycznie utrzymał do września, a więc do momentu odniesienia pechowej kontuzji oka. Dla przykładu warto podać, że **Huszcza** zdobył 13 pkt w meczu z **Hull** (w sześciu wyścigach), 10 pkt (4 biegi) w spotkaniu z **Sheffield**, 9 pkt (5) z **Halifax**, 10 pkt (4) z **Wolverhampton**, 8 pkt (4) z **Cradley**. W trakcie sezonu **Huszcza** również borykał się ze skutkami kontuzji.

Jak zwykle, dobrze sobie radził **Jancarz**, będący jednym z liderów **Wimbledonu** i oceny tej nie zmienia fakt, iż jego średnia punktowa w meczach ligowych była nieco niższa niż w poprzednich sezonach.

Sądze, że czytelników zainteresuje tabelka obrazująca występy Polaków w meczach ligowych. Uwzględnia ona kolejno: ilość meczów, wyścigów, punktów uzyskanych na torze, punktów bonusowych, łączną ilość punktów, średnią pkt w meczu oraz średnią w wyścigu. Punkty bonusowe zawodnik otrzymuje wyłącznie w meczach ligowych przy podwójnym zwycięstwie (drugi na mecie premiowany jest 1 pkt) oraz gdy zawodnicy określonego klubu zajmują 2 i 3 m (punkt dla trzeciego na mecie). Oto tabelka:

Zenon Plech	— 23 — 94 — 183 — 15
	— 198 — 8,61 — 2,11;
Edward Jancarz	— 23 — 93 — 173
	— 5 — 178 — 7,74 — 1,91;
Andrzej Huszcza	— 19 — 73 — 106
	— 15 — 121 — 6,37 — 1,66;
Piotr Pyszny	— 24 — 98 — 125 — 20
	— 145 — 5,58 — 1,48;
Roman Jankowski	— 24 — 106 —
	118 — 24 — 137 — 4,72 — 1,07;

Jan Ząbik	— 23 — 80 — 73 — 10
	— 83 — 3,61 — 1,04;
Józef Kafel	— 5 — 13 — 3 — 0 — 3
	— 0,60 — 0,23.

Jan Puk uczestniczył w dwóch meczach (dwóch wyścigach) i nie zdobył punktu, podobnie jak **Wiesław Patynek** (1 mecz, 2 wyścigi).

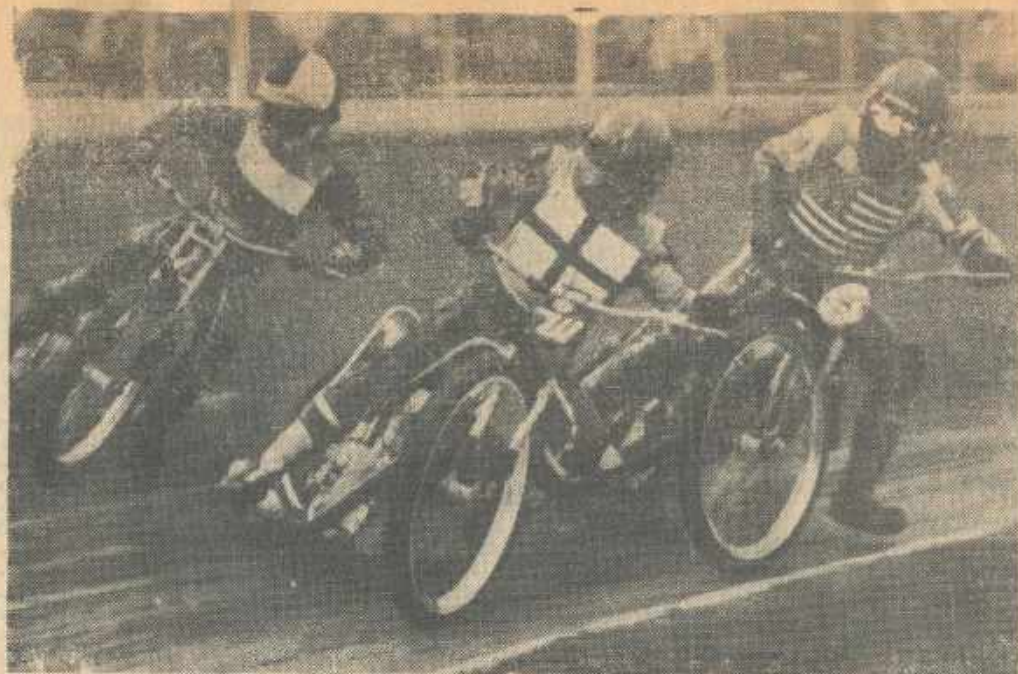
Można zatem przyjąć, że w mistrzostwach najbliższej ligi zwycięża, w tak doborowym towarzystwie, polscy zawodnicy radzili sobie niezle. Nadal dużą popularnością cieszą się **Jancarz** i **Plech**, ale także godna podkreślenia jest obiecująca postawa mniej doświadczonych żuźlowców.

Człówką ligi brytyjskiej ukształtowała się następująca: **1. Bo Peter sen** (Dania — **Hackney**) — 10,71 pkt. w meczu, **2. Hans Nielsen** (Dania — **Wolverhampton**) — 10,66, **3. Peter Colling** (**Belle Vue**) — 10,65, **4. Dave Jessup** (**King's Lynn**) — 10,42, **5. Bruce Penhall** (USA — **Cradley**) — 10,37, **Jan Andersson** (Szwecja — **Reading**) — 10,21, **7. Michael Lee** (**King's Lynn**) — 10,17, **8. Charlie Merton** (**Belle Vue**) — 10,16, **9. Scott Autrey** (USA — **Swindon**) — 10,03, **10. Bobby Schwartz** (USA — **Reading**) — 10,00 pkt.

Drużynowym mistrzem ligi został **Reading** przed **Hackney** (**Plech** i **Jankowski**) i **Belle Vue**. Drużyna **Pysznego** — **Halifax** zajęła 10 m., **Huszczy** — **Leicester** — 11 m., **Jancarza** — **Wimbledon** 13 m., **Ząbika** — **Sheffield** 17 m. (ostatnie).

Niebawem we **Wrocławiu** odbędzie się sesja **Klubu Dziennikarzy Sportowych**, na której omawiane będą m.in. sprawy dalszych startów polskich żuźlowców w lidze brytyjskiej. Do tematu wrócimy.

ROMAN SIUDA



Zdjęcie z IV biegu żuźlowych mistrzostw świata zakończono zwycięstwem E. Jancarza (z lewej) przed Anglikiem D. Jessupem (w środku) i B.



Malcolm Lee (na pierwszej pozycji) w drodze po mistrzowski tytuł. Za nim Zenon Plech. Bardzo krótko Polak znajdował się w piątkę na tej pozycji. Wkrótce po starcie spadł z rezultatem czwarte miejsce. Fot. CAŁ — TELEFOTO

Finale IMS na żuźlu

Wypadek przy pracy

W rozegranym w piątek 5 września w Goeteborgu finale indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu zwyciężył Anglik Michael Lee, przed Anglikiem Dave Jessupem i Australijczykiem Billy Sandersem. O miejscu drugim i trzecim rozstrzygnął dodatkowy bieg. Jedyny startujący w Goeteborgu Polak Zenon Plech zajął dopiero piętnaste, przedostatnie miejsce, zdobywając zaledwie 1 pkt.

Zawód — powiedzą liczni sympatycy tej dyscypliny i będą mieli rację. Od ubiegłorocznego wicemistrza świata, tegorocznego wicemistrza świata w parach (z Edwardem Jancarzem) spodziewaliśmy się znacznie lepszej postawy. Nie ukrywam, że liczyłem na jego bardzo wysoka pozycję, albo na podium, albo tuż koło niego. Upoważniła do tego i sportowa przeszłość tego zawodnika, jego niezwykła ambicja i tegoroczne wyniki. Zarówno w spotkaniach międzynarodowych jak i w angielskiej lidze. W piątek wyraźnie Plechowowi nie szło i to raczej nie na skutek jakiejś nagłej obalarki formy, lecz zawodności motocykla.

W pierwszym biegu, gdy startował z Sandersem, Duńczykiem Thomsenem, Czechostowakiem Stanclem już po kilkudziesięciu metrach, motocykl odmówił mu posłuszeństwa. I w tym momencie wiadome było, że czołowej roli nie odegra. Strata w finale 3 pkt. jest nie do odrobienia. W roznowie zaraz po treningu w czwartek Plech narzekał na motocykl i okazało się, że nie był to wybieg. Nie pomogli mechanicy angielscy, z których pomocy Plech korzystał już nie raz.

Przesiadł się na motocykl rezerwowy, który wprowadzić nie zdefektował, ale też nie miał osiągnąć jak maszyny najsilniejszych rywali. Przegrywał Plech na starcie, a nawet

jeśli udawało mu się wyjść na drugiej pozycji tracił ją na długich prostych. Wygrał tylko z jednym zawodnikiem, Peterem Ondrasikiem (CSRS), który z zerowym kontem punktowym zajął ostatnie miejsce.

Nieoczekiwane przegrane — zwłaszcza piłkarzy — zwykli niektórzy nazywać „wypadkiem przy pracy”. Sądzę, że to właśnie zdarzyło się Plechowowi. Tak dotkliwej porażki nie przeżył bodaj ani razu w swej bogatej karierze. I wiem co przeżywa.

Zgodnie z oczekiwaniem sprawę tytułu mistrzowskiego rozstrzygnęli między sobą Anglicy. Malcolm Lee przegrał tylko z Jessupem, natomiast do następnych miejsc na podium kandy-

WYNIKI:

1. Michael Lee (Anglia) — 14 pkt.
2. Dave Jessup (Anglia) — 12+3 pkt.
3. Billy Sanders (Australia) — 12+2 pkt.
4. Jan Andersson (Szwecja) — 11 pkt.
- 5—6. Bruce Penhall (USA) i John Davis (Anglia) — po 9 pkt.
- 7—8. Peter Collins (Anglia), Kai Niemi (Finlandia), Chris Morton (Anglia) — po 8 pkt.
- 10—11. — Finn Thomsen, Hans Nielsen (oba Dania) — po 7 pkt.
- 12—13. Ales Dryml, Jiri Stancel (oba CSRS) — po 5 pkt.
14. Egon Mueller (RFN) — 4 pkt.
15. Zenon Plech (Polska) — 1 pkt.
16. Peter Ondrasik (CSRS) — 0 pkt.

dowali: Jessup, Sanders i Collins. Trzecie miejsce tego ostatniego w jego trzecim starcie i nieoczekiwane ostatnia w piątym sprawiło, że były mistrz świata zajął dopiero szóste miejsce. Słabiej niż można było oczekiwać pojechali Czechosłowacy.

Był to jeden z mniej ciekawych finałów ostatnich lat. Do tematu powrócę w odrębnym komentarzu.

ANDRZEJ MARTYKIN

Skomplikował się kalendarz imprez żużlowych. Kąprzy aury uniemożliwiły rozegranie wielu zaplanowanych imprez i obecnie trzeba szukać nowych terminów, przesłaniać kolejne zaplanowane zawody. W najbliższych dniach na krajowych i zagranicznych torach odbędzie się sporo turniejów. Nie zabraknie w nich lubelskich żużlowców.

UNIK

Zacznijmy jednak od przełożonego meczu ligowego trzeciej serii Falubaz Zielona Góra — Sparta Wrocław. Na szczęście słoneczna pogoda sciągnęła na zielonogórski stadion tłumy. Zawiedze ni kibice dowiedzieli się, że już w sobotę podjęto decyzję o przełożeniu meczu, zawiadomiono rywali. Telefonicznie nie udało się poinformować sędzię go p. Kowalskiego z Torunia, który przybył do Zielonej Góry, a na miejscu ze zdziwieniem skonstatował, iż mecz się nie odbędzie. Dowiedziony arbitrowi miał nawet stwierdzić, że w określonych warunkach pogodowych zawodnicy mogli uzyskać świetne wyniki.

Działacze Falubazu, trener Stanisław Sochański i zawodnicy mają uraz do mokrego toru. Przez lata narastała opinia, iż po opadach deszczu miejscowi żużlowcy jeżdżą znacznie gorzej. Jest w tym sporo prawdy, co nie wątpliwie wynika z błędów szkoleniowych. Z drugiej jednak strony właśnie mecz z przeciwnym zespołem Sparty był znakomitą okazją by podjąć próbę zwalczania kompleksu. Tymcza-

sem zdecydowano się na najwygodniejsze rozwiązanie i mecz odwołano. Jakby na ironię w niedzielę w Zielonej Górze świeciło słońce, a kibice nie mogli zgromadzić jak można było podjąć taką decyzję. My również nie.

Jak nas poinformowano w zielonogórskim klubie nowy termin meczu ze Spartą ustalono na 1 maja.

Wojciech Zabłajowicz i Jerzy Rembas, a w Prelożu — Robert Słabon i Andrzej Marynowski.

Będąc przy imprezach rozgrywanych na zagranicznych torach warto zasygnalizować, iż 1 i 3 maja w Luebbenau (NRD) odbędzie się międzynarodowe zawody na długim torze, w których zawodnicy startują na motocyklach przy stosowanych. Polskę reprezentować będą m. in. zielonogórzanie, bracia Al-

Na torach żużlowych

KOLEJNE ELIMINACJE DO MŚ

Informowaliśmy już o wstępnych eliminacjach do mistrzostw świata, w których uczestniczyło m. in. kilku polskich żużlowców. W Bydgoszczy awans do zasadniczych eliminacji uzyskali: Rembas, Zabłajowicz i Marek Ziarnik, w Landslut — Jancarz, w Treviso — Słabon i Marynowski, a w Zarnovicy — Olszak (rezewowym został Okoniewski).

Niebawem poznamy ćwierćfinalistów, 1 maja w Debrezynie o awans do 1/4 finału ubiegają się będą: Andrzej Huszcza, Henryk Olszak, Roman Jankowski (rez. M. Okoniewski), w sobotę w Słanec wystąpią: Edward Jancarz, Zenon Plech i Jerzy Kochman, natomiast w niedzielę, 4 maja w Wiener Neustadt o miejsca w ćwierćfinale ubiegają się będą — Jan Zabik, Piotr Pyszny, Marek Ziarnik,

da m. in. zielonogórzanie, bracia Al-

A NA KRAJOWYCH TORACH
Sporo zawodów o mniejszym ciężarze gatunkowym, ale również interesujących. Na 1 maja (godz. 18) przełożono termin zaplanowanego na 23 kwietnia turnieju młodzieżowego w Corowie z udziałem żużlowców Polonii Bydgoszcz, Startu Gniezno, Falubazu i gospodarza imprezy — Stali Gorzów. Zawodnicy rywalizować będą o puchar przewodniczącego ZM ZSMP, a dochód z zawodów organizatorzy przekażą na Narodowy Fundusz Ochrony Ziórowia.

1 maja odbędzie się także dwie inne imprezy. W Ostrowie zaplanowano odbycie indywidualnego turnieju, w którym wystąpią zawodnicy Falubazu: Pawlak, Żeromski i Jaworek. W Grudziądzu odbędzie się analogiczny turniej z udziałem Marcinkowskiego i Grabowskiego.

Z żużlowego toru

Początek sezonu nie jest zbyt łaskawy dla żużlowców. Pogoda komplikuje kalendarzowe rozgrywki. Start pol-

we Włoszech. Reprezentacja Italii stoczyła jesszcz tak dawno trudno było zsta-

(jeździ tu Jan Zabik). Sponsorem Toniego Briggsa jest bogata firma kosmatyczna „Faberge Brut”, która finansuje starty m. in. angielskiego motocyklisty Barry Sheene, tenisistów Jimmiego Connorsa, Vitasa Gerulaitisa, piłkarza Franza Beckenbauera.

Niedawno nestor światowego sportu żużlowego — Johnnie Hoskins, który wprowadził speedway z Australii

Amerykanin Bruce Penhall. W tym roku po raz pierwszy do udziału zaproszono Polaków — Zenona Plecha i Edwarda Jancarza. Pierwszy turniej w Bremie (27 km.) na stadionie „Hansa”. W gronie wybranych znaleźli się m. in. Duńczyk Ole Olsen, Nowozelandczyk Ivan Mauger, Australijczyk Phil Crump, Amerykanie Bruce Penhall, Scott Autrey, Anglicy Peter Collins, John Davis, Mike Lee,

● Włosi w Anglii ● Tony Briggs w Reading ● Hoskins ukończył 88 lat ● Ślub Thomsena ● Polacy w „Master of Speedway”

skich zawodników w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata, w rundach wstępnych należy uznać za udany, choć niespodzianką in minus sprawił w Zarnovicy — Mariusz Okoniewski, plasując się zaledwie na pozycji rezerwowego w dalszych bojach o tytuł MŚ. W tych pierwszych potyczkach znakomita forma zademonstrowali żużlowcy CSRS, nasi najgroźniejsi konkurenci w kontynentalnych pojedynkach. Kolejne zmagania w ramach IMS, tym razem już ćwierćfinalowe, rozpoczyna się 1 maja. Ilu Polaków z 13 startujących przejdzie do półfinałów?

Czołówka europejska w tej dyscyplinie sportu wyrównuje się z roku na rok. Speedway robi wielką karierę

zestację) w Anglii mecz z Canterbury, remisując 39:39. A oto zdobywcy punktów dla drużyny włoskiej: Biginato 9, Andriolo 8, Farnari 7, Ferraccioli 7, Birbini 4, Zanin 3, Righetto 1. Radzimy zapamiętać te nazwiska, na pewno będą się powtarzać dosyć często w sprawozdaniach. W kolejnych spotkaniach Włosi przegrali z Nottingham 30:48 i z Oxfordem 24:43.

Skoro jesteśmy przy Anglii... Sporo pisze się tam o 17-letnim synu czterokrotnego mistrza świata Nowozelandczyka Barry Briggsa — Tony m. To wielce utalentowany zawodnik. Ubiegły sezon jeździł na kalifornijskich torach. Powrócił do Anglii, a kontrakt podpisał z nim znany klub Reading

do Europy, a konkretnie do Anglii ukończył w dobrym zdrowiu 88 lat!! A propos uroczystości... W Danii odbył się onegdaj ślub Finna Thomsena reprezentującego barwy londyńskiego Hackney z Susanne Andersen. Od kilku lat towarzyszyła ona Thomsenowi w zagranicznych wояжach, bywała również w Polsce.

I jeszcze jedna ciekawostka. Miesięcznik „Bahnsport Aktuell” wychodzący w RFN pod zefostwem Christiana Kalahisa obchodził swoje 10-lecie. Pismo to poświęcone jest w całości sprawom sportu żużlowego oraz motocrossom.

W najbliższą niedzielę rusza kolejna edycja serii turniejów pn. „Master of Speedway”. W roku ubiegłym triumfował rewelacyjny A-

Dave Jessup. Pomysłodawcą zawodów był Olsen. Ani razu nie wygrał; może w tym roku? Impreza jest bardzo młoda, liczy sobie dopiero dwa sezony. Pierwszym zwycięzcą był Peter Collins. Jeden z turniejów odbywa się zawsze na torze Olsena — w Vojeus. Jak spiszą się w tak doborowym gronie nasi reprezentanci? Niezależnie od wyniku sam fakt wyboru polskiego dusta jest wyróżnieniem, a udział będzie dla nich niewątpliwie pożyteczny. Plech i Jancarz tradycyjnym zwyczajem bronić będą barw Polski w mistrzostwach świata par. Przypominajmy, że przed rokiem zdobył oni brązowy medal we wspomnianym duńskim Vojeus.

ADAM JAŻWIECKI

ZRUZLOWEGO TORU

Tym razem wyłącznie ciekawostki z Anglii. Coraz łatwiej doczynają sobie dwaj Polacy — Andrzej Huszcza (Falubar Zielona Góra) i Jan Zabik (Siak Toruń) startujący: pierwszy — w Leicester, drugi w Sheffield. Poziomem dojeżdżali (prawie do pozostałych polskich żuźlowców startujących na Wystawie, nianowicie do Zenona Plecha, Romana Jankowskiego — (obaj Hackney) i Edwarda Jancarza (Wimbledon). Zabik zebrał ostatnie bardzo pochlebne opinie od swojego promotora Raya Glowera za świetną jazdę w meczu przeciwko Eastbourne. Huszcza natomiast pogodził się skutecznością w meczu z Ipswich, zdobywając 15 punktów. Słabiej, nieco spisyuje się Piotr Pyszny jedzący w Halifaxie (4-3 pkt.). Plech, Jankowski i Jancarz startowali ostatnio w turnieju pod nazwą „Radio 210 Gala”. Jankowski z Plechem uzyskali po 10 punktów, Jancarz — 7. Wszyscy zakwalifikowali się do półfinału. Do finału dotarł Plech zajmując ostatecznie trzecie miejsce. Wygrał Nowozelandczyk Shirra przed Amerykaninem Schwartzem, czwarty był Fin Niemi.

W piątej potyczce Angliki przegrali na torze Swindon z USA 49:58. Tak więc pięć spotkań Anglia — USA przyniosło sukces Amerykanom 3:1, przy jednym remisie. Najskuteczniejszym zawodnikiem wystąpił był Dave Jessup, natomiast w zespole USA — Bruce Penhall, jedzący w Cradley Heath.

Tradycyjny turniej „Embassy Internationale” rozegrany na londyńskim Wimbledonie zakończył się sukcesem Jessupa — 15 pkt. Drugi był Penhall — 12, a trzeci Duński Nielsen — 11 pkt. Następne lokaty zajęli: Lee — 8, C. Morton — 8, Autrey — 5, Plech — 5, Schwarz — 5, Petersen — 4, Kennett — 4, Jancarz — 4, Peter Collins — 4, Niemi — 4, Ross — 4, Sanders — 1 pkt. Muts — 2.

A oto klasyfikacja najskuteczniejszych jeźdźców brytyjskiej ligi: Jessup (King's Lynn) — 11,68 (przeciętna punktowa z meczu) Louis (Ipswich) — 11,45; G. Morton (Belle Vue) — 10,55; Peter Collins (Belle Vue) — 10,47; Penhall (Cradley Heath) — 10,39; Peterson (Hackney) — 10,39; Olsen (Coventry) — 10,14; Wellen (King's Lynn) — 10,06; Autrey (Swindon) — 10,04; Sanders (Ipswich) — 10,00; Jolly (Ipswich) — 9,69; Lee (King's Lynn) — 8,58; Plech (Hackney) — 8,32; Sigales (Hull) — 8,28; Kennett (Eastbourne) — 8,00 pkt.

W I lidze (BL) prowadzi Ipswich — 14 pkt. przed Cradley Heath — 14, Coventry — 13, Hackney — 13, King's Lynn — 10, Belle Vue — 10, Wimbledonem — 10, Halifaxem — 10, Readingem — 8, Hull — 8, Sheffield — 8, Eastbourne — 7, Swindon — 6, Poole — 4, Birmingham — 4, Leicester — 3, Wolverhampton — 3 pkt.

W II lidze (NL) lideruje Boston przed Bye House oraz Newcastle.

Angielska firma „CORAL” zajmująca się przyjmowaniem zakładów na imprezy sportowe ogłosiła już pierwsze typy na finał indywidualny światowy w Goeteborgu (5 września). Najwięcej szans daje się Jessupowi 6-1, dalej Autreyowi i Penhallowi 7-1, Magerowi, Lee, Olseni 8-1, Peter Collins ma 10-1, Andersson i Sanders 12-1, Plech i Mueller 14-1, Jancarz, Louis, C. Morton 20-1, Thomson, Nielsen, Petersen, Davis 25-1, Tittman, Shirra, Ross, Kennett i Crump 33-1.

W trakcie kolejnych imprez będzie się to w „CORAL” zmieniać jak w kalejdoskopie. Kto wygra przekonamy się jednak dopiero w Goeteborgu. Póki co, zabawa trwa...

ADAM JAŻWIECKI



Czy w takiej kolejności schodzą będą żuźlowcy z podium po finale mistrzostw świata par w Krsko?! Od lewej: Edward Jancarz, Zenon Plech, oraz Hans Nielsen i Ole Olsen (obaj Dania).

(Fot.: Jerzy Bydliński)

Henryk Olszak storsował pierwszą przeszkodę

Jak już informowaliśmy, na czterech torach europejskich rozegrano wstępne eliminacje indywidualnych mistrzostw świata. Podaliśmy już że z polskich żuźlowców do następnej eliminacji zakwalifikowali się: w Landshut — Edward Jancarz, w Bydgoszczy — Jerzy Rembas, Marek Ziarnik i Wojciech Zabiłowicz.

Za pośrednictwem PAP otrzymaliśmy wyniki pozostałych dwóch eliminacji. W Treviso (Włochy) zwyciężył Milan Spinka (CSRS) — 13 pkt. przed Vaclavem Verzem (CSRS) i Herbertem Sacerzem (Austria) — po 12 pkt., Andrew Cusworthem (RFN) — 11 pkt. oraz Polakami: Andrzejem Marynowskim i Robertem Słaboń — po 9 pkt.

Dwaj inni polscy żuźlowcy startowali w Zarnovicy (CSRS). Zwyciężył Petr Ondrasik (CSRS) — 15 pkt. a Henryk Olszak zajął 4 miejsce — 12 pkt. Drugi z Polaków Mariusz Okoniewski uplasował się na 9 m. — 6 pkt. i w drugiej eliminacji będzie zawodnikiem rezerwowym.

I mala w Debrezynie wystartują Andrzej Huszcza i Roman Jankowski, 3 maja w Słanach — Zenon Plech i Jerzy Kochman, a dzień później w Wiener Neustadt — Jan Zabik i Piotr Pyszny.

W sobotę w Toraniu rozegrano turniej indywidualny, w którym startowali żuźlowcy kilku klubów ligowych. Zawody, rozegrane w fatalnych warunkach atmosferycznych, przyniosły zwycięstwo zawodnikowi gospodarzy — miejscowej Stali Janowej Plewińskiemu, który zgromadził 13 pkt. Dobrze spisał się żuźlowiec Stali Górz — Marek Towalski. Startując tylko czterokrotnie nie zdobył 10 pkt. i zajął piąte miejsce w turnieju. Jego kolega klubowy — Krzysztof Okupski uzyskał 2 pkt.

ZUZEL

12 POLAKÓW WALCZY W CWIERCFINALACH IMS

Debrezyna na Węgrzech (1 maja), Słany (CSRS) — 3 maja, Pring (Jugosławia) i Wiener — Neustadt (Austria) — 4 maja — oto miejscowości, w których rozegrane zostaną czterocifnalowe turnieje indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu. Startuje w nich 12 Polaków. W Debrezynie — Henryk Olszak, Andrzej Huszcza, Roman Jankowski, rezerwa — Mariusz Okoniewski; na torze w Słanym — Zenon Plech, Edward Jancarz i Jerzy Kochman; w Pringu wystąpi: Robert Słaboń i Andrzej Marynowski, a w Wiener-Neustadt: Jerzy Rembas, Jan Zabik, Wojciech Zabiłowicz, Marek Ziarnik i Piotr Pyszny.

Po ośmiu najlepszych zawodników z turniejów na Węgrzech i w CSRS kwalifikują się do półfinału IMS w Norden (RFN), a z imprez w Austrii i Jugosławii do półfinału w Targowiszczu (Bułgaria). Zawody te zaplanowano na 28 maja.

(8)

Z Zuziowego toru

Tym razem wyłącznie elekawostki z Anglii. Coraz lepiej dokonywały sobie dwa Polacy — Andrzej Huszcza (Falubar Zielona Góra) i Jan Zabik (Stal Toruń) startujący: pierwszy — w Leicester, drugi w Sheffield. Fundament dołączyli (prawie) do pozostałych polskich zuziowców startujących na Wyspach: zlanowicie do Zenona Plecha, Romana Jankowskiego — (oba) Hackney i Edwarda Jancarza (Wimbledon). Zabik zebrał ostatnio bardzo pochlebna opinie od swojego promotora Raya Giewera za świetną jazdę w meczu przeciwko Eastbourne. Huszcza natomiast pogisał się skutecznością w meczu z Ipswich, zdobywając 15 punktów. Słabiej nieco spisuje się Piotr Pyszny jeżdżący w Halifaxie (4-3 pkt.). Plech, Jankowski i Jancarz startowali ostatnio w turnieju pod nazwą „Radio 210 Gala”. Jankowski z Plechem uzyskali po 10 punktów, Jancarz — 7. Wszyscy zakwalifikowali się do półfinału. Do finału dotarł Plech zajmując ostatecznie trzecie miejsce. Wygrał Nowozelandczyk Shirra przed Amerykaninem Schwartzem, czwarty był Fin Niemel.

W plaży potyczce Anglii przegrali na torze Swindon z USA 49:59. Tak więc pięć spośród Anglii — USA przyniosło sukces Amerykanom 1:1, przy jednym remisie. Najskuteczniejszym zawodnikiem wyspiarzy był Dave Jessup, natomiast w zespole USA — Bruce Penhall, jeżdżący w Cradley Heath.

Tradycyjny turniej „Embassy Internationale” rozegrany na londyńskim Wimbledonie zakończył się sukcesem Jessupa — 15 pkt. Drugi był Penhall — 12, a trzeci Duńczyk Nielsen — 11 pkt. Następne lokaty zajęli: Lee — 8, C. Morton — 9, Autrey — 9, Plech — 9, Schwartz — 9, Petersen — 8, Kennett — 8, Jancarz — 8, Peter Collins — 8, Niemi — 4, Ross — 4, Sanders — 1 pkt, Muts — 0.

A oto klasyfikacja najskuteczniejszych jeźdźców brytyjskiej ligi: Jessup (King's Lynn) — 11,68 (średnia punktowa z meczu) Louis (Ipswich) — 11,49; G. Morton (Belle Vue) — 10,51; Peter Collins (Belle Vue) — 10,47; Penhall (Cradley Heath) — 10,30; Peterson (Hackney) — 10,29; Olsen (Coventry) — 10,18; Kellisen (King's Lynn) — 10,06; Autrey (Swindon) — 10,04; Sanders (Ipswich) — 10,00; Jolly (Ipswich) — 9,69; Lee (King's Lynn) — 9,52; Plech (Hackney) — 9,32; Sigales (Hull) — 9,25; Kennett (Eastbourne) — 9,00 pkt.

W I lidze (BL) prowadzi Ipswich — 14 pkt, przed Cradley Heath — 14, Coventry — 13, Hackney — 12, King's Lynn — 10, Belle Vue — 10, Wimbledon — 10, Halifaxem — 10, Readingiem — 8, Hull — 8, Sheffield — 7, Eastbourne — 7, Swindon — 6, Poole — 4, Birmingham — 4, Leicester — 3, Wolverhampton — 2 pkt.

W II lidze (NL) lideruje Boston przed Rys House oraz Newcastle.

Angielska firma „CORAL” zajmująca się przyjmowaniem zakładów na imprezy sportowe opłosiła już pierwsze typy na finał indywidualny światowy w Goeteborze (5 września). Najwięcej szans daje się Jessupowi 6-1, dalej Autreyowi i Penhallowi 7-1, Maugerowi, Lee, Olsenowi 8-1, Peter Collins ma 10-1, Andersson i Sanders 12-1, Plech i Mueller 14-1, Jancarz, Louis, C. Morton 20-1, Thomsen, Nielsen, Peterson, Davis 25-1, Titman, Shirra, Ross, Kennett i Crump 33-1.

W trakcie kolejnych imprez będzie się to w „Coralu” zmieniać jak w kalejdoskopie. Kto wygra przekonamy się jednak dopiero w Goeteborze. Póki co, zabawa trwa...

ADAM JAŻWIECKI



Czy w takiej kolejności schodzą będą zuziowcy z podium po finale mistrzostw świata par w Krsko? Od lewej: Edward Jancarz, Zenon Plech, oraz Hans Nielsen i Ole Olsen (oba Dania).

(Fot.: Jerzy Bydliński)

Henryk Olszak sforsował pierwszą przeszkodę

Jak już informowaliśmy, na czterech torach europejskich rozegrano wstępne eliminacje indywidualnych mistrzostw świata. Podaliśmy już że z polskich zuziowców do następnej eliminacji zakwalifikowali się: w Landshut — Edward Jancarz, w Bydgoszczy — Jerzy Rembas, Marek Ziarnik i Wojciech Zabiałowicz.

Za pośrednictwem PAP otrzymaliśmy wyniki pozostałych dwóch eliminacji. W Treviso (Włochy) zwyciężył Milan Spinka (CSRS) — 13 pkt, przed Vaclavem Vernerem (CSRS) i Herbertem Szerezem (Austria) — po 12 pkt., Andrew Cusworthem (RFN) — 11 pkt. oraz Polakami Andrzejem Marynowskim i Robertem Siabonem — po 9 pkt.

Dwaj inni polscy zuziowcy startowali w Zarnovicy (CSRS). Zwyciężył Petr Ondrasik (CSRS) — 13 pkt., a Henryk Olszak zajął 4 miejsce — 12 pkt. Drugi z Polaków Mariusz Okoniewski uplasował się na 9 m. — 6 pkt. i w drugiej eliminacji będzie zawodnikiem rezerwowym.

I ma za w Dobreczynie wystartują Andrzej Huszcza i Roman Jankowski. 3 maja w Sianach — Zenon Plech i Jerzy Kochman, a dzień później w Wiener Neustadt — Jan Zabik i Piotr Pyszny.

W sobotę w Toruniu rozegrano turniej indywidualny, w którym startowali zuziowcy kilku klubów ligowych. Zawody, rozegrane w fatalnych warunkach atmosferycznych, przyniosły zwycięstwo zawodnikowi gospodarzy — miejscowej Stali Janowi Plewińskiemu, który zgromadził 13 pkt. Dobrze spisał się zuziowiec Stali Gorzów — Marek Towalski. Startując tylko czterokrotnie zdobył 10 pkt. i zajął piąte miejsce w turnieju. Jego kolega klubowy — Krzysztof Okupski uzyskał 2 pkt.

ZUZEL

12 POLAKÓW WALCZY W ĆWIERCFINALECH IMS

Debreca na Węgrzech (1 maja), Siany (CSRS) — 2 maja, Praga (Jugosławia) i Wiener Neustadt (Austria) — 4 maja — oto miejscowości, w których rozegrane zostaną ćwierćfinałowe turnieje indywidualnych mistrzostw świata na torze. Startują w nich 12 Polaków. W Debreca — Henryk Olszak, Andrzej Huszcza, Roman Jankowski, rezerwa — Mariusz Okoniewski; na torze w Sianym — Zenon Plech, Edward Jancarz i Jerzy Kochman; w Pradze wystąpią: Robert Siabon i Andrzej Marynowski, a w Wiener Neustadt: Jerzy Rembas, Jan Zabik, Wojciech Zabiałowicz, Marek Ziarnik i Piotr Pyszny.

Po ośmiu następnych zawodników z turniejów na Węgrzech i w CSRS kwalifikuje się do półfinału IMS w Norder (RFN), a z imprez w Austrii i Jugosławii do półfinału w Targowiszczu (Bułgaria). Zawody te zaplanowano na 28 maja.

(8)

Teraz Jancarz może jechać, ale straty już są

Nikt w Polsce nie wsiadłby na motocykl...

Tradycyjnym zwycięzcą w okresie świat wielkociernej w Pocking (RFN) odbył się międzynarodowy egzamin z udziałem reprezentacji Stanów Zjednoczonych, Polski, Danii i drużyny gospodarzy.

Czwórmecz (rozgrywany według tabeli i systemu drużynowych mistrzostw świata) zakończył się po morderczej walce zwycięstwem drużyny Danii, która zgromadziła w XV biegach 34 punkty. Drużyna Ole Olsena pokonała dwoma zaledwie punktami reprezentację USA (32). Trzecie miejsce zajął zespół RFN (15 pkt.), a ostatnie czwarte miejsce Polska (13 pkt.).

Według informacji przekazanej przez szefa polskiej reprezentacji p. Bronisława Ratajczyka zawody rozegrano na grzązawisku, w którym kolarzom trudno było walczyć. W takich warunkach nikt w Polsce nawet nie osmiesił się zaproponować startu. W Pocking hasłem dnia było „jechać”. I żuźlowcy jechali. Duńscy i Amerykańscy w tych niesamowitych warunkach walczyli znakomicie. Polacy, mimo że pojechali w bardzo silnym składzie, byli zaledwie trzeci. Widać było, że brakuje im startów i otrząśnięcia. Punkty dla naszej reprezentacji zdobyli: Andrzej Huszcza — 5, Zenon Plech — 3, Rembas — 2, Zbigniew — 2, Edwarda Jancarz był naj słabszym na torze, uzyskał on 1 pkt.

I tutaj refleksja. Już w uwerturze do właściwego sezonu międzynarodowego zapłaciliśmy za upor działaczy Stali Gorzów. Gdyby od przeszło trzech tygodni Polacy bawili na wyspie, miałby za sobą po pierwsze przynajmniej kilkadziesiąt biegów na różnych torach. Po drugie miałby też sprzęt.

Tuż przed świętami Stal Gorzów wyraziła wreszcie zgodę na wyjazd Jancarza, obwarowując to jednak kilkumiesięcznymi „warunkami”. Spełnienia wielu z nich już wcale nie Stal — podobnie jak inne polskie kluby — miała zagwarantowaną w samej koncepcji (przyjętej przez stronę angielską) startu Polaków w brytyjskiej ekstraklasie. Wniosek z tego, że działacze Stali w swoim zacięciu nie żądali sobie nawet trudu, aby dokładnie przestudiować warunki, na jakich miało pojechać do Anglii dziesięciu polskich żuźlowców. Inne warunki są wewnętrzną sprawą Jancarza — Stali Gorzów i Wimbledonu. Wreszcie jeszcze inne postawione przez Stal w ostatniej chwili (za łaskawego zwolnienia Jancarza) świadczą o niebywałym tupecie. Oto Stal łączy od GKSŻ dla siebie importowanych kasków ochronnych, masek chroniących twarz, a co najbardziej zdumiewające dodatkowo (bezcelnie) trzech motocykli „Jawa 895 DT”, a więc tych zupełnie niedostępnych. Naturalnie żaden z innych polskich klubów I-ligowych nawet nie pomyślał o stawianiu takich dodatkowych i wygórowanych żądań.

A teraz sprawa najważniejsza. Anglicy obrażeni za zwłokę zdecydowali się kilka tygodni temu już nie na dziesiątkę,

a tylko na siódemkę zawodników z I-ligi (zrezygnowali z żuźlowców Stali Toruń, Zabka, Uni Leszno Jankowskiego i Śląska — Kochmana. Ten miał jechać w miejsce Siabonia z I-ligowej Sparty). Innymi słowy została obalona cała koncepcja równomiernego osłabienia wszystkich klubów I ligi. Nawet jeśli jeszcze nie jest za późno, to w jaki sposób ustawić rozgrywkę ekstraklasy, tak aby były one sprawiedliwe i do przyjęcia przez wszystkie polskie kluby...

Konsekwencje uporu Stali Gorzów, rozmiary szkód są jak widać rozległe i trudne już dzisiaj do oceny. Szkody te będą trudne do ogarnięcia. Już w niedzielę w Pocking zapłaciliśmy „pierwszą ratę”. Nie była to jeszcze ta najbardziej sioną. Następne będą kosztowały znacznie więcej. A Stal jakby nigdy nie czuje się obrażona prawną krytyką i żąda od GKSŻ, aby ta wpłynęła na prasę na zmianę oceny działania gorzowian. A sam się wyraża, że czas wielki, aby niektórym działaczom Stali co szybciej i w sposób skuteczny uswiadomić, ile swoim bezrozumnym działaniem szkody już zrobili, że to oni są winni stoperdowania jedynej w swoim rodzaju (dopiętej już) koncepcji masowego szkolenia polskich żuźlowców w ekstraklasie brytyjskiej. Niech wiedza w Gorzowie, że z bezrozumnego uporu szkody poniesie cały polski żużel. (Zet)

Awans żuźlowców

W Słaniu i Wiedniu odbyły się eliminacje do półfinałów mistrzostw świata na żużlu w których startowali również Polacy Ich start należy uznać za udany. W Czechosłowacji awans do dalszej rundy wywalczyli Edward Jancarz i Zenon Plech. Zwyciężyli Michal Starostin (ZSRR).

W Austrii najlepszy okazał się Zdenek Kudrna (CSRS) ale tuż za nim uplasowali się trzej nasi żużlowcy Jerry Rembas, Piotr Pyszny i Wojciech Zbigniew.

Eliminacje żużlowych MŚ

Rozegrany 20 km. w Bydgoszczy turniej eliminacyjny indywidualnych mistrzostw świata na żużlu zakończył się zwycięstwem Czechosłowaka Zdenka Kudrny — 14 pkt., przed Jerzym Rembasem (Polska) — również 14 pkt. O pierwszym miejscu zdecydował dodatkowy wyścig, w którym Kudrna dosłownie o centymetry zdołał wyprzedzić na mecie Rembas. Dalsza kolejność czołowej ósemki: 3. M. Ziarnik (Polska) 12 pkt., 4. Dryml (CSRS) — 11, 5. W. Zbigniew (Polska) 11, 6. M. Feerracioli (Włochy) 11, 7. S. Kekec (Jugosławia) — 9, 8. N. Ciomber (RFN) — 7 pkt. Rezerwowym został Włoch G. Farnari — 6 pkt.

W bydgoskiej eliminacji startowało 16 zawodników z 8 państw, w tym 3 Polaków, którzy w komplecie awansowali do dalszej rundy.

Zgodnie z przewidywaniami pierwszoplanowe role odograli w Bydgoszczy Czechosłowacy i Polacy. Ci pierwsi ścigali się na najnowszego typu „Jawach 895-DT”, wyraźnie

lepszymi od motocykli trójki najlepszych reprezentantów. Polacy przeciwstawili jednak wielką ambicję, opanowanie i bardzo dobrą technicznie jazdę, co dotyczy zwłaszcza Jerzego Rembasa z gorzowskiej Stali. W najbardziej emocjonującym biegu turnieju — piętnastym — po konał on w pięknym stylu obu Czechosłowaków.

W Landsbut (RFN) startował jeden reprezentant Polski Edward Jancarz, zajmując 3 miejsce. Zwyciężył Egon Mueller (RFN) — 13 pkt przed Waldemarem Bacikiem (RFN) — 13 pkt., Edwardem Jancarzem (Polska) — 13 pkt. Dalsze miejsca oraz awans do dalszej rundy wywalczyli: Bauer (RFN) 12 pkt., Stanek (CSRS) 11 pkt., Verner (CSRS) 10 pkt., Higimoto (Włochy) 9 pkt., Jacob (Węgry) 7 pkt. Rezerwowym z tej rundy wstępnej jest Karl Meier, który zajął 8 miejsce zdobywając 6 pkt.

Nie otrzymaliśmy, niestety, wyników z dwóch turniejów eliminacyjnych, które odbyły się na torach za granicą.

A tak a propos... Z utalentowanej młodzieży można by już w tej chwili zestawiać silną reprezentację Polski. Selekcjonarzem polskiego sportu żużlowego proponuję taki skład: Zenon Plech, Jerzy Rembas, dalej Wojciech Zbigniew, Roman Jankowski, Henryk Olszak, Robert Siabon, Antoni Skupień, Marek Towalski. A są jeszcze rutyniarze: Edward Jancarz, Piotr Pyszny, Józef Jarmuła (jednaki). Ta ostatnia kandydatura wzbudzi tradycyjnie zdziwienie. A niby dlaczego? Proszę popatrzeć na punkty, a one nie kłamią... (s.j)

Brytyjczycy wielkimi faworytami

Dokładnie przed 20 laty z inicjatywy polskiego dziennikarza z tygodnika „Motor”, red. Stefana Kubiaka odbył się pierwszy finał drużynowych mistrzostw świata na żuźlu. W tej historycznej już imprezie, rozegranej na stadionie Ullevi w Gøteborgu triumfowali Szwedzi przed Brytyjczykami, CSRS i polskim zespołem.

W dotychczas rozegranych finałach aż siedmiokrotnie zwyciężyli Żuźłowcy Wielkie Brytanii, choć należy dodać, że ostatnie trzy tytuły zdobyli wyłącznie zespołem złożonym z zawodników urodzonych na Wyspie, a nie jak to było w przeszłości — mieszanką Australijczyków, Nowozelandczyków i Szkotów. Sześć razy na najwyższym stopniu podium stawali żuźłowcy Szwecji, ale ostatni tytuł wywalczyli w 1910 r. Polacy triumfowali czterokrotnie — w 1891, 1905, 1906 i 1909 r.

Stadion Olimpijski we Wrocławiu — arena niedzielnego finału DMŚ gościł już cztery razy najlepsze drużyny świata. W 1901 r. po dramatycznej walce ze Szwedami białoczerwoni wywalczyli swój pierwszy tytuł. Pół lat później nasi żuźłowcy powtórzyli sukces zwyciężając przed ekipą Związku Radzieckiego. W 1971 roku drużyna W. Brytanii przetrwała świetną passę sięgając po pierwszy tytuł, a Polacy zajęli 3 miejsce. Na wrocławskim torze Brytyjczycy zwyciężyli także w 1977 r., a „srebrni” wywalczyli Polacy.

Jak potoczą się losy tegorocznego finału?

Eliminacje poprzedzające wrocławski finał XXI drużynowych mistrzostw świata przebiegały pod znakiem aparycznej niespodzianki. Na torze brytyjskiego ligowca King's Lynn odpadli ubiegłocrotni mistrzowie świata — Nowozelandczycy z Ivanem Mauge'em, a także silny zespół Australii z II wicemistrzem świata Billy Sander'em.

Z finału nordyckiego wyeliminowana została drużyna Finlandii i Norwegii, ale największą kłopotliwość w finale interkontynentalnym przegranych w Norymberdze gospodarze tej imprezy — Duncany. Nie pomogli Ole Olsen i Hans Nielsen. Zakończono dyspozycjami żuźłowcy W. Brytanii i USA wywalczyli sobie miejsca w finale światowym.

Finał kontynentalny w Bremie zakończył się sukcesem Polaków przed Czechosłowakami, a w pobytym połu pozostały drużyny RFN i ZSRR.

A zatem, w niedzielę o godz. 17.25 na torze stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu rozpocznie się pierwszy wyścig finału drużynowych mistrzostw świata z udziałem żuźłow-

ców Czechosłowacji, USA, W. Brytanii i Polski. Początek uroczystego otwarcia o godz. 16.35.

Drużynę brytyjską poprowadzi do walki aktualny mistrz świata, mieszka 22-letni Mickel Lee z King's Lynn, który jako jedyny w tym zespole startuje na „Jawie”. Obok niego wystartują I wicemistrz świata 27-letni Dave Jessup (rowerzysta King's Lynn), 24-letni finalista DMŚ Chris Merton z Belle Vue oraz jego kolega klubowy, były mistrz świata, mający 24 lat Peter Collins. Rezerwowym jest jego rówieśnik John Davis (Reading), startujący na motocyklu Don Goddard (ten sprzęt używany był dotychczas wyłącznie na torach dla dzieci i młodzieży). Anglij w br. zdobył już mistrzostwo świata 601 oraz tytuł indywidualny. Czy uda się im dokonać wspaniałego wyczynu w postaci „Triple Crown” (trojka korona — zwał popularny w tym kraju). Świetny sprzęt, młodzież, ale znakomite i doświadzone żuźłowcy to wartościowe atuty należącej do wielkiej Brytyjskiej zdecydowanych faworytów finału.

Równie doskonałym sprzętem dysponują Amerykanie, którzy w komplecie startują na motocyklach firmy „Wendake”. Reprezentacja Szwedów Zjednoczonych debiutuje w finale, ale wydaje się mieć duże szanse wywalczenia, się do tytułu i srebrny medal. Ale bez powodu faworytów uważa Amerykanów na trzy słowosłów „czarnego konia” imprezy. Wszyscy reprezentanci USA na

niedzielny finał uczestniczą w mistrzostwach ligi angielskiej 1970 z powodzeniem. Najwyższe umiejętności demonstruje 25-letni Bruce Penhall (Cradley), który tuż przed finałem DMŚ w Gøteborgu doznał kontuzji. Obojętna, a mimo to upiślował się na 3 miejscu. Wystartują także: 27-letni Scott Autrey (Swindon), 24-letni Bobby Schwartz (Reading), który w obecnym sezonie zapisał w liście angielskiej trzaski rekord, wygrał także kolejno 20 wyścigów oraz 21-letni lider zespołu Hull — Dennis Si galos (rzecz w mistrzostwach Europy juniorów w Pocking). Rezerwowym jest 25-letni Ronnie Preston z Poole, który wygra z kolegami w 1973 r. i do był Puchar Europy juniorów. Średnia wieku najmłodszego zespołu w stawce finalistów wynosi 23,4 lat.

Czechosłowacy to „stalowi” uczestnicy finałów DMŚ, a tegoroczny start będzie dla nich najlepszym osiągnięciem naszych południowych sąsiadów jest tytuł wicemistrzowski zdobyty w 1965 roku.

Obecna drużyna CSRS oparta jest w całości na zawodnikach startujących w Anglii, 31-letni Jim Stancil z zespołu Ruda Hvezda Praga (Reading), a 4 lata młodszy Alex Brynd (Złata Prába Pardubice — Sheffield), rówieśnik Stancila — Václav Verner (Ruda Hvezda — Poole) oraz Peter Ondrásek (Ruda Hvezda — Wolverhampton) — oto czwórka reprezentantów Czechosłowacji. Funkcję zawodnika rezerwowego powierzono Zdenkovi Kuirnie (Ruda Hvezda — Birmingham).

Reprezentacja Polski jako jedyna ze wszystkich uczestniczących w drużynowych mistrzostwach świata startowała we wszystkich dotychczas rozegranych finałach. Trudno jednak ukryć, że sympatycy sportu żuźlowego z niepokojem oczekują międzynarodowej konfrontacji. Mieszane uczucia spowodowały głównie kłopoty sprzętowe towarzyszące naszym żuźłowcom w finale kontynentalnym DMŚ w Londynie oraz Pielichu w Gøteborgu. To warto przypomnieć, że Huszcza w Londynie miała dwa defekty, jako na drugiej pozycji, a petywie Pielich na po wzięciu znane. Z wrocławnym obiektem publicysta białoczerwoni wykazały prawdziwą swoją wartość.

W bieżącym sezonie srebrny medal zdobyty w MS par w Jugosławiankiej miejscowości Krsko jest jedynym wartościowym osiągnięciem. A apetyty są znacznie większe...

Skład reprezentacji Polski ustalony przez GKNZ przedstawia się następująco: Zdeněk Píech (27 lat, Wybrzeże Gdańsk i Hackney), Edward Janczarski (24 lata, Stal Gorców i Wimbledon), Andrzej Huszcza (23 lata, Fa lubax Zielona Góra i Leicester) oraz Roman Jankowski (22 lata, Unia Leszno i Hackney). Rezerwowym jest 25-letni Jerzy Rembas ze Stali Gorców.

Reprezentanci Polski zjechali wozem do Wrocławia, gdzie wieczorem przeprowadzili pierwszy trening. Obok nich w krótkim zgrupowaniu uczestniczą: Wojciech Zabiałowicz (Apator Toruń), Bernard Jäder (Unia Leszno) i Robert Siabon (Sparta Wrocław). Kierownikiem polskiego zespołu jest Bronisław Rafajczyk.

Jak nam oświadczone w GK82, słabsza forma, bądź kłopoty sprzętowe któregoś z zawodników wyznaczyły do startu w finale, a jednocześnie bardzo dobra postawa na treningach któregoś z zawodników zapasowych, może spowodować zmianę w składzie.

Nie przesadzając sprawy, wraz z tymi słowami kibiców sportu żuźlowego spodziewam się, iż reprezentanci Polski wywalczą miejsce na podium. Czy będzie to medal brązowy, czy też ze słabszego kruszcu, przelona, my się już 21 września. Przed rokiem na torze White City w Londynie nasza drużyna była ostatnia. Tym razem powinna być lepsza.

Na światowych torach żużlowych

ane p

Tegoroczny sezon żużlowy praktycznie zbliża się do końca. Zrozumiałe, że prawie we wszystkich krajach, w których uprawiany jest sport żużlowy wyłoniono już mistrzów. O niektórych finałach indywidualnych mistrzostw poszczególnych krajów już wspominaliśmy. Sądzymy, że warto je tutaj powtórzyć do tematu, by w sposób bardziej plastyczny wykreślić, że popularność „czarnego sportu” jest już duża i rośnie z każdym rokiem.

Najwcześniej swoich mistrzów wyłonili żużlowcy Australii i Nowej Zelandii. Mistrzem Australii został 25-letni Billy Sanders, w litze angielskiej występujący w klubie Ipswich przed 28-letnim Philem Crumpey (Swindon) i o rok od niego starszym Johnem Titmanem (Leicester). Finał odbył się w Sydney. Najlepszym zawodnikiem Nowej Zelandii okazał się 24-letni Larry Ross, który w ub. tygodniu był na Ziemi Lubuskiej, ale otrzymał zakaz startu w meczach ze Stalą Gorzów i Zielonogórskim Falubazem. Obok zawodnika Wimbledonu na podium stanął 18-letni Dave Barch z II-ligowego klubu brytyjskiego Newcastle, oraz jego rówieśnik Tony Briggs z Reading — syn 4-krotnego mistrza świata, Barry Briggsa.

Wyłoniono także mistrza Południowej Afryki. W imprezie rozgrywa-

nej w obsadzie międzynarodowej triumfował 26-letni Anglik Steve Wilcock z II-ligowego Middlesbrough przed swoimi rodakami z King's Lynn: 22-letnim Petem Smithem i o dwa lata młodszym Derekim Harrisonem. Z reprezentantów Afryki najwyżej uplasował się 18-letni Danzil Kent z Zimbabw, który w Anglii startuje w II-ligowym klubie Canlenbury.

Najlepszych żużlowców mistrzostw Anglii nie musimy przedstawiać. W br. tytuł mistrzowski przypadł 27-letniemu Dave Jessupowi, który wyprzedził aktualnego mistrza świata Michaela Lee (22 lata) oraz zaledwie 20-letniego Phila Collinsa. Dwa pierwsze startują w klubie King's Lynn, natomiast Collins w Cradley. Mistrzem Anglii w kategorii juniorów został 19-letni Mark Courtney z Middlesbrough.

W Czechosłowacji tytuł mistrza kraju przypadł 21-letniemu Jiri Stancowi (Ruda Hvezda Praga i Reading), a dwie następne lokaty zajęli Vaclav Verner (RH i Poole) oraz Peter Ondrasik (RH i Wolverhampton). J. Stancel okazał się także najlepszy na długim torze.

Finałista IMS — Jan Andersson wywalczył tytuł mistrza Szwecji. W swoim kraju startuje w II-ligowej drużynie Kaparnie Goeteborg, natomiast

w Anglii — w zespole Reading. I wicemistrzem został Borje Klingberg (Ornarna Mariestad i Eastbourne), a II wicemistrzem Hans Danielsson (Lejonen Gislaved i Wolverhampton).

W mistrzostwach Związku Radzieckiego bezkonkurencyjny był 25-letni Mikhail Starostin z Baskirii. Ufa, który wyprzedził Władimira Gordiejewa (Barikada Leningrad) oraz Nikołaja Korniowa (Baskiria). Najlepszym juniorem okazał się 21-letni Władimir Tkaczyk (Lokomotiw Dnieprzapil).

Nazwiska najlepszych żużlowców NRD dobrze są znane zielonogórskim sympatykom sportu żużlowego. Mistrz NRD Dieter Tetzlaff z MC Guestrow kilkakrotnie występował już na zielonogórskim torze. Tetzlaff wyprzedził Diethelma Triemara i Diethelma Lieschke (oba MC Luebbenau).

A oto kilka ciekawostek z torów brytyjskich, o które prosili czytelnicy:

Polscy żużlowcy jeżdżący w klubach angielskich uczestniczyli w kilku turniejach indywidualnych, z różnym zeszła powodzeniem. W turnieju Golden Gauntles rozegranym w Leicester Zenon Plech zdobył 11 pkt. (3 miejsce), Andrzej Huszcza zgromadził 4 pkt. Turniej wygrał Amerykanin Scott Autrey. Na torze Wimbledonu w turnieju W. J. Cairns Memorial Shield Plech zgromadził 9 pkt., a Ed-

... nadal pozostają

... do rozwiązania w

W czworoboku

... poprzednich z pr

... decyzyjnie rozebrał

... z budynku Krzyw

... r 5, a następnie

... , oprócz zleconych

... nia robót dla KBB

... kipa rozbiorkową

... my rozbiorek kil

... idynków gospoda

... technicznie za

... i tylko tych, gd

... możliwość rozw

... lowania przez mie

... spalu i zapasów n

... prowadzenie tych

... lokalizujemy w cza

... przerwy w robota

... onych przez KBB

... t material, odpady

... ay z rozbiorek zo

... lony".

... ia też sprawa wja

... orze, podnoszona

... ordów. Po dokonar

... k zaistniała now

... yznaczeniu nowog

... o budynkuów pi

... (zobacz str. 10)

Wielki szlem

(Dokończenie ze str. 1)

Mistrz świata Michael Lee, wicemistrz Dave Jessup, Peter Collins, Christ Morton tworzą zespół nie do pokonania. Bardzo chcieli wygrać. W tym roku może bardziej niż kiedykolwiek, Collins przed zawodami powiedział:

— Chcemy dokonać czegoś, czego w historii żużla jeszcze nikomu się nie udało — zdobyć wszystkie „Wielki Szlem”. I zrobimy wszystko, żeby tego dokonać.

W tym sezonie najpierw zdobył tytuły mistrzów świata w parach, 5 września Lee wygrał finał indywidualny, we Wrocławiu sięgnął po trzeci tytuł. Udał im się „wielki szlem”, zdobyli wszystko, co w żużlu możliwe.

Anglikom zagrozić mogą... Amerykanie. Cieszyli się ogromnie z wicemistrzostwa. To zespół z przyszłości, młody, jeżdżący bez kompleksów, „na luzie”, nie mający żadnych kłopotów sprzętowych. Zawodnicy dysponują wszystkim, czego im trzeba (dobrze sytuowani rodzice — dwóch ma ojców autentycznych milionerów, jeśli trzeba dorzucić ile trzeba na niezbędne wyposażenie). Choć młodzi potrafia już wiele, a Bruce Penhall (nie przegrał ani jednego biegu) to kto wie, czy nie mistrz świata w ciągu najbliższych trzech lat.

Powszechne jest odczucie, że Polacy zawiedli. Trzecie miejsce w mistrzostwach świata dla wielu jest porażką. Ale to miejsce jest wyższe niż na to wskazywałaby baza sprzętowa, jaką polski żużel dysponował. To jednak temat sam w sobie.

Ostatnie miejsce w pierwszym biegu Andrzeja Huszczy, trzecie Romana Jankowskiego, drugie Zenona Plecha — w sumie dorobek zaledwie 3-punktowy po trzech biegach spowodził wszystkim na ziemię. Pewna nadzieja wstąpiła po zwycię-

ANGLIA — Ch. Morton i M. Lee — po 11, P. Collins — 10, oraz D. Jessup — 8.
USA — B. Penhall — 12, S. Autrey — 9, D. Sigalos — 5, B. Schwarz — 3, R. Preston — 0.
POLSKA — R. Jankowski i Z. Plech — po 5, E. Jancarz — 3, A. Huszcza — 2, J. Rembas — 0.
CSRS — J. Stancel — 4, V. Verner i P. Ondrasik — po 3, oraz A. Dryml, Z. Kudrna — po 1.

stwie Jancarza, co przy trzecim miejscu Bobby Schwarzta doprowadziło do remisu 6:6 z Amerykanami. Stąd szalona radość.

Za chwilę... gwizdy, bo Jancarz zjeżdża z toru ze zdefektowanym motocyklem. Od ósmego biegu zaczęły się rozgrywki taktyczne. Czechosłowacy w miejsce Ondrasika wstawiają Kudrne, za Huszczę jedzie Rembas. Na treningu wygrywał większość startów. Najpierw jest drugi, potem robi błąd i spada na miejsce trzecie, za chwilę zjeżdża... defekt.

W biegu jedenastym znów na starcie on za... Jancarza. Gwizdy! Bo to zmiana w rodzaju

„zamienił stryjek...”. Powód wyjaśniła się później. — Edward odniósł kontuzję — powiedział po zawodach kierownik zespołu BRONISŁAW RATAJCZYK. — Uszkodzenie rozciągnia mięśnia prawego przedramienia. Dwa palce uszywnione, dostał zastrzyk znieczulający. W tej sytuacji zdecydowałem się na zmianę.

Rembas nie miał dobrego dnia, przyszedł ostatni, daleko za pozostałymi. W tym momencie przewaga Polaków nad Czechosłowakami wynosiła zaledwie 3 punkty. Dojechał za wszelką ceną na trzecim miejscu! Czy się uda? Jancarz z kontuzjowaną ręką, choć wygrywa start, dojeżdża... ostatni. Defekt ma Plech. Za wiele „szczęścia” jak na finał. Plechow! w pośpiechu zakrecono zbiornik paliwa niewłaściwym korkiem, bez otworu odpowietrzającego!

Jako czwarty przyjeżdża Huszcza i przed ostatnim biegiem Czechosłowacy mają jeszcze możliwość wyprzedzenia naszych. Wygra Vaclav Verner, Jankowski ostatni, będą na trzecim miejscu. Będzie drugi a Polak czwarty — o brązowym medalu zdecydował się dodatkowy bieg. Ale go już nie będzie. Polak zdecydowanie przed Czechosłowakiem, który za chwilę zjeżdża z powodu defektu.

I tak kończy się finał, niezbyt radosny dla nas. Penhall jeszcze raz udowodnia swoją wyższość wygrywając w dodatkowym biegu o puchar wojewody wrocławskiego przed Stanclem, Davisem i Jankowskim.

ANDRZEJ MARTYKIN

Wykluczenia, defekty i upadki w ekstraklasie żużlowej

Zakończyliśmy już cykl omówień sezonu żużlowego na krajowych torach, ale sympatycy „czarnego sportu” pytają: no dobrze, ale gdzie wykaz ilości wykluczeń, defektów i upadków w trakcie mistrzostw i lig? Wrócimy zatem do tematu, wykorzystując materiał przesłany nam przez Przemysława Linke. Oczywiście zasirzujemy się, że mogą w nim być pewne nieścisłości, ale niewątpliwie dane te rzucają snop światła na u-

miejtność poszczególnych żużlowców, stan przygotowania sprzętu, choć w pełni nie wykluczają przypadkowości.

Na torach są różne sytuacje i statystyka nie wyjaśnia w jakich okolicznościach miał miejsce karambol, z czyjej winy, czy niektóre defekty nie zostały sfingowane przez zawodników.

Najwięcej defektów mieli żużlowcy częstochowskiego Włókniarza — 33, a w dalszej kolejności plasują się: Unia Leszno — 26, Polonia Bydgoszcz — 21, ROW Rybnik — 19, Falubaz Z. Góra — 18, Stal Gorzów — 15. Pod względem ilości wykluczeń, niestety, dominuje Falubaz — 30, a za nim uplasowały się Sparta Wrocław — 17 i Wybrzeże Gdańsk — 15. Gorzowska Stal ma na koncie 13 wykluczeń, a mniejszą ilość może wykazać się jedynie Unia — 7. Żużlowcy Włókniarza otwierają listę rekordnistów pod względem ilości upadków — 25, a tuż za nimi są zawodnicy Startu — 25, wypredzając Falubaz — 18. Żużlowcy Stali 12-krotnie rozstawali się w trakcie walki z motocyklami. Najmniej upadków mają na koncie zawodnicy Unii — 3.

Interesująco ukształtowała się lista indywidualnych osiągnięć zawodników. Najwięcej defektów motocykla — 10, miał J. Bożyk (Włókniarz), siedmiokrotnie nie ukończył wyścigów A. Tkocz (ROW), a J. Jarmuła (Włókniarz) — sześciokrotnie. Wśród żużlowców najczęściej wykluczanych z biegów mało zaszczytną pierwszą lokatę zajmuje A. Krzysztyniak z Falubazu — 7 wykluczeń, a po cztery mają na koncie: J. Jarmuła, M. Berliński (Wybrzeże), R. Słabon (Sparta) i St. Kilian (ROW). Natomiast najwięcej upadków na torze sanotawali: P. Podrzycki (Start) — 7, A. Jureczyński (Włókniarz) — 6 oraz M. Nowalski (Start), B. Proch (Stal), Z. Słowinski (Apatów), G. Malinowski (Falubaz), T. Jureczyński (Włókniarz), K. Omerzel i M. Kaluza (oba Sparta) — po 4.

Ole szczegółowy wykaz tych elementów w odniesieniu do żużlowców obu lubuskich klubów (w kolejności — defekty, wykluczenia, upadki):

STAL GORZÓW: Jerzy Rembas (3, 1, 0), Marek Towalski (1, 3, 0), Bogusław Proch (1, 1, 4), Bogusław Nowak (0, 2, 3), Ryszard Dubiec (2, 2, 1), Mieczysław Woźniak (0, 1, 0), Ryszard Fabiszewski (4, 0, 2), Krzysztof Okupski (2, 0, 0), Arkadiusz Mazurkiewicz (2, 1, 1), Stanisław Racięta (0, 1, 1), Edward Jancarz i Benedykt Dąbrowski mają czyste konto.

FALUBAZ Z. GÓRA: Henryk Głuszak (1, 2, 0), Andrzej Huszcza (2, 0, 0), Jan Krzysztyniak (1, 1, 3), Maciej Janwerek (2, 2, 2), Stefan Zeromski (4, 2, 0), Zbigniew Filipiak (4, 1, 0), Alfred Krzysztyniak (2, 7, 1), Jarosław Glinka (0, 0, 2), Andrzej Skonieczki (1, 1, 3), Grzegorz Malinowski (0, 1, 4), Wiesław Pawlak (1, 1, 2), Jan Grabowski (0, 0, 1), Jerzy Marcinkowski i Andrzej Jarczyk — bez defektów, wykluczeń i upadków.

Wybieramy najlepszych żużlowców i instruktorów

Dorocznym zwycięzcom dwaj wrocławscy działacze sportu żużlowego Marek Czernecki i Marek Smyła organizują plebiscyt na 19 najlepszych polskich żużlowców, 19 najlepszych zawodników światowych torów oraz 3 polskich instruktorów „czarnego spor-

tu” w sezonie 1980. Będzie to już szósty kolejny plebiscyt. Swoje typy prosimy przesyłać na jeden z dwóch podanych adresów: Marek Czernecki, ul. Gajowa 12/4, 50-313 Wrocław lub Marek Smyła, 50-366 Wrocław (UP-4), skryt. pocz. 38.

Wśród wszystkich uczestników plebiscytu organizatorzy rozlosują pewną ilość kalendarzyków imprez żużlowych 1981 r. Wśród trafnie typujących rozlosowane będą nagrody — nie spodzianki. Przede wszystkim chodzi jednak o to, by również w tej formie wyrazić uznanie mistrzom torów żużlowych. Termin głosowania upływa z końcem stycznia 1981 r. Wyniki opublikujemy w połowie lutego przyszłego roku.

W plebiscycie uwzględniamy wyniki sezonu 1975, w gronie polskich żużlowców zwyciężył Edward Jancarz przed Markiem Ciesiakiem i Zononem Plechem, a na liście światowej triumfował Ole Olsen przed Andersem Michankiem i Ivanem Mangerem (plebiscytu na najlepszych polskich instruktorów nie zorganizowano).

Rok później kolejność była następująca: Polska — Z. Plech, E. Jancarz, M. Ciesiak; świat — Peter Collins, I. Manger, Malcolm Simmons; instruktorzy — A. Pogorzelski, J. Malinowski, R. Niescieruk.

1977 r.: Polska — E. Jancarz, Bogusław Nowak, Jerzy Rembas; świat — P. Collins, I. Manger, O. Olsen; instruktorzy — A. Pogorzelski, J. Malinowski, St. Sochacki; 1978 r.: Polska — E. Jancarz, J. Rembas, Andrzej Huszcza; świat — O. Olsen, P. Collins, M. Simmons; instruktorzy — R. Niescieruk, B. Berliński, S. Sochacki. 1979 r.: Polska — Z. Plech, E. Jancarz, R. Słabon; świat — I. Manger, O. Olsen, Michael Lee; instruktorzy — M. Spychała, S. Sochacki, A. Pogorzelski.

V PLEBISCYT NA NAJLEPSZEGO ZAWODNIKA I INSTRUKTORA

SPORTU ŻUŻLOWEGO 1979 ROKU

Miło nam zawiadomić że kolejny plebiscyt zaobczył się następującymi wynikami:

P O L S K A

1	Zenon	Plech	4307
2	Edward	Jancarz	3636
3	Robert	Słaboń	3049
4	Andrzej	Huszczka	2732
5	Piotr	Pyszny	2191
6	Jerzy	Rembas	1829
7	Mariusz	Okoniewski	1429
8	Henryk	Oleżak	739
9	Wojciech	Zabiełowicz	710
10	Jan	Ząbik	588

Ś W I A T

1.	Ivan	Mauger	4166
2	Ole	Olsen	3282
3	Michael	Lee	3244
4	Zenon	Plech	2480
5	Kelly	Moran	1605
6	Peter	Collins	1439
7	Billy	Sanders	1118
8	Bruce	Penhall	1090
9	Scott	Autrey	846
10	Dave	Jessup	802

I N S T R U K T O R Z Y

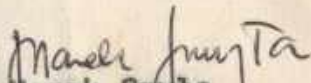
- 1 Marian Spychała - Unia Leszno - 844
- 2 Stanisław Sochacki - Falubaz Z.Góra - 514
- 3 Andrzej Pogorzelski - Start Gniezno - 505

443 uczestników plebiscytu zgłosiło na listę polską łącznie 52 zawodników. Plecha na pierwszym miejscu umieściło 391 uczestników. Podajemy również drugą dziesiątkę listy polskiej: R.Jankowski-529, J.Jarmuła-345, A.Marynowski-274, H.Glücklich-237, B.Jäder-236, M.Cieślak-193, E.Błaszak-149, J.Kochman-144, B.Proch-123, J.Kafel-113.

Na listę światową 427 uczestników plebiscytu zgłosiło 47 zawodników, Maugera na pierwszym miejscu umieściło 386 głosujących. Kolejny zawodnik polski E.Jancarz uplasował się na liście światowej na 11 pozycji z 669 pkt.

Dziękujemy za udział w plebiscycie i zapraszamy do kolejnego - początek - grudzień 1980 r.

O R G A N I Z A T O R Z Y


Marek Smyła


Marek Czerniecki

Wrocław, luty 1980 r.



Nie jest najlepiej — zdaje się myśleć Zenon Plech przed startem do kolejnego wyścigu.

(Fot. Trevor Meeks)

WNIOSKI

Lekcja angielskiego na wrocławskim torze

Najlepszą ligą żużlową na świecie jest — liga brytyjska. Tam jeździ człowiek światowa, tam podnosi się kwalifikacje w ostrej walce o dużej częstotliwości. Stabi od-

padają, a talenty znajdują odpowiednie warunki rozwoju. Przykładem z ostatnich dwóch lat są żużlowcy USA, którzy mimo młodego wieku potrafili już wiele i w naj-

bliższym czasie stoć ich będzie na pewno na nową ryznicę rywalizacji z Wyspiarzami.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Lekcja angielskiego na wrocławskim torze

(Ciąg dalszy ze str. 5)

A teraz trochę o Anglikach, którzy dokonali w tym sezonie klasycznego hat-tricku. W marcu na torze Kruka — Peter Collins, Dave Jessup (tak a nie Lee, jak podaliśmy wczoraj) sięgnął po złoty medal. Potem we wrześniu w Goeteborgu — 23-letni Mike Lee wywalczył złoto. We Wrocławiu — dziewczyna Anglii była młodocianością Systemytorze wygrała dystans do rywali i wygrała w ośmiu. Po jednej porażce zanotował Lee i Chris Morton, Peter Collins zameldował się raz na pozycji trzeciej. Stabiej nieco wypadł Jessup, aktualny i wice-mistrz świata, który jakby odzyskiwał trydy białego szponu. W sumie — Angliki stąpali szanę wyrównany, szalenie bójczy dyspozycyjonadło znakomicie przygotowanym sprzętem. Udziału rywalom iśceni angielskiego a w roli uczniów wystąpili Polacy i Czechosłowacy. Trochę zaskakujące bo wielkość poplatających lekce — jeździ przecież na angielskich torach. Zwracalem już uwagę na taki, że najlami zawodnicy z finału kontynentalnego w Lo-

nigo zamknął stawką uczestników Białych Świątów w Goeteborgu. Nie potrafił włączyć się do walki, pozostał w cieniu. Tak też było we Wrocławiu. Oczywiście powód, któremu Polacy nie sprawili zawodu, wszak to finał światowy, gdzie startują po eliminacjach najlepszy. Zgodzi, ale chodzi o styl i przegranych. Odległość były duże. Edward Jankowski wygrał jeden wyścig, lecz odwołał mu się kontuzja. Właśnie na tym wyścigu Polak przegrał wyścig po zwyciężeniu zawodnika z Danii, który już wcześniej jadł za Andrzeja Muszke zaprzeczona kieszki stół, był uszczuplony, bez wiatru w swoich siły. Rembasa w tym sezonie nie jeździ w Anglii, w przeszłym powaleni tam pojechał. Jeżeli idzie o Zenona Plecha to fizycznie na więcej. W dwóch pojedynkach popełnił błąd —jechał na własną próbę na oponach firmy Barrum. Wszyscy natomiast korzystali z wózków Pirelli. Z król w ostatnim swoim występie miał efekt maszyn. Pechi Roman Jankowski jako pierwszy wykorzystał przyrzeczność zaw-

netrznego toru. W swoim trzecim wyścigu „objechał” rywali. To był doskonały wyścig, potem Muszka też zarobił dwa punkty i do zespołu USA brzmowało nam zaledwie dwóch punktów. Niestety, szansa została zmarnowana. Nie można bowiem zbyt wiele tracić, gdy ma się w ekipie takiego zawodnika jak — Bruce Penhall. To wielki talent! Pojechał z Kalifornii. Jeździ w Cradley Heath. Po raz pierwszy widziałem go w Anglii dwa lata temu. Stawał dopiero pierwsze kroki w tej dyscyplinie. Dział między się we wszystkich finałach światowych. W Goeteborgu miał trochę pecha, przeważał się za to we Wrocławiu. Był obca konkurencja, zdobył kompletnie punktów i — dodatkowym wyścigu — „objechał” wrocławskiego. Penhall jeździ na torach klasycznych, długich, krótkich, w hall. Zawsze należy do czołówek. Z wielką przyjemnością ogląda się tego „stojącego chłopaka” — jak nazywała go w Anglii — na torze swobodnie i jako startującego i sfidownia zmienia do maty. Czasem cześć jako pierwszy...

Ostatnimi we wrocławskim finale byli Czechosłowacy. Faraż roktem wygrał z nami w White City. Tym razem na własnym torze przeważaliśmy się naszym południowym sąsiadom. Nierozumiałbym nie zamknął Anglik Mike Lee — jedynie fabryczny żużlowy mistrzostwo świata. Edna OSMA nie dysponuje tak szybkim motocyklem jakiego posiada Lee, co dzieje. A przecież nie tylko mistrz świata ale i Duńczyk Olsen, Nowozelandczyk Mauger właśnie na Jowach sięgnął po złote medale MS. Finał DMS obegrany porażką przeszedł do historii. Był to turniej nie wykorzystane szansy przez dwójkę Polak. Niestety finiszu sezonu nie jest udany, zawodnik sprint. W jugosłowiańskim Kieru Plech z Januszem mogli zamknąć swój Włoskie. Później „przyspyły się” i efekty szans

lanit! Niestety klasowa wypadła na trójka.

ADAM JAŻWIECKI

- Polska test jedynym żużlowcem, który startował we wszystkich międzynarodowych finałach DMS (od 1960 roku).
- Do tej pory tylko dwóm zawodnikom udało się zdobyć komplet punktów w finale DMS. Na czele tej „listy” Peter Collins, który trzykrotnie sięgnął po złoty medal w latach 1973, 74, 75. A on poprzedził członkiem klubu „17”. Olla Nygren (Szwecja 1960), Ove Fundin (Szwecja 1966), Barry Briggs (W. Zelandia) 1969, Ray Wilson (Anglia) 1971, John Lutz (Anglia) 1974, Ole Olsen (Dania) 1976, Bruce Penhall (USA) 1980.
- Wrocławscy Szalane żużlowcy ze Sparty dobiegli w ostatnich latach, by impreza wygładza udanie. Efektywna była ceremonia otwarcia. Wzajemnie zamponowali „odwzajemnie” (z trójką ludzi).

Tak krawiec kraje...

Przed wrocławskim finałem drużynowych mistrzostw świata na żużlu zamieściliśmy komentarz wskazujący na Anglików jako zdecydowanych faworytów imprezy. Około 40 tys. bezpośrednich obserwatorów zawodów oraz znacznie liczniejsze grono sympatyków „czarnego” sportu śledzących zmagania na torze na ekranach telewizorów zgodzi się z nami, że Michael Lee i jego koledzy z drużyny narodowej nie mają sobie równych w świecie. Dynamizm Amerykanie pochwaliłi, zadziwiające postępy i w efektywnym stylu sięgnęli po tytuł wicemistrzowski, a sympatyczny filigranowy blondynek Bruce Penhall zdobył komplet punktów. Trzecia lokata polskiej drużyny odpowiada obecnej sile i to pozycję zajęli. Chodzi jednak o styl.

Zawsze będzie sprawą dyskusyjną czy wystawiony zespół był najlepszy na taki nas aktualnie stan. Może jednak postawić zasadnicze pytanie: Czy jakiegokolwiek zmiany mogły mieć istotny wpływ na końco-

wy rezultat? Twierdząca odpowiedź jest wielce ryzykowna.

Startująca w mistrzostwach ligi angielskiej czwórka Polaków: Andrzej Huszcza, Roman Jankowski, Edward Jancarz i Zenon Plech spisuje się w nich nieźle. Po zakończeniu sezonu na Wyspie podejmujemy próbę szczegółowego przeanalizowania ich wyników. Na dziś wiadomo, że średnia całej czwórki wynosi powyżej 7 pkt. a zdarzają się także znacznie bardziej udane starty. Oznacza to, że Polacy nie spełniają roli statystów i nieźle się zaaklimatyzowali, szczególnie startujący po raz pierwszy Jankowski i Huszcza.

We Wrocławiu byli jednak wyraźnie gorsi od Anglików i Amerykanów. Oczywiście, zawsze czynnikiem usprawiedliwiającym będzie kontuzja Jancarza oraz pewne kłopoty ze sprzętem. Różnica w przygotowaniu motocykli była widoczna i — nie wracając do mądrzenia bowiszanego tematu — cóż z tymi fanatem GKSZ musi zrobić, jeśli kolejne międzynarodowe konfronta-

cje nie mają sprowadzać się do oczekiwania łaski niebios.

Równocześnie polscy żużlowcy po pełniali jednak rzęce błędów. Baczni obserwatorzy zapewne zauważą nieporadność taktyczną w sytuacji, gdy o lokacie na łuku decydowały centymetry. Tymi niemniej rozsądnie reagującymi zawodnikami byli, niestety, nasi żużlowcy. Statym mankamentem Plecha jest kiepski start i we Wrocławiu nie było inaczej. Jeden bardzo udany występ Jancarza oraz porywające szarże Jankowskiego, Huszczy i Plecha w jednym wyścigu nie mogą zmienić oceny, że za czołowymi zawodnikami świata nasza elita żużlowa posiadała w tyle.

Niki na poczekaniu nie znajdnie gotowej recepty. Warto jednak by szkoleniowcy GKSZ bardziej rzetelnie niż dotychczas zastanowili się nad dalszymi perspektywami sportu żużlowego w Polsce, gdyż tegoroczny tytuł wicemistrzowski Polaków w jeździe parami oraz „brąz” z finału drużynowego MS mogą być jedynie osiągnięciami kilku najbliższych lat.

R. S.

Na torach żużlowych

Mecze z Wimbledonem, ale również liga

Zasygnalizowaliśmy wczoraj, iż w najbliższą sobotę i niedzielę, kolejno w Gorzowie i Zielonej Górze odbędzie się atrakcyjne międzynarodowe mecze żużlowe, w których Stal i Falubaz podejmą londyński Wimbledon. Działacze obu lubuskich klubów czynią starania by atrakcyjnie zapowiadające się widowiska wypadły nader okazale. Przy pominięciu, że sobotni mecz Stal — Wimbledon rozpocznie się o godz. 15.30, natomiast niedzielne spotkanie Falubaz — Wimbledon wyznaczono na godz. 15.

Wczoraj na linii Warszawa — Londyn trwały gorączkowe rozmowy. Niestety, nie znamy jeszcze pełnego składu brytyjskiego ligowca i zapewne dziś otrzymamy szczegóły, które przekażemy w jutrzejszym wydaniu „GL”. Wiadomo już, że w piątek o godz. 14 przylecia do Warszawy: Edward Jancarz, Colin Richardson, Roger Johns i Frederik Muts z Wimbledonu oraz Malcolm Simmons z Poole i Eric Broadbent (Sheffield). A zatem, brak dwóch zawodników.

Jancarz nie musimy bliżej przedstawić. Miejmy nadzieję, że dokuczliwa kontuzja ręki nie uniemożliwi mu wzięcia udziału w meczu na własnym, gorzowskim torze. 26-letni Roger Johns debiutował w roku 1969 na torze Wimbledon. W latach 1970—73 występował w drugoligowym zespole Eastbourne, rok później w Cantebury — również w II lidze, a w międzyczasie (w roku 1973) równoległe w drużynie Oxfordu (I liga). Barw Wimbledonu broni od 1971 r. do dziś. Występował również w wyścigach na lodzie

Należy do czołowych żużlowców londyńskiego klubu.

Colin Richardson (22 lata) debiutował w 1975 r. w zespole Eastbourne, w którym występował w II lidze do 1977 r. Już wówczas, w 1976 r. zadebiutował także w ekstraklasie, w drużynie Wimbledonu, w której startuje — do dziś, Frederik Rudolph Muts jest Holendrem. Ma 24 lata, a do Anglii przybył przed 3 laty i od tego czasu jeździ w barwach Wimbledonu. W 1977 r. startował w finale mistrzostw Europy juniorów. 9-krotny reprezentant Holandii, a w trzech meczach reprezentował „resztę świata” w meczach z Anglikami.

Jednym z najstarszych zawodników w zespole gości będzie 33-letni Eric Broadbent. Debiutował na torze w 1966 r., a już rok później był członkiem I-ligowej drużyny Belle Vue Aces. W swojej karierze reprezentował barwy kilku klubów, m. in. Poole, Halifax, a drugi sezon jeździł w Sheffield. Siedmiokrotnie reprezentował Anglię. Najbardziej znany z brytyjskich żużlowców jest oczywiście Malcolm Simmons, 34-letni zawodnik zespołu „Piratów” z Poole startował wcześniej w West Ham, King’s-Lynn, a od 1975 r. występuje w Poole. 64-krotny reprezentant Anglii, który w latach 1973—1975 oraz 1977 wywalczył drużynowe mistrzostwo świata.

Wyjaśnienia wymaga sprawa ewentualnego udziału w niedzielnych meczu z Wimbledonem Andrzeja Huszczy. Zawodnik Falubazu

jest w Polsce, ale odejmuwa dolegliwość oka, która utrudnia mu jazdę na torze. Niezbędna jest konsultacja lekarska. O ile nie będzie przeciwwskazań, pupil zielonogórskich sympatyków „czarnego sportu” wystąpi.

Obie lubuskie drużyny, doceniając wartość rywalu, postanowiły wzajemnie się wzmocnić w tych spotkaniach. Niestety, okazało się to niemożliwe. GKSZ, biorąc pod uwagę, iż polska liga jest już na finiszu, nie zezwoliła na przełożenie terminów spotkań polskiej ekstraklasy. O ile gorzowscy działacze usilują jeszcze przełożyć termin meczu ligowego z Apatorem Toruń, to spotkanie Falubaz — ROW Rybnik z pewnością odbędzie się w terminie, a ściślej określając — w sobotę 27 bm, o godz. 16. O terminie meczu Stal — Apatore poinformujemy jutro, ale wiele na to wskazuje, że odbędzie się w niedzielę 28 bm, o godz. 15.

W sobotnim meczu w Zielonej Górze barw ROW-u bronić będą: A. Węgrzyk, G. Szczepanik, A. Tkocz, P. Brachmański, St. Kilian, J. Nowak, B. Klimowicz i A. Skupień, a trener Stanisław Sochacki wyznaczył następujących żużlowców: J. Krzysiniaka, G. Malinowskiego, H. Olszaka, A. Skonieckiego, Zb. Filipiaka, M. Jaworka, St. Zeromskiego i A. Krzysiniaka.

W trzech innych niedzielnych meczach 18 serii mistrzostw ekstraklasy zmierza się: Sparta Wrocław — Wybrzeże Gdańsk, Polonia Bydgoszcz — Start Gniezno oraz Unia Leszno — Włókniarz Częstochowa.

R.S.

Zatrzeć wspomnienia z White City

- hasłem
żuźlowców

Od wtorku przebywa na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu kadra polskich żuźlowców przygotowując się do startu w niedzielnym finale drużynowych mistrzostw świata. Pierwsze treningi Polacy

(Ciąg dalszy
na stronie 2)



Tak startuje Bruce Penhall (USA), którego zobaczymy we Wrocławiu
(Fot.: Marek Gadsinowski)

ZUZEL

Zatrzeć wspomnienia z White City

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

przeprowadzą dopiero w czwartek, gdy wczoraj stadion był zajęty przez piłkarzy Dundee Utd. i Śląska. Wszystko przemawia za tym, że reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie: nr 13. Roman Jankowski, 14. Andrzej Huszcza, 15. Zenon Plech, 16. Edward Jancarz, 20. (rezerwowo) Jerzy Rembas.

Jak nas poinformował kierownik drużyny Bronisław Ratajczyk skład ten nie jest jeszcze ostateczny. Jeśli ktoś z pozostałej trójki (Zabiałowicz, Jader-Słaboń) wykaże na treningach wyższą formę i dysponować będzie lepszym sprzętem, to droga do reprezentacji będzie dla niego otwarta. Jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż aktualnie powołani do drużyny zawodnicy, startujący na co dzień z

wyjątkiem Rembas w drużynach angielskich przywieźli do Wrocławia najlepsze motocykle jakimi dysponują. Na treningach i podczas zawodów opiekun nad sprzętem polskiej reprezentacji sprawować będą: Edward Pilarczyk, Tadeusz Tumilowicz, Tadeusz Biernat i Alfons Jankowski.

Wstępna nominację dano zawodnikom, którzy tak świetnie spisali się w Bremie wygrywając finał kontynentalny DMS. W niedzielę czeka ich jeszcze bardziej odpowiedzialne zadanie — walka o jeden z medali. Próbowałismy rozmawiać na temat ewentualnych szans z Zenonem Plechem i Romanem Jankowskim. Obaj woleli jednak ten temat pominąć. Plech powiedział: „Przeciwnicy nie wymagają rekomendacji. To, że startować będziemy przed własną publicznością tym razem nie będzie dla nas handicapem, gdyż nakłada to dodatkowe obciążenie psychiczne z powodu odpowiedzialności za końcowy wynik. Jestem jednak dobrej myśli”. Roman Jankowski bardzo pragnie wypaść we Wrocławiu, podobnie jak w Bremie, gdzie należał do najszybszych. Tor na Stadionie Olimpijskim mu odpo-

wiada. W ostatnich meczach ligi angielskiej wykazywał wysoką formę zdobywając nawet ponad 10 pkt. dla swojej drużyny. Skoro mowa o lidze na wyspach to warto podać, że aktualnym liderem jest drużyna Plecha i Jankowskiego Hackney Londyn, ale do końcowego sukcesu pretenduje z równymi szansami jeszcze 5 zespołów.

W punktacji zawodników za starty w lidze brytyjskiej w ostatnim okresie Plech ma średnią meczową 9,19 pkt. na 12 meczów liwych, Jankowski 5,29, Jancarz 7,82, Huszcza 7,10. Dla porównania podajemy również rezultaty niedzielnych rywali Polaków — USA: Penhall — 10,88 (lider klasyfikacji), Autrey — 10,20, Schwartz — 9,83, Sigalos — 9,48, Preston — 8,14 pkt. Anglii: Lee — 10,48, Jessup — 10,41, Davis — 10,03, Peter Collins — 10,31, Morton 10,37. Czechosłowacy: Stancil — 7,61, V. Verner — 5,83, Ondrašík — 4,55 pkt.

Zainteresowanie niedzielnym finalem jest bardzo duże. Niemał wszystkie bilety zostały już sprzedane. Do Wrocławia wybierają się ponad 40 dziennikarzy zagranicznych, w tym liczna ekipa telewizyjna z USA i Anglii. (J.zm.)

Po emocjach na żużlu



Podczas gdy w Moskwie rozgrywane były Igrzyska Olimpijskie, najlepsi żużlowcy mieli dwie ważne imprezy: finał kontynentalny w Lonigo oraz interkontynentalny na torze White City.

Po rozegraniu obu finałów okazało się, że w finale światowym, który odbędzie się 5 września w Goeteborgu zabraknie kilku doskonałych żużlowców. Polskę natomiast reprezentować będzie jedynie Zenon Plech. Pozostała czwórka, która walczyła w Lonigo o awans — Edward Jancarz, Wojciech Zabiałowicz, Jerzy Rembas i Andrzej Huszcza nie zdołała się zakwalifikować. Brak będzie także w finale światowym tej miary zawodników, co Ivan Mauger czy Ole Olsen. Nasz najlepszy

— obok Plecha — żużlowiec, Edward Jancarz został wyeliminowany z dalszej walki na skutek kolizji z żużlowcem CSRS, w której odniósł poważną kontuzję.

W sumie do finału światowego, obok Zenona Plecha i Egonu Muellera (RFN) awansowało z Lonigo trzech żużlowców CSRS — Alojz Dryml, Jiri Stancl i Peter Ondrasik. Awans tych trzech ostatnich zawodników uznany został przez speców tego sportu za wielką niespodziankę. Wszyscy zawodnicy CSRS jeździli w Lonigo na najnowszych motocyklach firmy „Jawa”.

Finał interkontynentalny na White City pozbawił miejsca w finale dwóch wybitnych żużlowców Maugera — wielokrotnego mistrza świata oraz Olsena. (PAP)

ŻUŻEL

Wielki finał we Wrocławiu

Najwyższej rangi imprezą żużlową jaką odbędzie się w tym roku w Polsce jest finał drużynowych mistrzostw świata we Wrocławiu. 21 września do walki o tytuł staną: Anglia, Czechosłowacja, USA i Polska. Amerykanie po raz pierwszy, Polacy po raz dwudziesty pierwszy. Jako jedyny zespół, który uczestniczył we wszystkich finałach rozgrywanych od 1960 roku.

Będzie to finał pasjonujący. Teoretycznie najsilniejsi powinni być Anglicy, ale nie są na straconej pozycji Amerykanie i chyba... Polacy. Mimo niepowodzeń Zenona Plecha w Goeteborgu. Znany jest już skład zespołu USA. W oficjalnym zgłoszeniu jakie nadeszło do ZG PZMOT, figurują nazwiska: Bruce Penhall, Scott Autrey (kapitan zespołu), Bobby Schwarz, Daren Sigalos, rezerwowi Ron Preston. Zes-



PETER COLLINS na pewno będzie silnym punktem w drużynie angielskiej.

Fot. J. BARCZ

pół młody o... nieograniczonych możliwościach. Brak ubiegłorocznego, czwartego zawodnika finału indywidual-

nych mistrzostw świata w Chorzowie, Kelly Morana.

W zespole angielskim najprawdopodobniej wystąpią finaliści z Goeteborga: mistrz świata Michael Lee, wice-mistrz Dave Jessup, Peter Collins, John Davis. Teoretycznie są najsilniejsi, ale w tym sporcie nie zawsze faworyt wygrywa. Czechosłowacy zapewne zgłoszą: Jiri Stancla, Alesa Drymla, Petera Ondrasika — ta trójka startowała w Goeteborgu — oraz Vaclava Vernera i Zdenka Kudrnę.

A Polacy? Od 18 września mają zgrupowanie we Wrocławiu. Powołani zostali: Zenon Plech, Edward Jancarz, Bogdan Jankowski, Jerzy Rembas, Wojciech Zabiałowicz, Robert Słaboń, Bernard Jäder. O awansie do zespołu (czterech plus rezerwowi) zadecyduje aktualna forma.

am

Na torze Ullevi

ZENON PLECH I PIĘTNASTU ŻUŻLOWCÓW ŚWIATA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Organizatorzy zapowiadają, że stadion tym razem będzie wypełniony w komplecie, przez 40 tysięcy widzów. Zainteresowanie zawodami jest ogromne, kilka stacji telewizyjnych przeprowadzi bezpośrednie transmisje, m. in. Telewizja Polska. Wystarczy zresztą spojrzeć na listę startową, by przekonać się, że walka o tytuł, i miejsca na podium będzie na pewno niezwykle zacięta.

Ze sportem żużlowym zetknął się w 1970 roku „Srebrny kask” zdobył w 1971 r. Jest posiadaczem „Złotego kasku” za sezony 1973, 74, 78. Podobnie, jak i Jancarz trzy razy był na Antypodach i jeździł w USA, na kalifornijskich torach. Mistrzem Polski seniorów został po raz pierwszy w Bydgoszczy w 1972 r. mając lat 19. Powtórzył ten wyczyn w Gorzowie w 1974 r. Również w 1979 roku okazał się najlepszy w finale IMP w Gorzowie. Urodził się 1 stycznia 1953 r. w Zwierzynie k. Gorzowa. Swą karierę rozpoczynał w Stali Gorzów, ostatnio jeździ w Wybrzeżu Gdańsk. Reprezentował przed laty londyński Hackney, w którym znów występuje. W finale IMS w Chorzwowie w 1973 r. był trzeci, w 1976 r. — piąty. Przed rokiem na Stadionie Śląskim został pierwszym wicemistrzem świata. Dla reprezentacji Polski w finałach DMS zdobył łącznie 23 pkt. W mistrzostwach świata par w Boras (Szwecja) w 1973 razem ze Zbigniewem Marcinkowskim wywalczył brązowy medal. Powtórzył ten wyczyn w roku 1979 roku z Edwardem Jancarzem w duńskim Vejens. Srebrny medal w MS par zdobył w tym roku w Krsku (Jugosławia), też z Jancarzem. Prezentuje bardzo ofensywny, efektowny, „angielski” styl jazdy, zyskujący mu spore grono miłośników.

Oto lista startowa: 1. Bruce Penhall (USA), 2. John Davis (Anglia), 3. Petr Ondrasik (CSRS), 4. Hans Nielsen (Dania), 5. Jan Andersson (Szwecja), 6. Ales Dryml (CSRS), 7. Chris Morton (Anglia), 8. Egon Mueller (RFN), 9. Dave Jessup (Anglia), 10. Michael Lee (Anglia), 11. Peter Collins (Anglia), 12. Kai Niemi (Finlandia), 13. Billy Sanders (Australia), 14. Finn Thomsen (Dania), 15. Jiri Stanel (CSRS), 16. Zenon PLECH (Polska) Rezerwa: Ole Olsen (Dania), Vaclav Verner (CSRS).

POLACY — MEDALISCI IMS

1966 r. — Antoni Woryna, medal brązowy.
1968 r. — Edward Jancarz, medal brązowy.
1970 r. — Paweł Walczak, medal srebrny.
1970 r. — Antoni Woryna, medal brązowy.
1973 r. — Jerzy Szczakiel, medal złoty.
1973 r. — Zenon Plech, medal brązowy.
1979 r. — Zenon Plech, medal srebrny.

TAK BYŁO PRZED ROKIEM W CHORZOWIE

1. Ivan Mauger (Nowa Zelandia) — 14 (3, 2, 1, 3, 3), 2. Zenon Plech (Polska) — 13 (3, 1, 3, 3, 3), 3. Mike Lee (Anglia) — 11 (2, 3, 2, 0, 3), 4. Kelly Moran (USA) — 11 (1, 2, 2, 2, 3), 5. Billy Sanders (Australia) — 11 (3, 3, 1, 2, 2), 6. Ole Olsen (Dania) — 11 (3, 2, 2, 1, 2), 7. Zdenek Kudrna (CSRS) — 8 (2, 0, 3, 2, 0), 8. Dave Jessup (Anglia) — 8 (0, 1, 2, 2, 3), 9. Edward Jancarz (Polska) — 7 (1, 2, 1, 2, 1), 10. Finn Thomsen (Dania) — 6 (2, 0, 0, 2, 2), 11. Peter Collins (Anglia) — 6 (2, 2, 1, 1, 0), 12. John Titman (Australia) — 5 (1, 2, 2, 0, 1), 13. Michał Starostin (ZSRR) — 3 (0, 1, 0, 1, 1), 14. Christoph Betz (RFN) — 2 (1, 0, 0, 1, 0), 15. Robert Stabod (Polska) — 2 (0, 0, 1, 0, 1), 16. Alois Wiesboeck (RFN) — 1 (0, 1, 0, 0, 0).

Anglicy wprowadzili więc do finału aż 5 zawodników, Czechosłowacy trzech. Kiedy byłem w 1977 roku w Goeteborgu triumfował Nowozelandczyk Ivan Mauger. Teraz zabraknie 6-krotnego mistrza świata i obrońcy trofeum z roku ubiegłego (Chorzów). Mauger, 41-letni legendarny żużlowiec znalazł się w finale interkontynentalnym rozegranym na londyńskim White City na dalszym miejscu. Dotarł do Szwecji Olsen, ale tylko w roli rezerwowego. Nie da się ukryć, że na Ullevi zobaczymy w akcji młodą generację speedway'a. Z nr 1 wystartuje Amerykanin Penhall, wschodząca gwiazda tej dyscypliny. Kiedy zapytałem byłego mistrza świata Nowozelandczyka Barry Briggsa,



który jest komentatorem amerykańskiej stacji telewizyjnej CBS o faworyta zbliżającej się batalii — wakał od razu na blond-włosego Penhalla. Briggs wspominał także o Dave Jessupie, którego londyński „Coral” typuje na zwycięzcę. Ale Anglik jest pechowym, nie miał do tej pory szczęścia. W 1978 roku na Wembley pozabawił go tytuł mistrza świata defekt motocykla. Jak będzie zatem na Ullevi?

— Nas oczywiście interesuje i wicemistrz świata z roku ubiegłego — Zenon Plech. Narzekał ostatnio na sprzęt. Do Goeteborga przyjechał razem z Edwardem Jancarzem, który służył mu będzie radą, i pomocą. Plech marzy o najwyższym tytule w sporcie żużlowym. Nie będzie łatwo. Z ocenami poszczególnych zawodników poczekajmy jednak do czwartkowego freningu.

Sędzią turnieju jest Norweg Tore Kiittisen, delegatem FIM — Anglik Norman Dixon. Tor za Ullevi liczy równa 400 metrów, szerokość na łukach — 15 metrów, na prostej 10 metrów.

ŻUŻEL

Orszak z jedną parą

SPOŚRÓD trzech tytułów mistrza świata, jakie są do zdobycia na żużlowym torze, najwcześniej na podium zwycięzców wchodzi para. Zawsze w drugiej połowie czerwca. Dopiero we wrześniu poznajemy mistrza indywidualnego i drużynowego.

Na żużlu częściej niż w innych dyscyplinach rządzi przypadek, jednego dnia można być wspaniałym, drugiego nieoczekiwany defekt jest w stanie pozbawić spodziewanego sukcesu, choć zawodnik nic nie stracił ze swojej formy. Przykład aż nadto widoczny, niedawny półfinał w Częstochowie. Dlatego tak obawiam się finału w Krsko, Jancarz i Plech tworzą bezsprzecznie jeden z najlepszych na świecie duetów, ale równie dobrzy są Anglicy, Duńczycy, wielokrotni mistrzowie. Zwłaszcza we wspaniałej formie, chyba życiowej, jest obecnie mistrz Anglii Dave Jessup, wspomagany przez byłego mistrza świata Petera Collinsa, który po słabszych nieco dwóch ostatnich sezonach zdaje się dochodzić do swej najlepszej formy z czasów, gdy na chorwackim stadionie zdobywał tytuł. Ole Olsen i Hans Nielsen,

mistrzowie ubiegłorocznicy, też tworzą trudną do pokonania parę. A przecież Finowie Ilka Teromaa i Kai Niemi, Szwedzi Jan Andersson i rewelacja tegoroczna Richard Helsen, to przeciwnicy, z którymi każda para musi się liczyć. Stary, bo stary Iven Moutynowego.



MOTOCYKL ŻUŻLOWY: niby prosta konstrukcja, ale żeby silnik pracował jak należy, trzeba wiele godzin przy nim majstrować i być dobrym fachowcem. Fot. J. Barcz

ger też jeszcze potrafi się wzniesić na szczyty i jeśli ma wsparcie w Larry Rossie, są w stanie uszczknąć niejedną punkt.

Jeśli w tym gronie polska para zdolna jest wywalczyć tytuł wicemistrzowski, sukces to osobisty Jancarza i Plecha oraz polskiego żużla. Powiedzmy od razu możliwy tylko dzięki startowi w angielskiej lidze. Żaden klub w kraju ani PZMot, nie byłby w stanie zapewnić im sprzętu równej jakości jakim dysponują rywale. Kosztuje to masę pieniędzy i to w twardej walucie. I nie wystarczy go mieć tylko na najważniejsze imprezy. Trzeba go używać w każdych zawodach, by móc wykorzystać wszystkie konie mechaniczne silnika. Słowem trzeba być w motocykl wjeżdżonym.

Druga do tytułów jest z każdym rokiem trudniejsza. Nie ma co ukrywać, wynik z Krsko na pewno psychicznie podbudował zawodników i kibiców przed finałami kontynentalnymi indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata. Jeśli w tych ostatnich polski żużel ma odnieść sukces niezbędne jest, aby Jancarz i Plech wsparli młodszych zawodników, bowiem w rozgrywkach drużynowych dwóch, choćby nie wiem jak dobrych żużlowców, nic nie wskóra, jeśli pozostała dwójka nie będzie zdobywać punktów. Na razie Jancarz i Plech górują nad krajowymi rywalami wyraźnie.

ANDRZEJ MARTYKIN

PETER COLLINS i DAVE JESSUP W Częstochowie

8 czerwca w Częstochowie dojdzie do półfinału mistrzostw świata par na żużlu. Startuje siedem duetów z obrońcami tytułu mistrzowskiego — Duńczykami Ole Olsenem i Hansem Nielsenem. Do Polskiego Związku Motorowego napłynęły kolejne imienne zgłoszenia. Oto Anglicy awizują przyjazd Petera Collinsa i Dave Jessupa. Silny skład, choć zaskakujący; w takim zestawieniu wyspiarze jeszcze nie startowali. Australijczyrzy zgłosili Billy Sandersa i Johna Titmana. Holendrzy — Henny Kroon i Fritza Koppe. Węgrzy — Siraackiego i Meszarosa. Norwegowie — Pedersena (zamiast Langlięgo, który złamał rękę) i Gramstada.

Polacy wystartują zapewne w zestawieniu — Zenon Plech — Edward Jancarz, rezerwa Jerry Rembas. Do finału światowego kwalifikują się trzy najlepsze pary Anglii, Danii, Australii. Polska — to wyrównane duety. Zmieścić się na podium będzie bardzo trudno. Kto pojedzie zatem do Krsko (Jugosławia) — 22 czerwca?

Jessup prowadzi w »Coralu«

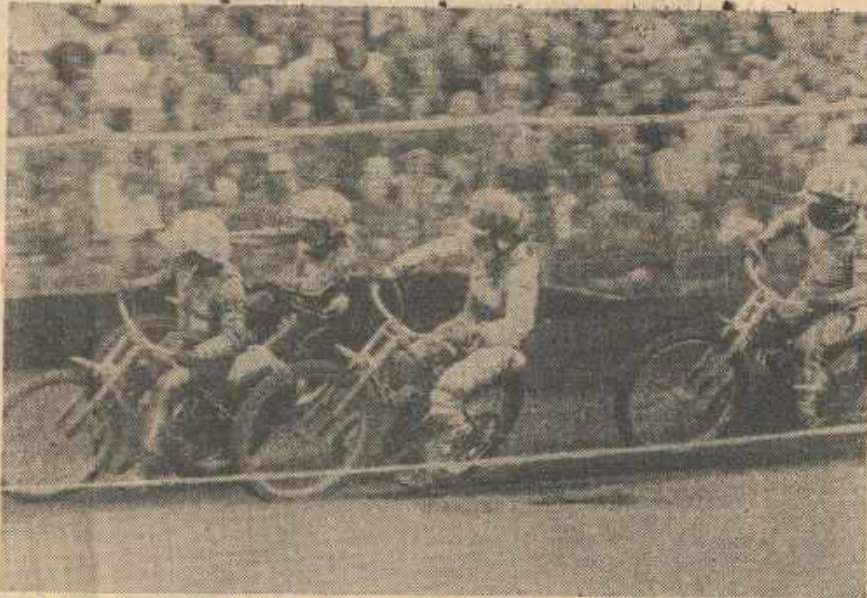


Ole Dave Jessup najrówniej obecnie jedzący żużlowiec świata, zbierający laury w wielkich turniejach. Nie też dziwnego, że w prognozach londyńskiego „Coralu” znajduje się na ciele. Typowanie na finał indywidualny w Goeteborgu przedstawia się w sposób następujący: 5/1 Dave Jessup, 7/1 Scott Autrey, 8/1 Ivan Mauger, 9/1 Michael Lee, Ole Olsen, 12/1 Bruce Penhall, Peter Collins, 14/1 Billy Sanders, 16/1 ZENON PLECH, Hans Nielsen, Jan Andersson, 20/1 EDWARD JANCARZ, Egon Muller, 25/1 Finn Thomsen, Chris Morton, John Louis, John Davis, 33/1 John Titman, Gordon Kenneth, Phil Collins, Bent Rasmussen, Mitch Shirra, Larry Ross, Phil Crump, Kai Niemi, 50/1 Mel Taylor, Reg Wilson.

Oby tak we Wrocławiu i w Lonigo

Zużłowcy na wysokiej fali!

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje z Bremy



W Bremie drużyna Polska była pierwsza. We Wrocławiu natomiast groźnym przeciwnikiem będą Anglicy. Ale na własnym torze i oni są do pokonania. (Fot. CAP)

Trzeci raz z rzędu wygrali polscy zużłowcy finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata „IS” (w minioną niedzielę było właśnie trzynaste) okazała się dla naszych zawodników bardzo szczęśliwa. Wygrali i awansowali do finału światowego.

Na sobotni trening, który odbywał się w deszczowej pogodzie, pół godziny przed terminem przyjechali z Londynu samochodem Zenon Plech i Roman Jankowski. Obaj jeździli w piątek wieczorem w Hackney w Londynie przeciwko Halifaxowi. Promotor Lensilver trzymał ich na pół meczu, następnie zaopatrzył w sprzęt po czym udali się do Bremy. Okazało się, że angielski promotor postarał się o znakomicie przygotowane motocykle — Weslake. Plech na treningu bił wszystkich rywali. Gospodarze nie sadzili, że równie

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

! w niedzielę od rana. Udało im się wszystko, ale zanim uszyliśmy w Bremie na Stadionie Henry „Mazurka Dąbrowskiego” przeżyliśmy trudne chwile, o punkty bowiem nie było łatwo. Przegraliśmy starty, jednak starcie w wykonaniu biało-czerwonych było wręcz znakomite i czyste technicznie. Tak było

Po czwórnemcu rozegrano tradycyjnie wyścigi indywidualne. Najlepszymi zawodnikami w poszczególnych ekipach okazali się Vaclav Verner (CSRS), Michail Starostin (ZSRR), Roman Jankowski (Polska) i Alois Wiesböck (RFN). W wyścigu pomiędzy tymi zawodnikami bezkonkurencyjny okazał się Jankowski, zdobywając okazały puchar.

np. w przypadku Zenona Plecha — mimo początkowych strat jego ataki po zewnętrznej bryli nie do odparcia. Edward Jancarz narzekał nieco na motocykl który mu wyraźnie nie szedł na pełny gaz. Przygotowywał go w Anglii, tu w Bremie było już za późno na poprawki. Roman Jankowski to ogromny talent. Zawodnik ten, jeżdżący pięknie stylowo, ofensywnie, na pewno na długo zadomowi się w polskiej reprezentacji. Robi systematycznie postępy, poznał już tajniki techniczne i stał go na wiele nawet w silnej konkurencji. Świetnie spisuje się w Hackney, będąc groźnym konkurentem swego starszego kolegi — Plecha. Jankowski zdobył — dodajmy — w Bremie puchar za zwycięstwo indywidualne w turnieju, jaki zorganizowano po czwórnemcu. Bronisław Ratajczyk — jeden z szefów polskiej

Remba. W RFN nie zawiódi, wyróżniając się jak zwykle ogromną ambicją. Wystartował za niego raz jedyny Andrzej Huszcza, ale tylko z powodu kłopotów gorzowlanina z motocyklem. A propos Huszczy. Musiał on mieć zapewniony odpowiedni sprzęt, taki, na jakim jeździ w Anglii.

Będziemy teraz z wielkim zainteresowaniem oczekiwali finału światowego we Wrocławiu z udziałem ekip CSRS, Anglii, USA. Ale o prognozach nieco niżej. Póki co dodajmy, że nasi zawodnicy jeździli na motocyklach Weslake i oponach Pirelli, Czechosłowacy natomiast na Javach. Drugie miejsce naszym południowym sąsiadom nie przyszło łatwo. Wygrali dosłownie o włos z reprezentantami gospodarzy, którzy poważnie liczyli na udział w turnieju we Wrocławiu. Czechosłowacy trzymali w odwodzie groźnego Zdenka Kudrna, należy więc wnieść że we Wrocławiu będą dla nas bardzo niebezpieczni. Wszyscy jeżdżą w angielskich klubach: Jiri Stanel w Reading, Vaclav Verner w Poole, Ales Dryml w Sheffield, Petr Ondrasik w Wolverhampton, wspomniany Kudrna w Birmingham.

Ekipa RFN była bez gwiazd, jeśli nie liczyć Egoona Muellera, który w Kolonii ma własną dyskotekę, sam śpiewa i spędził sobotnią noc w swoim rozrywkowym królestwie. Gdyby nie defekt i upadek Waldemara Baćka RFN mogła myśleć o awansie. Gospodarze byli niepokieszeni, zwłaszcza szef ich ekipy Manfred Poschenrieder, do niedawna jeszcze praktykujący żużlowiec. Przegrał finał na własnym torze i trudno się dziwić ich smutkowi. Tor „Hansy” w Bremie stał

niony w niewielkiej części. Sama organizacja czwórnemcu była nie najlepsza, wszystko zostało obliczone na maksymalny zysk. Zabrakło jakichkolwiek uroczystych akcentów, które powinny mieć miejsce w tak dużej rangi zawodach.

Przed wrocławską rywalizacją o światowy prymat jesteśmy więc na fali optymizmu, chociaż nie brakuje i pewnych kłopotów, przede wszystkim sprzętowych. Zanim jednak dojdzie do finału DMS za dwa tygodnie oczekuje pięciu Polaków (Plech, Jancarz, Remba, Huszcza, Zabiałowicz) finał kontynentalny indywidualnych mistrzostw świata we włoskiej miejscowości Lonigo. Czy z Lonigo wieści będą tak dobre jak z Bremy — dowiemy się wkrótce. Zużłowcy z Białym Orłem na piersiach po sukcesach w Jugosławii (srebrny medal Plecha i Jancarza w MS par) i teraz w RFN udowodnili, że stać ich na medale.

A oto wypowiedzi naszych reprezentantów:

EDWARD JANCARZ: Jestem oczywiście zadowolony, muszę jednak na finał kontynentalny IMS w Lonigo lepiej przygotować swój sprzęt.

ROMAN JANKOWSKI: — Myślami jestem już w finale indywidualnych mistrzostw Polski w Lesznie. Chciałbym przed własną publicznością wypaść jak najlepiej. O czym marzę? To chyba tajemnica. Zobaczymy, czy się spełni już 22 bm. w Lesznie.

CHRISTIAN KALABIS — nasz redaktor „Banhsport Aktuell” — miesięcznika poświęconego sportowi żużlowemu i motocrossom: — Polacy byli w Bremie znakomici. Jankowski to wielkie objawienie tego czwórnemcu. Duża brawa dla zwycięzców.

Żuźlowy polonez w Krsku

Korespondencja własna „Sportu” z Jugosławii

Mate słoweńskie miasteczko na trwałe wpisało się w pamięć Polaków. Krsko — przyniosło polskim żuźlowcom srebrny medal. Zenon Piech i Edward Jancarz zabłyszeli raz jeszcze, i mamy nadzieję, że dostarczą jeszcze w tym roku powodów do radości. Krsko — tyje na co dzień sportem żuźlowym i jak powiedział mi szef miejscowego klubu AMD („Auto-Moto Drustvo”) — Edo Komotar stało się centrum tej dyscypliny w Jugosławii. Utrzymuje stałe kontakty z klubami żuźlowymi w Lonigo (Włochy) i Pocking (RFN). Początkowo królowała na miejscowym stadionie hipnika. W 1955 stadion został zrekonstruowany, włożono wesoło sporo wsiacy społecznej. Ostatni finał mistrzostw świata par żuźlowych był wielką generacją próbą stadlono im. Matija Gubeca. Piękna kryta trybuna, o ciekawej architekturze, Dufie zapieczę, dobra nawierzchnia toru. Gospodarze dołożyli wszelkich starań, by impreza

słoweńsko-chorwackie. Po II wojnie światowej Krsko przeżywa bujny rozwój. Powstała nowoczesna fabryka papieru pn. „Duro Salaj” zabezpieczająca w 80 proc. ogólne zapotrzebowanie na papier gazetowy w Jugosławii. Tu wybudowano pierwszą w tym kraju elektrownię nuklearną. Kulturowane są bogate tradycje kulturalne. Spędzony weekend nad rzeką Sawą dostarczył nam nie tylko wrażeń sportowych. Gospodarze są niezwykle gościnni, stwierdzili to wszyscy. W sporcie żuźlowym nie odgrywają wprawdzie wielkiej roli, ale na poprawę poziomu dodatni wpływ będą miały na pewno kontakty polsko-jugosłowiańskie i starty zawodników „plawich” w naszej lidze.

I na koniec reminiscencji — o zwycięzcach. Anglicy przyjechali na znakomitym sprzecie. Wygrali w cuglach. Dave Jessup i Peter Collins byli nie do pokonania. Świetny był zwłaszcza nowo kreowany mistrz Anglii Dave



Wielka brawura Piecha w połączeniu z doświadczeniem Jancarza, pełne zrozumienie się na torze dały srebrny medal. (Fot. Jerzy Bydliński)

wypadła godnie. Udał im się ten zamiar w pełni... pod względem sportowym i organizacyjnym XI Finał MS par można zaliczyć do jednych z najlepszych. A ponieważ biało-czerwoni stanęli na podium, zadowolenie nasze było tym większe. Trzeba powiedzieć, że Jancarz i Piech są wysoko notowani w światku żuźlowym. Budzą respekt, mają świetnie przygotowany sprzęt. Startują w tym roku w gronie najlepszych na świecie w ramach „Speedway of Masters”. O nich się mówi, i tytuje zawsze do czołówek. Wielka brawura Piecha w połączeniu z doświadczeniem Jancarza, pełne zrozumienie się na torze — dały w efekcie srebrny medal. Apetyt różnie w miarę jedzenia; a może w tym roku wywalczymy w którymś z finałów złoto?

Trochę o Krsku. Okalają go wzgórze Srebnic, stąd nazwa hotelu w którym mieszkali wszystkie ekipy uczestniczące w imprezie. Historia Krsku sięga roku 895, prynces miejscie uzyskało w 1477. W centralnym punkcie miasta stoi pomnik Matija Gubeca, który wzniesił tu w 1573 roku powstanie chłopskie,

Jessup. 27-letni Anglik w 1978 roku na Wembley w finale IMS miał pecha. Defekt wyeliminował go z walki o złoty medal. W ub. roku w Chorzowie w finale IMS był ósmy. Nie ukrywa, że marzy o złotym medalu, choć wyraźnie prześladuje go pech defektów. Filigranowy Jessup przekazał Czytelnikom „Sportu” moc pozdrowień... Dziękujemy!

Zegaliśmy Krsko — wnosząc w górę lampkę czerwonego wina „Cvicek”. To specjalność z Krsku, bo trzeba wiedzieć, że istnieje tu ogromna wytwórnia win i sliwownicy. Ale to już temat raczej mało sportowy.

Żuźlowy polonez (para za parą) przeszedł do historii, pora myśleć o kolejnych finałach światowych. Ten, jugosłowiański był dla Polaków nadzwyczaj szczęśliwy. Nie też dziwnego, że szef Głównej Komisji Sportu Żuźlowego PZM — inż. Zbigniew Flasiński promieniował radością. Oby tak dalej panie prezesa, polscy żuźlowcy dojeżdżali na podium!

ADAM JAZWIECKI

Edward Jancarz
i Zenon Plech
zajęli
drugie miejsce
w finale
żużlowych
mistrzostw świata
w jeździe parami.
Zwyciężyli Anglicy
– Peter Collins
i Dave Jessup.
Nasi żużlowcy
wyrzadzili
Duńczyków,
Nowozelandczyków,
Finów, Szwedów
i Jugosłowian.
Przeegrali
tylko jeden bieg
– z Collinsem
i Jessupem.



Weekend nad Sawą

ROMAN SZYMCZAK telefonuje z JUGOSŁAWII

Motocykl zakolysał się, a w chwilę później ruszył w epileptyczny taniec. Jeździec zdążył pomyśleć, że podobnie zachowuje się samolot, trafiony serią w urządzenia sterownicze. Od pierwszej chwili podejrzewał najgorsze. Jeśli się nie myli, wszystkie nadzieje diabli wzięli. Przesądny nie jest, ale trzynasty wyścig zaczął się fatalnie.

Pojedynek z Finami mógł zdecydować o wszystkim. Dwa zwycięstwa, z Jugosławią i Nową Zelandią, mimo wysokiej przegranej z Anglikami, pozwalały zachować nadzieję na medal. Od lewej czaili się nisko pochyleni nad maszynami Kai Niemi, Edward Jancarz, Elka Teromaa, Zenon Plech nie mógł słyszeć słów trenera polskiego – Bronisława Ratajczyka, który kilka minut wcześniej sygnalizował sędziom, że taśma idzie w górę nierówno, grzebiąc szansę jeźdźców, ruszających z czwartego toru.

Skoczyli jednocześnie. Instynkt, jaki przychodzi po latach startów na żużlowym torze, kazał mu schylić głowę bardziej niż zwykle. Nurkowanie pod taśmą było popisowe. W pierwszym łuku szli z Edkiem maszyną przy maszynie z dużą przewagą. Był pewien, że podwójnego zwycięstwa nic im nie może odebrać. Na torze w Krsku, niewielkim, zakochanym w żużlu jugosłowiańskim miasteczku, losy wyścigu rozstrzygają się w ciągu kilku sekund. Kto na pierwszym wirażu zdoła dopaść krawężnika, zwycięstwo ma niemal w kieszeni.

Gwałtowne ruchy chorągiewek wskazywały, że bieg 13 decyzyjnie się zaczyna od początku. Pomocnicy startera gorliwie zabrali się do oliwienia mechanizmów, jeźdźcy ponownie zastępli w oczekiwaniu.

Ruszył trzeci, ale szansa pokonania Finów była realna. Jancarz rwał do przodu jak oszalały. Cztery punkty wydawały się pewne. Wtedy właśnie maszyna szarpnęła jak narowisty koń, który chce pozbyć się jeźdźcę. Guma! Każde okrążenie na oponie bez powietrza trwa wiecznie. Miał ich przed sobą jeszcze dwa z dużym nakładem.

Stał mu przed oczami ligowy pojedynek Hackney ze Swindon. Tam także jeden z biegów kończył bez powietrza. Prowadził z dużą przewagą, ale na ostatnim okrążeniu wyrzadzili go kolejno wszyscy rywale.

Wibracje motocykla zwiększały się z każdą sekundą. Odruchowo zerknął do tyłu. Niemi jechał w odległości kilku metrów, wypatrując słosownej do ataku chwili. Pilnować czarnej ścieżki! Opony motocykli spiłowały czarny tor tak skutecznie, że w wielu miejscach błyszczał jak lustro. Po każdym wyścigu trzeba było zakładać nową oponę. Na szczęście działacze żużlowego sportu zdolali uciąć trochę opon „Pirelli” i prawie cały zapas przezornie zabrali do Krsku.

Kolejny wiraż i znów seria gwałtownych szarpnięć. Teraz po prostu się przestraszył. Jeśli opona siądzie, nie obroni punktów w żaden sposób. Był tylko Fin jak najdłużej nie odkrył, co się dzieje. Wiedział, że w każdej chwili może nastąpić atak, wobec którego będzie bezbronny.

Złota chorągiewka z czarną szachownicą – początek ostatniego okrążenia. Pomyślał, że na szczęście uchodzi pomalutku, bo „Weslake” wciąż reagował na ruchy dźwigni gazu. Z trudem stłumił chęć ponownego zerknięcia za siebie. Na przeciwległej prostej odżyły nadzieje, że może się udać. Po raz pierwszy pomyślał wtedy o kibicach w kraju. Ilu ich siedzi przed ekranami telewizorów? Ilu zachowało wiarę, że wciąż jesteśmy mocni na żużlu?

Zapowiedź pełnej transmisji z finału par ucieszyła obu naszych żużlowców. Dużo się mówi przy rozmaitych okazjach, że brzemień odpowiedzialności oniesmieła i paraliżuje, ale mało

jest prawdy w tych opowieściach. Jeździ się przecież dla widowni. Który sportowiec nie łaknie oklasków, uznania, sławy?

Jeszcze ostatni luk. Trzeba wejść ostrożnie. Jeden nieopatrzny ruch, luka szerokości kilkudziesięciu centymetrów i może być po wszystkim. Tak, Fin już zobaczył. On także jest przerażony, że może przepuścić niespodziewaną szansę, z pewnością zaatakując po wyjściu z łuku, będzie szybszy. Znow szarpnęło. Teraz nawet najmniej domyślny z trzydziestu tysięcy widzów musiał dostrzec, że z motocyklem dzieje się coś niedobrego.

Prosta, gaz!

Trzynastka przynosi szczęście! W skupieniu słuchał słów spikera, że przyjechał trzeci, że Finowie są pokonani i droga na podium wciąż otwarta.

Gratulacje, uściski, przyjazne uśmiechy.

Weekend nad Sawą skończył się dla nas w radosnym nastroju. Tylko nieliczni dawali Polakom medalowe szansę. O tytule wicemistrzów świata w jeździe parami nie marzyli nawet optymiści.

Z markotną miną podszedł z gratulacjami główny konstruktor motocykli „Java” – Jaroslav Czervinka. Na czeskosłowackich motocyklach jeździł w Jugosławii Olsen, jeździli obydwaj Nowozelandczycy, ale nie osiągnęli spodziewanych sukcesów.

Fotoreporterzy czyhali na moment, w którym Jancarz i Plech będą sobie dziękować za wspólną walkę. Uczynili to bez zbędnych słów.

O chwilach radości i szczęścia mówić słowami mają odwagę chyba tylko poeci.

Fot. CAF

ZUZEL

Final DMŚ

21 września przy świetle elektrycznym

WROCLAW (telexem). W niedzielę poznaliśmy komplet finalistów drużynowych mistrzostw świata na żużlu, które odbędą się we wrześniu na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Jak wiadomo do walki o zaszczytny tytuł przystąpią zespoły Anglii, USA, Czechosłowacji i Polski. Po wielu konsultacjach ustalony został ostateczny termin finałowego turnieju. Odbędzie się on 21 września (w niedzielę) o godz. 17. Polscy organizatorzy proponowali rozegranie zawodów dzień wcześniej, tj. w sobotę, ale nie uzyskali na to zgody, gdyż wiele europejskich biur podróży i stacje telewizyjne zaplanowały przyjazdy do Wrocławia i transmisje na dzień 21 września, a ponadto wcześniejszy termin nie odpowiadał Anglikom i Amerykanom.

Finał drużynowych mistrzostw świata rozegrany zostanie przy świetle elektrycznym. O godz. 17 rozpocznie się uroczystość otwarcia zawodów, która trwać będzie pół godziny. Złożą się na nią m.in. pokaz samochodów retro, występ reprezentacyjnej orkiestry Śląskiego OW, defilada zawodników. O godz. 17.30 rozegrany zostanie pierwszy wyścig. Na czele komitetu organizacyjnego stoi doświadczony działacz żużlowy Jan Zjawin. Przyjmowane są już zamówienia na bilety zbiorowe. (6)

REWANŻE W EKSTRAKLASIE

W najbliższą sobotę i niedzielę rozpoczyna się runda rewanżowa w ekstraklasie żużlowej. Pojedynek Stali Górz z Falubazem Zieloną Górą z uwagi na mecz obu drużyn z kombinowanym zespołem Wimbledon-Leicester został przelożony na termin późniejszy. Lider tabeli — Unia Leszno — zmierzy się z outsiderem Sparta Wrocław na wyjeździe w niedzielę o godz. 11.00. ROW Rybnik podejmie gnieźnieński Start w sobotę o godz. 17.00. Zapowiada się interesująca konfrontacja. W I rundzie zwyciężył w Gnieźnie Start. Obecnie faworytami są rybniczanie. Toruńska Stal zmierzy się z Polonią Bydgoszcz. Na wiosnę torunianie wygrali z Polonią, i zapewne tym razem rów-

nież okażą swą wyższość. Wióknarz Częstochowa pilnie potrzebuje punktów. Do powiększenia skromnego dorobku punktowego będzie okazją w wyścigu przeciwko Wybrzeżu Gdańsk.

W II lidze pauza aż do 11 sierpnia.

W zaległym meczu:

START GNIEZNO —
POLONIA BYDGOSZCZ
55:43

START: Kaczmarek 13 (3, 2, 2, 1, 2, 1), Podrzycki 7 (1, 2, 1, 2), Biaśzak 10 (1, 2, W, 3, 3), Mierkiewicz 4 (0, 2, 1, W), Kujawski 9 (1, 2, 2, 2), Kowalski 1 (0, 0, 1), Wojcik 11 (3, 3, 1, 2, 2), Brillowski 4 (2, 0, 1, 1).

POLONIA: Giuściak 13 (3, 1, 2, 2, 3, 3), Boidaj 1 (W, 1, 0, D), M. Ziarnik 12 (3, 3, 2, 3, D), K. Ziarnik 6 (2, 2, 2, 0, U), Maroszek 9 (3, 1, 2, 1, 2), Głowacki 8 (2, 2, 1, 0), Biró 0 (0, 0, U, 0), Tymiański 3 (3, 0, 2).

Najlepszy czas 70,2 uzyskał w IV wyścigu Kazimierz Wójcik.

Sędziował B. Langner (Zielona Góra). Widzów ok. 18.000.

GNIEZNO (tel. wł.) Pojedynek beniaminka ekstraklas gnieźnieńskiego Startu z bydgoską Polonią — najstarszym naszym I-ligowcem trwał blisko 3 godziny. Początkowo bezpartonowo i ostro jeżdżący bydgoszczanie prowadzili po pięciu wyścigach 18:12, ale dzięki umiejętnym rozrządom trenera Andrzeja Pogorzelskiego gospodarze systematycznie rozpoczęli odrabianie strat, i w końcówce przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść. (port)

1. Unia Leszno	9	16	+108
2. Stal Górz	9	12	+103
3. Start Gniezno	9	10	+ 67
4-5. ROW Rybnik	9	10	+ 37
Apator Toruń	9	10	+ 37
6. Polonia Bydg.	9	8	+ 42
7. Falubaz Z. Góra	9	8	- 41
8. Wybrzeże Gdańsk	9	8	-123
9. Wióknarz Cz.	3	4	-142
10. Sparta Wrocław	2	4	-178

ME JUNIORÓW W POCKING

20 lipca br. w miejscowości Pocking (RFN) odbędzie się finał indywidualnych mistrzostw Europy juniorów na żużlu. Jest to trzecia kolejna edycja tego typu rozgrywek dla utalentowanych młodych żużlowców. W silnej stawce rywalizują startując dwóch Polaków: nowo kreowany młodzieżowy mistrz Polski Mirosław Berliński z gdańskiego

Wybrzeża oraz Marek Kępa z Motoru Lublin. Jeśli sprzęt obu zawodników będzie dobrze przygotowany stać ich w Pocking na skuteczną jazdę. Faworytami tego turnieju są Duńczyk Erik Gundersen i Amerykanin Dennis Sigalos. Przed rokiem w Leningradzie wygrał Ron Preston z USA, który w tym sezonie nie wystartował już w ME. Zarówno Gundersen, jak i Sigalos jeżdżą w lidze brytyjskiej.

WIMBLEDON-LEICESTER W GÓRZOWIE I ZIELONEJ GÓRZE

Po ostatnich występach londyńskiego Hackney kierowanego przez Lena Silvera w Gdańsku i Lesznie — przyjeżdża do Polski drużyna zestawiona z dwóch czołowych klubów ligi angielskiej WIMBLEDONU i LEICESTER. W pierwszym jak wiadomo występuje Edward Janeczka ze Stali Górzów, natomiast w drugim Andrzej Huszcza z Falubazu Zielona Góra. W najbliższą sobotę i niedzielę dojdzie do interesujących spotkań pomiędzy Anglikami i Polakami. Pierwszy odbędzie się w sobotę w Górzowie, natomiast drugi w niedzielę w Zielonej Górze. Wśród gości awizowani są m. in. Larry Ross (Nowa Zelandia) John Titman (Australia). Kibice Stali i Falubazu obejrzą na pewno zacięte pojedynki.

OLSEN NA WESLAKE

Znakomity mistrz torów żużlowych były mistrz świata (4-krotnie) Duńczyk Ole Olsen jeszcze do niedawna był jeźdźcą fabrycznym Jawy. Niepowodzenia na tym motocyklu sprawiły, że Olsen postanowił przesiąść się na motocykl Weslake. Startował na nim podczas niedawnego finału interkontynentalnego DMS w Vojens. Duńczyk jak wiadomo nie zakwalifikował się przed własną publicznością do finału światowego. Olsen już w Vojens jeździł na Weslake i zdobył tylko 9 pkt. Za trzy tygodnie (3 sierpnia) na londyńskim White City zaplanowano finał interkontynentalny IMS. Będzie to drugi bardzo poważny egzamin dla Olsena i jego Weslake.

ADAM JAŻWIECKI

PRZEGLĄD SPORTOWY

23CZERWCA
1980 R.

Nr 121 (7679)

PONIEDZIAŁEK

Rok założenia 1921

CENA

2

ZŁOTE

AL. JEROZOLIMSKIE
125/127

WARSZAWA

Tel. 289116, 282604

Teleks 814731 abc

ANGLICY POZA KONKURENCJĄ

ALE POLSCY ŻUŻLOWCY ZNÓW NA PODIUM

EDWARD JANCARZ I ZENON PLECH DRUGIM DUETEM NA ŚWIECIE

POLSCY żużlowcy znów na podium! W najbliższym ze światowych finałów — turnieju parami, rozegranym po raz jedyny, tym razem w jerozolimskiej miejscowości Krsko, Edward Jancarz i Zenon Plech po koncepcyjnej wprost jeździe tego pierwszego zdobyli tytuł pierwszych wicemistrzów świata. Wstępując jedynie goszcząco na dysponowanemu angielskiemu duetowi Dave Jessup — Peter Collins. Anglicy zdobyli 29 pkt. (na 30 możliwych), Polacy — 22. Przypomnijmy, że Jancarz był już raz pierwszym wicemistrzem świata — w 1975 r. wraz z Piotrem Brudą. Przed rokiem zaś razem z Plechem uplasował się na 3 pozycji. Teraz obaj wspięli się o stopień wyżej na podium, na którym znaleźli się także Duńczycy Ole Olsen i Hans Nielsen (21 pkt.). Kolejność: Szwecja 18, Nowa Zelandia 16, Finlandia 14, Jugosławia 6 pkt.

Turniej miał bardzo interesujący przebieg. Angielacy żużlowcy byli poza wszelką konkurencją — wygrali pięć biegów 5:1, a szósty — ze Szwecją 4:2. Do kompletu zabrakło im tylko jednego punktu.

Do ostatniego, dwudziestego pierwszego biegu nie wiadomo było kto stanie na drugim miejscu na podium. O pozycje tę walczyli w bezpośrednim starciu zespoły Danii i Polski. Duńczycy byli w nieco gorszej sytuacji, bowiem do ostatecznej rozgrywki staneli z 18 punktami, zaś Polacy mieli o jeden punkt więcej. Jancarzowi i Plechowi wystarczyło remis. Tak się też stało. Edward Jancarz zanotował awoje piąte zwycięstwo tego dnia i przypieczętował srebrną pozycję.

Czy Anglicy byli do pokonania? Chyba jednak nie, bowiem do tego by wygrać jazdę parami, potrzeba dwóch równorzędnych zawodników. Tym razem Jancarz nie miał dobrego partnera w Plechu, który zdobył zaledwie 6 pkt. To trochę za mało, by można było marzyć o zdobyciu złotego medalu. Mimo jednak słabszej formy „Super Zenona”, jak nazywają gdańszczanina angielscy kibice, polski żużel wzbogacił się o kolejny sukces.

Sprawozdanie na str. 1.



Edward Jancarz i Zenon Plech. Fot. CAF — Urlik

8 POLAKÓW

w premierze **IMS**

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną cztery, ważne rundy eliminacyjne — indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Startują w nich polscy zawodnicy. I tak w sobotę w

LANDSHUT (RFN), w turnieju, który sędziować będzie Aleksander Chmielewski uczestniczyć będzie Edward Jancarz z gorzowskiej Stali. Rezerwę stanowi Andrzej Jurczyński z Wiókniarza

Częstochowa. Oprócz Jancarza startuje czterech żużlowców RFN, 2 Włochów, 1 Węgrov, 2 Holendrów, 1 Czechosłowaków, 3 Austriaków. Stewardem FIM jest Duń. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Na czele stawki Huszcza (Falubaz) przed swym kolegą Skonieckim, Klubowa para atakuje z trzeciej pozycji Jankowski (Unia). Ligowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem Unii 40:17. (Fot. CAP)

Sprawy polskiego żużla

Między medalem i nadziejami



OSTATNIO polscy żużlowcy Edward Jancarz i Zenon Plech zdobyli srebrny medal w finale mistrzostw świata par. W perspektywie są jeszcze starty w mistrzostwach świata drużynowych i indywidualnych. A warto przypomnieć, że w poprzednim sezonie pierwszym wicemistrzem został Plech, zaś zespół zajął czwarte miejsce. Wszystko to dość wiernie oddaje sytuację polskiego żużla na arenie międzynarodowej, na której należy on do światowej czołówki.

Sporą rolę odgrywa tu udział polskich żużlowców w lidze angielskiej, czyli korzystanie z tak zwanej „angielskiej szkoły”. Cóż ona daje samemu zawodnikowi i w ogóle naszemu sportowi żużlowemu? Daje wiele, przy czym pomińmy w tej chwili zdobyte materialne, dość istotne tylko w przypadku uzyskiwania dobrych wyników.

Na angielskich torach

A więc przede wszystkim trzy razy tyle startów co na torach krajowych. W dodatku startów z udziałem wielu uznanych siw, będących znakomitymi wzorami w bezpośredniej walce. Jest to szkolenie na najwyższym poziomie, w dodatku za pieniądze gospodarzy. Zawodnicy otrzymują, zgodnie z umową, najlepszy sprzęt, z którym później wracają do kraju. Tyle, że już utrzymywać muszą go z własnych środków, co zresztą uczy dobrego gospodarowania. Tory angielskie są trudniejsze — to jeszcze jeden korzystny aspekt szkolenia. No i wreszcie zwyczaj wspólnej pracy zawodnika z mechanikiem, co także pozwala zdobyć wiele specjalistycznej wiedzy.

Korzystny jest też fakt, że polscy żużlowcy, występujący w angielskich klubach (obecnie sześciu) zwalniani są na mistrzostwa świata wraz z tym swoim najlepszym sprzętem, a Anglicy, poczawszy od tego sezonu będą przyjeżdżali raz w roku na tory polskich — współpracujących z nimi — klubów, co przyniesie spore do-

chody za bilety. Pierwszą wizytę złożyła już drużyna Hackney.

Tak — w najkrótszy sposób — można scharakteryzować zalety korzystania z owej „angielskiej szkoły”, spoza której nikt nie ma raczej szans wejścia do czołówki światowych imprez.

Zużel jest sportem niesłychanie widowiskowym. Maszyny są drogie. Zawodnicy ryzykują nawet życiem. Niejednokrotnie słyszy się zatem opinie, że ci zawodowcy zarabiają krocie. Jak to jest naprawdę?

Bez przesady

— Istnieją zatwierdzone stawki, poza które się nie wykracza po prostu dlatego, że klubom nie starczyłoby już na to pieniędzy — mówi dyrektor Biura Sportu PZM Władysław Pietrzak. — Zarobki są niskie w porównaniu z piłką nożną, choć ryzyko — niewspółmierne. Szczakiel za wszystko co otrzymał po zdobyciu mistrzostwa świata mógł sobie kupić pół „Syreny”. Nic się nie daje za zmianę barw klubowych, chyba że np. zakład pracy przydzieli mieszkanie. A pracować lub uczyć się trzeba, bo bez odpowiedniego zaświadczenia o tym nie damy licencji. Jest to więc coś pośredniego między zawodowstwem i amatorsstwem, co przynosi dobru ligowemu zawodnikowi dzieśnięć, albo tylko nieco więcej tysięcy złotych miesięcznie.

Poruszone tu zostały dwie — chyba istotne — sprawy. Tru-

dno omówić wszystkie problemy. Zajmijmy się więc jeszcze tym, co może i chyba będzie w przyszłości zrobione na naszym krajowym podwórku.

To warto poprawić

TRENERZY — dotychczas ich nie było, polski żużel miał tylko instruktorów, ale we wrocławskiej AWF ma powstać specjalna katedra. W ubiegłym roku 7 osób ukończyło skrócony kurs trenerski dla praktyków. Teraz trwa kurs dwuletni przy wspomnianej uczelni, a uczęszczają nań m. in. Szczakiel, Woryna, Jancarz. Sytuacja powinna ulec poprawie.

MECHANICY — chciałoby się mieć więcej wysokiej klasy fachowców. Szkolili się w „Jawie” i jeden w „Weslake”, do której to firmy dobre by było wysłać kilku następnych. Poważną przeszkodą jest nieznanomość języka angielskiego, co tylko częściowo rozwiązuje przychylność i pomoc londyńskiej Polonii. Tymczasem wiadomo, że samo przygotowanie „Weslake” do startu kosztuje nieraz więcej niż wynosi cena nowego motocykla. Tyle trzeba płacić specjalistom jakich my się jeszcze nie dochowaliśmy.

POLSKA LIGA — niestety, nieco szarawa. Ale jej rozwój hamują — przytoczę zdanie W. Pietrzaka — niedostatki oświetlonych torów i sprzętu. Żeby startować tyle co w Anglii, trzeba mieć trzy razy więcej już nawet nie samych motocykli, ale przynajmniej najbardziej zużywających się części. Może kiedyś uda się i tę trudność pokonać.

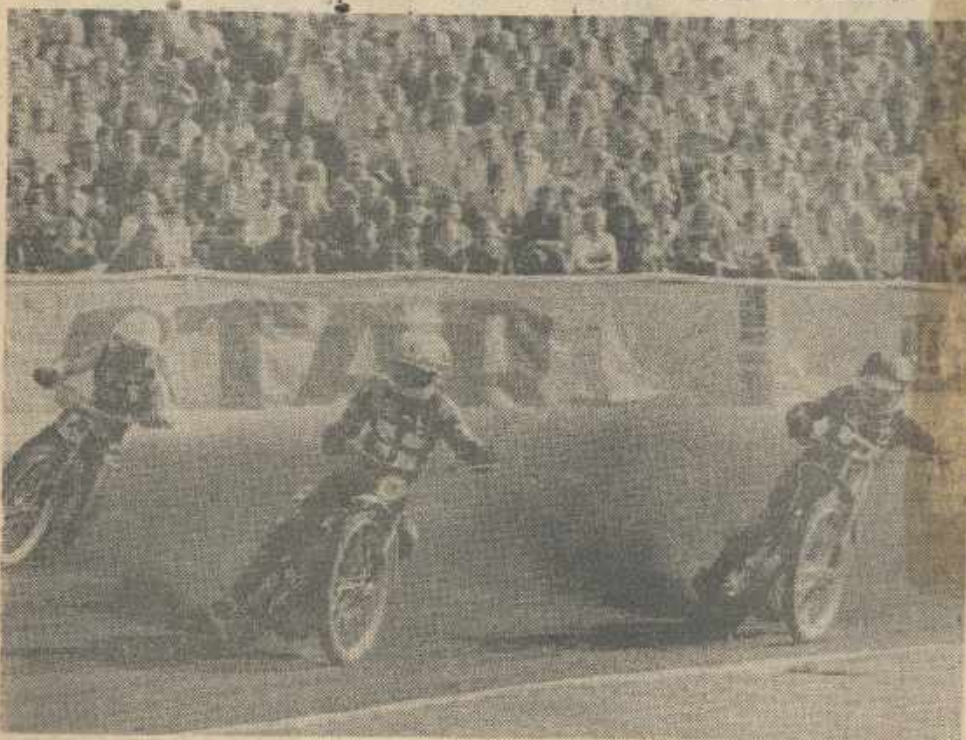
O! — garść żużlowych problemów. Warto je zasygnalizować właśnie w chwili, kiedy cieszymy się z jednego sukcesu i mamy pewne nadzieje na następne.

KAZIMIERZ NOWAK

Po świetnej jeździe w Bremie

Zużłowcy w finale drużynowych MŚ

Red. Adam Jaźwiecki telefonuje



Na stadionie „Hansy” w Bremie rywalizowały wczoraj estery ekipy narodowe, walcząc w finale kontynentalnym DMS. Zgodnie z przewidywaniami czwórmecz wygrali nasi żużlowcy, kwalifikując się obok CSRS, do finału światowego.

(Fot. Trevor Meeks)

Wspieranym sukcesem polskiej żużlowców zakończył się wczoraj w Bremie finał kontynentalny DMS. Nasi wyścigowcy zdobywając 38 pkt. przed CSRS — 29. Dzięki zespoły awansowały do finału światowego, który rozpoczyna się 29 września w Wrocławiu. Trzecia lokata w Bremie przypadła zawodnikom RFN, a czwarta reprezentantom ZSRR. A oto szczegóły tego dramatycznego czwórmeczu.

Pogoda podczas sobotniego czwórmeczu nie była najlepsza. Wzrostła bez przerwy deszcz, który oficjalne zawody zapowiadały się nieszczęśliwie. Od rana w niedzielę było pochmurno, ale pogoda mimo wszystko się ustabilizowała.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wydarzenia i opinie

SIATKÓWKA

Na czwórkę z plusem

W Olsztynie zakończył się międzynarodowy turniej w piłce siatkowej mężczyzn z udziałem aż sześciu ekip, które będą uczestniczyć w Igrzyskach w Moskwie. Był to więc ważny przedolimpijski sprawdzian. Polscy siatkarze nieźle zdali trudny egzamin. Przegrali wprawdzie w finale z mistrzem świata, drużyną ZSRR 0:3, ale we wszystkich poprzednich spotkaniach, a także w pierwszym secie meczu z zespołem radzieckim, zaprezentowali siatkówkę na światowym poziomie.

MOWI TRENER REPREZENTACJI POLSKI, ALEKSANDER SKIBA:

— Stan gotowości do olimpijskiego występu oceniam na czwórkę z plusem. Jedyne mankament to brak odporności psychicznej. Pierwszy set meczu z ZSRR wykazał, że stać nas na równą walkę z mistrzami świata. Kiedy drużyna przegrała tę pierwszą partię po trwającym 45 minut pojedynku, potem zabrakło wiary w siły. Myślę jednak, że brak w tym spotkaniu kontuzjowanych Wójtowicza i Kłosa, a więc dwóch tzw. podstawowych zawodników, nie pozostał bez wpływu na wynik. Tyle, że z mistrzami świata przegrać nie wstyd.

(ab)

ZUŻEL

Satysfakcja

NIM rozpoczęły się tegoroczne mistrzostwa świata w jeździe parami, specjaliści sportu żużlowego zgodni byli w jednym: Polakom nie przyjdzie łatwo powtórzenie sukcesu z poprzedniego sezonu (3 miejsce), chociaż nie powinni uplasować

się dalej niż na pozycji czwartej. Tymczasem Edward Janecz i Zenon Plech wywalczyli w Jugosławii tytuł wicemistrzów świata.

ANDRZEJ BANDOMIR, TRENER KOORDYNATOR SPORTU ŻUŻLOWEGO PZM, UWAGA ZE...

...Występ na torze w Krsku uwydatnił raz jeszcze korzyści szkoleniowe, płynące z zagranicznych startów czołowych polskich zawodników. Dotyczy to głównie Wielkiej Brytanii, gdzie — jak wiadomo — w ligowych zmaganiach ścigają się żużlowe asy i gdzie używa się sprzętu o najwyższych w świecie parametrach technicznych. Zdobyte w tej szkole doświadczenia procentują. Podwyższają umiejętność jazdy, dają startowe otrząskanie i równe szanse w walce z najlepszymi, dzięki fantastycznie przygotowanym maszynom. Rzecz jasna, nawet najbardziej nowoczesny sprzęt, nie gwarantuje całkowitego wyeliminowania defektów. W Krsku defekt zdarzył się Plechowi, miał go w Częstochowie, podczas półfinałów tej imprezy Dave Jessup. W Jugosławii Anglikom szczęście dopisywało. Praktycznie byli w tym dniu nie do pokonania. Nie umniejsza to jednak osiągnięcia Polaków, które napawać musi satysfakcją.

(m)

PIŁKA NOŻNA

Bez blasku

ZAKOŃCZYŁY się rozgrywki o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. W ciągu sezonu wiele się mówiło, że drugoligowe spotkania są mało interesujące, a poziom gry — znacznie niższy niż oczekiwano. Krytyczne oceny dotyczyły zdecydowanej większości zespołów. Jaka jest II liga, jak spełnia rolę zaplecza ekstraklasy i reprezentacji?

OPINIA TRENERA KADRY PIŁKARSKIEJ — RYSZARDA KULESZY:

— Ogólny poziom rozgrywek II ligi był niższy, niż np. rok wcześniej. Nie chciałbym wystawiać średniej oceny, gdyż krzywdziłaby ona niektóre drużyny. Motor Lublin niemal „nokautujący” rywali, czy też np. Bałtyk Gdynia i Zagłębie Wałbrzych bez wątpienia prezentowały się korzystnie. Jeśli jednak mecze z udziałem czołowych zespołów były ciekawe, to pozostałe nikomu nie mogły przypaść do gustu. Mniej było też w minionych rozgrywkach wybijających się zawodników, co oczywiście nie może cieszyć trenerów reprezentacyjnych zespołów. Co najwyżej przeciętność — oto określenie, które nasuwa mi się, gdy tak na gorąco myślę o zespołach i piłkarzach występujących w drugiej lidze.

(tn)

KOSZYKÓWKA

Epilog

ZGRZYTEM rozpoczął się miesiąc temu finałowy turniej koszykarzy o Puchar Polski. Zespół Wisły odmówił rozegrania meczu. Miał to być protest przeciw decyzji sędziego, który nie zgodził się na niezgodny z regulaminem występ jednego z zawodników tego zespołu.

Sprawa rozpatrywana była na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZKosz. Wisła ukarana została trzymiesięcznym zakazem wyjazdu za granicę, jej trenera — Zdzisława Kassyka odsunięto od prowadzenia czterech początkowych spotkań ligowych w sezonie 1980/81. Znacznie ostrzejsze sankcje zastosował zarząd klubu: zwolnił Z. Kassyka ze stanowiska trenera i drużyny oraz kierownika zespołu — Macieja Galle.

STANOWISKO WŁADZ KLUBU KOMENTUJE WICEPREZES WISŁY — JOZEF BIEL.

— Trener podejmując bezprecedensową w historii naszego klubu decyzję naraził na szwank dobre imię GTS Wisła.

(jp)

Krystyna Kamińska

AWF dla Klubu Sportowego „Stal”

TO BYŁO zupełnie nietypowe spotkanie. Brało w nim udział 14 osób, tzn. 10 gospodarzy i 4 gości. Gospodarzami byli: inż. Janusz Nasiński — prezes Zarządu Klubu Sportowego „Stal” przy Zakładach Mechanicznych, Roman Siwiak — wiceprezes Zarządu ds. motorowych, inż. Zenon Nowicki — sekretarz zarządu, dyr. Witold Głowania i inż. Marek Palka, członkowie zarządu, mgr Lech Czernik — kierownik sekcji żużlowej, Edward Pilarczyk — mechanik, Edward Jancarz, Bolesław Proch i Bogusław Nowak — zawodnicy. Ich gośćmi byli: prof. dr hab. Jerzy Gaj — prorektor filii AWF w Gorzowie, prof. dr hab. — Aleksander Kabsch z AWF w Poznaniu, dr Stanisław Wołoszyn i dr Jerzy Lewandowicz z gorzowskiej filii AWF.

Przed paru laty dwaj młodzi pracownicy naukowi filii AWF w Gorzowie podjęli badania dotyczące sportu żużlowego. Teraz już są po obronach, a wyniki ich pracy winny służyć żużlowej praktyce. Dr Jerzy Lewandowicz przygotował rozprawę doktorską „Biomechaniczny model techniki startu żużlowego”. Nie tylko zawodnicy, ale i wszyscy kibice wiedzą, że rola startu jest w żużlu zasadnicza. Badania wykazały, że rezultat biegu niemal w 80 proc. zależy od startu. Dlatego też Jerzy Le-

wandowicz podjął analizę wszelkich uwarunkowań inledzy maszyny a zawodnikiem na krótkim odcinku między linią startu a wejściem w viraz. Aby dokonać takiej analizy trzeba było określić warunki mechaniczne, jakim podlega żużlowiec w czasie startu, określić możliwości w zakresie parametrów biomechanicznych w ujęciu jakościowym i ilościowym, jakim dysponuje żużlowiec dla doskonalenia techniki jazdy pod-

ciąg dalszy na str. 8

wiskowe wplywais na powstanie trwałych seherzon, mogą być również przy czynnymi nituzasowanych — zdawaloby się — wypadków na torach. Wyeliminowanie, a przynajmniej ograniczenie szkodliwego wpływu środowiska owocować będzie przez wyzarsa sprawność zawodników i lepsze wyniki.

Dr Stanisław Wołoszyn zaproponował wiele posunięć, które mogą być wykonane zaraz, a także takie, które wymagają decyzji w skali kraju. Pierwsza grupa to: wprowadzenie obowiązku używania in-



Fot. Arch.

dywidualnych ochron słuchu w czasie „grania maszyn” i obserwacji biegów, instalacje automatycznych urządzeń do dystrybucji paliw, uwzględnienie w treningu ogólnorozwojowym żużlowców ćwiczeń przystosowujących zawodników do pokonywania oporów stawianych przez wibrację, budowa trw. „kabin ciszy” przeznaczonych do wypoczynku podczas zawodów.

Druga grupa wniosków to: ustalenie granic „mej mocy dla silni-

ków motocyklowych, określenie indywidualne, na podstawie badań lekarskich, czy zawodnik może być dopuszczony do treningu na torze, przyjęcie granicznych parametrów dla warunków pogodowych, w których mogą być rozgrywane zawody, przeprowadzane treningi.

Podczas spotkania autorzy rozpraw krótko je scharakteryzowali, a następnie przekazali klubowi, na ręce prezesa. Każda z tych prac niesie bogaty materiał do rozwa-

działacze i sportowcy wyrażają zainteresowanie naukowymi badaniami. Ustalono, że opracowany zostanie program wdrożeń wyników zaprezentowanych analiz oraz program dalszych badań nad efektywnością treningu, walki sportowej oraz procesu odnowy.

Rozprawami gorzowskich naukowców zainteresował się Instytut Sportu. Zamierzano pod merytoryczną opieką instytutu prowadzić dalsze badania nad sportem żużlowym, ale Główna Komisja Sportu Żużlowego nie wykazała żadnego zainteresowania badaniami, a ponieważ żużel nie jest dy-

Jak powiedział dyrektor tego instytutu prof. dr hab. Kazimierz Fidelius, „nauka nie może odpowiadać za wynik sportowy, ale ona może dostarczyć trenerowi określonych informacji o pewnych prawach rządzących rozwojem człowieka, o adaptacji organizmu do wysiłku fizycznego, informacji w postaci metod treningu, kontroli tego treningu, doskonaleniu procesu odnowy itd. Nauka też może dostarczyć trenerom urządzeń do prowadzenia treningu, przy pomocy których można obiektywnie ocenić trening i racjonalnie go prowadzić”.

Pracownicy naukowi filii AWF przygotowują prace doktorskie, habilitacyjne lub opracowania specjalne dla potrzeb sportowej praktyki. Mgr W. Zaluski przygotował rozprawę doktorską nt. „Analiza taktyki gry w piłkę wodną czło-wych zawodników drużyny krajowej i niektórych zagranicznych”. Mgr T. Rynkiewicz analizuje zależności między poziomem cech motorycznych a wynikiem sportowym w wioślarstwie. Prof. Kierulkiem doc. dr hab. M. Kwileckiej zespół z Pracowni Gier Zespołowych prowadzi badania nad charakterystyką cech morfologicznych i motorycznych zespołów gier sportowych województwa gorzowskiego, zaś zespół z Pracowni Lekkiej Atletyki bada cechy morfologiczne i motoryczne lekkoatletów z Klubu Sportowego AZS-AWF Gorzów.

W filii AWF prowadzone są prelekcje, spotkania z naukowcami z innych ośrodków adresowane nie tylko do pracowników AWF ale również do trenerów. Stwierdzić trzeba niktę zainteresowanie trenerów takimi spotkaniami, niktę chęć podnoszenia swojej wiedzy, a przecież na każdym stanowisku pracy, stale trzeba aktualizować wiadomości wyliczone ze szkół i uczelni, stale trzeba śledzić rozwój nauki.

Nie tylko życzliwe słowa działaczy KS „Stal” o potrzebie współpracy z uczelniami, ale przede wszystkim temperatura dyskusji nad rozprawami przedstawionymi przez gorzowskich naukowców pozwalają stwierdzić, że w sporcie żużlowym ludzie nauki będą cenniejszymi ekspertami.

KRYSZYNA KAMIŃSKA

tymanujące wyniki osiągane na starcie.

Dr Stanisław Wołoszyn opracował rozprawę „Badanie środowiskowych czynników fizyko-chemicznych powstających w czasie treningów i zawodów żużlowych”. Jest to również absolutnie nowatorskie opracowanie z zakresu ergonomii w odniesieniu do sportu. Dotychczas nie przeprowadzono takich badań nie tylko na temat żużla, ale również i innych dyscyplin. Autor przeprowadził analizę materialnego środowiska, w jakim znajduje się żużlowiec podczas treningów i zawodów, jego wpływu na zawodnika, a tym samym na efektywność wyczynu sportowego. Dokładnie zbadane zostały natężenia hałasu, wibracji i zapylenia, stężenie tlenu węgla oraz metanolu a następnie wyniki porównano z ustalonymi poziomami granicznymi mającymi na celu ochronę zdrowia człowieka.

dla zdrowia. Stężenie pary metanolu nie przekracza 10 mg/m sześci, i nie jest szkodliwe dla układu oddechowego, ale często niewłaściwie napełnianie się zbiorniki motocykli, rozlewany metanol działa bezpośrednio na skórę, powstaje wówczas intensywne parowanie, które może powodować negatywne skutki dla sprawności i zdrowia organizmu. Ładne oddziaływanie występujących czynników powoduje, że tzw. stopa zagrożenia obliczona dla stężeń minimalnych wynosi 250 proc. a dla stężeń maksymalnych 511 proc. przy czym 100 proc. uznaje się za wartość nieszkodliwą dla zdrowia, ale już powodująca obniżenie sprawności organizmu. Te właśnie warunki środo-

unwzysy Aom
o w sprawie ro
to przemysłu
oym punkcie
skowania woj
oku szkolnego
skiego etapu
akacji narodow

ywa KW przy

tydz

o przebiegu
to we wszystkie
trajnych wojew
ila plan szkole
1980/81 rok.

ŚWIĘTO PRAS

u placówkach
nych miniony ty
znakiem impre
W licznych klu
bibliotek gm
czu, Choszczanie
Krajewskich o
Miejszychodzie,
czyelników z
m lubuskich, ko
asie oraz okolic
W spotkaniu z
azoty Lubuskiej
owakim Klubie M
azy i Książki w
ficiela Wydziału
nowawczej KW
kiem tego wydz
ejczakiem.

ymalizujące wyniki osiągane na starcie.

Dr Stanisław Wołoszyn opracował rozprawę „Badanie środowiskowych czynników fizyko-chemicznych powstających w czasie treningów i zawodów żużlowych”. Jest to również absolutnie nowatorskie opracowanie z zakresu ergonomii w odniesieniu do sportu. Dotychczas nie przeprowadzono takich badań nie tylko na temat żużla, ale również i innych dyscyplin. Autor przeprowadził analizę materialnego środowiska, w jakim znajdują się żużlowiec podczas treningów i zawodów, jego wpływu na zawodnika, a tym samym na efektywność wyczynu sportowego. Dokładnie zbadane zostały natężenia hałasu, wibracji i zapyleń, stężenia tlenu węgla oraz metanolu a następnie wyniki porównano z ustalonymi poziomami granicznymi mającymi na celu ochronę zdrowia człowieka.

AWF dla Klubu Sportowego „Stal”

Dokończenie ze str. 1

artu, wreszcie znaleźć opty model techniki startu żużla dla stałych warunków dynamiki startu motocykla i podłoża

temy te dotychczas nie byznie i przez nikogo opracow. Podstawą do opracowa- nię pomiarów dokonywane pod wodów żużlowych, mierzo- ty zawodników KS „Stal” pracy zastosował metodę etrii (film pomiarowy) dla płaszczyzn ruchu: z boku aszczyzny przednio-tylnej dla płaszczyzny poprzecz- ne z filmu czytowane by- komparatorze Zeiss-Jena Politechnice Poznańskiej, zienia wyników pomiarów na eme typu RIAD-20 wersytecie Poznańskim. Ob- a polegały na znalezieniu ci pochodnych z drogi i czu- charakterystyki masy żuż

A oto wyniki analiz. Hałas wytwa- rzany przez motocykle przekracza 120 decybeli, co jest szkodliwe dla czło- wieka. Wibracja na rękach kierow- nicy, i siodełka i hałas nieobciążone go motocykla przekracza poziom gła- sownie do 40 razy, a więc jest znacz- nie wyższe niż ta, w jakiej pracują formierze i oczyszczacze w odwie- niach pilarsze motorowi w leśnictwie oraz obsługa silników pneumatycz- nych. Stężenie wazowe pyłu nie prze- kracza 1 mg/m sześci, ale cząstki py- lu są małe – średnio poniżej 3 mikro- mów i w tyle jest około 20 proc. dwu- ilenku krzemu, co sprawia, że trze- ba pył ten traktować jako szkodliwy

wiskowe wpływają na powstanie trwa- lych schorzeń, mogą być również przy- czynami niezamierzonych – zdawa- łoby się – wypadków na torach. Wy-eliminowanie, a przynajmniej ogra- niczenie szkodliwego wpływu środo- wiska owocować będzie przez wyższą sprawność zawodników i lepsze wy- niki.

Dr Stanisław Wołoszyn zapro- nował wiele posunięć, które mogą być wykonane zaraz – a także ta- kie, które wymagają decyzji w ska- li kraju. Pierwsza grupa to: wpro- wadzenie obowiązku używania in-

dywidualne, na podstawie badań lekarskich, czy zawodnik może być dopuszczony do treningu na torze, przyjęcie granicznych parametrów dla warunków pogodowych, w któ- rych mogą być rozgrywane zawo- dy, przeprowadzane treningi.

Podczas spotkania autorzy roz- praw krótko je scharakteryzowali, a następnie przekazali klubowi, na ręce prezesa. Każda z tych prac niesie bogaty materiał do rozwa-

działacze i sportowcy wyrażają zainteresowanie naukowymi bada- niami. Ustalono, że opracowany zo- stanie program wdrożeń wyników zaprezentowanych analiz oraz pro- gram dalszych badań nad efektyw- nością treningu, walki sporto- wej oraz procesu odnowy.

Rozprawy górzowskich nau- kowców zainteresował się Insty- tut Sportu. Zamierzano pod mery- toryczną opieką Instytutu prowa- dzić dalsze badania nad sportem żużlowym, ale Główna Komisja Sportu Żużlowego nie wykazała żadnego zainteresowania badani- ami, a ponieważ żużel nie jest dy-

Jak powiedział dyrektor tego stytutu prof. dr hab. Kazim Fidelius, „nauka nie może o- wiadać za wynik sportowy, ale że dostarczyć trenerowi oko- nych informacji o pewnych- wach rządzących rozwojem- wieka, o adaptacji organizm- wysiłku fizycznego, informat- postaci metod treningu, kon- tego treningu, doskonaleniu- cesu odnowy itd. Nauka też- dostarczyć trenerom urzadz- prowadzenia treningu, przy- cy których można obiektyw- ocenę treningu i racjonalni- prowadzić”.

Pracownicy naukowci filii- przygotowują prace-dokto- habilitacyjne lub opracowa- cjalne dla potrzeb sportowej- tyki. Mgr W. Załuski przygo- rozprawę doktorską nt. „A- taletyki gry w piłkę wodną- wych zawodników drużyn- wych i niektórych zagranic- Mgr T. Rynkiewicz analiza- leżności między poziomem- torycznych a wynikiem- wym w wioślarstwie. Pod- klem doc. dr hab. M. Kwil- zespół z Pracowni Gier Ze- wych prowadzi badania na- rakterystyką cech morfo- nych i motorycznych zes- gier sportowych województ- rzowskiego, zaś zespół z Pr- Lekkiej Atletyki bada cech- fologiczne i motoryczne le- tów z Klubu Sportowego- AWF Gorzów.

W filii AWF prowadzone- lekcje, spotkania z naukow- innych ośrodków adresowa- tylko do pracowników A- również do trenerów. Sta- trzeba także zainteresowa- nerów takimi spotkaniami- chęć podnoszenia swojej- a przecież na każdym stan- pracy, stale trzeba aktyw- wiadomości wyniesione z- uzelni, stale trzeba śled- wój nauki.

Nie tylko życzliwe słow- lacy KS „Stal” o potrzebi- pracy z uczelnia, ale pra- skim temperaturą dysku- rozprawami – preda- przez górzowskich naukow- zwalają stwierdzić, że w- żużlowym ludzie nauki- nionymi ekspertami.

KRYSTYNA KAW



Fot. Arch.

dla zdrowia. Stężenie pary metanolu nie przekracza 70 mg/m sześci, i nie jest szkodliwe dla układu oddechowe- go, ale często niewłaściwie napełnia- ne są zbiorniki motocykli, rozlewa- ny metanol działa bezpośrednio na skórę, powstaje wówczas intensywne parowanie, które może powodować ne- gatywne skutki dla sprawności i zdro- wia organizmu. Łaźno oddziaływanie występujących czynników powoduje, że tzw. stopa zagrożenia obliczona dla- stężen minimalnych wynosi 354 proc., a dla stężeń maksymalnych 841 proc., przy czym 100 proc. uznaje się za war- tość nieszkodliwą dla zdrowia, ale już powodująca obniżenie sprawności or- ganizmu. Te właśnie warunki środo-

dywidualnych ochron słuchu w cza- sie „grania maszyn” i obserwa- cji biegów, instalację automatycz- nych urządzeń do dystrybucji pa- liw, uwzględnienie w treningu o- gólnorozwojowym żużlowców ćwi- czeń przystosowujących zawodni- ków do pokonywania oporów sta- wianych przez wibrację, budowa- taw. „kabin cisy” przeznaczonych do wypoczynku podczas zawodów.

Druga grupa wniosków to: usta- lenie granicnej mocy dla silni-

żań i dyskusji, każda z nich szca- cunkowo wyceniona jest na 300 tys. zł. Taki to prezent filii AWF w Gorzowie przygotowała Klubo- wi Sportowemu „Stal”. Opraco- wania obu młodych naukowców wywołały żywą dyskusję z działa- czami klubu, najczęściej inżynie- rami oraz zawodnikami. Obecni- na spotkaniu profesorowie podkre- ślili wysoką rangę naukową roz- praw doktorskich. Uczelnia pra- gnie służyć praktyce sportowej,

scypliną olimpijską, więc przy bra- ku poparcia ze strony komisji nie zostały one włączone do planu ba- dawczego instytutu. A szkoda. Prace wykonane przez górzow- skich naukowców winny być szcze- gółowo przeanalizowane nie tylko w naszym klubie.

Nauka o kulturze fizycznej i sporcie jeszcze nie wszędzie i nie przez wszystkich jest doceniana, choć Instytut Sportu w Warsza- wie istnieje już ponad trzy lata.

Półfinał mistrzostw świata

Plech i Jancarz w pierwszej parze

(OBSŁUGA WŁASNA)

Zenon Plech i Edward Jancarz zwycięstwem w półfinale mistrzostw świata par rozegranym w Częstochowie, zapewnili sobie miejsce w finale. Wynikiem tym sprawili miłą niespodziankę licznej publiczności na stadionie i sympatykom żużla. Zdobyli 25 pkt. i wyprzedzili parę duńską Olsen — Nielsen (obrońcy tytułu) — 22 pkt. i angielską Jessup — Collins — 22 pkt. (o kolejności decydował dodatkowy bieg). Odpadli Australijczycy Sanders — Titman — 20 pkt.

Powiedzmy od razu — nie było Polakom łatwo. Zwycięstwo cieszy, ale naprawdę nie wiadomo jaki byłby ostateczny wynik, gdyby nie wyjątkowy pech Duńczyków i Anglików. Pierwsi mieli trzy defekty (dwa Nielsen, jeden Olsen) i dwukrotnie Jessup. Właśnie tylko dzięki temu, że zawiódła maszyna w bezpośrednim pojedynku z Anglikami było 3:3, zamiast zwycięstwa przeciwników. Potem wygrali nasi 5:1 z Holendrami.

(Dokończenie na str. 6)

Plech i Jancarz w pierwszej parze

(Dokończenie ze str. 1)

5:1 z Norwegami, 5:1 z Australijczkami, 5:1 z Węgrami, ale Duńczykom ulegli 2:4.

Większość startów niestety Plech i Jancarz przegrywali i dopiero później musieli ostro brać się do roboty. Na ich plus trzeba zapisać, że nie dali sobie uszczknąć żadnego punktu przez teoretycznie najsłabszych. A płatali oni niespodzianki — najlepszym. Największą było rozdzielenie Anglików przez Węgra Istvana Szirackiego. Były mistrz świata Collins dosłownie wychodził ze skóry, aby ratować punkt, bo każdy był cenny, ale nie zdołał wyprzedzić Węgra.

Widomo było na długo przed imprezą, że tylko cztery zespoły będą ubiegać się o awans, a to: Australia, Anglia, Dania, Polska, natomiast Holendrzy, Norwegowie i Węgrzy są w stanie walczyć tylko między sobą o miejsca od piątego do ostatniego czyli siódmego. Tak było w Istocie, ale każdy z żużlowców tych państw jeździł ambitnie, a nieraz i skutecznie, dobierając się do skóry bardziej utytułowanym. Jak zacięte toczyły się pojedynki, jak wyrównane i że do ostatniej chwili wazyły się losy awansu niech świadczy fakt, że w pewnym momencie Polacy mieli 23 pkt. i finał zapewniony, nato-

miast Australijczycy, Anglicy i Duńczycy po 18 i o wszystkim zadecydować miały bezpośrednie spotkania, bo tak wynikało z układu biegów. Australijczycy spotkali się z Anglikami (2:4), Duńczycy z polską parą. Plech zdołał rozdzielić mistrzów świata. Jancarz przyjechał ostatni, choć w pewnym momencie był przed Olsenem, ale szybszy na ostatniej prostej okazał się Duńczyk.

O ile półfinał w Częstochowie przebiegał — można powiedzieć — zgodnie z planem, nie jest niespodzianką porażka Australijczyków, o tyle półfinał w Olching zakończył się

zgoła nieoczekiwanie. Wygrali Nowozelandczycy, ale drugie miejsce zajęli... Finowie, trzecie... Szwedzi, a dopiero czwarte Amerykanie i kolejno Czechosłowacy, para RFN i austriacka. Ten układ jest korzystniejszy dla Plecha i Jancarza, na pewno łatwiej im będzie walczyć z Finami i Szwedami niż Amerykanami.

WYNIKI

1. POLSKA — 25 pkt. (Z. Plech 15, E. Jancarz 10).
2. DANIA — 22 pkt. (+3) (H. Nielsen 12, O. Olsen 10).
3. ANGLIA — 22 pkt. (D. Jessup 12, P. Collins 10).
4. AUSTRALIA — 20 pkt. (B. Sanders 13, J. Titman 7).
5. NORWEGIA — 14 pkt. (R. Gramstad 10, Ove Olsen 4).
6. WĘGRY — 12 pkt. (I. Sziracki 10, L. Meszaros 2).
7. HOLANDIA — 10 pkt. (H. Kroeze 7, R. Muls 3).



ZENON PLECH.

Zaciętość z jaką toczył swoje żużlowcy w Częstochowie daje przedsmak emocji w finałach mistrzostw par w Krsko (Jugosławia 22 bm.). Można być pewnym, że znakomici mechanicy duńscy i angielscy staną na głowie, aby defekty się nie powtórzyły. Ciężka będzie w Krsko droga do podium. Zresztą jest coraz cięższa we wszystkich mistrzostwach na żużlu.

ANDRZEJ MARTYKIN

ZUŻEL

Piątka do Lonigo

Pięciu polskich żuźlowców Edward Jancarz, Andrzej Huszcza, Zenon Plech, Jerzy Rembas i Wojciech Zabiałowicz przeszło do finału kontynentalnego indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu, który rozegrany zostanie w Lonigo we Włoszech 26 lipca. Pod względem liczbowym lepsi od nas okazali się Czechosłowacy, którzy wprowadzili do finału sześciu zawodników. Skład uzupełniają trzej żuźlowcy RFN i dwaj Związku Radzieckiego.

Oba półfinały w Norden (RFN) i Tirgoviszcz (Rumunia) wykazały świetne przygotowanie Czechosłowaków i oba zakończyły się ich zwycięstwem. Spośród siedmiu reprezentantów Polski odpadli dwaj: Roman Jankowski w Norden (na którego po dobrym początku liczyliśmy, że znów sprawi przyjemną niespodziankę, ale zajął 11 miejsce — 5 pkt.) i Piotr Pyszny w Tirgoviszcz. Po ośmiu z każdego półfinału spotka się w

Lonigo, skąd tylko pięciu pierwszych przejdzie do finału światowego. Tu dopiero okaże się na co kogo stać. Wszystko co działo się dotąd w eliminacjach mistrzostw świata było tylko przygrzywką.

Polacy niezbyt błyskotliwie wystartowali w tegorocznych mistrzostwach, wcześniej niemal wszyscy reprezentanci przez ponad miesiąc nie wiedzieli czy pojedą do Anglii, w pierwszych spotkaniach w tamtejszej lidze — z wyjątkiem Plecha, Jancarza i Jankowskiego — nie błyszczyli, teraz wydaje się dochodzić do formy. I dysponują coraz lepszym sprzętem. Bądźmy dobrej myśli.

Wyniki półfinału:

Norden: 1. J. Stanel — 14, 2. E. Jancarz — 12, 3. P. Ondrasik — 11 (CSRS), 4. A. Huszcza — 11 (przebieg z Ondrasikiem w dodatkowym biegu z powodu defektu), 5. E. Mueller



Aktualny wicemistrz świata — Zenon Plech. Fot. CAF

(RFN) — 10, 6. Z. Plech — 10, 7. M. Korniew (ZSRR) — 9, 8. Starostin (ZSRR) — 9.

Tirgoviszcz: 1. Kudrna — 13, 2. V. Verner (CSRS) — 13, 3. A. Driml (CSRS) — 11, 4. J. Rembas — 10, 5. M. Spinka (CSRS) — 10, 6. D. Cusvorth (RFN) — 9, 7. W. Zabiałowicz — 8, 9. G. Hack (RFN) — 8 pkt.

ANDRZEJ MARTYKIN

ZUŻEL

Siedmiu Polaków w półfinale kontynentalnym IMŚ

PRAGA. W miejscowości Slany odbyły się zawody żuźlowe stanowiące eliminacje do półfinału kontynentalnego mistrzostw świata. W ósemce która wywalczyła awans do półfinału znalazło się dwóch zawodników Polski — Edward Jancarz i Zenon Plech. Edward Jancarz uplasował się na czwartym miejscu — 11 pkt., a Zenon Plech na szóstym — 10 pkt. Zwyciężył Michail Starostin (ZSRR) 13 pkt.

W czwartek w Debreceynie (Węgry) odbyła się jedna z czterech eliminacji tegorocznych indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu. Świetnie spisał się reprezentant Polski Roman Jankowski, który zwyciężył uzyskując 14 pkt. (na 15 możliwych). Sukces Polaka

jest tym większy, że pokonał on pięć Czechosłowaków i zawodników ZSRR, którzy w tym roku mają najnowocześniejszy sprzęt produkcji CSRS (słynne Jawy o czterozaworowych głowicach).

Drugie miejsce zajął Kucera (CSRS) — 13 pkt., o miejsca 3-5 trzeba było rozegrać dodatkowy 21 bieg, gdyż aż czterech zawodników Ondrasik i Hadek (CSRS) oraz Korniew (ZSRR) mieli po 11 pkt. Bieg ten wygrał Ondrasik przed Hadekiem i Korniewem. 6 miejsce zajął Gafurov (ZSRR) 11 pkt., 7 był jeden z weteranów radzieckiego żuźla Gordiejew (10 pkt.). Ostatnie ósmo miejsce przyniosło awansem do półfinału kontynentalnego (25 maja Norden RFN) wywalczył Andrzej Huszcza (Polska) 9 pkt. Rezerwowym jest reprezentant RFN — Gielengen Reiner.

Niestety nie mający najnowocześniejszego sprzętu Polak Olszak z Faubazu zajął 10 miejsce i odpadł. Olszak nie ustępował ani Czechosłowakom ani zawodnikom ZSRR techniką czy umiejętnością. Sprzętowo najwyraźniej. Stąd jego porażka.

Na torze w Wiener Neustadt rozegrany został kolejny ćwierćfinał indywidualnych mistrzostw świata na żuźlu. Bardzo dobrze spisali się w nim polscy zawodnicy. Awans do półfinału zdobyli: Jerzy Rembas, Piotr Pyszny oraz Wojciech Zabiałowicz. Pierwsze miejsce przypadło Zdenkowi Kudrnice (CSRS).

W Norden i Targowiszcze

7 polskich żuźlowców walczy w półfinałach IMS

25 maja dojdzie do dwóch turniejów żuźlowych z udziałem Polaków. Oto w Norden (RFN) i Targowiszcze (Bulgaria) rozegrane zostaną półfinały mistrzostw świata.

(CIAĞ DAŁSZY NA STR. 2)



Jerzy Rembas (na zdjęciu) w Targowiszcze będzie z pozostałymi kolegami miał trudną przeprawę, by awansować do dalszych rozgrywek w Lonigo. (Fot. Michał Zbikowski)

ków będzie czterech polskich reprezentantów. Wszyscy oni startują w bieżącym sezonie w angielskich klubach: Zenon Plech i Roman Jankowski w londyńskim Hackney, Edward Jancarz w londyńskim Wimbledonie i Andrzej Huszcza w Leicester. Dwaj pierwsi spisują się w lidze brytyjskiej bardzo dobrze. Zaskakująco świetnie jeździ młody Jankowski. Zbiera przeciętne w meczach po sześć punktów. Jak na debiutanta w najlepszej lidze świata postawa budząca podziw. Nic też dziwnego, że zaskarbił sobie uznanie fanów. Plech — to I wicemistrz świata z ubiegłorocznego turnieju chorzowskiego. Jancarz — to wielka rutyna. Huszcza po słabszym

umiejętności pozwalają nam wierzyć, że rybniczanie ostro walczyć będą o miejsce premiowane awansem do Lonigo. To samo dotyczy dwóch jego kolegów. Rembas jest w formie, jeśli nie zwinie go motocykl, stać gorowiannina na uplasowanie się na podium. A jak wypadnie rewelacyjny norunianin Zabiałowicz? To jego debiut w IMS. 23-letni zawodnik spisuje się w rozgrywkach ligowych wręcz znakomicie. Oby tak w Bulgarii, w silnej konkurencji międzynarodowej. Arbitrem będzie Anglik Whitaker.

Ilu polskich jeźdźców awansuje do włoskiej miejscowości Lonigo? Tam odbędzie się ostatnia próba przed finałem światowym w Goeteborgu. Pierwotnie planowano od być zawody w Leningradzie, lecz z uwagi na Igrzyska Olimpijskie — ZSRR zrezygnował z imprezy, a przejęli ją Włosi, którzy w sporcie żuźlowym zaczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę. Z Lonigo kwalifikuje się do Goeteborga (S.S.) tylko pięciu najlepszych żuźlowców. Rzecz w tym, by z półfinałów przedostało się do Włoch jak najwięcej naszych zawodników, gdyż w Italii konkurencja będzie niesamowicie wyrównana i ostro! Umiejętności i taktyka zdecydują o ostatecznym powodzeniu w dojściu do najlepszej 16 świata.

Przy okazji podam, że finał skandynawski w Skien (Norwegia) odbędzie się 18 czerwca. Brytyjska eliminacja — 25 czerwca, a finał interkontynentalny w Anglii — 27 lipca. Tego dnia poznamy komplet finalistów turnieju w Goeteborgu. Gospodarzy reprezentować będzie zapewne Jan Andersson, pochodzący właśnie z Goeteborga. „Trzy Korony” otrzymamy bowiem tylko jedno miejsce bez prawa udziału we wcześniejszych eliminacjach. Przed rokiem Polacy mieli w Chorzwie — trzy!

ADAM JAŻWIECKI



nie oczekiwano starcie na Wyspie, otrzymał od promotora lepszy sprzęt, co natychmiast spowodowało skuteczną zmianę w lidze. By zmieścić się w pierwszej osiemce premiowanej awansem do finału kontynentalnego w LONIGO (Włochy) 26 lipca — trzeba będzie walczyć nie tylko na znakomicie przygotowanym sprzęcie, ale i mądrze taktycznie. W półfinałach IMS zawsze dochodziło do bardzo zaciętej konkurencji. Oczywiście najgroźniejszymi konkurentami na szczytach zawodników będą żuźlowcy Czechosłowacji, ZSRR, RFN.

To samo dotyczy imprezy w Bulgarii. Debiut to dla tego kraju w organizacji tak poważnych zawodów. W Targowiszcze reprezentować nas będzie tercet: Piotr Pysny (Halifax), Jerzy Rembas

Lanie w Pocking

Niezbyt udanie, a właściwie bardzo źle, wypadł pierwszy tegoroczny międzynarodowy start polskich żuźlowców. W rozegranym w Pocking (RFN) towarzyskim czwórmeczu kolejność była następująca: Dania — 34 pkt., USA — 32, RFN — 15, Polska — 13. Najlepszy z Polaków okazał

zdożyć nie zdołałem. Bo albo nikogo nie było — wiadomo święta — albo nie znali szczegółów. Jeden tylko stwierdził, że wiadomo mu, iż mecz rozegrany został w anormalnych warunkach, na błotnistym, rozmiękłym torze, takim, na jakim jeździć się właściwie nie powinno.

ki Wesołki nie są wcale rzadkością, to między nimi a przygotowanymi w Anglii, czyli takimi jakimi miał Jancarz i Plech w Londynie różnica jest taka mniej więcej jaka między „Polonezem” z Polmozbytu a egzemplarzem rajdowym.



komentuje

się Andrzej Huszcza — 5 pkt. (ósmo miejsce w klasyfikacji indywidualnej). Zenon Plech zdobył tylko 3 pkt. (dwunaste miejsce), Jerzy Rembas — 2 pkt. (czternaste), Wojciech Zabiałowicz — 2 pkt. (piętnaste), Edward Jancarz — 1 pkt. (szesnaste).

Tyle krótka agencyjna depesza. Już jednak te suche wyniki bez żadnego komentarza świadczą, że w Pocking coś musiało się dziać. No bo skoro Jancarz „leje” Huszcza na jego własnym torze o prawie pół okrążenia, a w Pocking ustępuje mu wyraźnie, zdobywa zaledwie 1 pkt. — nie jest to sytuacja normalna. Po kilku telefonach do działaczy Głównej Komisji Żuźlowej dodatkowych informacji

Jeśli nawet, to warunki były dla wszystkich jednakowe. Ostatnie miejsce zespołu, jak i dorobek punktowy każdego z zawodników, chwaly polskiemu żuźlowi nie przynoszą. Od siebie mogą tylko dodać, bynajmniej nie gwoili usprawiedliwienia żuźlowców — że ich przeciwnicy mieli za sobą znacznie więcej startów, z reguły jeżdżą w angielskiej lidze, podczas gdy dla Plecha start w Pocking był pierwszym tegorocznym w ogóle, a reszta miała za sobą tylko jeden mecz ligowy. Można też z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że motocykle Polaków na pewno daleko odbiegały od sprzętu rywali. Reprezentacja Polski wyjechała na czwórmecz ze sprzętem klubowym i choć u nas silni-

Jedyną szansą na zdobycie sprzętu jest wyjazd polskich żuźlowców do Anglii. Wyjazd przeciągający się za sprawą gorzowskiej Stali, która nie chce puścić Jancarza. Zdobyć sprzętu drogą oficjalną to i kosztowne, i długotrwałe. Zamówione cztery silniki w czerwcu ubiegłego roku na finał indywidualnych mistrzostw świata w Chorzowie jeszcze do Polski nie dotarły...

Wyniki z Pocking jeszcze raz potwierdzają, że wyrosła nowa potęga żuźlowa — USA. Jestem pewien, że w tym roku będziemy świadkami niejednego sukcesu amerykańskich żuźlowców. Tylko dwupunktowa porażka z zespołem RFN, który z pewnością był naszych jakością motocykli napawa optymizmem przed finałem kontynentalnym w Bremen. Jeśli nasi dysponować będą pełnowartościowym sprzętem, zespół RFN jest do pokonania.

ANDRZEJ MARTYKIN

Andrzej Huszcza najlepszy z polskich żuźlowców

W zachodnioniemieckiej miejscowości Pocking odbył się VI międzydzynarodowy czwórmecz żuźlowy. Zwyciężyli żuźlowcy Danii — 34 pkt., wyprzedzając USA — 32 pkt., RFN — 15 pkt. i Polskę — 13 pkt. Najlepszy z polskich żuźlowców, Andrzej Huszcza uplasował się w klasyfikacji indywidualnej na ósmym miejscu — 5 pkt., Zenon Plech był dwunasty — 3 pkt., Jerzy Rembas zajął czternaste miejsce — 2 pkt., Wojciech Zabiałowicz był piętnasty — 2 pkt., a Edward Jancarz szesnasty — 1 pkt.

„WPADKA” ŻUŻLOWCÓW W POCKING

Tradycyjnym zwyczajem rozgrywany jest na wiosnę w Pocking (RFN) międzynarodowy czwórmecz żuźlowy. W tym roku do udziału zaproszeni zostali żuźlowcy USA. Polacy startują w Pocking od pierwszej imprezy. Szósta zawody wygrali Duńczycy z 34 pkt. Minimalnie ulegli im rewalaryjni Amerykanie — 32 pkt. Trzecie miejsce przypadło zawodnikom RFN 15 pkt. Polacy nieestety wypadli poniżej oczekiwań i zajęli ostatnią pozycję, z 13 zaledwie punktami. A oto dorobek naszej reprezentacji: Andrzej Huszcza 5, Zenon Plech 3, Jerzy Rembas 1, Wojciech Zabiałowicz po 2 i Edward Jancarz 1 pkt.

Tak więc premiera polskich żuźlowców na tegorocznej arenie międzynarodowej wypadła bardzo słabo. Trudno u progu sezonu mieć przypuszczenia co do dalszych losów naszej reprezentacji, i wyników zawodników w eliminacjach MŚ. Jedno jest pewne, że jedynie starty w Hucie brytyjskiej mogą nam zapewnić utrzymanie się w gronie najlepszych drużyn świata.

Ziuzłowego toru

Brytyjcy promotorzy sportu żużlowego konferowali na Wyspach Kanaryjskich w Tenerife. Nowym szefem angielskiego speedwaya został Mike Parker. Był on już kiedyś na tym stanowisku (rok 1965). W Anglii trwają przetargi klubowe, m. in. znany zawodnik Malcolm Simmons zmienił chyba zespół z Poole na Reading. Ale o tych sprawach dowiemy się dokładniej nieco później. W Birmingham już za kilkanaście dni odbędzie się pierwsze nieoficjalne mistrzostwa świata w hall. Wybiecrają się tam Edward Jancarz i Zenon Plech. Ten drugi wygrał zdecydowanie klasyfikację na najlepszego żużlowca londyńskiego Hackney, mimo że wystartował tam dopiero w połowie sezonu. Plech zebrał w sumie 175 pkt. i pięć bonusów. Średnia z meczu 7,77 pkt. Uczestniczył w 20 spotkaniach, w 90 wyścigach; 38 razy był pierwszy, 21 razy drugi, 14 — trzeci. Za Plechem uplasowali się Duńczyk — Bo Petersen i Finn Thomsen, obaj po 32 meczach. Petersen uczestniczył w 141 wyścigach, zebrał 273 pkt., ale jego średnia wyniosła

7,74. Thomsena — 7,70. Zgromadził 260 pkt., zaliczając 135 jazd. Polak wygrał więc statystyczne zestawienie klubu Hackney wysoko i najlepszą średnią. Dlatego też otrzymał sporo pochwał ze strony „Speedway Staru”, tygodnika angielskiego zamieszczającego ciekawe podsumowania sezonu 1979 na Wyspie.

A teraz o innej specjalizacji. Łódź. Już w tym miesiącu dojdzie do inauguracji mistrzostw świata w wyścigach na lodzie. Pierwsze zawody odbędą się w Deventer i Haag (Holandia) oraz Berlinie Zachodnim. Faworytami są oczywiście radzieccy reprezentanci. Przed rokiem Stiergiels Tarabanek „wymienił” na fotelu mistrzowskim Anatol Bondarenko. Biorąc pod uwagę, że finał światowy rozegrany zostanie w Kalfalinie (ZSRR), sądzić należy, że supremacja Związku Radzieckiego w tej trudnej dyscyplinie zostanie potwierdzona.

Przy okazji — działacze PZM myślą o wprowadzeniu i u nas wyścigów na lodzie. Szansa jest stuczny to ludowy na Stegnach w War-

szawie. Oby realizacja planów nastąpiła jak najszybciej!

W korespondencji otrzymywanej od miłośników sportu żużlowego natrafiam często na prośby przedstawienia speedway'a w innych krajach. No cóż, poza Anglią, CSRS i RFN — rzadko to robiłem. Spełniam więc prośby i oto kilka szczegó-



• NOWINKI Z WYSPI • WYŚCIGI NA ŁODZIE • KLASYFIKACJA SZWECJI

łów ze Szwecji. Tabela I ligi sezonu 1979 przedstawia się następująco:

1. Geitingarna Sztokholm 24 pkt., 2. Njudungarna Vetlanda 20, 3. Ornarna Mariestad 17, 4. Vargarna Norrkeping 14, 5. Lejonen Gis-

laved 13, 6. Indianerna Kumla 11, 7. Smederna Eskilstuna 11, 8. Dackarna Maillila 2 pkt. A oto tabela II ligi: 1. Skepparna Vastervik 24, 2. Kaparna Goeteborg 18, 3. Masarna Avesta 14, 4. Piraterna Motala 14, 5. Bysarna Visby 6, 6. Filyterna Linkoping 6, 7. Gamarna Sztokholm 2 pkt.

Najlepsi I ligi: Richard Hellsen (Geitingarna) 10, 97 pkt., Anders Michanek (Geitingarna) 10, 81, Borje Kilberg (Ornarna) 10, 66, Berni Persson (Smederna) 10, 36, Karl-Eric Claesson (Ornarna) 9, 81, Bo Wirebrand (Njudungarna) 8, 71, Tommy Nilsson (Geitingarna) 9, 41, Tommy Johansson (Dackarna) 9, 38, Hase Holmkvist (Indianerna) 9, 16, Lillebror Johansson (Indianerna) 9, 13, Hase Danielsson (Lejonen), Soren Karlsson (Vargarna), Lars Ake Andersson (Njudungarna), Uno Johansson

(Njudungarna), Stefan Salomonsson (Lejonen). Ten ostatni z dużym powodzeniem jeździ i na lodzie. Liderami drugiej ligi są: Jan Andersson (Kaparna) i Bengt Jansson (Skepparna); obaj doskonale znani z występów w reprezentacji „Trzech koron”

W klasyfikacji wszechczasów szwedzkiego sportu żużlowego prowadzi Ole Nygren 2555 pkt., przed Anderssem Michanekiem i Rune Sarmanderem po 1929, Berntem Perssonem 1902, Ove Fundinem 1870, Hase Holmkvistem 1589, Bengtem Janssonem 1567, Gote Nordinem 1513, Poe Sodermanem 1448, Joelem Janssonem 1365,5 pkt. (ojciec niezapomnianego Tommy Janssona). Kolejne miejsca zajmuje: Jan Simensen 1332, Soeren Sjoesten 1327, Tommy Johansson 1322, Karl Eric Claesson 1304 i Bo Josefsson 1232 pkt.

Uff! — Wielka porcja statystyki sezonu 1979 w Szwecji. Sport żużlowy utracił tam w ostatnich latach blask, któremu dawaty wyniki młodego Tommy Janssona. Kiedy jego zabrakło „Trzy korony” zarówno drużynowo, jak i indywidualnie straciły swą siłę. Wyniki Jana Anderssona i Andersa Michaneka nie mogły zadowolić. Też obecnie finał światowy indywidualnie — rozegrany ostatnio w Goeteborgu na Ullevi. Szwedzi nie ukrywają, że mocno liczą na swoich reprezentantów. Jeden z nich ma zapewniony udział z rach goscinności imortetia. W świecie żużlowym tradycje zawodników ze Szwecji są ogromne. Ale czy są oni w stanie to potwierdzić? Przekanie raczej trudne, nawet dla samych Szwedów.

ADAM JAŻWIECKI

Jancarz i Plech startują w hali

Edward Jancarz i Zenon Plech udali się 15 bm. do Anglii na halowe zawody żużlowe „Indoor speedway Birmingham” będące pokonowym turniejem rozgrywanym w międzynarodowej obsadzie. W zawodach wystąpi cała czołówka światowa, 32 zawodników. W 3-dniowych eliminacjach odpadną naj słabsi, a finał 19 bm.

Polacy w podobnych zawodach startować będą dopiero po raz drugi. Ich pierwszym halowym występem był w grudniu ub. r. udział na Wembley - arena w zawodach „Lada indoor”. Jancarz zajął tam 5 miejsce, a Plech był 7.

ZUZEL

25 KADROWICZÓW

Główna Komisja Sportu Żużlowego ogłosiła skład kadry na pierwsze półroczie 1990 roku. Znaleźli się w niej: Zenon Plech, Andrzej Marynowski i Mirosław Berliński - Wybrzeże Gdańsk, Edward Jancarz i Jerzy Rembas - Stal Gorzów, Mariusz Okoniewski, Kazimierz Adamczak i Roman Jankowski - Unia Leszno, Andrzej Huszcza, Henryk Olszak i Jarosław Glinka - Falubaz Zielona Góra, Wojciech Zabiałowicz i Jan Zabik - Stal Toruń, Robert Słaboń i Henryk Jasek - Sparta Wrocław, Piotr Pyszny i Andrzej Tkocz - ROW Rybnik, Andrzej Jureyński i Józef Kafel - Włókniarz Częstochowa, Marek Ziarnik i Krzysztof Głowacki - Polonia Bydgoszcz, Marek Kępa - Motor Lublin, Jacek Goerlitz - Kolejarz Opole, Jerzy Kochman - Śląsk Świętochłowice, Eugeniusz Błaszak - Start Gniezno.

Otwarcie sezonu nastąpi w tym roku 27 marca turniejami ćwierćfinalowymi IMP (Lublin, Opole, Rzeszów i Tarnów). Start 1 i II ligi - 30 marca. Kalendarz wyjątkowo bogaty, wymagający zelaznej wprost kondycji. Pozostało jeszcze kilka tygodni zimowej zaprawy - by solidnie przygotować się do pojedynków sezonu 1990. (a)

Odnaczenia dla żużlowców

W Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu odbyło się spotkanie z żużlowcami, którzy zajęli czołowe miejsca na rozegranych w ubiegłym roku mistrzostwach świata.

Zastępca przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Adam Izydorek wręczył brązowe medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe” Zenonowi Plechowi - po raz czwarty i Edwardowi Jancarzowi - po raz drugi za zajęcie III miejsca w finale mistrzostw świata par w Danii.

Zenon Plech otrzymał po raz drugi srebrny medal za zdobycie tytułu I wicemistrza świata podczas finału we Wrocławiu.

W plebiscycie wrocławskich działaczy

I. Mauger i Z. Plech najlepsi

Już po raz piąty wrocławscy działacze Marek Czernecki i Marek Smyła zorganizowali wśród sympatyków sportu żużlowego doroczny plebiscyt na 10 najlepszych zawodników w rywalizacji światowej, 10 polskich żużlowców oraz trzech czołowych szkoleniowców. Po zakończeniu sezonu 1979 w „Gazecie Lubuskiej” zamieściliśmy informację na ten temat proponując sympatykom „czarnego sportu” z obu lubuskich województw udział w tej interesującej zabawie.

Jak nas poinformowali organizatorzy, lubuscy kibice okazali się najaktywniejsi. Z naszego regionu wpłynęło 88 głosów. Łącznie głosowało 443 osoby (w ub. roku - 189).

Z woli uczestników plebiscytu na czele listy światowej uplasował się Nowozelandczyk Ivan Mauger, natomiast miano najlepszego polskiego żużlowca przypadło Zenonowi Plechowi.

Oto czołowa dziesiątka „ŚWIAT-79”:
1. Ivan Mauger (N. Zelandia) - 4.144 pkt., 2. Ole Olsen (Dania) - 1.280, 3. Michael Lee (W. Brytania) - 3.244, 4. Zenon Plech (Polska) - 2.490, 5.

Kelly Moran (USA) - 1.805, 6. Peter Collins - 1.430, 7. Billy Sanders (USA) - 1.118, 8. Bruce Penhall (USA) - 1.090, 9. Scott Autrey (USA) - 846, 10. Dave Jessup (W. Brytania) - 802 pkt. Drugą dziesiątką zawodników otwiera Edward Jancarz.

„POLSKA-79”: 1. Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk) - 4.307 pkt., 2. Edward Jancarz (Stal Gorzów) - 3.636, 3. Robert Słaboń (Sparta Wrocław) - 3.049, 4. Andrzej Huszcza (Falubaz Zielona Góra) - 2.732, 5. Piotr Pyszny (ROW Rybnik) - 2.181, 6. Jerzy Rembas (Stal Gorzów) - 1.929, 7. Mariusz Okoniewski (Unia Leszno) - 1.429, 8. Henryk Olszak (Falubaz) - 739, 9. Wojciech Zabiałowicz (Stal Toruń) - 710, 10. Jan Zabik (Stal Toruń) - 588 pkt. W drugiej dziesiątce na 10 m. uplasował się Bolesław Proch (Stal Gorzów).

443 osoby głosowały w plebiscycie na trzech najlepszych polskich szkoleniowców. Na czele listy uplasował się Marian Spychała (Unia Leszno) - 844 pkt. wyprzedzając Stanisława Sochackiego (Falubaz) - 814 oraz Andrzeja Pogorzelskiego (Start Gniezno) - 305 pkt.

Jancarz i Plech bez sukcesu w halowym turnieju żużlowym

W angielskiej miejscowości Birmingham odbyły się drugie tejimy zawody halowe żużlowców. Po raz pierwszy ta specyficzna impreza rozegrana została w grudniu w hali na Wembley w Londynie. Turniej w Birmingham zgromadził na starcie całą czołówkę światową z wyjątkiem Ivana Magera. Wystąpili także dwaj Polacy - Edward Jancarz z gorzowskiej Stali i Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk).

Zawody trwały trzy dni - w dwa pierwsze rozgrywano eliminacje, w wyniku których spośród 32 uczestników imprezy wyłoniono 10 finalistów. Nasi żużlowcy nie zdołali zakwalifikować się do czołowej szesnastki.

Finaliści rozegrali dwa turnieje 20-biegowe. Zwycięzcą imprezy został niespodziewanie Szwed Jan Andersson, który doskonale radził sobie na 135-metrowym torze betonowym pokrytym gumową wykładziną. Uzyskał on 29 pkt na 30 możliwych do zdobycia. Przegrał tylko w jednym biegu z Duńczykiem

Thomsenem. Andersson wyprzedził w końcowej klasyfikacji Bobby Schwarza i Bruce Penhalla (oba USA) - po 23 pkt, Finna Thomsena (Dania) - 21 pkt i Chrisa Mortona (Anglia) - 19 pkt.

Na dalszych lokatach uplasowali się tacy znani żużlowcy jak Peter Collins (Anglia) i Ole Olsen (Dania), którzy zdobyli po 8 pkt oraz John Davis - 9 pkt i Gordon Kennett (oba Anglia) - 5 pkt.

Zawody żużlowców w hali zdobywają sobie z wolna coraz większą popularność, choć trudno już dziś orzec, czy wejdą na stałe do kalendarza międzynarodowych imprez. Stanowią one niewątpliwie atrakcyjne show dla publiczności, ale nie jest takie pewne, czy dają większą korzyść szkoleniową uczestniczącym w nich zawodnikom. Na dodatek imprezy halowe przynoszą sporo wypadków ze względu na niebezpieczny tor. W Birmingham także nie obyło się bez kraka, w których kontuzjowanych zostało pięciu zawodników m. in. Michael Lee, Jim McMillan, Phil Collins i Malcolm Simmons, którzy wylotni nowani zostali na kilka tygodni ze startów.

Póki co - zaplanowano kolejne zawody halowe żużlowców, które odbędą się 10 lutego br. w Neumunster (RFN).

ZUZEL

PLECH I JANCARZ ODPADLI W ELIMINACJACH

Po zawodach w Londynie, kolejną imprezę żużlową w hali zorganizowano w Birmingham. Trzecia zaplanowana została na 10 lutego w Neumunster (RFN). Turniej w Birmingham potraktowany został jako — pierwsze nieoficjalne mistrzostwa świata speedway'a w hali. Impreza trwała trzy dni. W eliminacjach odpadli dwaj Polacy, którzy tak udanie zadebiutowali w grudniu roku ub. w Londynie. Tym razem finał odbył się bez udziału Edwarda Jancarza i Zenona Plecha.

Triumfátorem niespodziewanie został Szwed Jan Andersson. Przegrał on tylko jeden wyścig z Duńczykiem Finnem Thomsenem. Walka była bardzo zaciekła. Zabrakło na starcie zwycięzcy poprzedniego turnieju halowego — Nowozelandczyka Ivana Maugera. Uczestniczył natomiast Duńczyk Ole Olsen. Nie odegrał jednak większej roli. I podobnie tak i Anglik Peter Collins zdobył tylko 5 pkt. Ponad 8 tysięcy widzów oklaskiwało zmagania żużlowców na 133-metrowym torze (inawierachnia cementowa, pokryta wykładziną gumową). Nie obyło się bez groźnych kontuzji, uległ m. in. Anglicy Mike Lee, Malcolm Simmons, Szkot McMillan. Z 22 zawodników biorących udział w imprezie w Birmingham wyłoniono 16 finalistów.

Wyniki: 1. Jan Andersson (Szwecja) 29 pkt., 2.—3. Bobby Schwartz i Bruce Penhall (oba USA) po 22, 4. Finn Thomsen (Dania) 21, 5. Chris Morton (Anglia) 19 pkt.

Rozegrane turnieje halowe potwierdzają, że Amerykanie jeżdżący w swoim kraju na bardzo krótkich torach, znajdując podobne warunki w hali czują się na takich miar dystansach znakomicie. Za trzy tygodnie kolejne zawody w RFN na 133 metrowym torze Neumunster. (A7)

Ćwierćfinały IMP oraz liga na torach żużlowych

Wskutek kapryśnych aury uległ pewnym zmianom kalendarz imprez żużlowych. Wprawdzie z inauguracyjnej serii mistrzostw I ligi do rozegrania pozostał jedynie mecz Wybrzeże Gdańsk — Włókniarz Częstochowa (15 bm.), ale przełożeniu uległy terminy ćwierćfinałów indywidualnych mistrzostw Polski oraz młodzieżowych IMP, a tym samym także półfinałów.

Dzisiaj na torach Rzeszowa, Opola i Tarnowa zaplanowano rozegranie turniejów ćwierćfinałowych seniorów. Nie odbędą się zawody w Lublinie, gdyż tor nie nadaje się jeszcze do eksploatacji. Tak więc przewidzianym do udziału w tym turnieju zawodnicy Falubazu: Olszak, Filipiak, Glinka i Jaworek będą szukali swych szans w późniejszym terminie.

W Opolu wystartują m. in. A. Krzystyniak i Pawlak z Falubazu, w Tarnowie — Rembas, Towalski i Fabiszewski; z gorzowskiej Stali, a w Rzeszowie — Grabowski i J. Krzystyniak (Falubaz) oraz Nowak, Proch, Woźniak i Jancarz (Stal Gorzów).

17 kwietnia — ćwierćfinały krajowych mistrzostw w kategorii młodzieżowej. Do Świętochłowic wyjadą — Glinka, J. Krzystyniak i Jaworek, do Ostrowa — Olszak, K. Krzystyniak i J. Marcinkowski

(wszyscy Falubaz), a do Grudziądza — Dubiec, Okupski, Mazurkiewicz, Racięda i pierwszy rezerwowi Chamski (wszyscy Stal Gorzów). Czwarty turniej młodzieżowy rozegrany zostanie w Łodzi (bez lubuskich żużlowców).

A w niedzielę — inauguracja sezonu w Gorzowie. W meczu drugiej serii mistrzostw ekstraklasy Stal podejmie bydgoską Polonię. Mecz rozpocznie się o godz. 16. Organizatorzy zaplanowali uroczyste otwarcie. Będzie okolicznościowy koncert i pokaz muzyki paradynej.

Polonia zgłosiła następujący skład: Głuski, Bukiej, M. Ziarnik, Bembiśta, Patynek, Maroszek, K. Ziarnik, Głowacki i Bizon. Gospodarze awizują następujące zestawienie: Jancarz, Nowak, Rembas, Woźniak, Proch, Dubiec, Fabiszewski i Towalski.

Trudny wyjazdowy pojedynek w Lesznie oczekuje żużlowców Falubazu. Do występów na torze mistrza Polski przygotowują się: Olszak, Pawlak, A. Krzystyniak, Filipiak, J. Krzystyniak, Grabowski, Jaworek i Huszcza. Dysponując wyrównanym składem Unię reprezentować będą: Jankowski, Okoniewski, B. Jäder, Piwosz, Turek, Heliański, Sterna, Adamczak i Buśkiewicz. Mecz rozpocznie się o godz. 15 (a nie jak wcześniej informowaliśmy, o 14).

Pozostałe mecze drugiej serii: Sparta Wrocław — ROW Rybnik, Włókniarz Częstochowa — Start Gniezno, Stal Toruń — Wybrzeże Gdańsk.

W poniedziałek na dwa treningi na długich torach wyjedzie do Luebbenau (NRD) grupa polskich żużlowców: Słaboń (Sparta), Piwosz (Unia L.), Marynowski i Skrobisz (Wybrzeże) oraz dwaj zawodnicy Falubazu A. Krzystyniak i Olszak.

Trzej polscy żużlowcy wystąpią we wstępnej rundzie indywidualnych mistrzostw świata. 20 bm. w Żarnovcach (CSRS) o awans do kolejnej rundy ubiegać się będą Mariusz Okoniewski, Henryk Olszak i Jacek Goerlitz. Ekipie towarzyszyć będzie m. in. trener Falubazu Stanisław Sochacki. (A7)

ZUZEL

W kolejnym
turnieju halowym

Jancarz i Plech wystartują w Birmingham

Sezon „indoor” wśród żużlowców trwa! Po londyńskim turnieju w hali Wembley-Arena dojdzie do kolejnej konfrontacji najlepszych zawodników świata. Kolejna impreza odbędzie się także na wyspie tym razem w Birmingham. W dniach 17, 18, 19 bm. na terenach wystawowych, — gdzie odbywają się brytyjskie salony samochodowe, a onegdaj zorganizowano mistrzostwa świata w tenisie stołowym — zaplanowano pierwsze nieoficjalne mistrzostwa świata w hali. Nazwa trochę przesadna niemniej dowodzi ona, że sezon halowy w sporcie żużlowym na dobre zadomowił w zimowym kalendarzu i chyba już wkrótce dojdzie rzyczywiście do ofi-

cialnych rozgrywek o światowy prymat.

W plejadzie znanych zawodników startujących w lidze brytyjskiej znaleźli się również nasi najlepsi żużlowcy: Edward Jancarz i Zenon Plech. Oba są już na miejscu w Birmingham pod kierownictwem Bronisława Ratajczyka. Tym razem na starcie stanie 32 zawodników; organizatorzy przewidują przeprowadzenie eliminacji, które wyłonią 16 finalistów. Impreza zapowiada się niezwykle atrakcyjnie.

Dodajmy, że w lutym podobne zawody odbędą się już po raz drugi Neumunster w RFN. Jancarz i Plech także i na ten turniej otrzymali zaproszenie. (A7)



Nazywa się Andrzej Huszcza

Przyzedł na świat jako piąte, przedostatnie dziecko państwa Huszców. Jeszcze cztery lata temu nikt nie przypuszczał, że we wal Krapa, pod numerem 100, wychowuje się jeden z najlepszych w kraju szlówców — Andrzej Huszcza.

Syn

Zycie nie było dla niego łatwe. Matka nie pracowała zawodowo, wychowywała dzieci. Andrzej nie pomagał przy gospodarce, czasami tylko paszał krowy. Majsterkował za to całymi godzinami. Zaczął od rowerów, później montował stare motory i sprzedawał. Już w IV klasie szkoły podstawowej skonstruował domowym sposobem gokarta. Wyjechał nim na ulicę i wrócił w towarzystwie milicjantów. Nie chciał wierzyć, że to jego produkt.

Ze starszym bratem wyjeżdżali do Zielonej Góry na zawody szlówkowe. Zaczął marzyć — Gdybym to ja — myślał — zamiast Clorgi stanął na pasie startowym. Pani Huszcza nie chciała o tym nawet słyszeć. — Nie podpiszę żadnej spody — mówiła — to tak jakbym własnemu dziecku na śmierć posyłała. Innego zdania była siostra. W ukryciu, przed matką, podpisała pozwolenie do szkoły dla 16-letniego brata. Andrzej matkę postawił przed faktem dokonanym, gdy pierwszy raz dosiadł maszyny, już na torze. W klubie zartowano, że motor przerasta Andrzeja, ale polazowa jazda miłośnika wszystkich wprawiała w podziw. Nikt nie miał wątpliwości — to będzie dobry zawodnik.

— Ludzie mi zazdroszą — mówi matka Andrzeja. — Ale czego? Tych nerwów, nie przespanych nocy? A już najgorsze są jego wyjazdy za granicę. Zawsze z niepokojem czekam powrotu. Byłam kilka razy na zawodach, ale moja obecność zawsze przynosiła mu pecha. Tam gdzie siedziałam, miał upadek. Chyba umarłabym, gdyby zginął na torze, ale o tym nie wolno mi nawet myśleć.

To dobry chłopak, bardzo wrażliwy, nieśmiały. Gdy leżał w szpitalu na żółtaczce, codziennie przychodził pod okno. Inny wchodził się, a on przychodził. Zawsze o nas pamięta. Choć siostrę wnosł na rękach na drugie piętro, ludzie myśleli, że to jej mąż. Nigdy nie mówił o swoich sukcesach. O wszystkim zaw-

szę dowiadywałam się z gazet.

Brat

Andrzej mieszka w Zielonej Górze. Niedawno dostał dwupokojowe mieszkanie. Drzwi na szóstym piętrze wistowca otworzyła mu jego siostra.

tego nie lubi, ucieka od tej taniej popularności. Ostatnio ze skrzyńki giną listy.

Najsympatyczniejsze są natomiast wizyty uczniów. Przechodzą maluchy z pominiętymi zdjęciami, proszą o autograf. Są dumni, że byli w mieszkaniu Mistrza. Piotruś i Adzi są stałymi gośćmi. Za-

szażona będzie miała w nim idealnego męża.

Zawodnik

Wśród kibiców trwały dyskusje. To dlatego spadła mu forma, bo kupił Mercedesa i zadiera nosa. To przez wodkę i towarzystwo — twierdzili inni. A jeszcze inni dodawali, że to rezultat zakochania.

Był moment, że obciążono sport. Zalał się i to wtedy, gdy stał u progu sukcesów. Każdy kiedyś przeżywa jakiegoś stresu. Czy on nie miał do nich prawa? Jak długo można być silnym? Bo kibice uważają, że zdrowie zawodnika jest z żelaza. Andrzej twierdził, że zawinił sprzęt, że się psuł, a on był bezsilny. Siarczyli winę w swoje możliwości. Nikomu jednak nie powiedziano, że zima zmogła go grypa, która nie dołączona wokół się przez całe lato.

Do łózka kładł się na dwa, trzy dni i wracał na tor. Organizm nie wytrzymał. Dopiero trener, widząc sytuację, zmusił go do kuracji. Wyzdrowiał i znowu zdobywał cenne punkty dla drużyny. Mało tego. Mimo okresowej nieobecności na torze okazało się, że Andrzej zajął w roku bieżącym I miejsce w kraju pod względem ilości zdobytych punktów (uzyskał 240 na 300 możliwych). Startował w 98 biegach, średnią z wysiłków uzyskał 2,45. Trzykrotnie miał detekt motocykla, dwa razy upadek i raz został z biegu wykluczony.

Za swój największy, dotychczasowy sukces uważa dwukrotne zdobycie Srebrnego Kasku (1977, 1978), oraz wicemistrzostwa Polski w kategorii młodzieżowej.

— Andrzej — stwierdza trener Stanisław Sochacki — nie ma jakichś indywidualnych ambicji. Jeżeli w meczach ligowych zbiera punkty, to myśli o całej drużynie. Jak trzeba — dodaje klubowy kolega, zawodnik Henryk Olank — odstąpi swoją maszynę. Potrafi na rzecz drugiego świadomie przegrać bieg. Jędzi rozsądnie. Ja chcę żyć i ty chcesz żyć — taka jest jego postawa na torze.

— Wzorem dla mnie — mówi Andrzej — jest Edek Janusz. Jestem długi muszę pracować nad sobą, by mu dorównać. W wolnej chwili Andrzej odwiedza w Krapie

swego przyjaciela. Razem wybierają do lasu, trenują. Chce być jeszcze sprawniejszy.

ZSMP-owiec

Jest również Andrzej członkiem organizacji młodzieżowej. Od dwóch lat, bowiem wtedy właśnie przy klubie powołano koło ZSMP. Należą do niego wszyscy zawodnicy. Są tacy, z innych klubów, którzy z ironią kwitują widoczny na ramieniu zawodników Falubazu emblemat ZSMP. Po co się wygłupiacie — mówią. A niech sobie mówią — odpowiada — my się organizacji nie wytydzimy.

— Byłam — mówi trener — na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła. Chłopcy dyskutowali nad podniesieniem pracy ideowo-wychowawczej. Rzetelnie i krytycznie ocenili swoją pracę i w organizacji, i w sporcie.

Andrzej był wiceprzewodniczącym koła. Teraz zwolniono go z tej funkcji, zmniejszono obowiązki. Jest z nas najlepszy — mówi Janusz Grabowski, przewodniczący koła. Niech doskonali swoją formę, zdobywa punkty. Jest to zadanie, jakie postawiła przed nim organizacja.

Młody, 22-letni zawodnik nie miga się przed pracą społeczną. Wspólnie z kolegami porządkował teren wokół zakładu (wypracowali 112 godzin). Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka spotkał się z maluchami, wziął na motorze. Frajda była obopólna. Niejako ukoronowaniem jego społecznej działalności i postawy sportowej, było przyznanie mu w roku bieżącym brązowego Odznaczenia im. Janka Krasińskiego.

Monolog

Cieszę mnie popularność. To miło, gdy jadąc samochodem, ktoś zauważy i prześle pozdrowienie. Nie lubię jednak jak mnie chwala, bo nie zawsze jest tak, jak chciałbym. I wówczas czuję się głupio, jest mi wstyd. Zawsze jest dla mnie wszystkim. Myślę, że poprzez treningi i silną wolę osiągnę jeszcze lepsze wyniki. Czy mam silną wolę?

Mam szlachne zasady. Sprawę rozpoczęła zawsze doprowadzić do końca, nie zatrzymam się w pół drogi. Alkohol? Nie piję. Nie chcę zacytować, to może być żgubne. Marzenia mam jak chyba każdy, ale niech one pozostażą moją tajemnicą. Posażulowa zainteresowania? Samochód i Bomer M. Nie wiem, czy jestem skromny. Trudno jest dokonać samoceny, pozostawiam ją ludziom.

Taki jest wizerunek Andrzeja Huszczy — syna, brata, zawodnika ZSMP-owca.

DANUTA KULEZYŃSKA



Fot. ARCHIWUM

Mieszka tutaj z matką i dwójką małych dzieci. Wczesnie wynajmowali wilgotny pokój, dzieci chorowały. Przygarnął ich Andrzej.

Drzwi jego pokoja wyklejone są plakietami z zawodów, na słoniście kilkadziesiąt proporcji i jego fotografia. Na segmentach trofea, pamiątki od kibiców. Mimaturlę czuło pragnienie do parkingu żołnierski, stol teni na honorowym miejscu, wśród kryształowych pucharów.

Dawonek do mieszkania Andrzeja drwni często. Przychodzi dziewczyny, zapraszają na imieniny, przynoszą kwiaty, narzucają się. Andrzej

łodył o swoim idolu album, chwala się znajomością ze znanym w mieście sportowcem. Dla niego te właśnie spotkania są najmiłsze.

— Jakim jest bratem? Ocenic go mogę jako towarzysza życia. Lubi przesiadywać ze mną w kuchni. Zawsze coś nowego wspólnie upitrasimy. Dzieci moje traktuje jak własne. Gdy trzeba wykupie, przygotowuje kaszkę. Andrzej bardzo nie lubi samotności. Już teraz nie wyobraża sobie naszej wyprowadzki, mówi, że chyba wówczas się ożeni. Nie, nie ma dziewczyny, przynajmniej nie wiem, nie zwierzał się. Myślę, że przy-

Nasi medaliści w 1979 r.

MISTRZOSTWA ŚWIATA

MEDALE ZŁOTE

Andrzej Supron — zapasy, styl klasyczny
Waldemar Marszałek — sport motorowodny, klasa OA
Jerzy Jeż, Jan Frączek, Wojciech Kudlik, Ryszard Seruga,
Jacek Kasprzycki, Zbigniew Czaja — kajakarstwo górskie,
wyścig zespołowy C-2x3

Piotr Burczyński — bojery

Marek Seweryn — podnoszenie ciężarów

MEDALE SREBRNE

Jan Jankiewicz — kolarstwo, wyścig indywidualny
Jan Jankiewicz, Stefan Ciekański, Czesław Lang, Witold
Plutecki — kolarstwo, wyścig drużynowy

Zenon Plech — żużel

Ryszard Oborski, Daniel Welna, Grzegorz Koltan, Grzegorz
Sledziwski — kajakarstwo k-4 1000 m

Andrzej Klimaszewski, Krzysztof Lepianka, Zbigniew To-
rocki, Zdzisław Szubski — kajakarstwo k-4 10 000 m

MEDALE BRĄZOWE

Leszek Swornowski — szermierka, szpada
Dariusz Wodke, Jacek Bierkowski, Tadeusz Pigula, Andrzej
Keszczewa, Janusz Kondrat — szermierka, szabla drużynowa

Wojciech Kudlik, Jerzy Jeż — kajakarstwo górskie, C-2

Ryszard Oborski, Daniel Welna, Grzegorz Koltan, Grzegorz
Sledziwski — kajakarstwo, k-4 500 m

Marek Lbik, Piotr Pawłowski — kajakarstwo, C-2 500 m

Piotr Elias — narciarstwo, loty

Stanisław Macur — bojery

Edward Jancarz, Zenon Plech — żużel, jazda parami
Czesława Kościńska, Małgorzata Dłużewska — wioślar-
stwo, dwójka bez sternika

Jan Falandys — zapasy, styl wolny

Tadeusz Dembończyk — ciężary

Witold Walo — ciężary

Janusz Pawłowski — judo

MISTRZOSTWA EUROPY

MEDALE ZŁOTE

Stanisław Olszewski — sporty motorowe, rajdy motocyklo-
we kl. 75 ccm

Henryk Średnicki — pięściarstwo

Władysław Kozakiewicz — lekka atletyka (HME), tyczka

Marian Woronin — lekka atletyka (HME)

Danuta Perka — lekka atletyka (HME)

MEDALE SREBRNE

Jan Dolgowiec — zapasy, styl klasyczny

Roman Bierla — zapasy, styl klasyczny

Jan Falandys — zapasy, styl klasyczny

Ryszard Bosek, Wiesław Czaja, Wojciech Drzyzga, Wiesław
Gawłowski, Maciej Jarosz, Ireneusz Kles, Władysław Ku-
stra, Robert Malinowski, Leszek Molenda, Lech Łasko, Wio-
dzimierz Nalazek, Tomasz Wójtowicz — siatkówka

Stefan Leletko — ciężary

Tadeusz Dembończyk — ciężary

Paweł Rabczewski — ciężary

Grażyna Rabsztyń — lekka atletyka (HME)

Leszek Dunceki — lekka atletyka (HME)

Urszula Kielan — lekka atletyka (HME)

Leszek Antonowicz, Sławomir Halada, Wojciech Święcik,
Bogdan Zajac — akrobatyka sportowa, czwórka — wielobój

MEDALE BRĄZOWE

Ewa Rucka, Ewa Anderszewska — akrobatyka sportowa,
dwójka — wielobój

Małgorzata Kotkiewicz, Grzegorz Kowalczyk — akrobati-
ka sportowa, dwójka mieszana — wielobój

Adam KHŚ, Krzysztof Olendrzyński — akrobatyka sporto-
wa, dwójka mężczyzn — wielobój

Dorota Dacewicz, Irena Słonka, Elżbieta Bekier — akro-
batiyka sportowa, trójka kobiet — wielobój

Adam Sandurski — zapasy, styl wolny

Jan Szymański — zapasy, styl wolny

Andrzej Kudelski — zapasy, styl wolny

Andrzej Supron — zapasy, styl klasyczny

Kazimierz Lipień — zapasy, styl klasyczny

Adam Adameczyk — judo

Bogdan Kramer — bojery

Kazimierz Przybylski — pięściarstwo

Paweł Skrzecz — pięściarstwo

Zbigniew Ktujszo — sporty motorowe, rajdy motocyklowe
75 ccm

Leon Wróbel, Tomasz Stocki — żeglarsstwo, klasa 470

Zygmunt Waliszewski — jeździectwo, powoznis

Zygmunt Waliszewski, Władysław Adamszszak, Adam Musiał
— jeździectwo, powoznis drużynowo